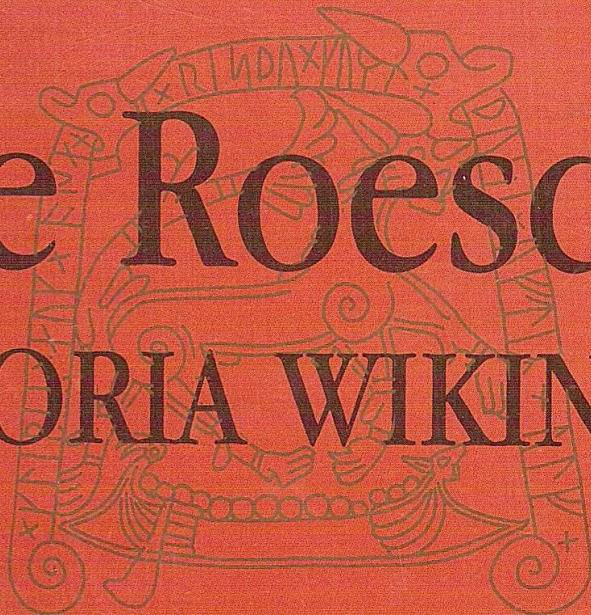


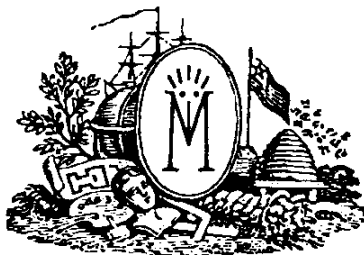
Else Roesdahl

HISTORIA WIKINGÓW



Else Roesdahl
HISTORIA WIKINGÓW





NARODY I CYWILIZACJE

W serii NARODY I CYWILIZACJE ukazały się:

Paul Johnson HISTORIA ANGLIKÓW

Albert Hourani HISTORIA ARABÓW

Else Roesdahl HISTORIA WIKINGÓW

w przygotowaniu:

R. Allen Brown HISTORIA NORMANÓW

Philip Curtin i inni HISTORIA AFRYKI

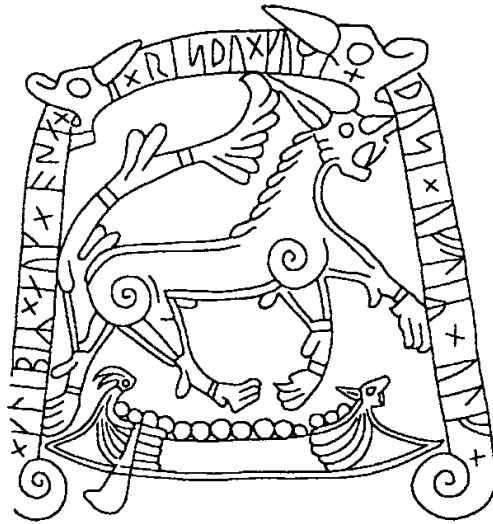
John King Fairbank HISTORIA CHIN. NOWE SPOJRZENIE

Maldwyn A. Jones HISTORIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Cyril Mango BIZANCJUM

Else Roesdahl

HISTORIA WIKINGÓW



Przekład Franciszek Jaszcuński



Wydawnictwo MARABUT Gdańsk 1996

Tytuł oryginału: THE VIKINGS

First published in Denmark under the title VIKINGERNES VERDEN by Gyldendal Copenhagen, 1987

First published in Great Britain under the title THE VIKINGS by Allen Lane The Penguin Press 1991

The moral right of the author has been asserted

Copyright © Else Roesdahl

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Marabut, 1996

Wydanie pierwsze w języku polskim

Redakcja merytoryczna: prof. Jan Szymański

Redakcja: Ewa Bogusławska

Korekta: Bogumiła Cirocka, Aleksandra Bednarska-Apa

Opracowanie graficzne: Tomasz Bogusławski



ISBN 83-85893-37-7

Wydawnictwo MARABUT, ul. Pniewskiego 3A, 80-952 Gdańsk
tel./fax (0-58) 41-17-55, tel. (0-90) 52-43-09

Skład: Maria Chojnicka

Druk: Drukarnia Wydawnictw Naukowych S.A.
Łódź, ul. Żwirki 2

1997

Przedmowa

Zajmujące było pisanie tej książki – praca nad stworzeniem pełnego obrazu ważnego, a zarazem fascynującego okresu w historii Skandynawii. Zajmujące okazało się także prześledzenie poczynąń Skandynawów w Europie i odkrywanie roli, jaką tam odegrali. Książka omawia przede wszystkim te aspekty epoki wikingów, które sama uważam za najistotniejsze i co do których zasadnicze zagadnienia i poglądy zostały wystarczająco wyjaśnione. W wielu krajach i w wielu dyscyplinach naukowych prowadzi się jednak nadal intensywne badania nad tą epoką i nie byłabym w stanie napisać tej książki bez pomocy wielu przyjaciół i kolegów. Chciałabym serdecznie podziękować im wszystkim, a zwłaszcza Hansowi Bekker-Nielsenowi, Ole Crumlin-Pederse-
nowi, Gillian Fellows-Jensen, Steenowi Hvassowi, Nielsowi Lundowi oraz Prebenowi Meulengracht Sørensenowi z Danii; Charlocie Blindheim, Signe Horn Fuglesang, Heid Resi i Gerd Stamsø Munch z Norwegii; Björnowi Ambrosiani, Birgit Arrhe-
nius, Indze Hägg, Ingmarowi Janssonowi i Peterowi Sawyerowi ze Szwecji, Fransowi Verhaeghe z Belgii; Tomowi Fanningowi z Irlandii; Jamesowi Graham-Campbellowi z Anglii. Ponadto Lenie Larsen i Sigrid Fallingborg z Moesgård, które zawsze szybko przepisywały rękopis oraz Orli Svendsenowi, który w krótkim terminie wykonał wiele rysunków, a także Mogensowi Kristensenowi z wydawnictwa Gyldendal za cierpliwą współpracę w trakcie powstawania tej książki.

Najwięcej zawdzięczam jednak Dawidowi Wilsonowi, który przeczytał rękopis i udzielił mi wielu nieocenionych wskazówek. No i Erichowi, który nie tylko czytał cały rękopis, ale zatroszczył się także o to, by Styrbjørn miał zajęcie, mimo że jego mama niekiedy spędzała całe dni przy maszynie, zamiast się z nim bawić.

Else Roesdahl
Århus, w grudniu 1986

W nowym, zrewidowanym wydaniu książki dokonano szeregu poprawek w tekście, omówiono krótko nowe rezultaty badań i podano nową literaturę przedmiotu.

Else Roesdahl
Århus, w styczniu 1994

Wstęp



Ilustracja na poprzedniej stronie:

Okręt, pies i jeleni wyrzeźbione na spodniej stronie listwy poszycia okrętu z Osebergu

Fascynacja epoką wikingów

Epokę wikingów otacza szczególna atmosfera legendy. Przez trzysta lat, począwszy od końca VIII wieku prawie do końca XI, Skandynawowie odgrywali decydującą rolę w wielu dramatycznych i znaczących wydarzeniach w różnych miejscach Europy. Dotyczy to niemal wszystkich obszarów, do których docierały ich okręty, a w wielu miejscach pozostały trwałe ślady, widoczne do dzisiaj. Odnosi się to na przykład do większych miast w Irlandii, które założyli, zapożyczeń słownikowych w języku angielskim, nazw miejscowości w Normandii i zabudowy w Islandii.

Fascynacja epoką wikingów stała się tłem dla wielu książek, filmów, wystaw, muzeów i w mniejszym lub większym stopniu zrekonstruowanych pamiątek historycznych, a symbole zaczerpnięte z kultury wikingów znalazły liczne zastosowania w produkcji pamiątek i w świecie reklamy. Wikingowie stali się czymś w rodzaju znaku firmowego Skandynawii i w wielu miejscach na świecie, między innymi na Wyspach Owczych, w Normandii i w USA, podkreśla się dzisiaj skandynawskie korzenie, powołując się na wikingów. W krajach skandynawskich epoka wikingów uchodzi za świetlany okres wielkich podbojów za granicą. Jednocześnie w całej Skandynawii dokonywał się szybki rozwój: powstawały współczesne państwa – Dania, Norwegia i Szwecja, została przyłączona Grenlandia, przyjęto chrześcijaństwo, wzniesiono pierwsze miasta i dokonano bardzo wielu innych rzeczy, które składają się na podwaliny obecnej Skandynawii. Okres wikingów odgrywa oczywiście także pierwszorzędą rolę w narodowej mitologii skandynawskiej.

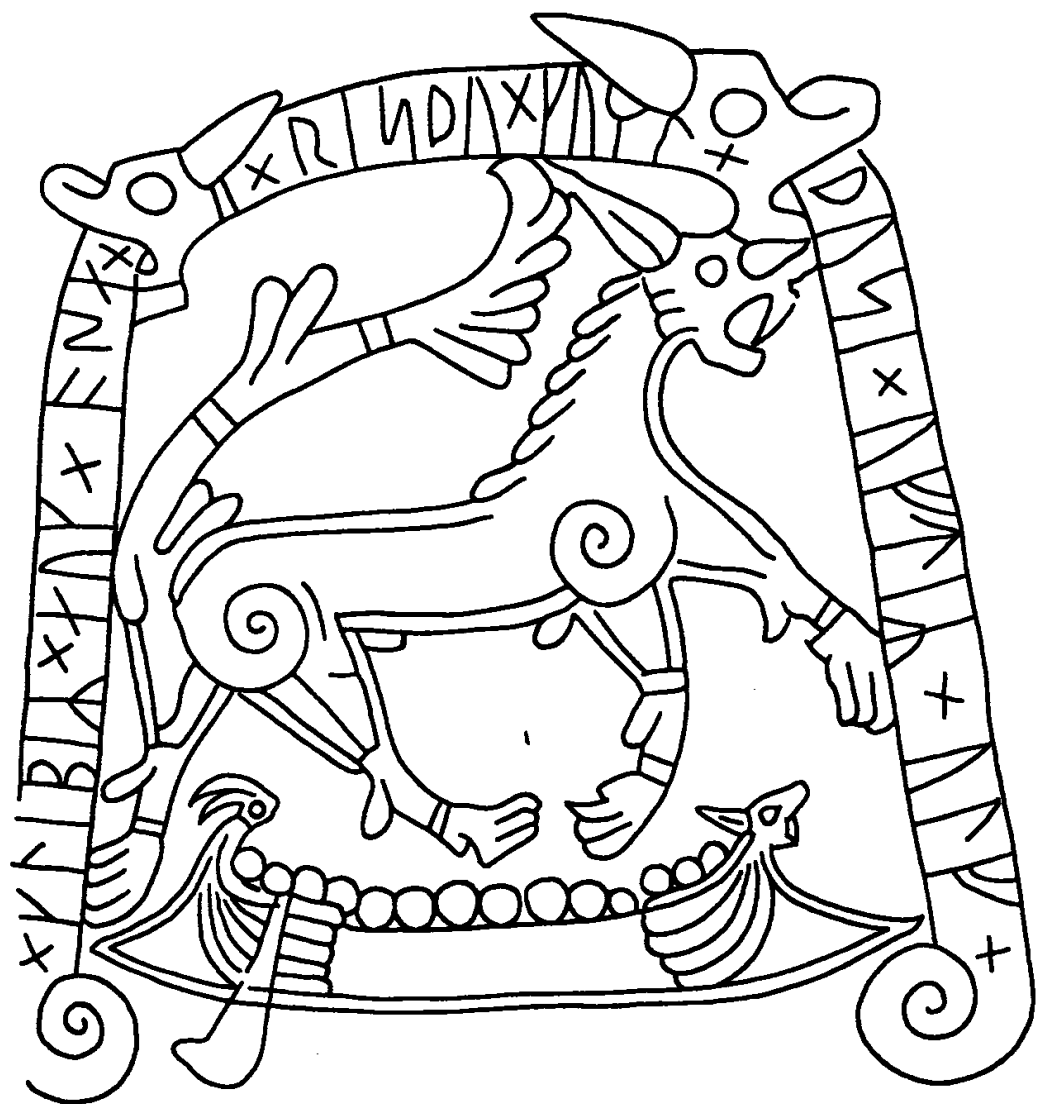
Zarówno u siebie, jak i za granicą, wikingowie pojawiali się często na okrętach, z mieczami w dłoniach i dokonywali krwawych wyczynów: ograbiali kościoły, wymuszali okupy, toczyli bitwy, mordowali i porywali w niewolę. Taki wizerunek wikingów utrwalił się jako klasyczny, choć jednostronny obraz. Został on w głównych zarysach stworzony już przez współczesnych biegłych w piśmie, zachodnioeuropejskich księży, którzy najczęściej odnotowywali wydarzenia o gwałtownym charakterze, i w okresie średniowiecza uzupełniony przez bardów i historyków, między innymi autorów sag islandzkich, poszukujących dramatycznych scen dla swojej narodowej mitologii.

Wikingowie mieli jednak również królów, którzy prowadzili zawiłą wielką politykę, inżynierów budujących zamki i mosty, kupców, którzy trudnili się handlem na dużych odległościach: od północnych krańców Norwegii do Hedeby na południu Danii, między Rusią i miastem Birka w pobliżu Sztokholmu, między Islandią a Dublinem. Byli wśród nich odkrywcy, którzy skolonizowali nie zamieszkane uprzednio obszary na północnym Atlantyku: Wyspy Owcze, Islandię i Grenlandię; wikingowie osiągnęli też jako pierwsi Europejczycy Amerykę około roku 1000. Gdzie indziej z kolei zasiedlano zdobyte terytoria, uprawiano ziemię i nawiązywano kontakty z ludnością miejscową, jak na przykład w Anglii, ustanawiano kolonie handlowe, jak na przykład w Dublinie, lub tworzono warstwę uprzywilejowaną politycznie i gospodarczo. Tak działo się między innymi w niektórych miejscach na Rusi. Skandynawowie podejmowali pracę jako gwardia osobista cesarza bizantyjskiego lub jako regularne wojska najemne. W kilku przypadkach wodzowie wikingów otrzymali od miejscowych królów lub cesarzy wydzielone obszary przy ujściach rzek w zamian za obronę przed innymi wikingami, którzy mogliby wykorzystać ujście rzeki jako drogę dla zdobywczej wyprawy, na przykład w 911 roku, kiedy to król francuski dał wodzowi wikingów imieniem Rollo ziemię przy ujściu Sekwany w Normandii. Rollo i jego następcy umocnili się na tym miejscu i z czasem rozprzestrzenili się na całą Normandię, a w 1066 roku, Wilhelm [Zdobycwa], prapraprawnuk Rolla, zdobył tron Anglii, na którym utrzymali się jego potomkowie.

Wyprawy i czyny wikingów przypominają niekiedy obraz w kalejdoskopie, gdzie widzi się jak jedna i ta sama osoba występuje raz w tej, raz w innej roli, raz w jednym, to znowu w innym miejscu. Świat wikingów był rozległy i jednostka miała w nim wiele możliwości. Większość Skandynawów żyła jednak spokojnie, z dala od dramatycznych wydarzeń epoki. Wykonywali swoją codzienną pracę, by zapewnić utrzymanie sobie i swoim rodzinom i od czasu do czasu docierały do nich sensacyjne wieści o zdobyciu Paryża, podróży do Bagdadu czy rozbiciu okrętu na północnym Atlantyku. Niejeden wszedł też w posiadanie paru przedmiotów sprowadzonych z dalekich krajów – miedzianka do mielenia ziarna czy garści pereł.

Skandynawia miała swoją własną, samodzielną i mocno zakorzenioną kulturę. W ciągu trzech stuleci epoki wikingów kultura ta rozwijała się, między innymi poprzez przyjmowanie i asymilację licznych i różnorodnych wpływów wynikających z kontaktów z innymi krajami. Obraz tego okresu uległ zmianie w znacznej mierze dzięki badaniom miejscowym, które wykazały zaskakująco wysoki poziom rozwoju techniki i organizacji. Epoka wikingów, która dawniej wydawała się zaludniona postaciami ludzi prostych, silnych i pełnych energii, a zarazem dzikusów, barbarzyńców i piratów wymachujących toporami, tworzących społeczność o w miarę demokratycznej strukturze, dziś uważana jest raczej za okres charakteryzujący się dość silnym rozwarstwieniem społecznym, oferujący znacznie bardziej złożone, a zarazem bardziej interesujące wydarzenia i stosunki. Okres niespokojny i cechujący się niezwykłą zdolnością przystosowania i zasobem inicjatywy, które wykorzystywane w nader rozmaity sposób pozwoliły osiągnąć imponujące rezultaty.

Epoka wikingów
i jej źródła



Ilustracja na poprzedniej stronie:

Ozdoba na kamieniu runicznym z Tullstorp w Sknū. Napis głosi: „Kleppe i Åse wzniesli ten kamień na pamiątkę dla Ulfa”. Duże zwierzę, być może lew, kroczy przez okręt z tarczami wzdłuż burt. Kamień ma wysokość dwóch metrów i pochodzi z około 1000 roku

Studia nad epoką wikingów

Utrwalone nazwy: okres wikingów – dla przedziału czasu i wikingowie – dla mieszkańców Skandynawii, będą używane często w tej książce, chociaż odzwierciedlają raczej tradycyjne podejście. Etymologia słowa „wiking” jest zresztą dotąd niewyjaśniona i stanowi nadal przedmiot dyskusji. Pod koniec okresu termin ten oznaczał osobę, która walczyła na morzu, a zatem pirata lub grabieżcę (zachodnioskandynawskie *vikingr*) i wyprawę morską lub napad (zachodnioskandynawskie *viking*). Za granicą używano jednak najczęściej innych określeń dla Skandynawów, na przykład poganie, Normanowie, ludzie z Północy, Danowie, Rusini, obcy. Często też kronikarze zagraniczni nie orientowali się, z jakiej części Skandynawii pochodzą przybysze, mimo że stosowali nazwę, na przykład Danowie, która precyzuje pochodzenie geograficzne. Nierzadko też grupa najeźdźców była mieszaniną ludzi z różnych krajów.

Nasza wiedza o okresie wikingów w Skandynawii i za granicą opiera się na obszernym materiale źródłowym bardzo różnego pochodzenia: na wiadomościach z zapisów współczesnych (w tym również z inskrypcji runicznych na kamieniach) lub niewiele późniejszych od współczesnych; literaturze, nazwach miejscowości i imionach własnych; znaleziskach archeologicznych w najszerszym rozumieniu (zarówno pozostałościach produktów rąk człowieka z tego okresu, jak i resztkach zwierząt, roślin itp.); znajomości warunków geograficznych i klimatycznych itd. Każda grupa źródeł niesie ze sobą swój wachlarz problemów interpretacyjnych. Wiele dyscyplin naukowych – historia, literaturoznawstwo, badania nad językiem i nazewnictwem, archeologia, numizmatyka, zoologia, botanika, geologia i inne – wnosi mniejszy lub większy wkład do naszej wiedzy. Epoka wikingów może być w konsekwencji oceniana z wielu punktów widzenia, zaś dla podsumowania bardzo ważne jest istnienie silnej tradycji współpracy ponad granicami dyscyplin naukowych i krajów.

Wobec stałego napływu nowej wiedzy i nowych problemów, pojmowanie tego okresu ciągle poddawane jest rewizji. Na przykład nie wskazuje się już obecnie tak kategorycznie na rok 793, rok pierwszego istniejącego opisu wyprawy łupieżczej w Europie Zachodniej, na Lindisfarne w północno-zachodniej Anglii, jako początek okresu. Z jednej strony znaleziono pośrednie świadectwa o nieco wcześniejszych wyprawach wikingów na zachód, z drugiej ludy zamieszkujące obecną Szwecję już wcześniej rozpoczęły działania na wschodzie, wreszcie cały szereg zjawisk społecznych, gospodarczych, a także ruchów ludnościowych w samej Skandynawii sięga znacznie wcześniejszych lat VIII wieku. Mimo wszystko istnieją sensowne przesłanki, by zachować koniec VIII wieku lub datę „około roku 800” jako początek okresu wikingów. Bowiem dopiero w owym czasie na dobre rozpoczęły się wyprawy wojenne i szeroko zakrojona ekspansja wikingów, a one właśnie stanowią najbardziej charakterystyczne cechy tego okresu.

Zakończenie epoki wikingów wiązano równie często z określoną datą i wydarzeniem na terenie Anglii, a mianowicie z rokiem 1042, datą śmierci Hardeknuda, ostatniego skandynawskiego króla w tym kraju. To jednak nie jest równoznaczne z odejściem wszystkich Skandynawów, w wielu miejscach, na przykład w Dublinie, zachowali oni dominującą pozycję jeszcze przez znaczną część wieku XII. Gdzieś tam, na Orkadach, Wyspach Owczych, Hebrydach czy wyspie Man, utrzymali ją o wiele dłużej, z kolei na pewnych obszarach, na przykład w Nadrenii, stracili znacznie wcześniej niż w Anglii. W drugiej połowie XI wieku ustały jednak niemal całkowicie wojskowe wyprawy skierowane ku tradycyjnym celom i ten fakt można przyjąć za miarodajny dla ustalenia daty końca okresu.

Granice czasowe okresu wikingów zaczęto więc pojmować w sposób bardziej zróżnicowany, natomiast zupełnie rewolucyjne zmiany zaszły w naszym pojmowaniu technicznych i organizacyjnych możliwości działania w owym czasie. Podobne do wanień okręty wikingów, widoczne na ilustracjach z ubiegłego wieku (kiedy jeszcze nie dysponowano żadnymi odkryciami archeologicznymi na ten temat), narysowano, wychodząc z założenia, że Skandynawowie byli barbarzyńcami w bardzo prymitywnym stadium rozwoju technicznego. W ciągu ostatniego stulecia odkopano jednak mnóstwo resztek okrętów i okazało się, że ich kształty były bardzo wyszukane, a żeglowność także nie pozostawiała nic do życzenia; odnaleziono też pozostałości miast, zamków, mostów i wielu innych budowli, wskazujące na wysoko zaawansowaną technikę i umiejętności organizacyjne.

Obraz barbarzyńskiej Północy, stworzony z jednej strony na podstawie dokumentów pisanych, z drugiej oparty na założeniu „wyższości” kultury europejskiej o tradycjach klasycznych i chrześcijańskich został zdezaktualizowany. Dziś próbuje się rozumieć dawne obszary kulturowe jako zamknięte całości rządzące

się własnymi prawami. Bada się potencjał techniczny, warunki życia, stosunki społeczne, gospodarkę, ich rozwój i powiązania z innymi oraz oddziaływanie między poszczególnymi krajami – podobnie jak czynimy to w przypadku obecnych państw. Jeżeli chodzi o okres wikingów wciąż jednak większość naszych wiadomości dotyczy warstwy uprzywilejowanej. Ślady ich wypraw, czynów i ideałów zachowały się bowiem z reguły dokładniej i zostały lepiej zbadane niż poczynania warstw uboższych.

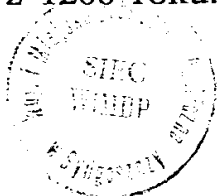
Uświadomienie sobie faktu, że rozległa Skandynawia, mimo ważnych cech wspólnych, składała się (i składa nadal) z szeregu zdecydowanie różnych regionów i w dodatku w wielu dziedzinach przeżywała istotne przemiany wewnętrzne, także przyczyniło się do bardziej zróżnicowanego ujęcia. Warunki nie były wcale jednakowe na całym obszarze, ani też przez cały czas trwania tej epoki. Wiedza o życiu, jakie prowadzili mieszkańcy małej osady na północy Norwegii w IX wieku nie ułatwi nam zrozumienia egzystencji mieszkańców Birki, pochowanych w jej okolicach po roku 900, którzy niewątpliwie ulegali wpływom orientalnym. Z kolei bez uwzględnienia tego, co się działo w samej Skandynawii, wielkie podboje za granicą zostaną zredukowane do garści oderwanych zdarzeń i opowieści.

Zachowane dokumenty pisane

Badania nad okresem wikingów były do pewnego czasu oparte głównie na źródłach pisanych. Dokonano wielkiego wysiłku, aby je odnaleźć w różnych archiwach i gdzie indziej, wydać je, zinterpretować i połączyć w całość.

W obszernych opracowaniach z początku XIX wieku, i późniejszych, podkreśla się jednak, że wiele spośród tych interesujących relacji z okresu wikingów należy traktować jako coś w rodzaju powieści historycznych, napisanych w wiele lat po wydarzeniach, i to w dodatku w określonym celu, najczęściej dla uświetnienia pewnych rodów i umocnienia ich praw do określonych ziem, czy dla potwierdzenia słuszności prowadzonej przez nich polityki tronu.

Dotyczy to między innymi wielu sag skandynawskich (napisanych w miejscowym narzeczu w latach 1200–1400), w tym wielkiego dzieła Snorriego Sturlusona *Heimskringla* (*Krąg świata*) z około 1230 roku o królach norweskich od najdawniejszej legendarnej epoki do roku 1177. Odnosi się także do łacińskiej księgi Duda (Dudo) o pierwszych skandynawskich władcach Normandii – *De moribus et actis primorum Normanniae Ducum* z około 1020 roku i również napisanego po łacinie dzieła Saxa [Grammaticusa] o dokonaniach Danów – *Gesta Danorum*, mniej więcej z 1200 roku.



Opowieści o wydarzeniach i wiedza dotycząca ich chronologii w minionych czasach przekazywane były z ust do ust, a przy zapisywaniu wzbogacane mniej lub bardziej świadomie o nowe elementy lub też uzupełniane zmyślnym epizodem z udziałem znanej postaci. Niewielu tylko posiadało rzetelną wiedzę o tym, co zdarzyło się naprawdę i jakie panowały stosunki sto lat wcześniej lub jeszcze dawniej. Wiele z tych dokumentów zachowało się jedynie w odpisach z odpisów, co pociąga za sobą dodatkowe ryzyko popełnienia błędów i dokonywania „upiększeń” w stosunku do oryginału. Dlatego nie sposób niekiedy ustalić, co jest produktem nieskrępowanej fantazji, a co ubarwioną przez sympatię wersją prawdziwego zdarzenia, gdzie się kończą uzupełnienia i poprawki dla zapewnienia spójnej narracji, a gdzie zaczyna relacja z rzeczywistych wydarzeń – czasami zaś najwyraźniej cała opowieść jest zmyśleniem z wyjątkiem imion głównych bohaterów. Z czasem bowiem wikingowie i okres wikingów stali się motywem czysto literackim. Sami autorzy też nie zawsze orientowali się, co jest prawdą, a z całą pewnością ich pojmowanie prawdy było bardzo różne od naszego. Pisali dla swoich współczesnych i nierzadko dedykowali dzieła określonej osobie wysokiego rodu i pozycji. W ten sposób – a nie jako wierne odtwarzanie przeszłości w naszym rozumieniu – należy je przyjmować. Czasami jest to zresztą literatura wysokiej próby, wyrażająca głęboką fascynację okresem wikingów.

Na przykład saga o Jómsswikingach, spisana w Islandii około 1200 roku opowiada o zawodowych wojownikach, którzy w zimie mieszkali w warownych koszarach w Jómssborgu, na południowym brzegu Bałtyku, a latem udawali się na wyprawy. Poddani byli surowej dyscyplinie, dokonywali wielkich czynów i byli mocno zaangażowani w politykę Danii. W końcu ponieśli sromotną klęskę pod Hjørungavåg w Norwegii. Ramy czasowe i galeria postaci, obejmująca między innymi norweskich jarłów i duńskich królów, wskazują na koniec X wieku. Co do reszty, większość należy raczej „między bajki włożyć”. Tęgo rodzaju świadectwa też przyczyniły się do zbudowania klasycznego obrazu tego okresu.

Jednakże nie wszystkie spisane znacznie później historie o wikingach trzeba odrzucić lub traktować z dużą dozą sceptycyzmu. Na przykład irlandzkie *Roczniki z Ulsteru* z XV wieku podają całkiem wiarygodną wersję oryginalnych roczników z okresu wikingów, które wiele nam mówią o poczynaniach Skandy nawów. Wiele wierszy skaldów, w tym sporo pieśni stworzonych przez poetów znanych z imienia, jako oficjalne poematy pochwalne dla określonych wodzów wikingów, uważa się za przekazane dość wiernie z pokolenia na pokolenie, chociaż spisano je już po zakończeniu okresu wikingów. Większość spośród tych, które znamy, powstała w ostatnich latach XII wieku lub na początku XIII wieku w powiązaniu z sagami islandzkimi.

Wiele z tych utworów zachowało się w *Heimskringla* Snorriego Sturlusona, który przecież sam był skaldem, w przedmowie podaje on przekonywa-

jące argumenty na rzecz ich autentyczności. Przytacza dawne poezje skaldów i historiografię swego rodaka Ariego Thorgilssona jako najistotniejsze źródła; kończąc pisze, iż wprawdzie Thorgilsson wiele dowiedział się od „starych i mądrych mężów, a i sam wiele się nauczył, przy czym cechowała go doskonała pamięć”, to jednak najpewniejsze wiadomości pochodzą z poezji „o ile tylko je poprawnie recytowano i dawano rozumną interpretację”. Snorri powiada także, że skaldowie byli już na dworze Haralda Pięknowłosego (tj. w Norwegii około 900 roku) i „do dziś niektórzy znają ich pieśni, a także wszystkie inne o królach, którzy rządili Norwegią później”. Dodaje też:

Co prawda zwyczajem skaldów jest najwyżej wychwalać tego, przed kim akurat stoją, nikt jednak nie ośmieliłby się chwalić męża za czyny, których miałby dokonać, gdyby wszyscy słuchacze wiedzieli, że to czcze kłamstwa i przechwałki. To nie byłaby pochwała, lecz szyderstwo.

Część poezji o bogach i wielkich dawnych bohaterach, którą zwiemy pieśniami *Eddy*, pochodzi również z okresu wikingów, chociaż co do daty powstania wielu z nich istnieją nadal bardzo poważne rozbieżności. Pieśni *Eddy* znane są przede wszystkim z rękopisu zwanego *Codex Regius*, przepisane na Islandii w końcu wieku XIII z nieco starszego rękopisu; zbiór ten nazywany jest często *Eddą Starszą* w przeciwieństwie do księgi Snorriego Sturlusona o sztuce poetyckiej, którą on sam nazwał *Eddą* i która często nazywana jest *Eddą Snorriego* lub *Eddą Młodszą*.

Poezje nordyckie, pomimo że napisane stosunkowo późno, przekazują zatem w wielu wypadkach liczne informacje dotyczące zarówno osób, wydarzeń, jak i stosunków historyczno-kulturowych w okresie wikingów i, co niebagatelne, świadczą o istnieniu charakterystycznej, ciekawej i skomplikowanej sztuki poetyckiej. Jest też szczęśliwym trafem, iż większość zachowanej poezji skaldycznej opowiada o Norwegii. Właśnie o tym kraju nie ma bowiem prawie żadnych innych ówczesnych źródeł pisanych.

Niektóre prawa spisane w średniowieczu zawierają postanowienia pochodzące z okresu wikingów lub też zakazy wzbraniające pewnych obyczajów, które wcześniej, w czasach pogańskich, należały do powszechnych. Często jednak nie sposób właściwie je zidentyfikować, ponieważ te prawa odzwierciedlają stosunki społeczne panujące w momencie dokonywania zapisu. Przez kilkaset lat wiele się mogło zdarzyć i między innymi przyjęcie chrześcijaństwa mogło wywrzeć dość znaczny wpływ.

Jednak pomimo licznych zastrzeżeń wobec opisu stosunków w epoce wikingów, jakie znajdujemy w młodszej prozie literackiej, i wobec datowania poezji eddaicznej czy wobec możliwości rozpoznania dawnych zasad prawnych – nasz obraz okresu wikingów zostałby bardzo zubożony, gdybyśmy z góry

zrezygnowali z tego rodzaju źródeł. Dotyczy to między innymi wielkiej literatury nordyckiej, która często daje nam dramatyczną wersję wydarzeń i zjawisk historyczno-kulturowych zarówno zmyślonych, jak i prawdziwych, np. walki Haralda Pięknowłosego [Hårfagre] o zjednoczenie Norwegii, kolonizacji Islandii, chrztu Grenlandii, odkrycia Ameryki. Pomimo więc możliwości błędów lub świadomych przeinaczeń w opisie, datowaniu czy kolejności wydarzeń, pomimo fragmentów dodanych z czysto literackich względów, wiele spośród sag – o ile będziemy je czytać zgodnie z ich charakterem, tj. jako literaturę – zawiera z pewnością nie mniej rzeczywistej wiedzy o okresie wikingów niż nasze dzisiejsze rekonstrukcje. Ich autorzy byli bliżej rzeczywistych wydarzeń i żyli w epoce, której ideały i poglądy w wielu wypadkach były wikingom bliskie.

Najpewniejsze źródła pisane, jakimi dysponujemy to najczęściej te, które spisano współcześnie. Te jednak, które dotyczą samej Skandynawii są z reguły dość skąpe i w dodatku bardzo nierównomiernie rozłożone zarówno jeśli chodzi o czas, jak i miejsce. Część z nich jest dzisiaj trudno zrozumiała. Wreszcie także źródła współczesne mogą oczywiście zawierać błędne informacje – świadomie lub dlatego, że autor był źle poinformowany.

W krajach Północy stosowano w okresie wikingów system pisma złożonego z szesnastu znaków, run, używanych zwłaszcza do przekazywania wiadomości na kawałkach drewna (zachowały się tylko nieliczne), oznaczania własności i luźnych notatek na drobnych przedmiotach oraz, co najważniejsze, do oznaczania kamieni pamiątkowych – kamieni runicznych. Z okresu wikingów zachowało się około 40 kamieni runicznych w Norwegii, 140 na terenie obecnej Danii i blisko 2500 w dzisiejszej Szwecji, z czego niemal połowa w Upplandii w środkowej części kraju. Oprócz tego znamy wiele inskrypcji z zastosowaniem run nordyckich z kolonii wikingów na północy, południu, wschodzie i zachodzie.

Informacje umieszczone na kamieniach runicznych są zazwyczaj mniej bogate, zawierają mniej szczegółów niż pochodzące z tradycyjnych źródeł pisanych, utrwalonych na pergaminie i zachowanych w archiwach. Jednak zwłaszcza duża grupa inskrypcji runicznych ze środkowej Szwecji może nam dać dobre wyobrażenie o stosunkach kulturowo-historycznych, politycznych i społecznych zarówno na miejscu, jak i poza granicami. Na dużym kamieniu w Runby (między Sztokholmem a Uppsalą) napisano na przykład:

Ingrid dała wykonać ten pomost i napis na pamiątkę Ingemara, swego męża, i Dana, i Bankego, swoich synów. Mieszkali oni w Runby i mieli gospodarstwo. Niech Chrystus ma ich dusze w opiece. Niech to będzie ku pamięci tych mężów na wieczne czasy.

Pomost wspomniany w tekście to zapewne molo dla ułatwienia załadunku i wyładunku statków; taki pomost był bardzo potrzebny w Runby, przez które przechodziła jedna z ważnych dróg Upplandii. W Sjusta, w tym samym regionie, znajduje się blok kamienny z kunsztowną ornamentyką, na którym wspomina się między innymi Spjallbudego. Zakończył on życie w Nowogrodzie, na Rusi, w kościele poświęconym królowi norweskiemu, świętemu Olafowi [Haraldssonowi], zabitemu w 1030 roku.

Jeżeli pominiemy inskrypcje runiczne, współczesne źródła pisane o krajach wikingów pochodzą niemal wyłącznie z relacji zagranicznych duchownych, którzy pisali je u siebie i nader rzadko bywali w Skandynawii. Prawie wszystkie teksty napisano po łacinie i z reguły okazują do takich notatek o Północy były polityczne lub wojskowe konfrontacje w pobliżu południowej granicy Danii albo próby nawrócenia pogańskich mieszkańców Północy na prawdziwą wiarę chrześcijańską. Wobec tego, że większość misji w późniejszych latach epoki wikingów również kierowała się na Danię, mamy o tym kraju najwięcej danych w tych źródłach. Na przykład kiedy *Frankońskie roczniki państwowe* w roku 808 notują, że król Danów, Godfred, chce umocnić swoją granicę południową poprzez wzniesienie wału sięgającego od Bałtyku po Morze Północne, powodem są złe stosunki z Karolem Wielkim (nota bene wału nie udało się odnaleźć mimo intensywnych poszukiwań archeologicznych).

Nieliczne zagraniczne źródła wspominają jednak również o innych krajach skandynawskich. Mamy na przykład sprawozdanie napisane dla angielskiego króla Alfreda przez norweskiego wodza Ottara o jego życiu i posiadłościach w północnej Norwegii i o podróży morskiej z Norwegii do Hedeby około 890 roku. Mamy też przeżycia Ansgara i innych misjonarzy nie tylko w Danii, ale i w Szwecji z połowy IX wieku, spisane przez Rimberta, następcę Ansgara na arcybiskupstwie hambursko-bremeńskim. Jest tam między innymi relacja o życiu w mieście Birka w środkowej Szwecji. Jest też całkiem obszerny opis wszystkich krajów skandynawskich z końca okresu wikingów, skreślony przez niemieckiego duchownego Adama z Bremy około 1075 roku. Relacja ta jest częścią jego monumentalnego dzieła o historii arcybiskupów hamburskich *Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*. Wśród wielu ciekawych uwag mistrza Adama znajdujemy jedyny pochodzący z tamtych czasów opis pogańskiej świątyni skandynawskiej: głównej świątyni Swearów [Svear, Szwedów] w Uppsali.

O wiele więcej jest zapisków o poczynaniach Skandynawów za granicą, ale również w tym wypadku napotykamy problemy, jeśli chcemy wytworzyć sobie pełny obraz przebiegu i charakteru ekspansji. Po pierwsze jest w dużej mierze kwestią przypadku, co z tego materiału zostało nam przekazane w wiarygodnej postaci, a co uległo zniszczeniu. Ponadto tradycje zapisu w księgach istniały tylko na obszarach o długiej kulturze chrześcijańskiej lub islamskiej, tj. w Europie Zachodniej, na Wyspach Brytyjskich oraz w Bizancjum i Oriencie.

Tradycje te także były różne. U chrześcijan omawia się sprawy Skandynawii i wikingów głównie w rocznikach i niektórych dziełach historycznych, podczas gdy mahometanie umieszczają swoje wiadomości w dziełach geograficznych. Obie grupy są w zasadzie zgodne co do traktowania wikingów jako pogańskich barbarzyńców.

W krajach nadbałtyckich i na Rusi chrześcijaństwo zdobyło sobie prawo bytu dopiero w drugiej połowie X wieku, znaczne obszary tych ziem pozostawały pogańskie, a co zatem idzie praktycznie nieme do połowy dwunastego stulecia, a nawet dłużej. Tymczasem część szwedzkich kamieni runicznych, między innymi wspomniany już kamień ze Sjusty, opowiada o wyprawach do tych krajów i dalej jeszcze na południe, a niektóre informacje zostały także zapisane przez Arabów i Bizantyjczyków, którzy natknęli się na egzotycznych mieszkańców Północy lub słyszeli o nich w Europie Wschodniej.

Regiony północnoatlantyckie: Wyspy Owce, Islandia i Grenlandia przyjęły chrześcijaństwo około 1000 roku. Leżały one z dala od piśmiennej Europy, zatem o nich także praktycznie nie mamy żadnych wiadomości z okresu wikingów, zaś na temat Szkocji i pobliskich wysp bardzo niewiele. Adam z Bremy przekazuje trochę skąpych wiadomości, ale w tym wypadku – jak zresztą w wielu innych – musimy się opierać na innych źródłach, zwłaszcza na nazewnictwie i znaleziskach archeologicznych. Czasem zaś stosuje się mozolną drogę wnioskowania o czasach wikingów na podstawie młodszych źródeł pisanych.

Problemem dla naszego zrozumienia ekspansji jest także bardzo jednostronny charakter posiadanych relacji ze zdarzeń. Bardzo rzadko w europejskich źródłach mamy do czynienia z opisem osiedlania się wikingów w innych krajach, ich sposobu życia, prowadzenia handlu lub innych pokojowych poczynąń – mamy natomiast ciąg dramatycznych napadów i wymuszania okupów, zabijania, krwawych walk i zdobyczy terytorialnych, traktaty pokojowe i polityczne sojusze. Na ten temat mamy wiele współczesnych informacji, jak na przykład z roku 892 w *Kronice* Regina (Regino był przez jakiś czas przełożonym klasztoru Prüm, położonego między rzekami Mozą i Mozlą):

Kiedy Normanowie wkroczyli do klasztoru w Prüm, zniszczyli wszystko, zabili niektórych zakonników, pozabijali większość służby i resztę uprowadzili w niewolę. Odchodząc przeszli przez Ardeny, gdzie zaatakowali i szybko zdobyli nowo zbudowany gród na szczycie wysokiej góry, gdzie wielka liczba ludności znalazła schronienie; po zamordowaniu wszystkich wycofali się z olbrzymimi zdobyczami do swojej floty, gdzie wszystkie ich siły powisały i odpłynęły na ciężko załadowanych okrętach do zamorskich krain.

W końcu należy wspomnieć o często pomijanym, a istotnym problemie natury ogólnej, a mianowicie problemie właściwego rozumienia słów sprzed

tysiąca lat, czy to zapisanych w języku staronordyckim, staroangielskim, po łacinie, czy też po arabsku. Zakres znaczeniowy wielu słów uległ zasadniczym zmianom i nie zawsze możemy mieć dzisiaj pewność, że je właściwie rozumiemy. Współcześni wiedzieli oczywiście, co oznacza staronordycki wyraz *konungr* [król] i jakie uprawnienia dawał ten tytuł. Dla nas oczywiste jest, że chodziło o funkcje najczęściej bardzo odmienne od tych, które obecnie wiąże się z pozycją europejskiego króla i że w wielu wypadkach mamy bardzo niedostateczną lub zgoła żadną wiedzę o obowiązkach, uprawnieniach i możliwościach, jakimi dysponował król wikingów. Zapewne też niektóre słowa miały odmienne znaczenie w różnych częściach Skandynawii lub zmieniały sens w czasie trzech stuleci trwania epoki wikingów.

Na zakończenie wypada podkreślić, że istnieje sporo wiarygodnych źródeł pisanych z okresu wikingów – jeśli jednak chodzi o samą Skandynawię, to znacznie więcej dotyczy młodszej niż starszej części tego okresu. Po raz pierwszy w skandynawskiej historii są one też dostatecznie liczne, by można było stworzyć pewne ramy czasowe i przyczynek do zrozumienia rozwoju i kultury. Mówią nam też o konkretnych osobach i ich działaniach oraz przekazują wrażenia niektórych współcześnie żyjących osób. Nie są już one jednak jedynym źródłem wiedzy. Inne materiały uzupełniają je i weryfikują, informują też o zupełnie innych sprawach.

Nazwy miejscowości

Wiele nazw miejscowości powstałych w okresie wikingów jest nadal w użyciu i to zarówno w Skandynawii, jak w odległych miejscach nordyckiej kolonizacji. Rodzaje nazw, które były pospolite w Skandynawii da się z reguły określić na podstawie analizy językowej ich formy i treści lub poprzez analizę statusu i lokalizacji osad o określonych rodzajach nazw i wreszcie – przez porównanie z nazwami używanymi w koloniach wikingów. Bowiem w wielu miejscach powstały nowe nazwy po skandynawskich podbojach i kolonizacji – na przykład Stearsby w północnej Anglii, gdzie pierwszy człon *Stear-* pochodzi od nordyckiego imienia *Styrr*, a drugi *-by* też jest końcówką nordycką, lub Toqueville w Normandii z imieniem nordyckim *Toke* jako pierwszym członem i francuską końcówką *-ville*. Na podstawie nazw można też do pewnego stopnia rozróżnić kolonie norweskie od duńskich.

Krótko mówiąc, wiedza, jaką możemy czerpać z nazw miejscowości, dotyczy przeważnie historii zaludnienia. Dochodzi do tego naturalnie wiedza o zwyczajach w zakresie nazewnictwa (zarówno w odniesieniu do imion, jak i nazw miejscowości) oraz o języku. Do pewnego stopnia nazwy mogą także rzucać światło na inne sprawy, na przykład panującej religii. I tak nazwy miejscowości

zawierające jako człon imię boga Odyna (m.in. Odense) wskazują na kult tego pogańskiego boga, a zbadanie rozpowszechnienia nazw zawierających imiona określonych bóstw może być przyczynkiem do ustalenia popularności poszczególnych bogów przedchrześcijańskich w różnych regionach Skandynawii.

W koloniach liczba i rodzaj nazw nordyckich lub częściowo nordyckich zależała z kolei w dużym stopniu od tego, jak liczni byli koloniści i jaką zajmowali pozycję, a także od tego, na ile ich język wywarł wpływ na dialekt lokalny. Ten ostatni warunek był zaś uzależniony od stopnia pokrewieństwa między tym dialektem i językiem Skandynawów, a do pewnego stopnia zapewne również od charakteru kolonizacji: czy miała charakter pokojowy, czy też narzuconej dominacji. Na przykład języki duński i angielski nie są zbyt odległe i w Anglii dość szybko ustaliły się pokojowe stosunki, dzięki czemu utworzył się rodzaj mieszanki językowej. Natomiast inaczej było ze szwedzkim i językami słowiańskimi, przynależnymi do zupełnie różnych grup językowych, wobec czego na Rusi nie powstał żaden język mieszany. Trzeba było wybierać i w konsekwencji sprowadzało się to do tego, że osadnicy musieli się nauczyć języka miejscowego, wprowadzając do niego garść nordyckich zapożyczeń. Między innymi nadano nordyckie nazwy przełomom nurtu [progom] na Dnieprze, którym trzeba było płynąć, by osiągnąć Bizancjum.

Dla odmiany na Orkadach i Szetlandach język miejscowy został całkowicie wyparty przez nordycki, z którego rozwinął się osobny dialekt zwany Norn, który dotrwał niemal do naszych czasów. Prawie wszystkie nazwy miejscowości są tu nordyckiego pochodzenia, z czego część powstała oczywiście wiele lat po zakończeniu okresu wikingów. Podobnie tylko część nordyckich nazw miejscowości w Anglii została nadana lub łączy się ze zdobyczami w wieku IX. Niektóre z nich, zwłaszcza te, które zawierają określenia zjawisk natury, zapożyczone w języku angielskim ze źródeł nordyckich, np. *beck* (*bæk*) czy *fell* (*ffield*, góra) mogły powstać o wiele później.

Wykopaliska archeologiczne

W ostatnich latach szybki rozwój wiedzy o okresie wikingów zawdzięczamy archeologii oraz badaniom interdyscyplinarnym, wywodzącym się z nowych odkryć archeologicznych. Osiągnięcia w archeologii stały się możliwe dzięki wieloletnim intensywnym badaniom w wielu krajach, przy czym mamy do czynienia z silnym oddziaływaniem wzajemnym pomiędzy badaniami i zainteresowaniem publicznym: nowe rezultaty badań często publikuje się w popularnej postaci i w ten sposób rodzi się szereg nowych pytań.

Źródła archeologiczne da się do pewnego stopnia zrozumieć bez specjalnego przygotowania, o ile są dobrze zachowane. Garnek kamienny informuje

w sposób bezpośredni o kształcie i materiale naczynia, a srebrna bransoletka o modzie, estetyce i bogactwie. Jednak z pomocą dużej wiedzy o dawnej ceramice uda się być może stwierdzić, że znalezione w Skandynawii skorupy gliniane zostały importowane z Anglii, a na podstawie badań dostatecznie dużej ilości bransoletek ze srebra uda się być może ustalić, że taka bransoleta posiada wagę odpowiadającą jednej lub kilku jednostkom systemu wagowego pochodzenia orientального.

Rzadko jednak zdarza się, aby przedmioty i budynki przetrwały do naszych czasów bez uszczerbku. Większość z nich znajdujemy we fragmentach lub jako „odciski”: ze skrzyni pozostaje na przykład tylko zawias, z mostu najniższa część przęsła, a z domów tylko ciemniejsze ślady w ziemi po doszczętnie spróchniałych kolumnach. W innych wypadkach mamy zachowany kształt całości przedmiotu, ale materiał zmieniony do tego stopnia, że w bardzo niewielkim stopniu przypomina oryginał. Dotyczy to między innymi wielu przedmiotów żelaznych, na przykład mieczy, lub drewnianych. Te znaleziska trzeba poddawać specjalnym procesom, aby nie przerdzewiały lub nie rozpadły się całkowicie.

Aby uzyskać odpowiedni obraz dawnych budowli i przedmiotów, dowiedzieć się, w jaki sposób funkcjonowały, jakiej techniki i nakładu pracy użyto do ich wytworzenia, często konieczne jest sporządzenie odpowiedniego modelu lub rekonstrukcji rysunkowej. Najlepsza jest rekonstrukcja naturalnej wielkości z zastosowaniem autentycznych materiałów i dawnej techniki. Tego rodzaju archeologia eksperymentalna, obejmująca również statki i domy, spełnia zarówno wymogi badawcze, jak i popularyzacyjne. W przeciwieństwie do innych źródeł odkryć archeologicznych nieustannie przybywa. Można by powiedzieć, że każdy dzień przynosi nowe odkrycia. Ich znaczenie może być większe lub mniejsze, jednak od czasu do czasu pojawiają się odkrycia sensacyjne, które wymagają zmiany naszych tradycyjnych wyobrażeń. Taka sytuacja zaistniała między innymi w okresie od lat trzydziestych do pięćdziesiątych XX wieku po odkryciu duńskich geometrycznych grodów okrągłych oraz zaskakująco bogatych znalezisk nordyckich z Dublina i Yorku w latach 1960–1980.

Pomijając dary nagrobne i ukryte skarby, większość znalezisk to przeważnie przedmioty wyrzucone i śmieci. Na podstawie tego rodzaju materiału trudno jest wyrobić sobie właściwą opinię na temat poziomu rzemiosła w danym mieście. Porównania i uogólnienia dotyczące bardzo odległych wydarzeń, na przykład w odniesieniu do obyczajów grzebalnych, również często są problematyczne, ponieważ tak wiele zależało od warunków lokalnych (przykładowo to, co w okresie pogańskim wkładało się umarłym do grobu) i daty przyjęcia chrztu; z kolei groby pogańskie badano często w niejednakowy sposób i nie z taką samą intensywnością na różnych obszarach. Ponadto jest w dużej mierze kwestią przypadku, jakie groby dzisiaj znamy i w jakim stopniu ich zawartość

się zachowała. Podobne problemy pojawiają się wobec niemal każdej formy odkryć archeologicznych.

Postępy archeologiczne ostatnich lat zawdzięczamy w znacznej mierze usystematyzowanym badaniom w wybranych dziedzinach, na przykład: rola żelaza w gospodarce, charakter i znaczenie grodu Hedeby, monety i inne środki płatnicze, stosunek między nordycką i lapońską zabudową w północnej Skandynawii, budownictwo okrętowe. Lecz także nowe metody prowadzenia wykopalisk oraz badania techniczne i z dziedziny nauk przyrodniczych odgrywają istotną rolę. Między innymi umożliwiają one znalezienie odpowiedzi na nowe pytania.

Mówiąc o nowych metodach prowadzenia wykopalisk, mamy przede wszystkim na myśli zastosowanie maszyn, za pomocą których szybko i tanio można przeprowadzić odkrywkę na dużych powierzchniach. Dzięki temu poznaliśmy obszar całej osady z okresu wikingów w Danii: Vorbasse w środkowej Jutlandii. Wtedy gdy głównym narzędziem przy tego rodzaju pracach była łopata i siła ludzkich rąk, bardzo rzadko odkrywano więcej niż kilka domów. Również archeologia podwodna należy do stosunkowo nowych metod. Nurkowie i pletwonurkowie są obecnie w stanie badać wraki na dość dużej głębokości, zaś w wodzie płytkiej wielokrotnie już zastosowano prawie tradycyjną odkrywkę po odgradzeniu terenu grodziami wodoszczelnymi i odpompowaniu wody. Między innymi taką metodę zastosowano przy badaniu okolicy portu w Hedeby. Z powodu wilgotności ziemi warunki przechowywania były tu wyjątkowo korzystne i znaleziono wiele przedmiotów przedtem w ogóle nieznanych, na przykład resztki ubrań.

Z analiz technicznych i naukowych warto wymienić choćby badanie twardości ostrza siekier i noży, co stanowi podstawowy warunek ustalenia cech i skuteczności działania tych narzędzi. Przedtem zadowalano się ustaleniem ich kształtu. Badania owadów, pasożytów i resztek roślinnych w domach i w ich pobliżu pomnażają naszą wiedzę o warunkach sanitarnych i fizycznym otoczeniu człowieka, a zoologiczne badanie kości i botaniczne resztek roślin stanowi podłoże naszej wiedzy o pożywieniu i warunkach pracy w owej epoce. Także badania przyrody i krajobrazu dały istotne wyniki. Na pojezierzu w środkowej Szwecji, gdzie ulokowane było miasto Birka, ład podniósł się od okresu wikingów o około pięć metrów. Taka informacja ma oczywiście kapitalne znaczenie dla prawidłowego zrozumienia warunków komunikacji i zabudowy w dawnych czasach.

Istotny postęp stanowią także naukowe metody datowania znalezisk, przede wszystkim dendrochronologia. Poprzez mierzenie szerokości słoje w kawałku budulca drewnianego i porównanie z szerokościami w innym kawałku, którego wiek jest znany, można z dużą precyzją ustalić datę ścięcia drzewa, z którego pochodzi pierwszy fragment – pod warunkiem, że zewnętrzne słoje

nie zostały odcięte lub zniszczone w inny sposób oraz przy spełnieniu kilku jeszcze wymagań co do rodzaju drewna i szybkości wzrostu danego gatunku. Metodę tę stosuje się w szerokim zakresie do epoki wikingów, doprowadziła ona do uzyskania przełomowych rezultatów. Obecnie udaje się ustalić chronologię anonimowych pozostałości, takich jak resztki umocnień, z dokładnością do jednego roku i można je dzięki temu zestawiać z innymi budowlami z tego samego okresu na dużym obszarze i niekiedy powiązać z sytuacją polityczną, znaną ze źródeł pisanych. Dotyczy to na przykład fragmentu umocnień granicznych Danevirke, obecnie datowanego na rok 968. Ze źródeł pisanych wiadomo, że rządził wówczas Danią Harald Sinozęby i że właśnie na owe lata przypada kryzys polityczny w stosunkach z Niemcami. Dwa różne źródła uzupełniają się, dając nowy i pełniejszy obraz sytuacji.

Skandynawia



Ilustracja na poprzedniej stronie:

Scena z rysunku na kamieniu, Gotlandia, Tjängvide w Alskog. Kobieta wita rycerza na ośmionogim rumaku, który być może jest Sleipnirem Odyna. Za nią widać psa, a w tle innych ludzi i dom. Rysunek schematyczny. Kamień pochodzi z VIII wieku

Geografia, warunki naturalne, wspólnota kulturowa

Ojczyzną wikingów były Dania, Norwegia i Szwecja, czyli Skandynawia. Nie należy sobie jednak wyobrażać, że w okresie wikingów stanowiły one stabilne twory polityczne o jasno ustalonych granicach, przeciwnie, właśnie w tym okresie zaczynały się kształtować. Nieco później ustaliły się ich wewnętrzne granice, które z biegiem lat ulegały wielokrotnym zmianom. Co jednak zaskakujące to fakt, że południowa granica Skandynawii wzdłuż rzeki Ejdry przetrwała nie zmieniona do 1864 roku.

Gdy podróżuje się po Skandynawii, nawet dzisiaj rzuca się w oczy, jak znaczne są odległości i jak bardzo urozmaicony krajobraz. Od czasów wikingów zaszły tu naturalnie duże zmiany. Na przykład w wielu miejscach ląd podniósł się znacznie w stosunku do poziomu morza. Dotyczy to zwłaszcza wschodnich połaci Szwecji. Tereny podmokłe zostały w wielu miejscach zmeliorowane i osuszone, zwłaszcza w Danii. Na znacznych obszarach tereny dawniej zalane zostały zamienione na rolnicze lub zurbanizowane. Podstawowe cechy naturalnego krajobrazu są jednak nadal rozpoznawalne, a w dawnych czasach ich wpływ na warunki życia mieszkańców był nieporównanie większy.

Obszar obecnie należący do Norwegii ma około 1800 kilometrów długości w linii powietrznej z południowego zachodu na północny wschód i bardzo zmienną szerokość. Jest to krajobraz typowo górski, którego znaczne części zajmują płaskowyże położone na wysokości ponad 1000 metrów. Najwyższe rejony górskie, obejmujące między innymi najwyższy szczyt Europy Północnej – Galdhøpiggen (2469 m n.p.m.), są pokryte wiecznym śniegiem i lodem. Linie brzegową cechują liczne i głębokie załamania, w których kryją się głębokie fiordy. Od strony Atlantyku brzeg chroniony jest zaporą drobnych wysepek i skał, tworzącą ważną ochronę dla żeglugi przybrzeżnej. Użytki rolne znajdują się głównie nad brzegami fiordów i w dolinach górskich rzek wpadających do

fiordów. Są to z reguły stosunkowo wąskie pasma, ale w południowej części kraju, wokół fiordu Oslo, na przylegających do niego wybrzeżach i w dolinach, a także w południowo-zachodniej Norwegii – w Trøndelagu, wokół fiordu Trondheim, znajdują się znacznie lepsze pola ziemi.

Klimat w tym rozległym kraju cechuje się naturalnie dużym zróżnicowaniem. Mimo znacznego wysunięcia na północ, zachodnie wybrzeże ma – dzięki zachodnim wiatrom i ciepłym wodom Gólfströmu – klimat zdecydowanie nadmorski z dość chłodnym latem i zimą na tyle łagodną, że morze pozostaje nie zamrożone przez cały rok. Kraj znajduje się w paśmie zadrzewienia iglastego, z tym że znaczna jego część leży powyżej górnej linii zalesienia. Norwegia miała i ma nadal w niektórych rejonach bogatą faunę, złożoną z dzikich zwierząt: drapieżników i zwierząt futerkowych; między innymi występują tam renifery, łosie, wilki, niedźwiedzie, rosomaki i kuny. Morze oferuje obfitość ryb; są nawet fok i wieloryby, a przy północnych wybrzeżach morsy. Z innych zasobów naturalnych Norwegii w okresie wikingów wymienić należy także żelazo i nieograniczoną ilość drewna. Kilka liczb może dać dobrą charakterystykę kraju, mimo że odnoszą się one do czasów nowożytnych: ziemia uprawna pokrywa 3% powierzchni, lasy 23%, podczas gdy prawie 70% stanowią bezleśne obszary górskie.

Norwegia epoki wikingów miała wspólną granicę ze Szwecją i na niewielkiej przestrzeni z Danią, ale skierowana była i jest nadal głównie na zachód. Statki zapewniały komunikację wzdłuż brzegów norweskich oraz z wyspami na Atlantyku, Wyspami Brytyjskimi i Europą Zachodnią.

Obecna Szwecja ma około 1600 kilometrów długości w linii powietrznej z południowego zachodu na północny wschód i szerokość około 500 kilometrów. Jest to również kraj o bardzo urozmaiconym ukształtowaniu terenu. Od północy aż do Szwecji centralnej, wzdłuż granicy z Norwegią, rozciąga się mocno wypiętrzone pasmo górskie. W najwyższych partiach gór, pokrytych lodem i wiecznym śniegiem, biorą początek liczne rzeczki, spływające w kierunku południowo-wschodnim, zgodnie z pochyleniem lądu, gdzie nad brzegami Zatoki Botnickiej rozciąga się szeroka równina nadbrzeżna.

Na nizinie środkowoszwedzkiej, wokół dużych jezior Mälaren, Vänern, Vättern i innych, znajdują się ziemie żyzne, podczas gdy wyżyna południowoszwedzka i pobliskie Hallandia i Blekinge są raczej jałowe, a w dawnych czasach były prawie nie do przebycia ze względu na dużą liczbę jezior, mokradła i ogromne lasy. W Skanii przeważa żyzny krajobraz nizinny jak w Danii, do której należała w okresie wikingów. Podobnie Hallandia, podczas gdy Blekinge zostało prawdopodobnie przyłączone do Danii nieco później. Wszystkie trzy krainy utracono na rzecz Szwecji w 1658 roku wraz z lennem Bohus w Norwegii, na północ od Hallandii i rzeki Göty. Wzdłuż przeważającej czę-

ści szwedzkiego wybrzeża leżą liczne skały i wysepki, największe z nich to Olandia i Gotlandia na Bałtyku.

W Szwecji panuje klimat pośredni między nadmorskim w Norwegii i kontynentalnym w Europie Wschodniej. Południowa część kraju ma klimat zdecydowanie nadmorski, z tym że w miarę posuwania się na północ zimy stają się wyraźnie chłodniejsze, zaś w Szwecji północnej zimy są bardzo mroźne i śnieżne. Mniej więcej 57% obecnej powierzchni kraju pokrywają lasy, przeważnie iglaste, tylko w Skanii i wzdłuż pozostałych wybrzeży Szwecji południowej rosną lasy liściaste. Także w Szwecji – zwłaszcza w rejonach północnych – istniały w okresie wikingów duże możliwości polowania na zwierzęta dostarczające mięsa i futer, morze obfitowało w ryby. W wielu miejscach były bogate złoża żelaza i pod dostatkiem drewna.

Większość Szwecji zwracała się, jak dziś, ku Wschodowi i podlegała znacznym wpływom z tego kierunku. Poprzez Bałtyk istniały też połączenia z Zachodem, a żyzna ziemia Västergötland, posiadająca dzięki rzece Göta dobre połączenie z obecnym Göteborgiem, utrzymywała szczególnie ściśle kontakty z Danią na zachodzie. Słabo zaludnione północne rejony Szwecji i Norwegii utrzymywały także kontakty z plemionami Lapończyków i Finów.

W porównaniu z Norwegią i Szwecją, Dania jest krajem małym, około 375 kilometrów w linii powietrznej ze Skagen na północy do południowej granicy – w okresie wikingów – wzdłuż rzeki Ejderu. Jest to kraj typowo nizinny – najwyższy punkt wznosi się 173 m n.p.m. W okresie wikingów państwo to obejmowało Jutlandię i wyspy oraz, jak wyżej wspomniano, Skanię i Hallandię znajdujące się w obecnej Szwecji. Podobnie jak Szwecja, kraj znajduje się na granicy między klimatem morskim a kontynentalnym, lecz w obszarze lasów liściastych, w okresie wikingów był to również kraj przeważnie rolniczy, gdzie polowanie miało niewielkie znaczenie. Tak jak w pozostałej części Skandynawii morze oferowało pod dostatkiem ryb, nie było natomiast nieograniczonych zasobów dobrego drewna. Ogromne zapotrzebowanie na budulec dębowy w okresie wikingów przerzedziło mocno lasy.

Dania stanowiła, podobnie jak dziś, południowe wrota Skandynawii i pozostawała w bliskim sąsiedztwie z krajami Sasów, Fryzów i Słowian. Przez Jutlandię prowadziła droga lądowa, a ze względu na swe położenie Dania miała znacznie więcej kontaktów zarówno politycznych, jak i kulturowych z południowymi sąsiadami niż Norwegia i Szwecja, tu też najwcześniej docierały europejskie wpływy. Jeżeli chodzi o drogę morską, Dania usytuowana była w przejściu z rejonu Bałtyku do Europy Zachodniej i Wysp Brytyjskich i miała naturalnie sama ułatwiony dostęp w obu kierunkach.

Duże odległości i znaczne różnice naturalne w Skandynawii sprawiały, że podstawy utrzymania mogły być bardzo odmienne. Również cały szereg innych cech stanowił o istotnych różnicach, także w rozwoju poszczególnych regionów.

Na przykład czczono niezupełnie te same bóstwa, a wyposażenie pośmiertne i zapewne rytuały pogrzebowe mogły się znacznie różnić. Mamy też powody wątpić, czy reguły prawne, znane z zapisów na kamieniach runicznych w środkowej Szwecji, obowiązywały również w Danii lub zachodniej Norwegii. Do różnic przyczyniała się także w istotny sposób odmienna orientacja kulturowa i polityczno-militarna każdego z trzech krajów.

To, że Skandynawia w okresie wikingów, mimo licznych wewnętrznych różnic, stanowiła jednak wyraźnie odgraniczony obszar kulturowy, wynika głównie z jej położenia geograficznego i zróżnicowanych bogactw naturalnych, które zapewniały jej samowystarczalność, nie podlegała też wpływom narodów zamieszkałych w pozostałej części kontynentu. Droga do politycznych i kulturalnych ośrodków na południu była bardzo daleka. W dodatku Skandynawia jest niemal całkowicie otoczona wodą: od zachodu opływa ją Atlantyk i Morze Północne, od wschodu Bałtyk i Zatoka Botnicka. Większość zamieszkałych obszarów Skandynawii była osiągalna drogą morską lub dało się przynajmniej dopłynąć do nich na niewielką odległość, jako że długi odcinek zachodniego wybrzeża Norwegii był chroniony przez pasmo wysp i wysepek. Przy doskonałych statkach owej epoki komunikacja była więc łatwa, a w zimie na wielu odcinkach była jeszcze prostsza niż w lecie, gdyż odbywała się na saniach po grubym i pewnym lodzie pokrytym śniegiem. Torowano sobie naturalnie również drogi przez większe doliny przecinające Skandynawię w poprzek.

Skandynawia jako całość dysponowała właściwie wszystkimi niezbędnymi zasobami, co niewątpliwie umacniało wspólnotę. Rozwijał się intensywnie handel, nawet na dużych odległościach. Mamy także liczne dowody na ścisłe kontakty polityczne i wojskowe – pokojowe, jak i wojenne.

W całej Skandynawii mówiono też podobnymi językami, a wierzenia, obyczaje pogrzebowe, architektura itd. były na tyle zbliżone, że umożliwiały porozumienie mimo istnienia lokalnych różnic. Zasadnicze cechy pisma, poezji, sztuki zdobniczej, przedmiotów codziennego użytku, pospolitych ozdób, strojów kobiecych, i wielu innych rzeczy były zbliżone dla tej samej warstwy społecznej i to była cecha charakterystyczna Skandynawii. Niemniej wytrawny podróżnik zdołałby z pewnością bez trudu odróżnić kupca z Birki od jego kolegów po fachu z Norwegii zachodniej lub Hedeby. Wszyscy potrafili się jednak porozumieć między sobą, ich kultura i obyczaje były podobne, a dla ludzi z Europy kontynentalnej różnice wydawały się mało istotne, zwłaszcza że wszyscy Skandynawowie, aż do połowy X wieku, a nawet później, byli poganami: dzikusami z Północy.

Ludzie

Poemat eddaiczny *Rigsþula* [*Rigsthula*], zdaniem wielu pochodzący z X wieku, chociaż dotrwał do naszych czasów w rękopisie o czterysta lat młodszym, opisuje trzy odrębne klasy społeczne o wyraźnych cechach charakterystycznych: niewolników, wolnych chłopów i klasę wyższą – wojowników. Świadomość przynależności klasowej ujawnia się w poemacie bardzo wyraźnie – o niewolnikach mówi się z pogardą i pewną niechęcią, o innych z szacunkiem i podziwem. Niezależnie od datowania tekstu, opisuje on w sposób nader żywy różnice społeczne w okresie wikingów, znane również z innych źródeł.

W swojej wędrówce Rig – w rzeczywistości bóg Heimdall – trafia najpierw do małżeństwa zamieszkującego ubogi dom. Syn, który rodzi się w wyniku jego odwiedzin otrzymuje imię Træl [Thrall] – niewolnik. „Rósł szybko i wyrósł wysoko, dłonie miał zgrabiałe, sękaty, spękane paznokcie, krótkie palce, twarz odrażająca, pochylone plecy i duże stopy”. Ożenił się z dziewczyną imieniem Ty [Thir] – inne określenie niewolnika, która skądś przywędrowała: „miała zabłocone buty, ramiona spalone od słońca, opuszczoną głowę”. Mieli wiele dzieci o brzydkich imionach i życie wypełnione ciężką pracą fizyczną.

Następnym razem Rig zatrzymał się u zadbanej i dobrze ubranej pary, która zajmowała się gospodarstwem. W dziewięć miesięcy później urodził się syn, którego nazwano Karl (chłop, wolny człowiek): „jego policzki były rumiane, oko miał bystre. [...] Oporządzał woły, zaprzęgał do orki, zbudował dom i stodołę, sporządził wozy i orał ziemię”. Jego wybranka przyjechała odziana w suknię z koziej skóry. Nosila klucze (oznaka gospodyni) i nazywała się Snör (żona syna, synowa). Mieli wiele dzieci o ładnych imionach.

Ostatnią wizytę złożył Rig u pięknie ubranej pary mieszkającej we wspaniałym domu, gdzie czekało go wykwintne przyjęcie: „pili i rozmawiali aż do wieczora”. Syn, który w efekcie przyszedł na świat otrzymał imię Jarl – „jego

płeć była biała, włosy blond, spojrzenie przenikliwe jak u młodego węża”. Jarl został wielkim wojownikiem. Posiadał wiele ziemi, jeździł konno, polował, pływał i rozdelał hojne dary. „Erna była dziewczyną o jasnej cerze, smukłych palcach, wysoka i zmyślna. Przeznaczono ją Jarlowi”, została jego żoną i urodziło im się wiele dzieci o pięknych imionach. Najmłodszy miał na imię Konrungr (*konungr*, a więc król). Wyróżniał się wieloma talentami.

Wygląd i higiena

Ten literacki opis wyglądu i warunków życia wypada teraz naświetlić w oparciu o inne źródła. Przeciętny wzrost wikingów był nieco niższy niż obecnie i wynosił: dla mężczyzn około 172 cm, a dla kobiet 158–160 cm. Dane te oparte są na dość zróżnicowanej liczbie szkieletów odnalezionych w różnych miejscach Skandynawii. Najszerzej zakrojone spośród nowszych badań antropologicznych dotyczą obecnej Danii i głównie z tego źródła zaczerpnęliśmy poniższe dane. Różnice nie mogły być jednak zbyt wielkie.

W Danii przeciętny wzrost mężczyzny wynosił 172,6 cm (dla porównania 180 cm u poborowych z rocznika 1984), kobiety zaś 158,1 cm. Zdarzali się jednak osobnicy znacznie wyżsi, najwyższy miał 184,8 cm. Średnia długość szkieletów odnalezionych w grobach z najbogatszym wyposażeniem, gdzie chowano najzamożniejszych i najznaczących, była znacznie wyższa od przeciętnej. Przyczyna tkwi z pewnością w lepszych warunkach egzystencji tej grupy. Charakterystyczne, że z dwóch mężczyzn znalezionych w podwójnym grobie na Langeland, niższy został ścięty i prawdopodobnie związany, podczas gdy ten drugi został pochowany w normalnej pozycji wraz ze swoją włóczęnią. Z pewnością chodzi tu o niewolnika (171 cm), który musiał towarzyszyć swemu panu (177 cm) do grobu.

Pospolitym schorzeniem u dorosłych z okresu wikingów, podobnie jak w innych czasach, był artretyzm. Wielu miało też kłopoty z zębami: u wielu brak pojedynczych zębów, u większości stwierdzono ścieranie się zębów z upływem lat w wyniku spożywania prostego pożywienia. W porównaniu z naszą epoką mniej jest natomiast zębów zepsutych (z dziurami). Rzecz jasna istniało wiele innych chorób zarówno wrodzonych, jak nabytych, a śmiertelność wśród noworodków i małych dzieci była na pewno bardzo wysoka. Rzadko odnajdywano szkielety ze śladami cięć lub uderzeń, które wskazują na rany lub śmierć w czasie walki. Relacje z krwawych dramatów i opowieści o rodzicach, którzy oplakują śmierć synów, czerpiemy głównie z poezji skaldycznej, kamieni runicznych i innych źródeł pisanych.

Wykopaliska odsłaniają znacznie bardziej pokojowy obraz sytuacji, a przeciętny wiek osoby dorosłej jest zaskakująco wysoki zarówno wśród mężczyzn,

jak i kobiet, w każdym razie na terenie Danii. Kryje się za tym najprawdopodobniej dość wysoki przeciętny poziom bytu i raczej pokojowy tryb życia. Wśród 240 dorosłych, 140 osiągnęło wiek „dojrzały” – od około 35 do 55 lat, 100 – od 20 do 35 lat. Wiek powyżej 55 lat należał jednak najwyraźniej do rzadkości, tylko dwie osoby z tej grupy zdołały go osiągnąć.

Ludzie w epoce wikingów różnili się oczywiście wyglądem, jednak na podstawie badania szeregu szkieletów norweska antropolog Berit Sellevold opisuje „przeciętnego” mężczyznę i kobietę w następujący sposób:

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety wyróżniali się proporcjonalną budową ciała. Czaszki cechuje przeciętna szerokość i wysokość w porównaniu z długością. Podobnie oczodoły i otwory nosowe są przeciętnej wielkości w porównaniu z szerokością. Lewa kość udowa i piszczel są przeważnie nieznacznie dłuższe od prawej (co również dzisiaj należy do normy). Jeżeli chodzi o ręce, to występuje wyraźna różnica między mężczyznami a kobietami, prawa kość ramienia jest u mężczyzn nieco dłuższa, natomiast u kobiet ramiona są jednakowej długości. Może to wynikać z tego, że mężczyźni częściej używali prawej ręki, podczas gdy kobiety obciążały oba ramiona bardziej równomiernie.

Sellevold podsumowuje:

Jeżeli chodzi o powierzchowność, ludzie z okresu wikingów nie różnili się zbyt od obecnych mieszkańców Północy z wyjątkiem nieco niższego wzrostu i znacznie zdrowszych zębów oraz naturalnie odzienia, uczesania i ozdób.

Nie mamy wielu rysunkowych wyobrażeń postaci ludzkich z tamtych czasów, tylko nieliczne z nich można nazwać realistycznymi. Większość przedstawia mężczyzn, ale są również wizerunki kobiet, zaś na tkaninie z bogatego znaleziska w północnonorweskim grobie Oseberg i na niektórych rysunkach na kamieniu z Gotlandii widzimy przedstawicieli obu płci. Ze Szwecji mamy ponadto małe figurki ze srebra i brązu przedstawiające dostojne i elegancko ubrane kobiety w sukniach z trenem, z upiętymi włosami, zaczesanymi z tyłu w węzeł, w siatkach na włosy lub innych nakryciach głowy. Niektóre z nich podają na przywitanie róg lub puchar z napojem.

Niektóre wizerunki głów męskich są dosyć drobiazgowe i ukazują zarówno włosy, jak i zarost. Dotyczy to między innymi trójwymiarowych głów, wyrzeźbionych na wozie z grobu w Osebergu. Włosy są zadbane, mężczyźni noszą eleganckie długie brody lub wąsy sięgające prawie do ucha i elegancko splecione, zdarzają się też brody z wąsami, zakrywające cały dół twarzy, jednak przy wygolonych policzkach.

Archeologiczne znaleziska przyborów toaletowych potwierdzają to wrażenie dbałości o powierzchowność, dość często znajduje się bowiem kunsztownie

zdobione grzebienie i to nie tylko u osób zamożnych. Wśród znalezisk mamy również pilniki do paznokci, pincetki i miseczki na wodę, a ślady na zębach wskazują na stosowanie wykałaczek.

Mamy też relację Araba z Hiszpanii, który w X wieku znalazł się w He-deby. Stwierdza, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety posługiwali się sztucznie wyprodukowanym tuszem do powiek. Zaś kronikarz angielski, który wprawdzie sam żył już po zakończeniu okresu wikingów, ale miał dostęp do wcześniejszych źródeł, pisze, iż wikingowie zawdzięczali swoje powodzenie u angielskich dam temu, że co sobota brali kąpiel, czesali włosy i nosili piękne stroje. Z anonimowego listu staroangielskiego, którego autor upomina swego brata, Edwarda, wynika, że Skandynawowie niekiedy bywali wręcz dandysami i kreatorami mody. W myśl napomnień swego brata, Edward winien wziąć sobie do serca obyczaje swych anglosaskich ojców i wystrzegać się „duńskiej mody golenia szyi (*ableredum hneccan*) i zasłaniania oczu”. To ostatnie ma oznaczać zapewne zapuszczanie długich włosów z przodu, a to pierwsze golenie karku – właśnie taką modę widzimy u Normanów na malowidle ściennym z Bayeux z lat siedemdziesiątych XI wieku.

Nie ma z kolei wątpliwości, że ludzie z warstw najniższych, niewolnicy i bezrolni, wyglądali całkiem inaczej. Jak to opisano w *Rigsthuli*, ich wygląd nosił piętno ciężkiej pracy i prawdopodobnie złego odżywiania, mieli też ograniczone możliwości modnego ubierania się, czesania, czy szczególnej dbałości o higienę. Wikingowie biorący udział w wyprawach lub podejmujący podróże handlowe także zapewne nie zawsze byli czysti i zadbani, a poseł arabski, Ibn Fadhlán, który natknął się na nich w latach dwudziestych X wieku uznał, że są wręcz odpychający: „To najbrudniejsze ze wszystkich stworzeń Allaha. Nie myją się ani po wypróżnieniu, oddaniu moczu czy po stosunku, a po jedzeniu nie myją rąk. Doprawdy całkiem jak dzikie osły...”

To, co się widzi, zależy, jak wiadomo, od oczu, które patrzą i dla wierzącego muzułmanina, który według nakazów swojej religii winien myć się przed każdą z pięciu codziennych modlitw, zasady higieniczne tych wikingów musiały sprawiać odstręczające wrażenie. Relacjonuje, że wprawdzie myją się co rano, ale i to mu się nie podoba, bo wszyscy myją się w tej samej wodzie. Znaleziska archeologiczne w York (Anglia) wskazują, że w stłoczonych społecznościach miejskich żyło się w warunkach, które według dzisiejszych pojęć były bardzo niehigieniczne. W owym czasie, a również w czasach znacznie późniejszych, były to jednak z pewnością warunki zupełnie normalne i byłoby błędem podtrzymywanie tradycyjnego poglądu, że wikingowie w porównaniu z innymi Europejczykami byli brudnymi, niechlujnymi barbarzyńcami. Z całą pewnością nie tak przedstawiony jest ówczesny król duńsko-angielski Knud Wielki na angielskiej rycinie z lat trzydziestych XI wieku. Jego postać jest dumnie wyprostowana, jest zadbany, nosi eleganckie wąskie pantofle, ob-

ciste, zdobione pończochy i spodnie. Na ramionach ma tunikę sięgającą do kolan, z szerokimi ozdobnymi szlakami, a na jedno ramię zarzucony płaszcz z okazałymi chwastami.

Strój

Chociaż Duńczyk z pochodzenia, król Knud spędził większość swego dorosłego życia w Anglii, ale podstawowe atrybuty stroju męskiego klasy wyższej w Europie Zachodniej i południowej Skandynawii były najwyraźniej podobne. Nosiło się buty lub trzewiki, spodnie i pończochy, tunikę do kolan lub jeszcze krótszą, lub też koszulę z wycięciem pod szyją oraz płaszcz. W czasie pobytu w Danii Knud nosił się zapewne tak samo jak na rysunku.

Żadna część stroju z tych czasów nie przechowała się w całości, za to obuwia znaleziono mnóstwo, zwłaszcza w miastach. Są to trzewiki, buty do kostek lub jeszcze wyższe. Wierzch jest zazwyczaj wykonany ze skóry koziej i prawie zawsze but ma osobną zelówkę. Buty robione były fachowo – szewstwo było w miastach pospolitym rzemiosłem – wykonanie i forma były też podobne na dość dużych obszarach. Najczęściej buty były sznurowane rzemyczkiem, górna krawędź była niekiedy wzmacniana dodatkowym paskiem i stosowano szwy ozdobne, niekiedy farbowane.

Takie były zwyczajne buty. Na temat wykwiutnego obuwia noszonego do wyszukanego stroju, w jakim widzimy króla Knuda, nie wiemy prawie nic. Z ubraniami sprawa ma się akurat odwrotnie. O wiele więcej wiemy o eleganckich strojach klasy wyższej niż o ubraniach noszonych na co dzień lub o bardzo prostych zapewne strojach warstw uboższych. O ubraniach dziecięcych nie wiemy praktycznie nic.

Większość naszej wiedzy oparta jest bowiem na analizie fragmentów znalezionych w grobach, zwłaszcza w grobowcach arystokracji z Birki i z równie bogato wyposażonego grobu mężczyzny w Mammen na środkowej Jutlandii. Ważne dodatkowe informacje uzyskano w latach 1979–1980 z portu w He-deby, gdzie wykopano wiele resztek ubrań, których użyto niegdyś jako szmat do smołowania, a następnie wrzucono do wody, dzięki czemu się zachowały. Do tego dochodzi koszula z Viborga oraz sprzączki do ubrania, których zastosowanie często da się określić z położenia w grobie i cech funkcjonalnych. Wreszcie, jak to już stwierdzono wcześniej, pewną wiedzę można uzyskać ze współczesnych wizerunków.

Części ubrania wykonywane były zazwyczaj z wełny lub lnu, przy czym wzory i gęstość tkaniny bywały urozmaicone. Część pochodziła z importu, a w rzadkich wypadkach strój lub jego część wykonane były z jedwabiu, który zawsze był importowany. Ponadto stosowano mnóstwo rozmaitych futer,

zwłaszcza do płaszczy i wyłogów; ze źródeł pisanych dowiadujemy się, że cudzoziemcy z zazdrością spoglądali na obfitość tych poszukiwanych materiałów u Skandynawów. Do tego dochodziły bardzo udane tekstylne imitacje futra. Odzieży wełnianej robionej na drutach najprawdopodobniej nie znano, były jednak ciepłe ubrania z wełny zszywane (przędzę zszywano, w miarę jak się tworzyła włóczka) oraz materiały tekstylne o wyrazistych wzorach (stworzone przez specjalne przeplatanie). Poza futrem i jego imitacją, produkty tekstylne ozdabiano aplikacjami, haftem, zdobieniami z metalowych drucików, plecionymi szlakami lub tkanymi tasiemkami, do których niekiedy wprowadzano złote i srebrne nici. Stosowano także barwienie – liczne znaleziska skorup importowanych orzechów włoskich w Hedeby nie oznaczają szczególnego upodobania mieszkańców do orzechów, lecz przede wszystkim zapotrzebowanie na brązowy barwnik do materiałów. Znamy także inne barwniki i inne stosowane kolory.

Podstawowe części ubioru męskiego mogły się różnić materiałem, krojem czy ozdobami. Spodnie mogły być wąskie, sięgające kostek, ale na rysunkach widzimy też nogawki w kształcie klosza, sięgające do połowy łydki i najszersze na dole oraz obszerne podkolanówki, zapewne wiązane pod kolanami. W porcie Hedeby znaleziono kawałek takich podkolanówek wykonany z cieniutkiej, tkanej krepy! Przynajmniej do ostatnich dwóch rodzajów spodni wymagane były pończochy lub długie skarpety. Jeżeli były długie, mocowano je zapewne do pasa w talii lub przewiązywano długimi tasiemkami, które także znamy z portu Hedeby.

Tunika lub koszula męska (ewentualnie także podkoszulek) – sądząc po rycinach – mogła być luźna lub obcisła, noszona z paskiem lub bez. Odnaleziono resztki z delikatnej wełny i lnu. Stosowano ozdobne wyszywanie i paski z kunsztownymi klamrami. Płaszcz szyty był z materiału cięższego, krojony w czworobok i zbierany nad prawym ramieniem (aby ręka do miecza miała swobodę ruchu) za pomocą solidnej sprzączki lub grubych tasiemek. Przód i tył opadały swobodnie w dół. Jest prawdopodobne, że spore fragmenty wełnianego materiału, znalezione w grobie z Mammen, pochodzą właśnie z płaszcza, ale sukno zostało mocno porwane, kiedy odkryto grób w zeszłym stuleciu. Z tego samego grobu mamy kilka wypchanych opasek z jedwabiu. Prawdopodobnie były to zakończenia wąskich rękawów tuniki; do takiego wniosku można dojść między innymi na podstawie wizerunku króla Knuda. Strój uzupełniała spiczasta lub okrągła czapka lub opaska na czoło.

W bogatych grobach Birki znaleziono też resztki kurtek podobnych do kaftanów, z wełny lub lnu doskonałej jakości, zapinane na guziki lub z ukośnym wycięciem i noszone ze strojnym pasem. Ozdabiane były jedwabnymi szlakami, haftem ze srebrnych i złotych nici, i innymi ozdobami ze złotej nitki w stylu orientalnym, przy czym kurtka i czapka często tworzyły komplet, co widać po pasujących do siebie wzorach ozdób. Chodzi tu o modę popularną

w wyższych warstwach społeczeństwa, a nie o przypadkowe podarki przywiezione z Europy Wschodniej i Azji. Część Skandynawii skierowana na wschód pozostawała bowiem pod silnymi wpływami z tego kierunku.

Zgodnie z obiegową, ale fałszywą opinią, wszystkie skandynawskie kobiety nosiły typowy strój z charakterystycznymi ozdobami, coś w rodzaju stroju ludowego. Strój, z jakim kojarzy się ta opinia to ubiór klasy wyższej i dobrze sytuowanego mieszczaństwa i to prawdopodobnie strój paradny. Poza wszystkim nie był wcale tak niezmienny i stereotypowy, jak sądzono.

Najważniejsza jego część – suknia na szelkach – stanowi jednak typowo skandynawską część stroju. Niewiele wiadomo nam bliżej o jej kroju, gdyż poważna część znalezisk w postaci małych kawałków pochodzi także z grobów w Birce i z portu Hedeby. Prawdopodobnie była to obcisła suknia z wełny lub lnu, niekiedy zdobiona szlakiem i tasiemkami. U góry i u dołu suknia była zakończona prosto i sięgała od pachy do połowy łydki lub niżej. Trzymała się na dwóch krótkich ramiączkach z przodu i nieco dłuższych z tyłu, łączonych z przodu za pomocą dwóch dużych, owalnych sprzączek z brązu zaopatrzonych w szpile na spodzie. Między sprzączkami zawieszano czasami sznur kolorowych perełek, a na łańcuszku zwisającym z jednej ze sprzączek umocowane były niekiedy praktyczne drobiazgi: mały nożyk, pojemnik z igłami, nożyczki czy kluczyk.

Owalne sprzączki znamy z grobów zamożnych kobiet w całej Skandynawii – z wyjątkiem Gotlandii (gdzie stosowano sprzączki w kształcie stylizowanych głów zwierzęcych) – oraz z miejsc osiedlania się wikingów, dotyczy to okresu aż do ostatnich lat X wieku, nim wyszły z mody. Uważane są za oczywisty dowód skandynawskiego pochodzenia pogrzebanych kobiet. Niewykluczone, że ich nazwa została zachowana w *Rigsthuli*. Opowiada się bowiem w niej o kobiecie, która była matką chłopca Karla, że do stroju nosiła na ramionach *dværge (dvergar à öxlom)**, a o nic innego raczej tu chodzić nie może. W takim razie nazwa ta wiązałaby się z budową sprzączki, ze szpilą, gdyż w innym kontekście słowo to jest używane na określenie małej części konstrukcyjnej wspierającej większą – na przykład w budownictwie. A więc w naszym wypadku suknię dźwigały „krasnale”.

Pod suknią z ramiączkami nosiło się długą koszulę, która mogła być gładka, ale w Birce X wieku była najczęściej gęsto plisowana. W owym czasie, i nie tylko, modne było zapinanie koszuli pod szyją za pomocą niewielkiej klamki. W grobach Birki niektóre zamożne kobiety miały jeszcze pod suknią tunikę zdobioną szlakami i tasiemkami. Na suknię nakładano też ozdobną kurtkę, a niekiedy inne jeszcze części ubrania. Nakrycia głowy zdobione pięknymi wstążkami stanowiły prawdopodobnie komplet z tuniką, a zarówno tu-

* We współczesnej duńszczyźnie *dværg* oznacza krasnoludka, karzełka, gnoma – przyp. tłum.

niki, jak i kurtki noszą wyraźne cechy wpływów orientalnych, podobnie jak stroje męskie.

Na wierzch wiele skandynawskich kobiet nosiło szal lub pelerynę złączoną z przodu ozdobną sprzączką ze złota, srebra lub brązu. Zazwyczaj sprzączki te miały kształt koniczynki, wydłużonego owalu lub – zwłaszcza w wieku X i później – okrągły. Na Gotlandii jednak miały przez cały czas trwania okresu wikingów kształt okrągłych puszek, zaś w Norwegii IX wieku część sprzączek do szali i peleryn wykonana była z okuć i różnych przedmiotów pochodzących z Wysp Brytyjskich. Obyczaje dawały tu pewną możliwość wyboru, podczas gdy klamarki do sukni na szelkach zawsze były z brązu i zawsze owalne. Nawet ozdoby na tych klamerkach były zwykle typowe, większość bowiem wykonywana była seryjnie, na podstawie kilku zaledwie wzorów. Na zakończenie należy wspomnieć, że kobiety w północnym klimacie zapewne nosiły pończochy. Co do bielizny, damskiej czy męskiej, nie wiemy nic konkretnego.

Po barwy dla ubiorów zarówno damskich, jak i męskich arystokracja z Birki, szczególnie w X wieku, sięgała do tradycji Europy Wschodniej i Orientu, z kolei analogiczna warstwa w Hedeby, i zapewne w całej Danii, pozostawała głównie pod wpływem Europy Zachodniej. O Danii nie ma zbyt wielu konkretnych informacji, są jednak relacje dotyczące duńskich królów, wodzów, a także ich żon otrzymujących paradne stroje z rąk zachodnioeuropejskich księży. Różnice między wschodem a zachodem ujawniają się zwłaszcza w detalach: np. złote nici stosowane do ozdabiania strojów w Birce i w Danii, sporządzone były w odmienny sposób.

Stroje wikingów różniły się zatem między sobą w zależności od płci, stanu i zamożności (jak podaje *Rigsthula*) a także ze względu na miejsce zamieszkania i zmieniającą się modę. Wykonywano je bardzo starannie, czasami były wręcz wyrafinowane, a ci, których było na to stać, poświęcali na nie znaczne sumy.

Ozdoby

Zamiłowanie do ozdób ujawniało się również w sprzączkach i biżuterii, gdzie możliwości artystycznego wykonania i zademonstrowania zamożności były większe. Do rzadkości należały jednak ozdoby, które nie pełniły żadnej użytecznej dla stroju funkcji, takie jak bransolety, naszyjniki czy biżuteria luźno wisząca – niekiedy z symbolami religijnymi zarówno pogańskimi, jak i chrześcijańskimi: młotem Thora czy krzyżem. Pierścionki należały do rzadkości, a kolczyki były w skandynawskiej kulturze nieznane. Były natomiast charakterystyczne dla kultury słowiańskiej.

Bransolety i naszyjniki ze szlachetnych metali pełniły również funkcję podręcznych skarbonek. Zazwyczaj miały dość prosty kształt, a wiele z nich było

dostosowanych do określonego systemu wagowego w celu łatwego ustalenia ich wagi i wartości. W ten sposób kobiety i mężczyźni mogli nosić i demonstrować swoje bogactwo. Postawa taka została opisana przez Araba Ibn Fadh-lana, który – jak już wspomniano wcześniej – napotkał wikingów nad Wołgą w dwudziestych latach X wieku, jego dane liczbowe należy jednak traktować ze sceptycyzmem. O kobietach pisał między innymi:

Na szyi noszą ozdoby ze złota lub srebra, bowiem mąż każe wykonać naszyjnik dla swojej kobiety, kiedy posiada 10 000 dirhemów (arabska moneta srebrna). Kiedy ma 20 000 dirhemów, każe wykonać dwa naszyjniki i tak za każdym razem, gdy jego majątek wzrasta o 10 000 dirhemów. Dzięki temu nierzadko jedna kobieta nosi wiele naszyjników.

Większość naszyjników i bransolet zachowanych w Skandynawii jest ze srebra, a często z islamskich monet srebrnych, z których wiele przebyło daleką drogę. Ponieważ tam, gdzie nie wchodził w grę handel wymienny, płacono przeważnie srebrem według wagi – biżuteria była wcale praktycznym sposobem przechowywania kapitału. Gdy potrzebna była suma mniejsza niż wartość ozdoby, można było odpowiedni kawałek odciąć.

Używano naturalnie również złota do biżuterii. Największy klejnot złoty znany z okresu wikingów to naszyjnik w kształcie pierścienia znaleziony w Tissø na Zelandii. Pewnego wiosennego dnia znalazł się nagle na przedniej osi siewnika. Naszyjnik jest spleciony z czterech ciężkich nici złotych najlepszej próby: 960‰ i waży dziś 1830 gramów; waga pierwotna wynosiła prawdopodobnie około 1900 gramów, ale brakuje niewielkiego kawałka. Naszyjnik miał zapewne przedstawiać wizerunek boga lub wielkiego mężczyzny o szerokiej i bardzo wydatnej klatce piersiowej.

Zachowało się wiele ozdób i sprzączek do strojów z okresu wikingów. Wiele z nich pochodzi z ukrytych skarbców i grobów – i co zadziwiające – wszystkie zostały wykonane w Skandynawii i reprezentują wybitnie skandynawskie upodobania. Pomijając bowiem żelazo, wszystkie inne metale musiano sprowadzać z zagranicy, gdzie oczywiście również nosiło się klamry i biżuterię. Najbardziej charakterystyczne dla Skandynawii i najbardziej konserwatywne w formie były – jak wcześniej wspomniano – owalne zapinki do sukni na szelkach i na nich, jak też na innych przedmiotach, roztaczał się bogaty wybór ornamentów.

Niektóre ze sprzączek stanowiły skandynawskie przeróbki pomysłów zaczerpniętych z zagranicznych okuć lub sprzączek. Między innymi kobiece zapinki w kształcie trójlistnej koniczyny, do szali i peleryn, były wzorowane na okuciach na pasach do mieczy używanych w państwie Franków. Innym przykładem zapożyczonej formy są specjalne sprzączki w kształcie pierścienia, noszone

zwłaszcza w Norwegii oraz wśród wikingów na Wyspach Brytyjskich, na prawym ramieniu dla utrzymania płaszcza. Ich forma była zainspirowana irlandzkimi lub szkockimi zapinkami i została adaptowana przez wikingów na Wyspach Brytyjskich, po czym stopniowo rozpowszechniła się dalej na wschodzie. Wiele z nich było ze srebra, czasami osiągały naprawdę imponujące rozmiary, co wyraźnie wskazuje, że podobnie jak bransolety i naszyjniki, funkcjonowały jako oznaki prestiżu, a zarazem skarbonki. Snorri Sturluson pisał w pierwszej połowie XIII wieku o zdarzeniu, które zaszło na Islandii dwieście pięćdziesiąt lat wcześniej, kiedy to lud islandzki w podziękę za wspaniały poemat narodowy wręczył skaldowi srebrną klamrę naramienną o wadze około 25 funtów. Skald dał ją pociąć – była to bez wątpienia klamra okrągła – i kupił sobie spore gospodarstwo.

Ta klamra – jeżeli historia jest prawdziwa – była może pięknym prezentem, ale z całą pewnością nie nadawała się do noszenia. Największe znane dziś klamry okrągłe w skandynawskim stylu ważyły nie więcej niż kilogram, ale nawet one na pewno nie były wygodne. Szpila miała niekiedy pół metra długości, a waga całości wymagała płaszcza lub futra z bardzo mocnego materiału.

Znamy jednak również przedmioty z importu, na przykład zagraniczne okucia przerobione na damską biżuterię przez dodanie z tyłu szpilki lub haczyka. Dotyczy to także wspomnianych już wzorów brytyjskich przeniesionych do Norwegii. Na terenie Skandynawii przyjęło się również upiększanie naszyjników z kolorowych paciorków drobiazgami obcego pochodzenia, na przykład monetami, pierścionkami lub drobnymi fragmentami okuć. Inne jeszcze przedmioty były wykorzystywane w sposób zbliżony do swego pierwotnego przeznaczenia, na przykład pełne ruskie naszyjniki dobrej wagi ze starszej epoki wikingów, które tylko przez nadanie spiralnego kształtu przerabiano na bransolety, pełniły nadal przede wszystkim rolę środka płatniczego. Należy tu też zaliczyć większość ozdobnych orientalnych pasów znanych między innymi z bogatych grobów męskich w Birce.

Do popularnych wyobrażeń o wikingach należy przekonanie, że lubili się oni obwieszać wszelkimi możliwymi zdobyczami z najrozmaitszych krajów. Tacy wikingowie, przynajmniej wyższego stanu, ubrani jak kosmopolityczna choinka, istnieją tylko w naszej wyobraźni. Były jasno określone zasady noszenia zagranicznych ozdób, stanowiących poza tym bardzo niewielką część w porównaniu z rzeczami rdzennie skandynawskimi. Wreszcie większość zagranicznych ozdób, na przykład znanych z Birki, pochodzi ze wschodniej Skandynawii i pasuje doskonale do ogólnego obrazu przeważających tam wpływów, podczas gdy ozdoby z importu znalezione w Hedeby oczywiście najczęściej pochodzą z Europy Zachodniej, tak jak rzeczy znalezione w Norwegii – z Wysp Brytyjskich.

Owe popularne wyobrażenia powstały dlatego, że Skandynawię i skandynawskie znaleziska traktowano jako jednolitą całość. Tymczasem nawet czysto

skandynawskie ozdoby nie były identyczne, ponieważ nie wszystkie ich rodzaje były jednakowo modne wszędzie. Moda ulegała również zmianie w różnych okresach. Naturalnie zamożność właścicieli także odgrywała istotną rolę: nie każdy mógł sobie pozwolić na noszenie złotej klamerki wykonanej przez mistrza w danym zawodzie. Większość musiała się zadowalać produkcją seryjną, połączanymi imitacjami odlanymi w brązie według wzorca lub obchodziła się bez sprzączek w ogóle.

Klamry i ozdoby mówią nam, podobnie jak stroje, że wygląd świadczył o przynależności geograficznej i kulturowej, o zamożności i miejscu zajmowanym w społeczeństwie, tak jak zawsze i wszędzie.

Mieszkanie i święta

Najbliższym otoczeniem człowieka było jego mieszkanie – duże czy małe, wspaniałe czy skromne – w zależności od uwarunkowań ekonomicznych i społecznych. Jak zobaczymy w późniejszych rozdziałach, istniały też różnice w wyglądzie i rozmiarach domów w mieście i na wsi, jednak jedne i drugie wznoszone były na ogół na wyraźnie wydzielonej działce, ogrodzonej płotem lub parkanem, na której rozrzucone były inne, pomocnicze budynki. To potwierdzają bardzo liczne wykopaliska.

Materiały budowlane (drewno, glina, kamienie, torf itp. lub kombinacje tych materiałów) oraz technika budowania ulegały zmianom w zależności od miejscowych zasobów, murowane budynki z kamienia znamy jednak dopiero z XI wieku i były to wyłącznie kościoły. W miarę postępów techniki budowlanej coraz rzadziej stosowano wolno stojące słupy zakopywane w ziemi, wspierające dach wewnątrz domostwa, a coraz częściej stawiano ciesielkę na podporach z kamieni, by uniknąć gnicia. W większych gospodarstwach główny budynek bywał coraz częściej samodzielny mieszkaniem bez przylegającej stajni, przynajmniej w południowej Skandynawii. Pozostałe wyposażenie i urządzenie domu nie ulegało jednak specjalnym zmianom i nie ma tu także istotniejszych różnic między miastem a wsią.

Zewnętrzny kształt większości domów zależał od rodzaju użytego materiału i typu konstrukcji. Małe kopulaste chaty na wpół zakopane w ziemi najbardziej przypominały trawiaste wzgórki. Jedynie domy klasy zamożnej wyróżniały się wielkością, wyszukaniem kształtem i dobrym wykonaniem, a prawdopodobnie również ozdobami i jaskrawą kolorystyką. Najlepiej to widać na fragmentach dawnych kościołów drewnianych, zwłaszcza kościoła z Urnes w zachodniej Norwegii, Hemse na Gotlandii oraz kościoła Hørning z północnej Jutlandii. Budynki świeckie najprawdopodobniej im nie ustępowały.

Drzwi wejściowe były na ogół bardzo proste, zdarzały się jednak odrzwia ozdabiane wyrzeźbionymi ornamentami lub żelaznymi okuciami. Zamki stosowano dość powszechnie zarówno w domach mieszkalnych, jak i w budynkach gospodarczych. Najczęściej były drewniane, rzadziej z żelaza. Zamek symbolizował prawo własności, a kradzież z zamkniętego pomieszczenia uważana była za szczególnie ciężkie przewinienie i odpowiednio karana. Dlatego tak ważna była funkcja klucznika lub klucznicy, najczęściej pełniła ją pani domu.

Wnętrza domów były zazwyczaj podzielone na kilka pomieszczeń, w których panował półmrok, ponieważ otwory w ścianach były niewielkie i rzadko rozmieszczone; zapewne miały zamykane okiennice. Otwory kominowe w dachach, przez które uchodził dym z pieca lub paleniska dawały, podobnie jak samo palenisko, nieco światła. Gdy potrzeba było więcej światła, jak na przykład do prac wykonywanych w domu, stosowano kaganki oliwne. Znano również świece woskowe. Palenisko umieszczone było normalnie pośrodku podłogi, w centrum głównej izby. Składało się z prostokątnego, wyraźnie odgraniczonego podwyższenia przeznaczonego do przyrządzania posiłków i ogrzewania. Niektóre domy miały – poza otwartym paleniskiem albo zamiast niego – mały kopulasty piec przy jednej ze ścian, który spełniał podobne funkcje. W obu jednak wypadkach dym pozostawał w pomieszczeniu, nim znalazł ujście na zewnątrz, i w zimie, kiedy spędzano dużo czasu w zamkniętych izbach, wielu ludzi cierpiało na niezbyt silne, ale chroniczne zatrucie dymem.

Podłogę tworzyła mocno udeptana ziemia, niekiedy pokryta słomą lub sianem. Wzdłuż ścian urządzano często podwyższenia z ziemi umocnionej listwami: w niewielkich domach miały głębokość obszernej ławy, w większych nawet 1,5 metra szerokości. Te podwyższenia funkcjonowały jako przestrzeń mieszkalna, podczas gdy reszta podłogi stanowiła ciąg komunikacyjny. Na podwyższeniach unikało się przeciągu i nie marzły nogi; można się o tym przekonać doświadczalnie w zrekonstruowanych domach z czasów wikingów. Niektóre domy miały rzeźbione wykładziny ścienne. Opisano je w poemacie skaldycznym *Húsdrápa*, powstałym na Islandii pod koniec X wieku. Akcja rozgrywa się w świeżo wybudowanym dworze wodza. Być może wykładziny te były podobne do luźnych listew z Flatatungi, także na Islandii, prawdopodobnie pochodzących z jakiegoś kościoła.

Najważniejszymi dobrami ruchomymi były materiały i skóry (koce, kilimy, poduszki, zagłówki itp.) oraz zamykane kufry i skrzynie. Były to w owym czasie jedyne znane meble służące do przechowywania rzeczy. Prawdopodobnie popularne były niskie taborety, ale inne przenośne meble zdarzały się raczej rzadko i odpowiednio niewiele fragmentów po nich pozostało. Podobnie jak to jeszcze obserwujemy dzisiaj w wielu krajach, do rozmowy, jedzenia, pracy lub wypoczynku często siadywano w kucki lub ze skrzyżowanymi nogami. Miejscami do spania były przeważnie alkowy lub małe izby albo po prostu odpo-

wiednie miejsca na podwyższeniach, na których na noc układano koce. Do stałego wyposażenia domu należał też duży warsztat tkacki oraz naczynia kuchenne ustawione na półkach. Mimo że znano młyny wodne, przynajmniej w Danii, wiele rodzin miało też w domu żarna, w których mełło się zboże na mąkę. Było to zajęcie czasochłonne, podobnie jak zbieranie, przygotowywanie i zabezpieczanie pożywienia przed zepsuciem. Wiele też miejsca przeznaczano na gromadzone zapasy.

Wiadomości o sprzętach z zamożnych domów posiadamy przede wszystkim dzięki znaleziskom w grobach, ale również dzięki kilku poematom skaldów. Zupełnie oszałamiające – pod względem jakości i ilości – bogactwo towarzyszyło kobiecie pochowanej w 834 roku na wzgórzu Oseberg w południowej Norwegii. Najwięcej było przedmiotów z drewna, często bogato rzeźbionych, czasami malowanych lub ozdabianych okuciami. Obok nich materiały i przedmioty metalowe. Daje to fascynujący obraz stanu posiadania w siedzibie króla lub wodza w zakresie sprzętów, wyposażenia kuchni, narzędzi, które kobiecie wysokiego rodu służyły do pracy nad różnego rodzaju tkaninami, a także środków transportu: statku, wozów, sań, oraz narzędzi do pracy w gospodarstwie. W wyposażeniu znaleziono w całości szlak od gobelinu ozdobiony scenkami rodzajowymi – tak zwany gobelin z Osebergu, krzesło (lecz żadnego stołu, mimo że kobieta na pewno często siadywała przy stole), wiele skrzyń, co najmniej pięć łóżek (być może używanych podczas podróży, bo łatwo dawały się rozłożyć), bieliznę pościelową wypełnioną pierzem i puchem, wysokie lampy oliwne, krosna, garnki, misterne wieszaki na nie, płyty do smażenia, wiadra, beczki, kadzie, koryta, czarki, noże, chochle i wiele innych rzeczy, oczywiście poza jedzeniem.

Niemal wszystkie te przedmioty znamy także z innych grobów, aczkolwiek nie z jednego miejsca, część z miast, część ze wsi. Krzesła znamy też zarówno z obrazów, jak i z miniatur stosowanych jako amulety. Znaleziono ponadto niskie stołeczki, mniej więcej wysokości stołków do dojenia, zaś z grobu kobiety w Hørning mamy unikatowy stolik, na którym stawiano miskę do mycia. Takie stoliki pod miski były prawdopodobnie powszechnie używane w bogatszych domach w porze posiłków, bowiem w grobach znajdujemy wiele misek, a w owym czasie jadało się, podobnie jak w całej Europie, palcami i nożem, podczas gdy zupę piło się z pucharów lub miseczek. Widelców nie znano, łyżki były małe i rzadko używane.

Przy uroczystych okazjach siadywano przy stole, a uczyty odbywały się z pewnością w sposób zbliżony do tego, jaki obowiązywał w innych częściach Europy Północnej i Zachodniej. Przebieg takiej uczyty był natomiast zapewne nieco bardziej rozwiązły i gwałtowny, o ile nie uczestniczyli w niej przedstawiciele Kościoła. Przykładowo uczyta w jednym z królewskich dworów okrągłych, w przybliżeniu w 980 roku, odbywała się zapewne w jednej z sal, długich na

18–19 metrów. Wzdłuż dłuższych ścian stawiano pewnie ławy na podwyższeniach, a pośrodku jednej z nich było specjalne siedzenie dla króla lub jego przedstawiciela. Pozostałe miejsca dzielono zgodnie z rangą i sławą, honorowe zachowując dla gości. Na ławach kładziono poduszki, ściany pokryte były kilimami, być może ukazującymi sceny z życia bohaterów lub bogów. Przed ławami stawiano długie, wąskie stoły zastawione wykwintnym serwisem, a z podłogi obsługa mogła z łatwością podawać nowe dania przynoszone z przyległych pomieszczeń lub z innego budynku. Na środku podłogi palił się ogień, ponadto wzdłuż ścian umieszczano lampy oliwne, świece woskowe lub pochodnie. Psy do polowania i domowe spoczywały w kątach. Ubierano się do uczy w wykwintne stroje i zakładano ciężkie ozdoby, z pewnością jednak broń pozostawiano na zewnątrz.

Podawano napoje alkoholowe: piwo, miód (z miodu pszczelego z wodą), wino czy *bjórr* (mocno sfermentowane wino owocowe) oraz wiele dań mięsnych. Mięso mogło być świeże (gotowane lub pieczone na rożnie) lub zakonserwowane przez solenie, wędzenie, suszenie lub peklowanie; znano już na przykład wpływ, jaki wywiera kastracja na jakość mięsa. Do tego dochodziły ryby, chleb, kasza, produkty mleczne, warzywa, owoce, jagody i orzechy. Do jedzenia dodawano soli i innych przypraw; w grobie z Osebergu znaleziono na przykład kminek, musztardę i chrzan. Skaldowie wygłaszali poematy, opowiadano historie, być może przygrywano na piszczałce lub lirze, urządzano też występy kuglarzy i akrobatów. Wystawna uczta przydawała gospodarzowi splendoru, mogła się ciągnąć całymi dniami i stać się zaczątkiem umów i wydarzeń, przyjaźni, wrogości i małżeństw.

Adam z Bremy opowiada, że kiedy biskup Hamburga i Bremy około 1050 roku udał się z wizytą negocjacyjną do króla Swena Estridsena w Szlezwicku –

na zakończenie, jak to w zwyczaju u barbarzyńców, wydano dla potwierdzenia zawartego traktatu nadzwyczaj wystawną ucztę, na zmianę u partnerów, trwającą przez osiem dni z rzędu. Odbyła się na niej narada na temat pokoju dla chrześcijan i nawrócenia pogan. Następnie biskup zadowolony powrócił do domu i nakłonił cesarza, by zaprosił króla Danów do Saksonii i zaprzysiął z nim wieczną przyjaźń.

W trzeźwiejszych chwilach oddawano się z pewnością tradycyjnym sposobom spędzania czasu: poważnej rozmowie przy kielichu, naradom, plotkom, grom planszowym i płci pięknej. Mężczyźni uczestniczyli również w polowaniach z psami i ptakami łownymi lub zabawiali się ćwiczeniami we władaniu bronią czy organizowali turnieje, kobiety zaś zajmowały się szyciem.

Język, pismo, imiona

Wyrażenie „duńska mowa” (*dansk tunga*) używane było w okresie wikingów i jeszcze przez następnych kilka stuleci jako wspólna nazwa języków skandynawskich. Na ogół uważa się, że wyrażenie to powstało za granicą i zostało następnie przejęte przez narody skandynawskie, co z jednej strony wskazuje, że różnice między poszczególnymi językami były nieznaczne – o wiele mniejsze niż obecnie – a z drugiej, że języki te w okresie wikingów różniły się wyraźnie od innych języków europejskich z grupy germańskiej. W ciągu kilku stuleci poprzedzających okres wikingów języki narodów skandynawskich uległy dość znacznej ewolucji, wskutek czego stopniowo powiększyły się różnice dzielące je od języków, którymi posługiwali się sąsiedzi z południa i z anglosaskiej Anglii, a proces ten postępował w epoce wikingów.

Nie wiemy zbyt wiele o brzmieniu „duńskiej mowy”. Ci, którzy tym językiem władali nie żyją, a współczesnych relacji mamy niewiele. Pewne wnioski da się jednak wyciągnąć z poezji skaldycznej, z nordyckich zapożyczeń w innych językach, napisów na monetach itp. Napisy runiczne nie dają nam natomiast wielkiej wiedzy, bo pisownia nie jest tu konsekwentna, zaś język często uroczysty i archaiczny, pomijając fakt, że zaledwie 16 znaków, jakich używano daje bardzo ograniczone wyobrażenie o cechach fonetycznych.

Jest natomiast całkiem pewne, że w okresie wikingów istniały pewne różnice, zwłaszcza fonetyczne, między zachodem a wschodem Skandynawii. Z grubsza rzecz biorąc, w Norwegii posługiwano się zachodnionordyckim, a w Danii i Szwecji wschodnionordyckim, ale pod koniec okresu zaznaczyły się, narastające stopniowo, różnice między wymową duńską a szwedzką. Odmienności rozwoju języka w krajach skandynawskich mogły przyczynić się do wzrostu poczucia przynależności narodowej i w jakimś stopniu do powstania trzech osobnych państw. Prawdopodobne jest jednak również wyjaśnienie

odwrotne, to znaczy, że konsolidacja Norwegii, Szwecji i Danii wpłynęła na zróżnicowanie języków.

Różnice między poszczególnymi językami były jednak i pozostały niewielkie, a nawet obecni Skandynawowie potrafią zrozumieć wiele wyrazów z inskrypcji runicznych bez uprzednich studiów, gdy wyrazy te zostaną już odczytane. Poniżej przytaczamy inskrypcję z kamienia runicznego z Århus, którego każda linijka została przetłumaczona na współczesny duński, szwedzki i norweski:

<i>kunulfR</i>	<i>auk</i>	<i>augutr</i>	<i>auk</i>	<i>aslakR</i>	<i>auk</i>	<i>rulfR</i>	<i>risþu</i>
Gunulf	og	Øgot	og	Aslak	og	Rolf	rejste
Gunulf	och	Ögot	och	Aslak	och	Rolf	reste
Gunulf	og	Øgot	og	Aslak	og	Rolf	reiste
Gunulf	i	Øgot	i	Aslak	i	Rolf	wznieśli

<i>stin</i>	<i>þansi</i>	<i>eftiR</i>	<i>ful</i>	<i>fela(k)a</i>	<i>sin</i>
sten	denne	efter	Ful	fælle	sin (=deres)
sten	denne	efter	Ful	bolagsman	sin
sten	denne	etter	Ful	fellen	sin
kamień	ten	dla	Fula	krewnego	swego

<i>iaR</i>	<i>uarþ</i>	[... runy nieczytelne...]	<i>tufR</i>
han	var	død = (fandt døden)
han	var	död
han	var	død
on	był	umarły

<i>þa</i>	<i>kunukaR</i>	<i>barþusk</i>
da	konger	kæmpede
då	konungar	kämpade
da	konger	kjempet
gdy	królowie	walczyli

Runy z okresu wikingów były wyłącznymi znakami alfabetu nordyckiego. Wywodziły się z pisma runicznego stworzonego w pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa i stosowanego przez wiele plemion germańskich. Najwcześniejsze znane inskrypcje (ze Skandynawii) pochodzą mniej więcej z roku 200 po narodzeniu Chrystusa. Istniały 24 znaki złożone przeważnie z linii pionowych i ukośnych i przez to łatwe do wycinania w drzewie. Unikano linii poziomych, które mogły się zlewać ze słojami drzewa i zostać zamazane.

Jednakże mniej więcej na początku okresu wikingów nastąpiły w Skandynawii gwałtowne zmiany: liczba run została zmniejszona do szesnastu, a niektóre przybrały inną postać, stały się prostsze i łatwiejsze do napisania. Jednocześnie stały się niestety trudniejsze do odczytania, gdyż większość symboli była wieloznaczna – pojedynczy znak musiał oznaczać kilka dźwięków. Przykładowo runa „u” może być czytana jako u, o, y, ø i w; runa „k” jako k, g, nk i ng. Równocześnie rozwinął się system specjalnych znaków do rozdzielania poszczególnych słów i zdań. Dziś jednak wiele z tych run trudno odczytać lub jest to zgoła niemożliwe.

Młodszy alfabet runiczny nazywany bywa często *futhork* [Futhark] od pierwszych sześciu znaków (znak þ opisuje się często za pomocą łacińskich liter th). Występuje on w dwóch wariantach. Pierwszy to tak zwane runy normalne lub duńskie, drugi to runy krótkogałęziowe lub szwedzko-norweskie. Te ostatnie charakteryzują się tym, że niektóre znaki mają krótsze, a czasem mniej „gałęzi” na pionowych liniach – niekiedy „gałęzie” wycinane były w drzewie tylko przez głębsze wbicie czubka noża – a kilka znaków składa się tylko z części pionu w runie zwykłej.

Niektórzy uważają, że dwa warianty młodszego pisma *futhork* są wynikiem lokalnych odchyłeń. Jednakże w miarę gromadzenia coraz większej ilości odkryć, coraz bardziej prawdopodobne wydaje się, że oba te warianty znane i używane były jednocześnie na tych samych obszarach, z tym że runy normalne stosowane były (choć nie wyłącznie) epigraficznie, do uroczystych inskrypcji na kamieniu, podczas gdy runy krótkogałęziowe, szybsze w pisaniu i zapewne chętnie używane przez kupców, służyły do sporządzania notatek praktycznych.

Nie wiemy, z jakich powodów stworzono nowe runy złożone z szesnastu znaków. Często jednak przytacza się argument, że tak daleko idąca zmiana pisma jest skutkiem jakiejś centralnej interwencji, że nie może w żadnym wypadku być wynikiem rozwoju „naturalnego”. W każdym razie zmiana ta pojawiła się w okresie, w którym jednocześnie przeprowadzono liczne inne radykalne zmiany społeczne, także wskazujące na działanie władzy centralnej.

W sferach wyższych znajomość pisma runicznego musiała być dosyć rozpowszechniona, bowiem liczne inskrypcje na kamieniach najwyraźniej przeznaczone były do czytania. Poza tym jednak runy mogą się pojawiać praktycznie na wszystkich przedmiotach, na których można je było wyryć lub wyciąć, na przykład na statkach, rękojeściach, okuciaczach, klamrach, krosnach czy grzebieniach, najczęściej jednak na przedmiotach z drewna lub kości. Często jest to tylko imię właściciela lub wręcz bazgroły. Inne inskrypcje miały zapewne charakter magiczny (w czasach późniejszych jednak wiele uznano za magiczne tylko dlatego, że nie umiano ich odczytać). Jedną z najdziwniejszych tego rodzaju jest inskrypcja wyryta na ludzkiej czaszce znaleziona w centrum handlowym Ribe, pochodząca z VIII wieku. Między innymi pojawia się tam imię boga Odyna.

Czasami napis wskazuje tylko rodzaj przedmiotu, na którym go umieszczono. Ktoś zadał sobie na przykład trud, żeby uwiecznić napis *kabr* (grzebień) na grzebieniu. Mamy jednak również przypadki różnych przekazów, między innymi „pocałuj mnie” napisane na kawałku kości. Ważniejsze są wiadomości wycinane na drewnianych patykach. Z Hedeby znamy taki „list”, najpewniej z IX wieku, skierowany do mężczyzny imieniem Oddulv i nakłaniający go, aby zrobił coś, czego znaczenia dziś nie jesteśmy niestety w stanie rozszyfrować.

Najwięcej znanych nam zapisów runicznych na kamieniach z okresu wikingów pochodzi z miast i targów. Poza klasą wyższą znajomość pisma była zapewne najbardziej rozpowszechniona właśnie w tych środowiskach, gdzie istniała potrzeba przekazywania wiadomości na odległość. Taki przekaz z IX wieku został opisany w żywocie misjonarza Ansgara napisanym przez Rimberta. Dowiadujemy się tam, że gdy Ansgar w 831 roku opuścił Birkę, zabrał ze sobą „dowody” swoich czynów dla cesarza Ludwika Pobożnego. Owe dowody sporządził, tzn. opisał dokonania Ansgara, król Björn, „własnoręcznie za pomocą miejscowych znaków”, a więc zapewne pismem runicznym.

Znaki fuþarku miały ustaloną kolejność zupełnie niezgodną z alfabetem łacińskim. Inskrypcje runiczne nie były też na ogół pisane poziomo. Na kamieniach najczęściej wykute były w pionowych kolumnach, zaś na wielu kamieniach z drugiej połowy okresu wikingów rozmieszczano je na grzbiecie smoka lub węża wijącego się w skrętach lub otaczającego jakiś obraz lub ornament zupełnie niezależnie od kształtu kamienia. Runy były poza tym – w przeciwieństwie do alfabetu łacińskiego – stworzone do wycinania w drzewie lub rysowania na kości. Nie były natomiast zbyt poręczne do pisania na pergaminie, układania długich epistoł czy książek. Do tego celu nadawała się natomiast łacina używana przez Kościół i europejskie warstwy rządzące.

Wraz z przyjęciem chrztu w Skandynawii w X i XI wieku, postępującą europeizacją i rozrastającym się aparatem władzy rozpowszechnił się również alfabet łaciński. Rzecz charakterystyczna, że już najstarsze inskrypcje na skandynawskich monetach z ostatniego dziesięciolecia X wieku wykonane są po łacinie, a najstarszy znany nam dokument skandynawski, akt darowizny sporządzony przez króla duńskiego Knuda Pobożnego dla kościoła Świętego Laurentego w Lund, pochodzący z 1085 roku zapisano również za pomocą liter łacińskich i to piórem i atramentem na pergaminie, zgodnie ze zwyczajem europejskim.

Również imiona w okresie wikingów miały specyficznie skandynawski charakter. Większość pospolitych imion nie była podobna do imion używanych gdzie indziej i między innymi dlatego możliwe jest odróżnienie nazw miejscowości nordyckiego pochodzenia w koloniach wikingów, nazw często tworzonych właśnie od imion.

Znajomość używanych w Skandynawii imion zawdzięczamy głównie inskrypcjom runicznym, trochę jednak można ich również odnaleźć w zagranicznych źródłach pisanych, które wspominają o wikingach; podają one jednak z reguły łacińskie brzmienie imion. Innym ważnym źródłem są nazwy miejscowości w koloniach wikingów i z uwagi na takie właśnie źródła znamy o wiele więcej imion męskich niż kobiecych. Imiona będziemy poniżej podawać w unowocześnionej wersji.

Większość imion była wspólna dla całej Skandynawii, na przykład Thorsten, Ulf i Grim, ale niektóre były używane tylko w określonych regionach. Jako typowe dla zachodniej Skandynawii możemy wymienić imiona Ejulf i Oddketil, zaś typowe imiona wschodnioskandynawskie to Manne, Toke i Asved. Fakt, że nie wszystkie imiona były wspólne dla całej Skandynawii, ułatwia zresztą śledzenie pochodzenia niektórych imigrantów. W taki właśnie sposób nazwy miejscowości w Normandii wskazują, że osiedlali się tam przede wszystkim mieszkańcy Danii (np. duńskie imię Åge [Áki] stanowiące człon nazwy Acqueville).

Popularne imiona wywodzą się najczęściej z wcześniejszego jeszcze okresu, jednak niektóre stały się szczególnie popularne właśnie w okresie wikingów, między innymi imiona zawierające jako człon imię boga Thora (Toke, Thorsten, Thorkild i sporo jeszcze innych), które mimo swego pochodzenia zachowały popularność długo jeszcze po przyjęciu chrześcijaństwa. Bardzo popularne były nazwy zwierząt zarówno jako całe imiona, na przykład Orm, Ulf, Bjørn, jak i człony imion złożonych: Gorm, Gunulf, Ulfbjørn, Styrbjørn. Niektóre imiona były częste w określonych rodach: na przykład imiona Harald, Swen i Knud w duńskim rodzie królewskim w późnym okresie wikingów i wczesnym średniowieczu, Harald i Olaf w norweskiej rodzinie królewskiej.

Niektórzy ludzie nosili też przydomki. Taki przydomek mógł określać stopień pokrewieństwa (syn tego, córka owego) lub miejsce pochodzenia (Kjeld Norweski, mieszkaniec Danii). Przydomek mógł też określać jakiś szczególny przedmiot będący w posiadaniu danej osoby (Asgot z Czerwoną Tarczą) lub jego cechę (Asgot Clapa – przydomek ten oznaczał, zdaje się, „niezręczny”).

Nie ulega przy tym wątpliwości, że czasy późniejsze również dorzuciły niejedno pomysłowe przezwisko do opowieści o „dobrych dawnych czasach”. Prawie wyłącznie z późniejszych okresów pochodzą charakterystyczne i zdawałoby się tak trafne przezwiska wielkich postaci epoki wikingów: Sigrida Storrada (Dumna), Harald Pięknowłosa, Ivar Benløse (bez Kości), Regnar Lodbrog (Futrzanę Portki), Harald Sinozęby i inne. Źródła współczesne, jeżeli w ogóle ich wymieniają to tylko z imienia i podobnie jak w innych wypadkach, nie mamy żadnej pewności, czy osoby te w ogóle nosiły te przydomki za życia.

Wiele imion z okresu wikingów jest nadal w użyciu, dla przykładu: imiona męskie Ivar i Regnar; Toke i Thorsten; Ulf, Bjørn i Kolbjørn; Aslak, Rolf

i Kjeld; Swen, Knud, Harald i Olaf; Håkon i Eryk. Z imion żeńskich można wymienić Sigrid, Thora, Ingrid, Ragnhild, Gunhild, Gudrun, Tove i Åse.

Wraz z nastaniem chrześcijaństwa, w późnym okresie wikingów, wprowadzano stopniowo duży wybór imion biblijnych i imion świętych. Przyjęły się one jednak przeważnie już w średniowieczu. Także inne kontakty z zagranicą pozostawiły ślady w nazewnictwie. Tak np. imię Magnus, noszone przez Skandynawów, pojawiło się po raz pierwszy w Irlandii w X wieku. Dość szybko jednak zyskało popularność w najwyższych sferach: w Norwegii stało się imieniem nadawanym królom, po raz pierwszy nosił je Magnus Dobry (1035–1047) później było też imieniem królewskim w Szwecji. Możliwe, że przyczynił się do tego przydomek Karola Wielkiego – po łacinie Carolus Magnus. Tak przynajmniej uważali islandzcy historycy.

Społeczeństwo

Żaden ze współczesnych opisów nie przynosi nam jasnego i szczegółowego obrazu społeczeństwa epoki wikingów. Są tylko fragmentaryczne informacje i całość trzeba mozolnie składać z drobnych kawałków, przede wszystkim urywków ze źródeł pisanych, w tym również inskrypcji runicznych, oraz wyników badań archeologicznych i oceny poszczególnych znalezisk. Co do źródeł z czasów nowszych, jak często wykorzystywane kodeksy prawne, istnieje zbyt duża niepewność, mimo że same źródła często powołują się na swoją starożytność. Wiek bowiem zapewniał autorytet. Trzeba także przyjąć wstępne założenie, iż struktura społeczna nie wszędzie była jednakowa i ewoluowała w czasie trwania okresu.

Nie ulega wątpliwości, że istniały duże różnice społeczne i ekonomiczne. Znajdujemy ludzi pochowanych we wspaniale wyposażonych grobach, ale również porzucone byle jak szkielety, a między tymi skrajnościami całą gradację różnych form pochówku. Czytamy o królach i wodzach, o wolnych chłopach oraz niewolnikach, a także o różnych kategoriach pośrednich. Właśnie o tych grupach pośrednich, o możliwościach awansu społecznego i o stosunkach między poszczególnymi grupami wiemy najmniej. Na przykład wiemy, że było wielu ubogich, którzy nie zaliczali się do niewolników, znamy też różne określenia mężczyzn, którzy – jak się wydaje – zajmowali pozycję wyższą niż wolny włościanin, a niższą niż wojownicy kasty panów: *hauldr*, *thegn*, *landmand* i inne. Dokładniejsze znaczenie tych słów jest wciąż przedmiotem dyskusji, najczęściej nie wiadomo, czy dane określenie oznacza stanowisko przyznane w hierarchii wojskowo-administracyjnej (prawdopodobnie duński *thegn* ma takie znaczenie), lokalną rangę społeczną czy też ewentualnie szerszą przynależność kastową.

Niewolnicy

Z pewnością w Skandynawii okresu wikingów było wielu niewolników. Ponieważ jednak byli ubodzy i pozbawieni wszelkich wpływów politycznych i gospodarczych, niewiele pozostało po nich śladów.

Niewolników zdobywało się drogą łąpna lub przez porwanie, za niektóre przestępstwa groziła też kara utraty wolności, a dzieci dwojga niewolników otrzymywały status rodziców. Niewątpliwie celem wielu wypraw wikingów było zdobywanie niewolników na użytek własny lub na sprzedaż, ewentualnie w nadziei na okup od bogatych krewnych lub Kościoła misyjnego. Kościół był bowiem zasadniczo przeciwny niewoli chrześcijan u pogan i w opisach przebiegu misji nawracania w Norwegii znajdujemy liczne wzmianki o okupach wypłaconych za ujętych chrześcijan.

Doskonałe statki Skandynawów umożliwiały im łatwy dostęp do obcych krajów, skąd można było sprowadzać i łatwo przywozić niewolników. Z lękiem i przerażeniem opisywano wielokrotnie uprowadzanie w niewolę. *Roczniki* klasztoru Xanten położonego nad Renem notują w roku 837 (kometa, o której mowa, to kometa Halleya):

Często zrywały się okropne trąby powietrzne, a na wschodzie widać było komety z długim płomienistym warkoczem, na trzy łokcie w zasięgu ludzkiego wzroku, zaś Walcheren [wyspa u ujścia Scheldy w południowej Holandii] nawiedzili poganie i uprowadzili wiele kobiet w niewolę i zgarnęli ogromne łupy różnego rodzaju.

O handlu niewolnikami wspomina się zarówno w Skandynawii, jak i w Europie Wschodniej i Zachodniej, wiele też wskazuje na to, że żywy towar był jednym z ważniejszych źródeł bogacenia się wikingów. Duchowny Adam z Bremy pisał około 1075 roku na temat Zelandii:

[...] piraci, jak oni nazywają wikingów, których my zwiemy Ascomanami, płacą daninę królowi Danów w zamian za prawo do zdobyczy wojennych u licznych plemion barbarzyńców osiadłych nad brzegami tego morza. Z tego też powodu zdarza się, że nadużywają tego prawa napadając na rodaków. Tak są wiarołomni i okrutni wobec siebie nawzajem, że gdy tylko komuś z nich uda się uwięzić bliźniego, zaraz go sprzedaje jako niewolnika swojemu czy też barbarzyńcy.

Niewolnicy podlegali swoim panom, ale ich wykorzystywanie podporządkowane było – jak się zdaje – pewnym regułem. Żądano od nich pracy w domu i w polu. Najprawdopodobniej niewolni stanowili część siły roboczej przy wznoszeniu licznych wielkich budowli okresu wikingów. Z opisu Ibn Fadhłana dotyczącego wikingów znad Wołgi wynika również, że wikingowie wozili ze sobą niewolnice do posługi i że w czasie podróży handlowych korzystano bez ograniczeń z ich usług seksualnych. W warunkach domowych niewolnice wysokiego stanu lub szczególnie urodziwe czy zręczne dziewczęta mogły jednak

zyskiwać przyzwoite warunki i zdobywać sobie szacunek. Prawdopodobnie dotyczyło to również mężczyzn obdarzonych szczególnymi umiejętnościami, na przykład rzemieślników, a na pewno stosowało się do wiernych i zadomowionych służących.

Czasami niewolnik towarzyszył swemu panu do grobu. Takich podwójnych grobów z okresu wikingów, w których wyposażenie przeznaczone jest dla jednej osoby, podczas gdy druga nosi ślady uśmiercenia przemocą, znaleziono w Skandynawii więcej (między innymi wspomniany wcześniej grób z wyspy Langeland), a jeden na brytyjskiej wyspie Man, gdzie panowali wikingowie. Może to być kobieta ze służącym, mężczyzna ze służącą lub dwóch mężczyzn czy dwie kobiety. Ibn Fadhlán opowiada, w jaki sposób odbywał się taki pogrzeb nad Wołgą i o związanych z nim dramatycznych rytuałach (str. 139–140). W taki sposób niewolnikowi mógł też przyspaść w udziale wspaniały pogrzeb i nagroda po śmierci. Na pozostałych czekał pewnie zwykły dół w ziemi.

Niewolnicy mogli, jak wspomniano, zostać wykupieni; również ich pan mógł darować im wolność, a możliwe, że niekiedy pozwalano im na nią zapracować. W niektórych przynajmniej regionach była to jednak kwestia kilku pokoleń, nim zyskało się status wolnego obywatela w miejscowej społeczności. Część uwolnionych zasiląca z pewnością warstwę bezrolnych, którzy często przyjmowali pracę jako służba. Możliwe też, że część rzemieślników, wędrownych i osiadłych, to byli niewolnicy. Z kamienia runicznego z Hørning na Jutlandii – jedyne, który wspomina o niewolnictwie – dowiadujemy się o uwolnionym, któremu widocznie się powiodło:

Toke kowal [tj. rzemieślnik] wznosił ten kamień dla syna Troela Gudmunda, który obdarzył go złotem [a może usynowił] i swobodą [tj. wolnością].

Niewiele wiadomo o pozycji społecznej rzemieślnika poza tym, że biegli w swojej sztuce kowale i szkutnicy, a także rytownicy run i skaldowie cieszyli się dużym szacunkiem i żyli dostatnio dzięki swoim zajęciom.

Wolni

Wolni stanowili podporę społeczeństwa. Była to liczna i złożona grupa, poza właściwą arystokracją obejmująca wolnych włościan, większych właścicieli ziemskich oraz takie grupy, jak dzierżawców, myśliwych, robotników rolnych i na pewno przedstawiciele niektórych rzemiosł. Do tego dochodzili kupcy i zawodowi żołnierze. Wolni mieli prawo do występowania w sprawach publicznych na thingach [*thing* – zgromadzenie ludowe], do noszenia broni i pełnej ochrony prawa. Możliwe, że w praktyce wolność była uzależniona od posiadania pewnego majątku, istniały też, o ile wiadomo, pewne różnice w uprawnieniach ludzi

wolnych, uzależnione od pochodzenia i majątku, stosunku do ziemi (czy była to własność rodowa od pokoleń) oraz ewentualnej służby królewskiej. Wiele wskazuje na to, że takie stopniowanie praw między innymi wyrażało się w gradacji kar i zadośćuczynienia za spowodowanie śmierci lub szkody na zdrowiu: każdy stan miał swoją cenę. Naturalnie dobra sytuacja majątkowa miała również znaczenie dla możliwości wywierania wpływu na sprawy o charakterze publicznym.

Zdecydowana większość pracowała na roli, była to podstawa egzystencji niemal wszędzie. Wielu miało własne gospodarstwa i na pewno większość ziemi była uprawiana przez samych właścicieli. Byli jednak posiadacze bardzo dużych majątków, zapewne przeważnie podzielonych na gospodarstwa przeciętnej wielkości, które dzierżawiono. Jarlabanke, który żył w drugiej połowie XI wieku i zadbał o swoją pośmiertną sławę, wznosząc liczne kamienie na swoją cześć w Upplandii (zachowało się sześć), należał do takich obszarników. Między innymi przekazuje nam wiadomość, że posiadał całe Täby i całe hrabstwo, i również, że wybudował most i przygotował plac zgromadzeń (thingów). Ziemia dawała status i poczucie wagi, inne kamienie runiczne świadczą o podobnej koncentracji majątku w wielu rejonach. Z pewnością duże majątki ziemskie stanowiły istotną podstawę władzy króla i arystokracji. Znamy też określenie *bryde* [*bryti*] (tj. dzierżawca) z kamieni runicznych i nazw miejscowości, a wykopaliska archeologiczne wykazują, że bywały znaczne różnice w wielkości i bogactwie posiadłości ziemskich oraz że czasami zmieniała się całkowicie struktura całej wsi. Dotyczy to przykładowo Vorbasse w Jutlandii. Dawniej uważano społeczność wiejską okresu wikingów za demokratyczną i niezmienną. I jedno, i drugie okazało się nieprawdą.

Jest wielce prawdopodobne, że społeczeństwo umożliwiało sporą mobilność, o ile tylko ktoś odważył się wydostać poza ramy lokalnej społeczności. W szerokim świecie istniały rozliczne możliwości zdobycia bogactwa i powodzenia, na przykład piractwo, udział w wyprawach wikingów do dalekich krajów, służba u wielmoży lub króla, handel lub wyjazd i uprawa ziemi w jednej z kolonii. W owym okresie znaczne sumy zmieniały właścicieli i trafiały do Skandynawii ze wschodu i zachodu. Do ich zdobycia przyczyniły się liczne ręce, co miało duże znaczenie dla osiadłego społeczeństwa, które bardzo wysoko ceniło złoto, srebro i wielkie czyny. W domu można było dzięki zdobytej sławie i nagromadzonym bogactwom zapewnić sobie ziemię i poważanie.

Ze względu na rozpowszechnienie się mody na kamienie runiczne w środkowej Szwecji w wieku XI tamtejsze społeczeństwo wydaje się najbardziej aktywne, jeśli chodzi o kontakty międzynarodowe. Należy jednak sądzić, że podobnie było w wielu innych rejonach Skandynawii. Kamienie mówią o podróżach do niemal wszystkich krańców znanego wówczas świata (najczęściej jednak na wschód) i w wielu wypadkach o zdobytych bogactwach lub próbach ich zdobycia na obczyźnie.

Liczne kamienie runiczne Upplandii zostały wzniesione przez ambitną klasę zamożnych kmięci – scharakteryzowaną przez szwedzkiego historyka Erika Lönnrotha jako *skrytbönder* – krzykliwi nowobogacy. W przeciwieństwie do starej osiadłej arystokracji, chowanej często w grobach rodzinnych wraz ze statkami i bogatym wyposażeniem (na przykład w Vendel, Valsgärde i Tuna), odczuwali oni potrzebę głośnego podkreślenia swojej zamożności również za pomocą pamiątek w kamieniu. Z reguły ci „krzykliwi” z XI wieku byli też chrześcijanami, znowu przeciwnie niż stara arystokracja, ale za to tak samo jak król, i istnieje dość przekonująca teoria, że król posługiwał się tą warstwą ambitnych nuworyszki do wzmocnienia swojej władzy w tej części kraju. W zamian za to „krzykliwi” mogli liczyć na przywileje i stanowiska w królewskim aparacie władzy.

Nasze pojmowanie mechanizmów społecznych funkcjonujących w przeszłości hołdowało zasadzie, że pochodzenie ze starożytnego rodu ma dla jednostki decydujące znaczenie i że rodzina lub ród to duża i mocno scementowana grupa, w której liczy się tylko linia męska. Tak jednak nie było. Inskrypcje runiczne i wiele innych źródeł wskazują, że ród tworzony był przez rodzinę zarówno ze strony ojca, jak i matki. W taki sposób rodzina zawężała się do rodzeństwa. Zazwyczaj właśnie stosunki w małżeństwie, między rodzeństwem, jak również między rodzicami a dziećmi decydowały o możliwościach jednostki i wobec tych osób miało się też zobowiązania. Tylko w przypadku rodów królewskich poznajemy zawsze dalszych członków rodziny. Jednakże obowiązek spłacenia *ættebod* (grzywny za zabójstwo popełnione przez członka rodu) sięgał dość odległych stopni pokrewieństwa.

Istniały poza tym inne wspólnoty niż rodzina i to zarówno w świecie cywilnym, jak i wojskowym, toteż mogło się zdarzyć, że jednostka miała zobowiązania dwustronne poza obrębem rodu. Taka wspólnota określana była słowem *félag* (wspólność), a mężczyzna, który zostawał jej członkiem nazywał się *félagi*. Podstawą założenia takiej wspólnoty mogło być na przykład posiadanie statku, mogło to być stowarzyszenie dla prowadzenia handlu lub drużyna wojowników (często zwanych chłopcami) pod wodzą pana, z którym każdego z drużyny także łączyły zobowiązania. Kamień runiczny z Århus przekazuje nam wiadomość o Asser Saxe, który najwyraźniej należał do dwóch wspólnot jednocześnie, był „chłopcem” w drużynie wojskowej i cywilnym udziałowcem okrętu. Kamień, jak zresztą wiele innych, został wzniesiony przez członków wspólnoty, którzy w ten sposób również mogli pełnić rolę rodziny. Kamień głosi:

Toste [?] i Hove wzniesli ten kamień wraz z Frebjørnem na pamiątkę Assera Saxe’a, współnika swego i bardzo dzielnego chłopca. Umarł jako najdzielniejszy z mężów; posiadał okręt wraz z Arnem.

Istniały naturalnie także większe i społecznie uwarunkowane wspólnoty daleko wykraczające poza rodzinę. We wsiach i w miastach, gdzie wielu żyło

wspólnie na małej przestrzeni, konieczne było podporządkowanie się pewnym regułom. Istniały zatem wspólnoty obronne i religijne, wspólnota wobec prawa i wobec thingu, na którym każda nadrzędna decyzja musiała być uprawomocniona przez formalną uchwałę wspólnoty wszystkich wolnych mężczyzn.

Kobiety, role w rodzinie i dzieci

Wiele wskazuje na to, że pozycja kobiet była silna. Wiele z nich pełniło funkcje nadrzędne i cieszyło się osobistym poważaniem w swoich kręgach społecznych i możliwe, że znaczenie to rosło w okresie wikingów.

Wiele run w całej Skandynawii wzniesionych zostało przez kobiety na pamiątkę innych kobiet. Mężczyźni nie mieli wcale monopolu na władzę, chociaż dominowali. Jednocześnie z napisów na kamieniach, jak i z innych źródeł wynika jasno, że każda płeć miała swój odrębny świat. Kobiet nie sławiono za podejmowanie dalekich podróży lub czyny wojenne, lecz za dobre prowadzenie domu i inne, tradycyjnie kobiece cechy i umiejętności. Zadania i odpowiedzialność kobiety dotyczyły przede wszystkim tych, jakże ważnych, dziedzin w gospodarstwie chłopskim oraz oczywiście rodzenia i wychowywania dzieci. Odindisa z Västmanland w Szwecji pożegnana została przez męża takimi oto słowami: „Hassmyra nie zazna lepszej gospodyni, która by tak umiała rządzić”. Na południowonorweskim kamieniu z Dynna, Gunvor tak pisze o swojej młodo zmarłej córce: „Była najzdatniejszą panną w Hadeland”.

Wspomniano już wcześniej, że najbliższe otoczenie rodzinne jednostki tworzyły rodziny ojca i matki oraz rodzeństwo wraz z partnerami w małżeństwie. Logiczne jest zatem, że największe i najwspanialsze runy sławią kobiety. Kamienie z Jelling zostały wzniesione przez króla Gorma na pamiątkę królowej Thyri oraz przez jego syna Haralda na pamiątkę ojca i matki. Pomnik z Bække postawiony został przez dwóch braci na pamiątkę ich matki Vibrog, zaś pomniki w Glavendrup i Tryggevælde zostały wzniesione na cześć Ragnhild przez jej dwóch kolejnych mężów – jednego z Fionii, drugiego z Zelandii.

Mężczyzna mógł zostać pełnoprawnym pretendentem do tronu, nawet jeśli pochodził z królewskiego rodu tylko po kądzieli. Swen Estridsen (król duński w latach 1047–1074) zdobył prawo do korony (władzę musiał sobie wywalczyć) po matce Estridzie, która była córką Swena Widłobrodego i siostrą Knuda Wielkiego, syn tego ostatniego, Hardeknud, zmarł bezpotomnie w 1042 roku. Według kamieni runicznych z Upplandii z XI wieku kobiety mogły także dziedziczyć ziemię po dzieciach, które zmarły bezpotomnie i jest możliwe, że w niektórych rejonach kobiety dziedziczyły po rodzicach, otrzymując pewną część tego, co przypadało na męskiego dziedzica. Powodem mniejszego udziału w dziedziczeniu mogło być prawo do posagu.

Potwierdzają to pochówki z tego samego okresu. Groby kobiet były równie bogato wyposażone jak groby mężczyzn pochodzących z tej samej warstwy społecznej – najwspanialej wyposażony ze wszystkich nam znanych grobów wikingów, grób Oseberg w Vestfold, w południowej Norwegii, jest w istocie grobem kobiety. W czasach pogańskich kobiety były chowane z wyposażeniem dorównującym męskiemu, chociaż odmiennego rodzaju. Zamiast narzędzi, broni i psów do polowania, kobieta otrzymywała sprzęty kuchenne, przybory do szycia, biżuterię i psy pokojowe na drogę do innego życia. Role wśród arystokracji wojskowej były tak ostro rozgraniczone, że obie płci miały w czasach pogańskich osobne życie pozagrobowe.

Najistotniejsza różnica między możliwościami działania mężczyzn i kobiet związana była – jak się wydaje – ze sferą aktywności poza domem i rodziną. O ile wiadomo, kobiety nie uczestniczyły we wspólnocie, *félag*, nic nam także nie wiadomo o kobietach zajmujących się handlem czy rzemiosłem, choć mamy pojedynczy przypadek kobiety-skalda oraz kobietę rzeźbiącą runy, Gunborgę z Hälsinglandu w północnej Szwecji. Irlandzcy średniowieczni historycy przytaczają w swoich dramatycznych opowieściach o wyczynach wikingów na wyspie kilka fascynujących epizodów o dzikich kobietach-wojowniczkach, co zawsze budzi zrozumiały dreszczyk. Jednak z tego co wiadomo ze źródeł współczesnych, kobiety towarzyszące wielkiej armii wikingów, która nawiedziła Anglię około 890 roku były jedynie żonami i dbano zawsze o to, by przed bitwą znalazły się wraz z dziećmi w bezpiecznym ukryciu. Były tam, ponieważ wojsko działało w Europie Zachodniej od szeregu lat, a w Anglii szukało miejsca, by osiaść na stałe. Jeżeli wśród wojowników wikingów w ogóle zdarzały się kobiety, to na pewno rzadko. Wraz z nastaniem chrześcijaństwa pojawiła się nowa forma wspólnoty – parafia, która z początku przede wszystkim przyciągnęła kobiety. W tej sytuacji niektóre kobiety w roli właścicielek ziemskich dały imiona nowym osiedlom w Skandynawii i za granicą; zdecydowana większość nazw miejscowości z tego okresu ma jednak w pierwszym członie imię męskie.

Małżeństwo było związkiem osób równego stanu i ich rodzin. Do utartego zwyczaju należało, że kobieta wносиła wiano, a mężczyzna pewną sumę, w małżeństwie zaś jedno i drugie stawało się własnością kobiety. Według zgodnych zeznań dwóch zdumionych arabskich dyplomatów, z których jeden wizytował wikingów w Hedeby około 970 roku, a drugi na Irlandii w połowie IX wieku, kobiety miały w małżeństwie bardzo znaczne prawa. Jeden z nich twierdzi, że „prawo do rozwodu przysługuje kobiecie. Rozwodzą się, gdy mają na to ochotę”. Porubstwo było jednak surowo karane. Adam z Bremy donosi w 1075 roku, że w Danii za takie wykroczenie mężczyzn karze się śmiercią, a kobietę sprzedaniem w niewolę i że kara śmierci groziła również za gwałt na dziewicy.

Ten sam Adam rzuca gromy na skandynawskich mężczyzn za ich rozpustne obyczaje i dalej opowiada o Szwedach:

Każdy mężczyzna w zależności od posiadanego majątku ma dwie, trzy lub więcej żon jednocześnie. Bogacze i arystokraci mają ich mnóstwo. Synów urodzonych z takich związków uważają za prawowitych.

Nie może tu jednak chodzić o formalne związki małżeńskie, lecz o miłości, ewentualnie stosunki z niewolnicami. W ogóle apetyty seksualne Skandynawów, a może raczej nie skrywany sposób ich zaspokajania, robiły spore wrażenie na Wschodzie i na Zachodzie.

Dzieci też miały najprawdopodobniej swój własny świat, nim zostały uznane za dorosłych. W czasach pogańskich z niepożądanymi dziećmi obchodzono się dość bezceremonialnie, wydając je na pastwę losu – chrześcijanie byli temu bardzo przeciwni i w miarę umacniania się chrześcijaństwa takie praktyki, w stosunku do zdrowych dzieci, zostały zakazane. Najprawdopodobniej kryje się za tym odmienne rozumienie problemu życia i śmierci w odniesieniu do dzieci, podobnie jak za faktem, że z czasów pogańskich znamy tylko nieliczne groby dziecięce. Właściwie nie wiemy, co działo się z dziećmi, które umierały naturalną śmiercią, zaczęto je chować na cmentarzach dla dorosłych dopiero w czasach chrześcijańskich, przynajmniej w Danii. Nie znamy też kamieni runicznych wzniesionych na pamiątkę dzieci ani żadnych pojęć związanych z życiem pozagrobowym dzieci.

Te, które żyły, miały jednak bez wątpienia dzieciństwo podobne do innych dzieci, w innych czasach i miejscach: pełne bajek, piosenek i wierszyków oraz zabawek, które w miarę dorastania ich właścicieli upodobniały się do przedmiotów używanych przez dorosłych – statków, broni, narzędzi i sprzętów domowych w miniaturze. Wcześniej też pojawiały się codzienne obowiązki, a dzieciństwo i młodość trwały krótko. Królewicz Knud, późniejszy Knud Wielki, był zaledwie nastolatkiem, gdy w 1013 roku towarzyszył swemu ojcu w wyprawie, w czasie której podbita została cała Anglia. Po śmierci ojca, w roku następnym przejął dowodzenie wojskiem – o ile wiadomo – zarówno tytularne, jak i faktyczne, a w dwa lata później był władcą całej Anglii.

Obyczaje

Spółeczeństwo łączyły w jedno wspólne tradycje i niewzruszony kodeks moralny, z którym najłatwiej się zapoznać na podstawie poezji i inskrypcji runicznych. Złamanie norm oznaczało w opinii otoczenia utratę honoru i stoczenie się poza obręb społeczeństwa. Obowiązywała lojalność wobec rodziny i członków wspólnoty, *félag*, także między panem i jego ludźmi, pomiędzy bliskimi przyjaciółmi oraz między gospodarzami a służbą; istniały określone reguły nakazujące gościnność i ustalające charakter prezentów; przysięg należało dochowywać (choć najwidoczniej nie zawsze tych, które składano na wyprawach zagranicznych przy okazji zawierania pokoju); niesprawiedliwość i gwałt

domagały się odwetu, i wiele jeszcze innych. Honor osoby wzmacniały cenione zalety: odwaga fizyczna, zdolności, wspaniałomyślność, hojność (także w podawaniu jedzenia), krasomówstwo, mądrość, umiarkowanie w niektórych rzeczach, panowanie nad sobą, koleżeństwo, zdolność do niezwykłych wyczynów i, w czasach chrześcijańskich, spełnianie dobrych uczynków o znaczeniu społecznym, jak budowa mostów i kościołów. Znaczenie pojęcia honor wyłożono w poemacie eddaicznym *Hávamál* (*Mowa wyższego*), pochodzącym z okresu wikingów. Honor, sława to jedyne, co trwa wiecznie:

Ród wymiera,
umiera człowiek,
przemijają dobra i złoto;
dobre imię
nie umiera nigdy,
zdobyte dobrym czynem.

Ród wymiera,
umiera człowiek,
przemijają dobra i złoto;
wiem o jednym,
co nie ginie,
sława po naszej śmierci.

Hávamál przynosi też bardziej przyziemne i praktyczne reguły życia.

Każdy, kto drzwi
jakieś otwiera,
winien pilnie uważać,
winien się strzec,
bo nikt wiedzieć
nie może, czy wróg
nie czuwa u obcych.

Cenniejszego skarbu
nie niesie żaden wędrowiec
od wiedzy o ludziach;
gorszej strawy podróźnej
nie zna żaden wędrowiec
niż piwo i napitek.

Gdy jest się gościem,
trzeba w czas wychodzić,
nie tkwić bez ustanku;
w cudzym domu,
kto o tym nie pamięta
radość zmienia w nudę.

Średnio mądry
najmniej szkodzi,
nie wszystko trzeba rozumieć;
los powinien być ukryty
przed każdym,
mniej wtedy smutku i bólu.

Świat się nie kończy
gdy zdrowia nie staje,
jeden ma udanych synów,
inny w rodzie ma opiekę,
jeszcze inny w bogactwie,
niektórzy w dobrym dziele.

Kulawy koń się chwieje
stado, by paść nie trzeba ręki,
głuchy może jeszcze zabić;
lepszy ślepy
niż spalony nieboszczyk,
trup nie przyniesie pożytku*.

* Wybrane fragmenty *Hávamál* uwspółcześnione przez Martina Larsena. Przekład polski Franciszek Jaszucki.

Królowie i państwa

Przed okresem wikingów istniało wiele państw na terenie Skandynawii, nie jest jednak jasne, na jakie terytoria rozciągała się władza poszczególnych wodzów czy królów, jakie posiadali przywileje, ani jak sprawowali władzę. Dość często brakuje też analogicznej wiedzy w stosunku do okresu wikingów. Powstanie każdego z trzech współczesnych państw nie jest też w pełni wyjaśnione, jednak główne elementy tego rozwoju omawiamy na stronie 69 i dalszych. Niemal cała obecna Dania oraz należące dziś do Szwecji prowincje – Skania i Hallandia – podlegały prawdopodobnie władzy duńskiego króla jeszcze przed 800 rokiem. Kiedy Szwecja zyskała pierwszego króla – nie wiemy, wiemy natomiast, że państwo to skonsolidowało się w pełni dopiero w XII wieku.

Nigdzie nie było jednak scentralizowanej i stabilnej władzy królewskiej. Poszczególne prowincje kultywowały nadal własne obyczaje i prawa i zachowały w wysokim stopniu niezależność. Stara, osiadła arystokracja wciąż posiadała znaczne wpływy na swoim terenie, chociaż władza ta stopniowo topniała, w miarę jak administracja królewska stawała się coraz bardziej skuteczna.

Nie był to także rozwój równomierny. Władza rządzącego króla kształtowała się w rezultacie gry sił – własnej potęgi, władzy magnaterii i wpływów zagranicy. Zarówno w okresie wikingów, jak i później zdarzało się, że państwo już zjednoczone rozpadało się ponownie, a niejeden król tracił w pewnym momencie poparcie wielmożów i kończył na wygnaniu lub zamordowany. Całe państwa lub ich części popadały też niekiedy w zależność od obcych.

Podstawowym warunkiem podporządkowania znacznych obszarów władzy jednego króla i zgody podwładnych na jego zwierzchność, a także łożenia na jego utrzymanie i zgody na egzekwowanie władzy, musiała być istotna potrzeba bezpieczeństwa i ekspansji sfer uprzywilejowanych. Z podróży do Europy, Bizancjum i krajów arabskich przywożono wiedzę o korzyściach wpływających

z istnienia rozwiniętego aparatu władzy, a potrzeba wprowadzenia takiej władzy pojawiła się w Skandynawii z początkiem okresu wikingów i narastała w czasie jego trwania. Gospodarka państwa i struktura społeczeństwa były coraz bardziej skomplikowane. Rosła produkcja towarów, ogromnie rozwinął się handel i rzemiosło. Większa liczba obywateli gromadziła wielkie bogactwa, rosły targi, zakładano miasta, handel obejmował coraz szersze kręgi i w sumie sieć powiązań zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych bardzo zgęstniała.

Bogactwa, a zwłaszcza konieczność transportu towarów na duże odległości, tworzyły pokusę rozboju. Na nowych typach żaglowców rozbójnicy mogli przemieszczać się szybko z miejsca na miejsce. To samo dotyczyło jednak sił obronnych, toteż król posiadający odpowiednie środki był w stanie zagwarantować pokój i ochronę znacznym obszarom – w zamian za daninę – a w miarę rozwoju stawało się to niezbędne dla zapewnienia krajowi rozkwitu.

Aparat władzy kierowany przez wodza zdolnego w krótkim czasie zebrać znaczne siły w określonym miejscu stawał się też konieczny, aby przeciwstawić się groźbom ze strony agresywnych państw ościennych i zorganizowanych band. Ponadto kontakty i to zarówno z bogami, jak i obcymi władcami wymagały odpowiedniego autorytetu. Wprawdzie bogowie decydowali o pokoju i pomyślności we wszystkim, ale rozwój kontaktów międzynarodowych stwarzał także realną konieczność negocjacji między państwami na tym padole. Wreszcie warunkiem utrzymania w całości państwa rozciągającego się na znacznych przestrzeniach było istnienie formy organizacyjnej dysponującej ludźmi zarówno w centrum, w pobliżu króla, jak i na pozostałym terytorium kraju. W ten sposób pojawiały się nowe szanse dla członków starej arystokracji i dla innych, żądnych władzy obywateli.

Legalizm i rzeczywista władza

W Skandynawii wymagano, aby król państwa mógł się wykazać pochodzeniem z królewskiego rodu, po mieczu lub po kądzieli. Taki był warunek legalnego uznania często spotęgowany jeszcze przez dołączenie bogów i wielkich bohaterów z przeszłości do grona antenatów rodu. Zazwyczaj po śmierci króla tron obejmował jego syn. Nie było jednak żadnej uznanej reguły dziedziczenia. Króla się wybierało, zaś w rodzinie królewskiej mogło być wielu pretendentów do tronu, z których każdy szukał oparcia w swojej partii. Najczęściej dochodziło do zgody na jednego kandydata, zdarzało się jednak, że wybierano jednocześnie więcej niż jednego władcę. Czasami o wyniku decydowała walka.

Frankońskie roczniki państwowe dają nam dość szczegółowy wgląd w dramatyczne rozgrywki wokół sukcesji duńskiego tronu już od początku IX wieku: w 810 roku po zabójstwie króla Godfreda, jego następcą został jego bratanek,

Hemming, podczas gdy synowie Godfreda ratowali się ucieczką z kraju. W dwa lata później, po śmierci Hemminga, w walce o władzę starły się dwie partie. Na czele jednej z nich stał Sigfred (inny bratanek Godfreda), a na czele drugiej Anulo (bratanek wcześniejszego króla Haralda). Obydwaj zginęli, ale zwycięstwo odniosła partia Anula. W następstwie uzgodniono koronację dwóch braci Anula jako reprezentantów zwycięskiego stronnictwa. Już po roku jednak synowie króla Godfreda zadali im klęskę i sami objęli tron i ta gałąź rodu utrzymała się przy władzy przez wiele lat.

Zdarzały się też inne sytuacje, w których władza królewska dzielona była między kilka osób, na przykład ojca i syna czy braci, ale nigdy wśród kobiet. Źródła wskazują też, że nie zawsze tytuł króla musiał być związany ze ściśle ograniczonym geograficznie terytorium, bowiem wielu wodzów wojsk penetrujących Europę nosiło tytuły królewskie, nie mając żadnego ośrodka władzy we własnym kraju, którym w dodatku władał inny, wcale nie słaby monarcha.

Jak się wydaje, kilkakrotnie tron obejmowała nowa dynastia. Tak chyba stało się w Danii pod koniec IX wieku, a potem w połowie następnego stulecia, gdy nagle pojawił się Gorm Stary. Być może rozwiązał wątpliwości co do prawowitego pochodzenia, powołując się na pokrewieństwo poprzez związki pozamałżeńskie, co zdarzało się w innych przypadkach. W każdym razie zdobywanie rzeczywistej władzy wymagało wsparcia sił zbrojnych i niemałych nakładów w srebrze i odbywało się zapewne mniej więcej tak, jak w przypadku Olafa Tryggvasona, który został królem Norwegii na krótko przed 1000 rokiem. Zapewnił sobie władzę dzięki kolosalnym zasobom srebra zdobytych podczas wypraw do Anglii.

W praktyce siła króla i wodza oparta była na jego osobistej sławie oraz na majątku w postaci ziemi, zwierząt i środków obrotowych. Władza rzeczywista sprowadzała się bowiem do umiejętności zgromadzenia wokół siebie ludzi, pokierowania nimi, osiągnięcia stawianych sobie celów i możliwości sowitego wynagrodzenia drużyny. Krótko mówiąc: prestiż i srebro były warunkami zapewnienia sobie poparcia. Dlatego też pogoń za sławą i srebrem przewija się nieustannie w historii wikingów. Królowie wikingów otaczali się przepychem, a ideały arystokracji nosiły militarne piętno. Skaldowie sławili w swoich pieśniach zwycięskie potyczki, miecze i okręty, wielkie łupy i dalekie wyprawy, odwagę, wierność i sowite nagrody dla drużyny księcia. Odpowiednio do tego broń była przeważnie niezbędnym składnikiem wyposażenia grobów pogańskich wodzów, a rajem dla wojowników po śmierci była Walhalla boga wojny Odyna, gdzie czas upływał na walce i ucztach w szlachetnym towarzystwie równych sobie mężów. W życiu doczesnym wodzowie i królowie otaczali się często *lid* – drużyną wojów, stanowiącą *félag* – wspólnotę, której każdy z członków był zobowiązany do lojalności wobec swego pana. Stanowili jego gwardię przyboczną, towarzyszyli mu na wyprawach i w podróży, służąc radą i bronią.

Prawdopodobnie wzniesienie najwspanialszych pomników okresu wikingów zawdzięczamy trosce nowych dynastii o podkreślenie swojej władzy na świeżo pozyskanych terytoriach. W Jelling syn króla Gorma, Harald Sinozęby, wznosił największy pomnik królewski, jaki znamy ze skandynawskiej epoki wikingów. Obejmuje on między innymi dwa kamienie runiczne, dwa ogromne kopce, grób królewski i kościół. Wzniesiono je na pamiątkę rodziców Haralda i jest to bezspornie symbol władzy rodu nad bardzo rozległym terytorium oraz upamiętnienie wielkich czynów króla, mocno związanych z religią. Napis na dużym kamieniu runicznym ma wyraźne przesłanie polityczno-religijne. Oto treść:

Harald król uczynił te pamiątki ku chwale ojca swego Gorma i matki Thyri, ów Harald, który zdobył całą Danię i Norwegię i uczynił Danów chrześcijanami.

Z kolei szereg dużych kopców grobowych w Vestfold w południowej Norwegii z pewnością wzniesiono dla podkreślenia władzy rodu Ynglinge. Harald Pięknowłosa, ten który zjednoczył Norwegię, był członkiem tego rodu. Niektóre z kopców – Oseberg, Gokstad, a także jeden z kopców na wspaniałym cmentarzysku w Borre – zostały zbadane w zeszłym stuleciu i okazało się, że zawierają duże okręty oraz bogate wyposażenie z IX wieku, godne osób królewskiego rodu.

Ród Ynglinge pochodził prawdopodobnie ze Szwecji, a jeden z jego skalatów, Thiodolf, wyprowadza go w swoim poemacie *Ynglingatal* poprzez trzydzieści pokoleń od legendarnego założyciela starego, sławnego rodu królów Uppsali – Yngve, a jednocześnie umiejscawia go właśnie w Borre. Nie wiadomo jednak, kto dokładnie z tego rodu został pochowany w poszczególnych kopcach, a także w niektórych z dużych kopców w Vestfold.

Serce państwa Swearów, Gamla Uppsala, ma także swoje wielkie kopce. Trzy z nich są większe od innych, z czego dwa rozkopane pochodzą na pewno z V–VI wieku, lecz niestety nie wiemy nic pewnego o pokrewieństwie między pochowanymi w tych grobowcach a szwedzkimi królami z okresu wikingów, czy o powiązaniach z Uppsalą. Wiadomo natomiast, że około 1075 roku znajdował się tutaj inny centralny ośrodek kultu z pogańską świątynią.

Władza królewska

Informacje o zakresie odpowiedzialności, podstawach władzy i administracji skandynawskich władców są zaskakująco liczne, również w źródłach pisanych frankońskich i niemieckich. Większość z nich dotyczy jednak drugiej połowy okresu i zawiera nie powiązane i odmienne wiadomości. Wśród historyków panowały też bardzo różne poglądy w tych kwestiach. Tradycyjnie uważano władzę królewską za słabą: król był wodzem armii na wypadek

wojny, a poza tym głównym kapłanem najważniejszego z bogów; korzyści ekonomiczne związane z tą pozycją były niewielkie i prawdopodobnie nie istniała żadna regularna administracja, zaś wszystkie ważniejsze decyzje podejmowane były na thingu. Wnioski te wynikały jednak w znacznej mierze z generalnego nastawienia do Skandynawii jako obszaru prymitywnego barbarzyństwa.

Jednak jeżeli się uważnie przestudiuje zarówno źródła pisane, dane archeologiczne, jak numizmatykę i porówna je ze sobą i z ogólną sytuacją w ówczesnej Europie, otrzymuje się obraz nieco inny, a w każdym razie bardziej urozmaïcony. Jest też oczywiste, że sytuacja była nieco odmienna w każdym z trzech krajów i zmieniała się wraz z upływem czasu.

Podstawowym obowiązkiem króla było istotnie przywództwo wojskowe i być może religijne, ale do jego podstawowych zadań należało również zapewnienie spokoju i porządku wewnętrznego, jak by to określono dzisiaj, zawiadywanie aparatem przymusu. Oprócz tego był oficjalną głową państwa w kontaktach zewnętrznych. Ważne decyzje – z wyjątkiem pospolitego ruszenia w wypadku napaści z zewnątrz – zasadniczo powinny być podejmowane na thingu, zgromadzeniu wszystkich wolnych mężczyzn. Rzeczywiste wpływy wolnych mężów nie zawsze i nie wszędzie były jednakowo silne i zależały też od stosunków między królem a wielmożami.

W relacji na temat misji Ansgara w Skandynawii w IX wieku nie znajdujemy na przykład żadnej wzmianki o decyzji thingu poprzedzającej zgodę króla duńskiego Horika na budowanie kościołów. Nieco odmiennie przedstawiane są stosunki w szwedzkiej Birce, ale zapewne nie różniły się zbyt radykalnie. Kiedy Ansgar dotarł do tego miasta, by głosić Ewangelię, zwrócił się do króla imieniem Olaf. Król uznał, że najpierw musi rzucić kości, by dowiedzieć się, co sądzą bogowie, a ponadto zwołać thing, by posłuchać, co powiedzą ludzie, „jest bowiem w tym kraju zwyczaj, że ważne postanowienia w wyższym stopniu zależą od zgody ludu niż od władzy króla”.

Zdanie to przytaczano wielokrotnie na dowód nikłej władzy królów w okresie wikingów, ale dalszy ciąg tej samej relacji pozwala nam co najmniej zmodyfikować taki pogląd. Król Olaf miał dość oczywisty powód, by w tym wypadku przestrzegać formalności, a mianowicie – pogańskie reakcje na nieco wcześniejsze próby nawrócenia. Sam Olaf był nastawiony pozytywnie, z relacji bowiem wynika, iż najpierw zgromadził swoich wodzów i naradzał się z nimi w sprawie misji Ansgara. Potem udali się w pole i rzucali kości, i okazało się, że bogowie sprzyjają chrześcijaństwu. W dniu zgromadzenia thingu król kazał heroldowi ogłosić treść decyzji. Z początku wzbudziła ona sprzeciw, lecz po przemowie człowieka, który podkreślił skuteczność chrześcijańskiego Boga jako opiekuna niebezpiecznych podróży do dużego fryzyjskiego miasta handlowego Dorestad, thing postanowił zaakceptować stanowisko króla. Ostateczny wynik był taki, jak w Danii: wola króla okazała się decydująca.

Tak w relacji z misji Ansgara, jak w innych źródłach współczesnych powraca motyw zwołania węższego kręgu znaczących ludzi wokół króla. Król zasięga ich rady, mają oni wpływ na jego decyzje, a niekiedy występują w jego imieniu jako oficjalni reprezentanci państwa. Tak było między innymi przy zawieraniu wielkiego pokoju między cesarzem państwa frankońskiego, Karolem Wielkim, a królem Danii, Hemmingiem, w 811 roku; pokój zaprzysięgło sobie dwunastu wielmożów z obu państw. Należy sądzić, że byli to czołowi arystokraci w państwie, którzy stale lub okresowo przebywali na dworze królewskim. Liczne misje dyplomatyczne do obcych władców podejmowane były również przez ludzi związanych blisko z królem.

Król miał ponadto swoich reprezentantów w różnych częściach kraju dla zabezpieczenia swoich spraw i ściągania należności. Mamy wiadomości o istnieniu specjalnej straży brzegowej w okresach niepokoju, podobnie jak w Europie Zachodniej, a relacja z 817 roku przekazuje nam wiadomość o niejakim Glumie, który odpowiadał za bezpieczeństwo lądowej granicy Danii od południa. Ludzie króla byli także reprezentowani w miastach i na targach, gdzie zapewniali spokój i w zamian pobierali opłaty.

Źródła pisane wspominają o ludziach króla noszących bardzo różne tytuły, których bliższe znaczenie jednak przeważnie nam umyka (być może również w licznych grobowcach wyposażonych w konie i broń też mamy do czynienia z urzędnikami króla). Często byli to miejscowi bogacze, usadowieni w nowym majątku, wyposażeni w nowy tytuł i nowe obowiązki. Inni mieszkali w licznych i rozproszonych dobrach królewskich. Pod koniec okresu wikingów nazwa Huseby związana była z szeregiem królewskich ośrodków o charakterze administracyjnym. Nazwa ta pojawia się w wielu miejscach w Skandynawii, ale najczęściej w środkowej Szwecji.

Niektórzy z wysokich powierników króla, którym powierzano odpowiedzialność za okręg, otrzymywali tytuł jarla. Tytuł ten nosili jednak także niezależni władcy mniejszych terytoriów i jego znaczenie też nie jest jasne. Pierwotnie oznaczał on zapewne po prostu wyżej postawionego. Najwyraźniej tytuł jarla używany był w całej Skandynawii, najczęściej jednak spotykamy go w Norwegii i na Orkadach. Najpotężniejsi z norweskich jarłów rezydowali, począwszy od końca IX wieku, w Lade niedaleko Trondheim i dzierżyli władzę na obszarze na północ od Trøndelagu. Przez ponad wiek tytuł był dziedziczony z ojca na syna i wielu jarłów z Lade zajmowało czołowe pozycje w państwie. Także na Orkadach tytuł jarla był dziedziczny, a tamtejsi jarłowie byli w zasadzie niezależni. Uznawali jednak supremację norweskiego króla.

O ile nam wiadomo, nie było stałej rezydencji króla. Istniała cała sieć królewskich dworów, które monarcha odwiedzał w czasie swoich podróży po kraju. Jednak w zależności od zmiennych układów politycznych raz ta, raz

inna miejscowość zyskiwała na znaczeniu. Dwory królewskie w Borre i Jelling miały okresowo wybitne znaczenie – odpowiednio w pewnym przedziale IX wieku i w połowie wieku X. Królowie przebywali często również w ośrodkach handlowych, takich jak Hedeby, Birka i Trondheim i związani byli ponadto z miejscami kultu, takimi jak Lejre i Roskilde w Danii, zapewne Uppsala w Szwecji i ponownie Trondheim w Norwegii. W Lejre odkopano duży budynek – hall o królewskich rozmiarach: 48 metrów długości i 11 metrów szerokości. Lecz jak wyglądał dwór królewski w całości, tego jeszcze nie wiemy. Duńskie grody geometryczne z około 980 roku należały wprawdzie do króla, ale były to przede wszystkim twierdze.

Prawa i potencjał ekonomiczny królów wikingów, w tym także prawo do nakładania podatków, bywały prawdopodobnie mocno zróżnicowane. Wielcy królowie dysponowali z pewnością dużym repertuarem środków, słabi – niewielkim, jednak wpływy królewskie rosły systematycznie przez cały ten okres.

Obywatele kraju mieli obowiązek przyczyniania się do jego obrony. Wystawiali drużyny walczące pod wodzą króla, a najpóźniej w drugiej połowie okresu wikingów w Norwegii i w Danii istniał już system kontrybucji na rzecz floty. Istniały wyznaczone limity ludzi, okrętów i wyposażenia, jak się wydaje, ustalane na podstawie ilości posiadanej ziemi. Do obowiązków powszechnych musiały się też często zaliczać nakłady na wały i inne fortyfikacje, jak bowiem inaczej można by było zbudować wielokilometrowe umocnienia Danevirke? Jest też prawdopodobne, że niektóre z monumentalnych budowli, na przykład pomniki w Jelling z połowy X wieku, zostały wzniesione przez zaciężną siłę roboczą.

Najważniejszą podstawą ekonomicznej potęgi monarchów pozostawała jednak własność ziemska i dochody z niej; jeżeli król jednocześnie miał duży majątek osobisty, dochody były odpowiednio większe. Do tego należy – jak już wspomniano – doliczyć wpływy z miast i handlu, i z pewnością z myta, pobieranego za prawo przejazdu. Źródłem dochodu mogła być również samodzielna działalność handlowa, bicie monety i opłaty za licencje korsarskie. Z tym ostatnim mamy do czynienia w Danii co najmniej od 1070 roku. Ważniejsze były jednak prawdopodobnie opłaty za przywrócenie praw: określona i bardzo wysoka suma pieniędzy, którą trzeba było zapłacić królowi, by odzyskać prawa utracone wskutek wyroku oraz kary za uchylanie się od obowiązku kontrybucji na rzecz floty, kiedy ogłoszono nabór. W obu tych ostatnich wypadkach mamy niepodważalne świadectwa z okresu wikingów. Istniał też obowiązek zapewnienia królowi i jego reprezentantom transportu. Prawdopodobnie był także obowiązek zapewnienia im noclegu w podróży. Po wewnętrznych niepokojach czy powstaniach majątki i dochody króla powiększały się niekiedy dość gwałtownie w efekcie konfiskaty.

Do tego dochodziła możliwość czerpania dochodów za granicą. Mogły to być określone podatki lub daniny, płacone w regularnych odstępach czasu przez terytoria podległe albo obce, lub też przez osoby, które z własnej nieprzymuszonej woli pragnęły opieki króla lub księcia i chciały być objęte jego prawem. Król mógł też mieć znaczne jednorazowe wpływy z regularnych napałów lub haraczy płaconych przez pokonanych wrogów albo tych, którzy obawiali się napaści i opłacali sobie pokój.

Dochody i honor były na wagę istnienia i często zdarzało się, że królowie wikingów walczyli w pierwszym szeregu zarówno jako głównodowodzący wojskami państwa, jak i na wyprawach skromniejszego formatu dla własnej chwały. Wielu z nich umierało młodo. Król Norwegii Magnus Barfod, który zginął w 1103 roku w czasie wyprawy do Irlandii, mniej więcej w wieku lat trzydziestu, miał – jeśli wierzyć sadze – powiedzieć: „Rzeczą królów jest chwała, a nie długi żywot”.

Dania, Norwegia, Szwecja

Ze względu na położenie Danii w sąsiedztwie krajów chrześcijańskich o zakorzenionych tradycjach kronikarskich najwięcej mamy wiadomości o duńskich królach, nie znajdujemy jednak żadnych informacji o tym, kiedy i jak kraj został zjednoczony. Powodem tego stanu rzeczy jest zapewne fakt, że miało to miejsce przed 800 rokiem, kiedy zagraniczni kronikarze na dobre zainteresowali się tym krajem. Historiografia własna z późniejszego okresu także nie daje na te pytania odpowiedzi. Zjednoczenie Norwegii możemy z grubsza prześledzić na podstawie poematów skaldycznych na cześć królów i jarłów oraz na podstawie sag królewskich. Był to skomplikowany proces, który trwał długo i kosztował wiele ludzkich istnień. Na temat zjednoczenia Szwecji mamy bardzo skąpe źródła pisane, podobnie jak na temat tamtejszych władców wikingów.

W dalszym ciągu przedstawiamy krótki przegląd chronologiczny najważniejszych wydarzeń w każdym z tych trzech państw oraz ich wzajemnych stosunków.

Dania [Danmark] otrzymała swoją nazwę od mieszkańców, Danów, ale znaczenie drugiej sylaby (*-mark*) jest przedmiotem sporów. Wielkie budowle, takie jak wał Danevirke z 737 roku i kanał Kanhave na Samsø z 726 roku oraz plac targowy w Ribe z około 700 roku wskazują, wraz z kilkoma informacjami w źródłach pisanych, że już w VIII wieku musiała istnieć władza centralna o dużych możliwościach działania, przynajmniej na terenie Jutlandii. Najprawdopodobniej cały kraj, niemal na całym obszarze, który później zajmował w śre-

dniowieczu, był już zjednoczony pod jednym berłem przed 800 rokiem. W IX wieku i na początku wieku X słyszy się jednak najczęściej na temat południowej Jutlandii, gdyż niemieckich i frankońskich kronikarzy interesowały przede wszystkim liczne potyczki graniczne. Są też wzmianki o królach. Między innymi o Godfredzie, który koło 800 roku zagroził Karolowi Wielkiemu oraz o dwóch współregentach – Haraldzie i Reginfredzie, którzy w 813 roku władali też w Vestfoldzie i południowej Norwegii. Ponadto byli królowie Horik Starszy i Horik Młodszy, którzy mniej więcej w 850 roku zezwolili Ansgarowi na zbudowanie dwóch kościołów. Wielokrotnie wspomina się interesy prowadzone z krajami słowiańskimi i sojusze zawierane ze słowiańskimi plemionami.

Dopiero na kilka lat przed połową dziesiątego stulecia zaczynamy mieć do czynienia z nieprzerwanym szeregiem królów, zapoczątkowanym przez Gorma Starego i Haralda Sinozębego. Począwszy od tego momentu, możemy już w sposób ciągły śledzić przynajmniej główne wydarzenia w historii politycznej, a Harald Sinozęby (z jego przekazem na wielkim kamieniu runicznym z Jelling) nie pozostawia wątpliwości, co do tego, że kraj za jego czasów był zjednoczony. W trakcie długoletniego panowania Haralda toczono walki graniczne z państwem niemieckim, uzyskano władzę nad Norwegią, przyjęto chrześcijaństwo, wzniesiono liczne okazałe budowle i najprawdopodobniej udało się znacznie wzmocnić władzę królewską. Mniej więcej w roku 987 Harald został wygnany przez syna, Swena Widłobrodego. Także król Swen rządził przez jakiś czas Norwegią. Za jego rządów nasiliły się ponownie wyprawy na Anglię i w 1013 roku została zdobyta cała, lecz Swen zmarł w 1014 roku. W Danii tron po nim objął jego syn Harald, który zmarł w 1018 roku, po czym berło przejął jego brat Knud Wielki, który już w 1016 roku został suwerennym władcą Anglii. Przez jakiś czas władał także Norwegią i częścią Szwecji. W piśmie do angielskiego ludu z 1027 roku nazywa siebie „Knud, król Anglii i Danii, król Norwegów i części Swearów”. Zmarł w 1035 roku, a w Danii nastąpił po nim jego syn Hardeknud, który od 1040 roku również został królem Anglii. Hardeknud zmarł bezdzietnie w roku 1042. Jego następcą na tronie duńskim został król norweski Magnus Dobry, zmarły w 1047 roku. W połowie XI wieku słowiańskie plemiona Wenedów często napadały na Danię i możliwe, że Harald Hardråde przez jakiś czas miał władzę nad częścią kraju. Siostrzeńcowi Knuda Wielkiego, Swenowi Estridsenowi (panował w latach 1047–1074), udało się jednak odzyskać władzę nad całym krajem. Tron po nim objęło kolejno pięciu jego synów. Wśród nich był Knud, który został zamordowany w czasie powstania w 1086 roku i wkrótce potem został pierwszym koronowanym świętym duńskim.

Norwegia, której nazwa oznacza północną drogę (*nord-vejen*) i pochodzi od drogi morskiej ciągnącej się wzdłuż zachodniego brzegu półwyspu, została

zjednoczona po raz pierwszy w latach osiemdziesiątych IX wieku, a może trochę później, przez króla Vestfoldu Haralda Pięknowłosego w rezultacie bitwy pod Hafrsfjord (w pobliżu Stavanger). W rzeczywistości zjednoczenie to objęło tylko obszary przyległe do północnej drogi: rejony przybrzeżne i fiordy i nie sięgało dalekiej północy. Harald zmarł około 930 roku, a w momencie jego śmierci syn jego, Eryk Blodøkse (Krwawy Topór), był współregentem, został jednak wkrótce po śmierci ojca przegnany za próbę narzucenia zbyt surowego reżimu i ruszył na wyprawę na zachód. Dwukrotnie był królem Yorku i wreszcie w 954 roku został przepędzony, a potem zabity, po czym północna Anglia powróciła do korony brytyjskiej. W Norwegii Eryka Blodøkse zastąpił na tronie brat – Håkon Adalsteinfostre – wychowany na dworze króla angielskiego, Athelstana. Håkon był chrześcijaninem, ale pozwolił Norwegom pozostać w dawnej wierze i w ogóle prowadził politykę kompromisową wobec potężnego jarla Trøndelagu, Sigurda, którego siedzibą było Lade niedaleko Trondheim. Około roku 960 został jednak zabity w walce z koalicją synów Eryka Blodøkse i Duńczyków.

Następne dziesięciolecie przyniosło silne wpływy duńskie w osobie syna Eryka, Haralda Gråfella. Wydaje się jednak, że jego władza była silniejsza w południowej części kraju, a z wyjątkiem krótkiego okresu Trøndelag – wraz z jego intratnym handlem z północą – pozostawało całkowicie poza jego zasięgiem. W latach sześćdziesiątych jarl Sigurd został uśmiercony przez Haralda, ale zastąpił go syn – jarl Håkon, a około 970 roku król Harald Gråfell [Szary Płaszcz] zginął w walce przeciwko sojuszniczej armii Duńczyków i zwolenników Håkona z Trøndelag.

Od tego momentu jarl Håkon był najpotężniejszym władcą w Norwegii, ale początkowo uznawał zwierzchność duńskiego Haralda Sinozębego; około 995 roku Håkon został zabity przez niewolnika. W tym czasie powrócił do Norwegii Olaf Tryggvason z mnóstwem srebra po zwycięskich wyprawach, między innymi do Anglii. Został królem Norwegii. Jego główną siedzibą było Trøndelag i po kilku latach władał całą linią brzegową Norwegii, od południa aż do Halogalandii na północy. Był chrześcijaninem i rozpoczął systematyczną działalność misyjną. Jednakże, około 1000 roku, został zabity w drodze powrotnej z południowego brzegu Bałtyku, w bitwie pod Svolder (nie znamy lokalizacji tej miejscowości). Pokonany został przez koalicję złożoną z syna Håkona, jarla Eryka, króla duńskiego Swena Widłobrodego i szwedzkiego króla Olofa Skötkonunga.

Następnie królem Norwegii był Swen Widłobrody, któremu wiernie podporządkowali się dwaj synowie Håkona, Eryk i Swen; Olof Skötkonung otrzymał prawdopodobnie Ranrike na wschodnim brzegu fiordu Oslo. Państwo uległo następnie ponownemu rozbiciu i nie mamy jasności co do realnego podziału władzy. Począwszy od 1014 roku, jarl Eryk uczestniczył w podboju Anglii, a od 1017 roku został jarlem Knuda Wielkiego w Northumbrii.

W 1015 roku powrócił do Norwegii Olaf Haraldsson i został królem. Przedtem strawił wiele lat na wyprawach wikingów. Znowu procesy zjednoczenia państwa i chrystianizacji nabrały tempa przy zastosowaniu przymusu, objął także rządami terytoria w głębi półwyspu i umocnił wpływy na Orkadach i Wyspach Szetlandzkich. Lecz w 1020 roku popsuł sobie stosunki z bogatymi norweskimi książętami z północy i Knud Wielki upomniał się o tron. Knud przybył w 1028 roku osobiście do Norwegii na czele floty, a Olaf, jednocześnie zagrożony przez armię z Trøndelag pod wodzą jarla Håkona, syna Eryka, uciekł przez Szwecję do Kijowa, gdzie oddał się pod opiekę księcia Jarosława. Håkon został jarlem Knuda na Norwegię, ale wkrótce potem utonął w „Morzu Angielskim”. W 1030 roku Olaf powrócił, ale w lecie – możliwe, że 29 lipca – został zabity w walce z norweskimi oddziałami w bitwie pod Stiklestad niedaleko Trondheim. Niedługo potem został kanonizowany.

W tym samym czasie syn Knuda Wielkiego z nieprawego łoża, Swen [Alfivasson], wraz ze swoją matką Angielką Alfivą (lub Ælfgifu) objęli rządy w kraju. Nie zyskali sobie jednak popularności i Norwedzy skupili się wokół syna Olafa, zwanego teraz Świętym, Magnusa [Olafssona, Dobrego], którego około 1035 roku sprowadzono z Rusi, gdzie przebywał od 1028 roku. Swen Alfivasson uciekł do Danii i wkrótce potem zmarł. Monarchia państwowa została ponownie wzmocniona pod rządami Magnusa, który po śmierci Hardeknuda w 1042 roku również został królem Danii. W połowie lat czterdziestych brat przyrodni jego ojca, Harald Hardråde [Twardy], powrócił z wielkim bogactwem z Rusi i Bizancjum i zażądał udziału w rządach, który mu przyznano. Po Magnusie, który zmarł bezpotomnie w 1047 roku został on samodzielnym władcą Norwegii. Danię musiał odstąpić. Harald Hardråde został zabity przez króla Harolda Godwinssona w bitwie pod Stamford Bridge, kiedy w 1066 roku usiłował podbić Anglię.

Szwecja otrzymała swoją nazwę od ludu Swearów w środkowej Szwecji, która stanowiła trzon całego kraju. Z IX wieku mamy wzmianki o różnych królach w Birce, między innymi o Björnzie i Olafie, który przyjął Ansgara i udzielił mu zezwolenia na działalność misyjną. Niewiele jednak wiadomo o tym, do kąd sięgała ich władza, a w ogóle historia Szwecji w okresie wikingów jest skąpo udokumentowana. Mniej więcej w roku 890 Blekinge i położona na północ strefa nadbrzeżna, a także wyspy Olandia i Gotlandia, miały powiązania ze Swearami; wynika to z opisu podróży morskiej po Bałtyku (gdzie zainteresowanie ograniczone jest naturalnie do miejscowości nadbrzeżnych). Olof Skötkonung (ok. 995–1020) jest pierwszym królem, o którym wiadomo, że sprawował władzę w Szwecji, tj. rządził zarówno Swearami, jak i Gotami. Możliwe jednak, że byli inni przed nim, a władza, jaką sprawował, nie oznaczała,

że Szwecja była jednym państwem. Olof był chrześcijaninem, chociaż wielu jego poddanych, zwłaszcza spośród Swearów, wciąż wyznawało starą wiarę. Po wybuchu powstania zachował władzę jedynie w Västergötland. Po nim nastąpił jego syn Anund Jakob, również ochrzczony. Jednak w 1027 roku Knud Wielki obwołał się królem części Swearów i w 1030 roku dał bić odpowiednią monetę w Sigtunie. Anund Jakob zmarł około 1050 roku. Jego następcą był brat przyrodni, Emund Slemme*, a potem Stenkil.

* Wymieniony w pracy król szwedzki Edmund Slemme jest znany w szwedzkiej literaturze historycznej pod przydomkiem Edmund Gammal (Stary) – przyp. red.

Podróżowanie i statki

Bezpieczne środki transportu i utarte szlaki były warunkiem rozwoju w samej Skandynawii, a także ekspansji na zewnątrz. W pierwszym rzędzie chodziło o statki i szlaki żeglugowe, ale również o transport lądowy.

Wiele osób podróżowało i dla wielu były to dalekie podróże. Jeździło się na thingi i święta religijne, regionalne i państwowe. Były uroczystości rodzinne oraz duże i małe jarmarki. Dochodziły do tego podróże handlowe, wyprawy wojenne, migracje, podróże misyjne, podróże w celach dyplomatycznych, podróże związane z polityką i administracją, podróże w poszukiwaniu odkryć. Przeżycia i relacje z podróży były cenioną formą rozrywki, a wyprawy do dalekich krajów zapewniały tak wielki prestiż, że upamiętniano je w poematach skaldycznych i na kamieniach runicznych. Kształty i wspaniałe zdolności żeglugowe okrętów utrwalono na wieki w poezji i rycinach na kamieniach i monetach. Stawały się wzorcem dla kształtu pomników i klejnotów. Były ulubionym motywem płaskorzeźb. W późnym okresie wikingów znajdujemy jednak także wielu takich, którzy szczytą się zbudowaniem mostów i grobli.

Adam z Bremy podaje, mniej więcej w 1075 roku, szereg tras i czasy podróży zarówno lądem, jak i morzem: ten, kto wybierze się morzem ze Skanii do Sigtuny dotrze na miejsce piątego dnia, podczas gdy podróż lądem przez krainy Gotów, Skara i Södertälje, zajmuje miesiąc. Ten, kto chce dostać się do Trondheim, może dopłynąć z Jutlandii północnej do południowej Norwegii w ciągu jednego dnia; potem należy płynąć na lewo wzdłuż norweskich brzegów i na piąty dzień osiągnie się Trondheim. Ze Skanii można także dotrzeć do Trondheim lądem, ale „jest to droga powolna ze względu na góry i podróźni unikają jej, gdyż nie jest bezpieczna”. Ta trasa musiała z okolic fiordu Oslo prowadzić większymi dolinami, które sięgają daleko w głąb Norwegii.

Znano naturalnie wiele innych dróg, między innymi drogę w poprzek całego Półwyspu Skandynawskiego i przez Jutlandię. Dla tej ostatniej Adam z Bremy podaje czas od pięciu do siedmiu dni, licząc od Szlezwiku na południu do Ålborgu na północy. Jeżeli chodzi o Norwęgę i Szwecję powołuje się na Swena Estridsena: Norwęgę można z łatwością przejechać w miesiąc, lecz Szwecję z trudem w dwa miesiące. Te ostatnie dane dotyczą z pewnością drogi lądowej, gdzie trzeba przejechać wiele lasów, pokonać liczne jeziora oraz liczne przejścia przez tereny góryste; w Norwegii drogi lądowe wiodły częściowo przez nie zalesione górskie płaskowyże.

Podróże lądem

Można było iść, jechać konno lub na wozie, a zimą w użyciu były sanie, narty i łyżwy. Na równym gruncie uczęszczane drogi odznaczały się szerokimi śladami kół. Trzymano się zasady „przechodzenia suchą nogą” i – na ile to było możliwe – unikano przecinania dróg wodnych. Główna droga wzdłuż półwyspu Jutlandia, później znana pod wiele mówiącą nazwą Droga Wojska lub Droga Wołów, wiodła w związku z tym wzgórzami wzdłuż linii działów wodnych. W obfitującej w wody środkowej Szwecji drogi przebiegały przeważnie podłużnymi grzbietami żwirowatych wzniesień, podobnie było (i jest nadal) w Vestfoldzie w południowej Norwegii. Mimo wszystko woda dość często zastępowała drogę – przez jeziora trzeba było się przeprowiać, przez rzeki przedostawać brodem lub mostem.

Począwszy od epoki kamiennej ludzie starali się uprościć sobie przejścia przez wodę budując brody, gdzie pieszy, jadący konno czy wóz nie grzęźli w miękkim podłożu przy brzegach i w samym korycie i nie natrafiali na zbyt wiele nierówności dna. Prawdziwe mosty jednak, to jest przejścia bez kontaktu z lustrem wody, pojawiły się w Skandynawii dopiero w okresie wikingów. Najstarsze ze znanych do tej pory znajdują się w Danii i wszystkie zostały zbudowane w stosunkowo krótkim okresie pod koniec X wieku. Być może inspiracja pochodziła z krajów słowiańskich położonych na południe od Bałtyku, gdzie od dawna znano już budowę mostów na wielką skalę.

Najstarszym i prawdopodobnie największym w Danii jest siedmiusetmetrowy most nad doliną potoku Vejle w Raving Enge nieopodal Jelling, datowany za pomocą dendrochronologii – z bardzo niewielkim odchyleniem – na rok 980. Miał nieco ponad 5,5 metra szerokości i jezdnię o łącznej powierzchni 35 000 m²; musiano na niego zużyć kolosalną ilość budulca dębowego. Używano go jednak tylko przez krótki okres, nie był bowiem nigdy naprawiany, chociaż z późniejszych doświadczeń wiadomo, że w przypadku mostów drewnianych naprawa staje się konieczna po 10–15 latach. Jego budow-

niczym był prawdopodobnie król Harald Sinozęby, który w tym samym czasie kazał wznieść znaczne grody w swoim państwie. Most stanowił duże ułatwienie dla ruchu poprzez szeroką dolinę Vejle i zapewne tędy wiodła Droga Wojska, dopóki most był czynny. Możliwe, że król pobierał myto od podróżnych, ale istotnym powodem jego działania było też niewątpliwie to, że wznoszenie mostów – w tym wypadku królewskiego formatu – stanowiło bezsporny powód do chwały i wzmacniało prestiż. Most akurat w tym miejscu uatrakcyjniał też podróżnym dojazd z południa do Jelling. Wreszcie most tak usytuowany ułatwiał ruchy wojsk w kierunku mocno zagrożonego wówczas odcinka granicy.

W owym czasie również w wielu innych regionach Skandynawii podejmowano wysiłki mające na celu poprawienie warunków komunikacji lądowej. Musiały się za tym kryć praktyczne powody, zapewne rosnące kontakty handlowe i inne potrzeby, choćby odwiedzanie kościoła przez chrześcijan. Znaleziono liczne resztki mostów i grobli z późnego okresu wikingów i – jak już wspomniano – cały szereg kamieni runicznych, często wzniesionych przez chrześcijan, wspomina o ułatwieniach, mostach czy brodach (słowo *brú/bro* może oznaczać zarówno most we współczesnym rozumieniu tego słowa, jak i umocnioną drogę czy bród). Najbardziej znana jest budowla Jarlabankego w Täby, w środkowej Szwecji, z końca XI wieku. Droga długości około 150 metrów i 6,5 metra szerokości została zbudowana nad podmokłym obniżeniem terenu i była obrzeżona postawionymi na sztorc kamieniami, zaś na obu jej końcach stały kamienie runiczne o niemal identycznej inskrypcji:

Jarlabanke kazał wznieść te kamienie na swoją pamiątkę za życia i wznosił ten bród dla swojej duszy, posiadał sam jeden całe Täby. Niech Bóg ma jego duszę w opiece.

Dobre mosty i brody były wygodą dla pieszych i konnych, ale dla wozów koniecznością. Okazuje się, z wozów korzystano powszechnie w tych rejonach Skandynawii, gdzie rzeźba terenu temu sprzyjała. Odkryto koleiny, koła, połączone osie, nadwozia (użyte jako trumny w grobach kobiecych), chomąta i inne fragmenty uprzęży, rysunki wozów na kamieniach i gobelinach, znaleziono wzmianki w źródłach pisanych, a nawet cały wóz w grobie kobiety z Osebergu.

Wóz ten, pochodzący z IX wieku, składa się z podwozia z kołami na szprychach i podwójnym dyszlem oraz nadwozia z półkolistym dnem i pionowymi przegrodami, pięknie ozdobionymi rzeźbieniem i luźno położonymi na koźle. Niestety, podwozie to nie daje nam wiarygodnego obrazu normalnego urządzenia. Ma ono błąd konstrukcyjny, tak że wóz nie mógł skręcać. Drewniane obręcze także nie noszą śladów zużycia. Te i inne jeszcze szczegóły upewniają nas, że podwozie zostało wykonane specjalnie na pochówek i że nie bardzo przejmowano się jego funkcjonowaniem – mamy na to liczne przykłady wśród znalezisk w tym grobie.

Wozy przewożące ludzi używane były przede wszystkim przez kobiety, znano również wozy do transportu towarów. Prawdopodobnie często zaprzęgano do nich woły. Zaprzęgi konne były jednak doskonale znane i używane do pojazdów osobowych. Szeroko stosowano uprząż z poprzęgiem, która zapewnia lepsze przeniesienie siły pociągowej. Możliwe, że wprowadzono ją jak wiele innych udogodnień, właśnie w okresie wikingów.

W okolicach górzystych i nieprzejezdnych trzeba było się poruszać pieszo lub konno, a towary transportować na grzbietach jucznych zwierząt. Na terenie względnie równym i twardym stosowano do ciężkich ładunków również rodzaj sań, na przykład do przesuwania dużych bloków kamiennych. Do przenoszenia na krótkie dystanse niezbyt ciężkich przedmiotów, darni czy innych materiałów budowlanych, używano nosideł. Nosidła były dwuosobowe i składały się z kilku powiązanych desek z przymocowanymi uchwytami z obu stron.

Głównie podróżowali mężczyźni, także łądem. W dogodnym terenie ci, których było na to stać, wybierali jazdę konną, jeśli nie mieli dużych bagaży. Poza tym podróżowało się pieszo. Konie były nieco mniejsze od przeciętnych koni dzisiejszych, ale uprząż niewiele różniła się od obecnej. Znano już munsztuk, siodło, strzemiona i ostrogi, a rzędy zamożnych mężczyzn były bogate i pysznie zdobione ornamentami z miedzi i srebra, błyszczącymi na tle ciemnego żelaza, i miały złożone sprzączki. W pobliżu klasztoru Værne na wschodnim brzegu fiordu Oslo znaleziono nawet resztki rynsztunku rycerskiego ze złota, między innymi ostrogę z filigranowym ornamentem o motywach zwierzęcych.

Niektórzy piesi także posługiwali się pięknym sprzętem; odnaleziono kilka ozdobnie wykonanych lasek do podpierania. Najżywszy z opisów podróży z okresu wikingów, jaki znamy, dotyczy długiej wędrówki, częściowo odbytej pieszo. Podjął ją około 1020 roku skald Sigvat wraz z innymi posłańcami króla Norwegii Olafa Haraldssona (Świętego) do jarla Ragnvalda, prawdopodobnie do Västergötlandu. Po powrocie Sigvat stworzył *Austrfararvísur*, w którym opowiada m.in. o obolałych stopach i braku snu, o przemoczeniu do suchej nitki podczas przeprawy przez wodę w bardzo nieszczęsnej łodzi, o problemach z noclegiem, o poganach, którzy najczęściej składali ofiary, o wywabianiu kobiet z domu szybką jazdą.

Transport zimowy

W wielu miejscach na Półwyspie Skandynawskim, na przykład w górach i w krainie jezior w środkowej części Szwecji – jeszcze bardziej wówczas poornej odnogi niż obecnie – transport był ułatwiony i droga znacznie szybsza,

gdy w czasie długiej zimy lód i śnieg przykrywały wody i ląd stałą, równą pokrywą. Można było wtedy przejeżdżać przez zamrożone jeziora, a na ziemi śnieg przykrywał mniejsze nierówności. Pospolitymi środkami ułatwiającymi poruszanie się były wówczas sanie, narty, buty śniegowe i łyżwy; przynajmniej sanie i łyżwy były również dobrze znane w południowej części Skandynawii.

Sanie i narty znamy zarówno z wykopalisk archeologicznych, jak i z rysunków. W poezji skaldycznej wspomina się o bieganiu na nartach. Najpiękniejsze sanie pochodzą z grobu kobiety z Osebergu. Znalaziono tam aż trzy pary pięknie rzeźbionych sań osobowych, a ponadto małe sanki robocze bardzo podobne do sanek dzisiejszych. Duże sanie musiały być ciągnięte przez konie, a dla zabezpieczenia przed poślizgnięciem wbijano koniom hufnale w kopyta. Łyzew, a właściwie płóz lodowych, znamy mnóstwo. Były tanie i łatwe do wykonania, gdyż normalnie taka łyżwa składała się z podłużnego fragmentu końskiej kości piszczelowej, wypolerowanego od spodu i czasami zaopatrzonego w jakieś wiązanie. Za pomocą zaostrej żerdzi można było poruszać się na tym po równym lodzie z niezłą szybkością. Wykonane próby w pełni dowiodły ich skuteczności, stanowiąc jednocześnie doskonałą rozrywkę dla eksperymentatorów.

Statki i żegluga

Statek żaglowy stał się zasłużenie symbolem okresu wikingów, a liczne statki i części, które z czasem zostały odnalezione, pozwalają nam obecnie scharakteryzować dość dokładnie najczęściej spotykany typ statku, używany w Skandynawii, a także stworzyć sobie jakieś wyobrażenie o mniej typowych rozwiązaniach. Statki tego samego typu znajduje się również w Anglii i na ziemiach słowiańskich na południe od Bałtyku, w obu wypadkach jest to najprawdopodobniej efekt wpływów skandynawskich, chociaż z pewnymi modyfikacjami. Również okręty budowane przez Wilhelma Zdobywcę do inwazji na Anglię w 1066 roku są tego samego typu.

Znaleziska wskazują ponadto, że nawet konstrukcje w samej Skandynawii różniły się pewnymi szczegółami, w zależności od warunków naturalnych (czemu trudno się dziwić), oraz że technika robiła postępy w czasie trwania tego okresu. Żagle pojawiły się najprawdopodobniej w ostatnich stuleciach przed okresem wikingów, chociaż w Europie Zachodniej statki żaglowe były już w użyciu od wielu wieków. W Skandynawii jednak szybko doprowadzono je do perfekcji, uzyskując znakomite – jak na owe czasy – zdolności żeglugowe. Bez żagli dalekosiężne geograficzne wyczyny wikingów byłyby nie do pomyślenia.

Najlepiej zachowane i najsłynniejsze ze wszystkich są wspaniałe norweskie statki nagrobne z Osebergu, Gokstad i Vestfold, odkopane odpowiednio

w 1904 i 1880 roku. Datowanie dendrochronologiczne wskazuje, że pogrzeby odbyły się w 834 roku oraz około 900–905. Lecz także inni królowie, wodzowie i kobiety wysokiego rodu otrzymywali do grobu statki. Znalaziono poza tym skasowane statki użyte do innych celów, jak pięć bardzo różnych jednostek z lat 1000–1070, zatopionych na redzie w Skuldelev, aby zamknąć dostęp do fiordu Roskilde. Wraki, zachowane w bardzo różnym stanie, zostały odkopane w 1962 roku. Dzisiaj oznacza się je numerami 1, 2, 3, 5 i 6 (resztki początkowo oznaczone numerem 4, okazały się częściami numeru 2). Do tego dochodzi szereg wraków zatopionych na kotwicowiskach i w portach.

Wspólne dla wszystkich skandynawskich statków i wielu mniejszych łodzi jest poszycie klinkierowe (burty robione z listew na zakładkę), łączone żelaznymi nitami i uszczelniane włosiem. Kadłub jest zakończony ostro z dziobu i z rufy, wyposażony w stępkę i charakteryzuje się równomiernym zaokrągleniem we wszystkich kierunkach: w rzucie poziomym, na obu burtach i od dziobu do rufy. Poszycie jest wzmocnione od wewnątrz szeregiem symetrycznie rozmieszczonych wręg wspartych od dołu na stępce. Nad każdą wręgą umieszczano z reguły poprzeczną belkę, pokładnik, przylegający do obu burt i usztywniający konstrukcję kadłuba. Należy wspomnieć, że na niektórych rycinach widać statki z trójkątnym lub ostrokątnym pokładem z dziobu i rufy. Takie statki z pewnością istniały, ale żadnego nie udało się odnaleźć. Możliwe, że w niektórych wypadkach pokazano statki fryzjskie, zwane kogami, których konstrukcja była odmienna od skandynawskich lub statki inspirowane przez formę kogi.

Generalnie starano się w Skandynawii budować statki, które łączyły w sobie lekkość, wytrzymałość i sprężystość. Cechy te osiągnęto dzięki rzemiosłu doprowadzonemu do wirtuozerii. Bardzo starannie przestrzegano dobierania drewna, w którym układ słoików był możliwie zgodny z ostatecznym kształtem. Wręgi wycinano z zakrzywionych konarów, a listwy poszycia wycinano wzdłuż pnia i następnie przyciosywano do kształtu. Nie cięto piłą. W ten sposób wykorzystywano do maksimum naturalną wytrzymałość i sprężystość materiału, dzięki czemu można było użyć go mniej. Łączenia kadłuba z wręgami wykonywano za pomocą nitów drewnianych lub sznurowania, aby pozostawić im elastyczność.

Sterowano za pomocą dużego i również elastycznego wiosła sterowego, umocowanego blisko rufy z prawej burty zwanej do dzisiaj sterbortem. Statek poruszany był czworokątnym żaglem naturalnie dającym się refować, tj. pozwalającym na zmniejszenie powierzchni w zależności od siły wiatru. Niektóre jednostki były także wyposażone w wiosła. Posługiwano się również kotwicami, znamy kotwice żelazne bardzo zbliżone kształtem do dzisiejszych.

Ze źródeł pisanych znamy wiele określeń statków i ich typów, ale na ogół trudno je zestawić z jednostkami zachowanymi z okresu wikingów. Określenia w znacznie młodszych sagach pasują do jednostek będących w użyciu w tamtych

czasach, wiele zaś z określeń użytych w poezji skaldycznej to literackie synonimy. Jednakże bogactwo poetyckich określeń świadczy o fascynacji pięknem i dzielnością statków. Tematem poezji są głównie okręty wojenne (zwane *skeið*, *snekkja*, *knörr* i określane wieloma innymi nazwami), a ideałem były długie, smukłe, zwinne jednostki, które można było szybko rozpędzić także wiosłami.

Ze względu na konstrukcję, zachowane skandynawskie jednostki można podzielić na dwie grupy, według funkcji: okręty i statki podróżnicze oraz frachtowce. Na podstawie dzisiejszych odkryć możemy stwierdzić, że specjalizacja ta sięgała z pewnością X wieku, a może i okresu wcześniejszego. Poza tym istniały mniejsze jednostki o odmiennych funkcjach: promy i łodzie rybackie, znamy też kilka przykładów klinkierowych łodzi wiosłowych oraz łodzi z wydrążonych pni i jeden płaskodenny prom z około 1100 roku.

Okręty i statki podróżnicze miały niską burzę, były wąskie i długie, a niektóre (jak przekazuje poezja) były szczególnie długie, wąskie i eleganckie. Miały pokład na całej długości. Otwory na wiosła były rozmieszczone równo na całej długości, pośrodku między wręgami, a z ich liczby można wnioskować o liczebności załogi. Niektóre okręty miały klapy do zamykania otworów na wiosła, kiedy z nich nie korzystano. Maszt można było łatwo położyć i postawić, dzięki jego dolnemu zamocowaniu (w sięgających pokładu cęgach) i zakończeniu piąty masztu (wspartej na środkowej części stępki). W wielu bowiem wypadkach, w czasie ataku z zaskoczenia, w razie konieczności ukrycia okrętu czy podczas pływania na wiosłach, położenie masztu było bardzo przydatnym rozwiązaniem. Jednostka poruszana zarówno żaglem, jak i wiosłami miała też duże zalety manewrowe: na tych samych łodziach można było pływać po morzach i rzekach, można było przepłynąć pod niskim mostem; brak wiatru nie groził unieruchomieniem, można było sobie poradzić w wielu trudnych sytuacjach, przy wietrze i przeciwnym prądzie. Bardzo charakterystycznym i dekoracyjnym elementem była górna listwa poszycia burtowego, tak zwana listwa tarczowa, specjalnie wycięta tak, by można było zamocować na niej tarcze wzdłuż burty. Głównym budulcem łodzi było drewno dębowe.

W omawianej grupie niektóre jednostki były prawdopodobnie bardziej statkami podróżnymi lub „królewskimi” niż okrętami wojennymi. To dotyczy między innymi statków z Osebergu i Gokstad, które są nieco szersze w stosunku do długości, a zatem pojemniejsze w porównaniu z inną podgrupą, a poza tym szczególnie starannie wykończone. Statek z Osebergu ma ponadto dość słabą konstrukcję, a obie stewy są ozdobnie rzeźbione. Najprawdopodobniej te dwa statki, poza tym bardzo różniące się między sobą, używane były niegdyś wyłącznie przez pochowane w nich osoby, kobietę i mężczyznę, oraz ich rodziny do celów reprezentacyjnych i podróży. Nie były to zwykłe statki wikingów.

W drugiej podgrupie mamy bardziej zwyczajne okręty i statki podróżne, takie jak nr 2 i nr 5 ze znaleziska w Skuldelev. Były to smukłe, szybkie jednostki zbudowane do przewożenia wielu ludzi. Ten rodzaj łodzi stosowany był w wyprawach wikingów w Skandynawii, na Bałtyku i do Europy Zachodniej w końcowej części okresu. Z kolei w porcie Hedeby znaleziono resztki statku z końca okresu wikingów, ponad dwudziestometrowej długości i bardzo wąskiego, wykończonego równie perfekcyjnie jak norweskie „okręty królewskie”. Kiedyś musiał to być okręt wojenny i podróżny jakiegoś księcia, podobnie jak okręty z pierwszej połowy X wieku z grobów królewskich lub książęcych w Ladby na Fionii i w Hedeby, z których jednak pozostało niewiele poza odciskiem w ziemi i żelaznymi nitami.

Statek z Osebergu ma 21,4 m długości i 5,1 m szerokości na śródokręciu. Wysokość od dolnej krawędzi stępki do relingu wynosi 1,58 m, a każda burta zbudowana została z dwunastu listew. Stewy są bardzo wysokie i elegancko zakończone spiralą oraz zdobione wymyślnymi ornamentami zwierzęcymi. Górna listwa burtowa ma piętnaście otworów na wiosła z każdej strony. Listwa tarczowa jest bardzo wąska. W środku okrętu, zbudowanego w latach 815–820 znaleziono trzydzieści wiosel i mnóstwo innego wyposażenia.

Nr 5 ze Skuldelev miał długość 17,4 m i 2,6 m szerokości na śródokręciu. Każda burta zbudowana została z siedmiu listew, a najwyższa ma dwanaście otworów na wiosła z każdej strony – górne listwy zostały użyte ponownie i należały kiedyś do innego okrętu. Na zewnątrz umocowana była listwa tarczowa. Nr 2 ze Skuldelev jest źle zachowany, jego długość wynosiła 28–29 m, szerokość 4 m. Listew burtowych było więcej niż siedem, ale górnych brak. Należy przypuszczać, że z każdej strony było od dwudziestu do dwudziestu pięciu otworów na wiosła. To znaczy, że załoga składała się z co najmniej 40–50 osób. Badania dendrochronologiczne wykazały, że zbudowano go w Irlandii w drugiej połowie XI wieku.

Żelazne taśmy skręcone w spirale, znalezione przy okręcie z Ladby oraz w grobie wikinga z okrętem w Île de Groix, w Bretanii, były zapewne skręconymi grzywami smoków osadzonych na stewach i są jedyną tego rodzaju pozostałością. Brakuje także wielu innych elementów ozdób zewnętrznych. Lecz połączana stewa (z której później zrobiono drzwi w kościele), rzeźbienia okrętu z Osebergu i malowane szeregi tarcz ze statku w Gokstad, a także rysunki i opisy dają nam pewne wyobrażenie o dawnej wspaniałości oraz wyposażeniu i możliwościach floty.

Poniższy cytat opisuje – z pewną artystyczną swobodą – flotę Swena Wiðbrodego, która w 1013 roku ruszyła z Danii na podbój Anglii. Autorem jest doskonale poinformowany mnich z klasztoru Świętego Omera we Flan-

drii. Pisał w przybliżeniu w 1040 roku i w swoim tekście łączy zwroty z klasyki łacińskiej, m.in. z *Eneidy* Wergiliusza, ze swoimi wrażeniami i obserwacją skandynawskich okrętów i statków. Rezultat jest znakomity:

Kiedy wreszcie się zebrali, weszli na pokłady zdobionych wieżycami okrętów, gdzie na obitych spizową blachą dziobach widzowie mogli rozróżnić stojących wodzów. Oto na jednym z dziobów dostrzega się lwy odlane ze złota, gdzieniegdzie na topach masztów ptaki, które ruchem swoim wskazują, skąd wiatry wieją, lub pstre smoki ciskające płomienie z nozdrzy; gdzie indziej znowu ludzkie figury z masywnego złota lub srebra, migocące czerwienią, podobne nawet do żywych ludzi, jeszcze gdzie indziej byki z uniesionymi łbami i wyciągniętymi do przodu kopytami, jakby były żywe i rycząc zrywały się do biegu. Były też delfiny z brązu i centaury z tego samego metalu wykonane, które przywodziły na pamięć stare legendy. Pewnie mógłbym ci jeszcze wymienić liczne inne figury z tych okrętów, podobnej roboty, lecz nie znam niestety nazw tych dziwnych potworów, które przedstawiały. Teraz burty statków – a czemuż miałbym ci o nich wspominać? Oto nie tylko były pomalowane wspaniałymi barwami, ale całe pokryte rzeźbieniami w złocie i srebrze. Wreszcie okręt królewski o tyle przewyższał wspaniałością pozostałe, co sam król przewyższa swoim dostojenstwem rycerzy swojej armii, ale lepiej może będzie, iż zamilczę, aniżeli bym miał tę wspaniałość w zbyt lichych barwach przedstawić.

Tak wspaniała była flota, która miała stanowić ich siłę; na dany znak ruszyli na morze z odgłosem radosnych okrzyków i ustawili się w nakazany szyk wokół okrętu królewskiego w taki sposób, że część znalazła się przed nim (to znaczy z prawej burty) a część za nim (to jest z lewej burty) z tym, że wszystkie dzioby w jednej ustawione linii. Widać było morski błękit wśród białej piany licznych rozbryzgów od uderzeń wielu wiosła, słońce zaś słało blask podwójny, odbity jeszcze od wypolerowanego metalu. Czy trzeba więcej słów?*

Poezja skandynawska zawiera w swoistych dla siebie formach podobnie wzniosłe opisy statków i floty wojennej. Na przykład powiada skald Arnórr Thórdarson w wierszu o królu Magnusie Dobrym (zm. 1047), że gdy książę (tj. Magnus) każe statkom swym ruszać w morze, to tak jakby rzesze aniołów Króla Niebios mknęły ponad falami.

Frachtowce miały zupełnie odmienny charakter. Były wysokie i szerokie oraz miały półpokład na dziobie i rufie, podczas gdy środek pozostawał na ładownię. Maszt był ustawiony mocno na stałej pięcie i nie dawał się łatwo kłaść ani stawiać. Otwory na wiosła były nieliczne; rozmieszczone były przy półpokładach i używane zapewne tylko przy przechodzeniu przez wąskie przejścia lub podczas manewrów portowych. Wszystkie frachtowce były żaglowe.

Ze skandynawskich frachtowców z okresu wikingów znamy statek z Klåstad, odnaleziony niedaleko targu Kaupang w Vestfold, i statek z Åskekärr

* Zgodnie z przekładem M. Cl. Gertza. Przekład polski F. Jaszuński.

znaleziony w ujściu rzeki Göty. Miały 16–20 m długości i oba są datowane na X wiek. Najlepiej zachowane i zbadane są natomiast dwa statki ze Skuldelev, pochodzące z około 1000 roku (nr 1 i nr 3). Prawdopodobnie nieco młodszy jest – na razie częściowo tylko zbadany – bardzo duży statek, który podobnie jak wcześniej wspomniany okręt wojenny, zakończył swój byt w porcie Hedeby. Długość ocenia się na 22–25 m.

Najistotniejsza dla frachtowców jest oczywiście zdolność ładunkowa, zarówno pod względem wagi, jak i pojemności. Wyliczono ją dla szeregu statków na podstawie starej zasady, że statek prawidłowo załadowany do żeglugi morskiej powinien mieć wolną burtę wynoszącą $\frac{2}{5}$ wysokości na śródokręciu. Dane dla obu statków ze Skuldelev są szczególnie dokładne, ponieważ oparte zostały również na wykonanych modelach naturalnej wielkości, „Saga Siglar” i „Roar Ege”, gdzie bardzo pieczołowicie przestrzegano zachowania wierności we wszystkich detalach. Dzięki temu można było eksperymentalnie wypróbować między innymi zanurzenie statków z ładunkiem i bez niego oraz wielkość załogi koniecznej do obsługi. Okazuje się, że nośność jest często zaskakująco wielka – tak duża, że nasuwa się wniosek, iż statki te służyły również do przewozu przedmiotów codziennego użytku, nie tylko towarów luksusowych, co oczywiście daje do myślenia, jeśli chodzi o nasz pogląd na to, czym handlowano w okresie wikingów. Jeżeli zatem każdy z członków załogi dysponował równą częścią frachtowca, co było dość powszechną praktyką, to nie była to wcale bagatelna ilość. Z dużą ostrożnością ocenia się nośność statków z Klåstad, Äskekärr i Hedeby na odpowiednio 13, 18–20 i 38 ton. Dla statków ze Skuldelev margines błędu wynosi 10%, a nośność dla nr 1, który był statkiem pełnomorskim – 24 tony, zaś dla nr 3, który służył do żeglugi przybrzeżnej – 4,6 tony.

Wymienione statki nie nadawały się naturalnie do żeglugi po rzekach. Do tego potrzebne były łodzie, które można by było również poruszać wiosłami, a miejscami przeciągać na krótkich odcinkach lądem, co na przykład było konieczne na rzece Göta w Szwecji czy na niektórych rzekach w Polsce i na Rusi. Nie mogły zatem być zbyt wielkie i ciężkie (sam kadłub modelu „Roar Ege” wykonanego według Skuldelev nr 3, waży około 2 ton). Możliwe, że do takich frachtów używało się miejscowych rodzajów łodzi lub takich jak łódź, której resztki znaleziono w Tingstäde Träsk na Gotlandii. Miała długość około 8 m i 2 m szerokości. Częściowo na podstawie słowiańskich łodzi znalezionych na południowych brzegach Bałtyku oraz licznych żaglowców odtworzonych na kamieniach z Gotlandii, zbudowano także „Krampmacken” – model, który z dziesięcioosobową załogą i ładunkiem żelaza świetnie sobie radził na rzekach Europy Wschodniej, najpierw na Wiśle, a potem – miejscami przeciągany – dotarł aż do Istambułu (str. 237).

Jak wspomniano, doświadczenia z rekonstrukcjami żaglowców, z zachowaniem konstrukcji i wymiarów, mogą posłużyć jako źródło bardzo realnych

danych o sposobach ich użytkowania. Okręt używany przez Ottara z Halogalandii z północnej Norwegii do długich rejsów mógł być z powodzeniem tego samego typu co bardzo solidny Skuldelev nr 1, a zupełnie możliwe, że takie jednostki pływały do Islandii i Grenlandii. Model „Saga Siglar” radził sobie znakomicie w trudnych warunkach na północnym Atlantyku. Skuldelev nr 3 okazał się znakomity do pływania po Kattegacie i Bałtyku, co potwierdziła jego współczesna kopia – „Roar Ege”.

Próby dokonane na tych rekonstrukcjach oraz podobnych jednostkach z ożaglowaniem lugrowym wykazały, że przy korzystnym wietrze mogą one z powodzeniem osiągać przeciętną prędkość rzędu 6–8 węzłów (1 węzeł = 1 mila/godz.; 1 mila = 1852 m = 1 minuta kąтова). „Saga Siglar” osiągnęła nawet 10 węzłów podczas sześciogodzinnego rejsu przy rześkim wietrze na Morzu Północnym. „Roar Ege” osiągał maksymalnie 9 węzłów przy wietrze z boku. Można z tego wyciągnąć wniosek, rekonstrukcjach oraz podobnych jednostkach z ożaglowaniem lugrowym wykazały, że przy korzystnym wietrze mogą one z powodzeniem osiągać przeciętną prędkość rzędu 6–8 węzłów (1 węzeł = 1 mila/godz.; 1 mila = 1852 m = 1 minuta kąтова). „Saga Siglar” osiągnęła nawet 10 węzłów podczas sześciogodzinnego rejsu przy rześkim wietrze na Morzu Północnym. „Roar Ege” osiągał maksymalnie 9 węzłów przy wietrze z boku. Można z tego wyciągnąć wniosek, że przy sprzyjającym wietrze możliwe było pokonanie znacznych odległości w krótkim czasie. Jednak nie zawsze wiały pomyślne wiatry, z tego też względu bardzo istotne jest, czy statki wikingów miały możliwość lawirowania, to jest posuwania się w kierunku przeciwnym do wiatru, na przemian prawym i lewym halsem. Okazuje się, że te statki, halsując przy dobrej pogodzie, mogły utrzymywać kurs około 60° na wiatr i zyskiwać realnie 1,5–2 węzłów w kierunku przeciwnym do wiatru.

Żeglowano normalnie wzdłuż brzegów, nie tracąc z oczu lądu i zatrzymując się na noc. Tak postępował Ottar w swoim rejsie z Halogalandii do Sciringesheal w południowej Norwegii, co zabrało mu miesiąc. Mamy jednak również przekazy o nieprzerwanej, wielodniowej żegludze – taką podróż podjął kupiec nazwiskiem Wulfstan przez Bałtyk z Hedeby do Truso w Zatoce Gdańskiej. Podróż trwała siedem dni i nocy i musiał orientować się między innymi za pomocą pomiarów dna sondą.

W żegludze na pełnym morzu, na przykład z Norwegii na Islandię albo z Danii bezpośrednio do Anglii, nie było jednak mowy ani o widoczności lądu, ani o sondowaniu. Mamy bardzo niewiele konkretnych wiadomości o nawigacji stosowanej przez wikingów. Z całą pewnością mieli doskonałe wyczucie czasu i szybkości, umieli uważnie obserwować zachowanie ptaków morskich, fale, słońce i gwiazdy stałe – jak to praktykuje się do dzisiaj w niektórych rejonach Pacyfiku. Możliwe, że posiadli także umiejętność utrzymywania stałej szerokości geograficznej dzięki obserwacji słońca. Należy dodać, że w przeciętnych

warunkach żegluga nie wymagała bardzo długiego okresu podróży bez widoczności lądu. Przy optymalnych warunkach droga z zachodniego wybrzeża Danii na wschodnie wybrzeże Anglii, na przykład od ujścia fiordu Limfjord do Tynemouth była do pokonania w ciągu półtorej doby. Podczas podróży z Norwegii na Islandię można było zobaczyć Wyspy Szetlandzkie i Wyspy Owcze. Wymyślne instrumenty nawigacyjne, które niekiedy przypisuje się wikingom, opierając się na dość wątych poszlakach, nie były w gruncie rzeczy niezbędne dla uprawianej przez nich żeglugi.

W wielu miejscach wzdłuż skandynawskich brzegów znajdują się dobre porty naturalne, a wiele statków miało tak niewielkie zanurzenie, że z powodzeniem można było na nich dopłynąć do samego brzegu i łatwo zepchnąć je potem na wodę. Dotyczy to również wąskich okrętów wojennych, które miały liczną załogę. Duże frachtowce w rodzaju Skuldelev nr 1 ładowano i rozładowywano zapewne przy użyciu mniejszych łodzi, tam gdzie nie było urządzeń portowych, ale duże ośrodki handlowe owych czasów, jak Hedeby, Birka i Kaupang miały odpowiednie nabrzeża.

Umiano także dbać o statki. W zimie w wielu miejscach umieszczano je w specjalnych budynkach – *naust* – których w Norwegii znamy wiele. W wielu też miejscach można było dokonać naprawy statku: ślady urządzeń remontowych znaleziono w Hedeby oraz w ośrodku handlowym Paviken na Gotlandii. Na wyspie Falster odkopano regularną stocznię z późnego okresu wikingów. Stosowano tu w szerokim zakresie wtórne wykorzystywanie fragmentów skażonych statków, czego efekty można też dostrzec na okręcie Skuldelev nr 5.

Jako rzecz jak dotychczas kuriozalną należy wreszcie wspomnieć kanał Kanhave na wyspie Samsø, długości około 1 kilometra i szerokości 11 metrów. Pozwalał on statkom o zanurzeniu do 1,25 metrów na bezpośrednie wyjście z głęboko wciętego fiordu Stavnsfjord na morze w kierunku zachodnim. Kanał jest datowany dendrochronologicznie na 726 rok i został prawdopodobnie wybudowany w celu militarnym: panowania nad obszarem wód duńskich widocznych z wyniosłego wzniesienia na wyspie w Stavnsfjord. Możliwe, że kanały budowano także w wielu innych miejscach, gdzie wąskie pasmo lądu zagradzało drogę żegludze.

Źródła utrzymania i warunki zaludnienia

Przy końcu okresu wikingów, około 1075 roku, zakonnik Adam z Bremy przekazał nam wiele wiadomości o Skandynawii w swojej historii biskupów z Hamburga. Między innymi zajmuje się źródłami utrzymania i warunkami zaludnienia w poszczególnych krajach. Oto podsumowanie jego spostrzeżeń:

Jutlandia to, z wyjątkiem połaci położonych w pobliżu rzek, kraj jałowy i okrutny, i niemal nigdzie nie jest uprawny. Brakuje żywności i jest to kraina właściwie niezdatna do zamieszkania przez ludzi. Jednak w miejscach, gdzie morze wrzyna się w ląd są duże miasta. Ze Szlezwiku wysyła się statki do krajów słowiańskich (południowy brzeg Bałtyku), do Semlandii [Sambii] [na południowo-wschodnim krańcu Bałtyku], a nawet aż do „Grecji” (tj. do państwa bizantyjskiego ze stolicą w Bizancjum, dzisiejszym Istambule). Z Ribe statki kierują się do Fryzji, Anglii lub Saksonii; z Århus pływa się na Fionię, Zelandię i do Skanii, a nawet do Norwegii, a z Ålborga również do Norwegii. Największym miastem Fionii jest Odense, a liczne mniejsze wyspy wokół Fionii są bardzo żyzne. Roskilde jest największym miastem Zelandii i siedzibą króla Danów. Wyspa ta słynie z odwagi jej mieszkańców i z żyznej ziemi. Jest tam mnóstwo złota, które mieszkańcy gromadzą na wyprawach pirackich; sprzedają też niewolników, wśród których zdarzają się krajanie. Skania to najpiękniejsza część Danii, ludna, żyzna i bogata w towary. Bornholm jest najbardziej uczęszczanym duńskim portem, gdzie rzucają kotwice statki obierające kurs na kraje barbarzyńskie (tzn. niechrześcijańskie) i na „Grecję”.

Szwecja otoczona wielkimi, wysokimi górami jest krajem bardzo żyznym; ziemia rodzi tu bogate plony i miód. Jest więcej bydła niż w jakimkolwiek innym kraju. Jest wiele pożytecznych rzek i lasów, i wszystkie części kraju opływają w dostatek towarów zagranicznych. „Wszystko, co służy próżności i pysze, a więc złoto, srebro, szlachetne rumaki, skóry bobrów i kun, które nas

napawają zachwytem mają za nic”. Największym miastem Gotów jest Skara (w Västergötland); w pobliżu Bałtyku znajduje się wielkie miasto Swearów, Sigtuna; wymienia się także (Söder)tälje. Wiele razy wspomina się o mieście Birce, niedaleko Sigtuny (choć w okresie, gdy pisał Adam było już opuszczone). Na wschodzie znajdują się ziemie pustynne i ogromne połacie śniegu, gdzie „hordy człekopodobnych potworów uniemożliwiają dalszą podróż”.

Norwegia to „najdalsza kraina na całej ziemi”, a z powodu dzikich gór i straszliwego zimna jest też najbardziej jałowa, zdatna tylko do hodowli bydła, z której się tam utrzymują, żywiąc się mlekiem i odziewając w wełnę zwierząt. Stada pasą się tu na odległych pustkowiach (chodzi zapewne o letni wypas na halach). W wielu miejscach w Szwecji i w Norwegii nawet wysoko urodzeni zajmują się bydłem i żyją z pracy własnych rąk. Norwegia wydaje dzielnych wojowników, gdyż nadmiar urodzaju ich nie osłabia. Z powodu swego ubóstwa – a Danowie są równie jak oni ubodzy – przemierzają cały świat jako wikingowie, by w ten sposób zaradzić na biedę we własnym kraju. Po przyjęciu chrztu nauczyli się jednak godzić ze skromnymi warunkami. Największym miastem jest Trondheim, do którego wielu podąży ze względu na cuda przy grobie świętego Olafa.

Daleko na północy, nad brzegiem oceanu, mieszkają ludy pogańskie, które znają czary. Powiadają, że są tam również kobiety z brodami, których mężowie mieszkają w lasach. Ubierają się w skóry dzikich zwierząt i mówią niezrozumiałymi językami. W pokrytych śniegiem górach zamieszkuje inny lud. W rejonach górzystych jest tak wielka liczba zwierzyny, że stanowi ona podstawę wyżywienia. Podobnie jak w Szwecji chwytają się łosie i inne duże zwierzęta. Jednakże czarne lisy i zające oraz białe kuny i białe niedźwiedzie (polarne) znajdują się tylko w Norwegii.

Europejczyk z Zachodu Adam nie ukrywa, że cała Norwegia i w ogóle północne części Półwyspu Skandynawskiego to dla niego bardzo dalekie i surowe krainy, tak egzotyczne pod względem zamieszkujących je ludzi i ich sposobu życia, że prawie nie do pojęcia. O Półwyspie Jutlandzkim też nie ma zbyt wiele dobrego do powiedzenia i w gruncie rzeczy tylko wschodnia część Danii i Szwecja zasługują na jakieś pochwały. Adam pisze, że jego wiadomości w znacznej mierze pochodzą od duńskiego króla Swena Estridsena, który przez dwanaście lat służył królowi szwedzkiemu. Adam najwidoczniej sam nigdy nie był w Norwegii ani w Szwecji, a w Danii zapewne niezbyt wiele razy. Jego wiedza jest ograniczona, często uogólnia lub upraszcza, a także moralizuje w duchu chrześcijańskim. Mimo to jego relacja należy do interesujących, ponieważ jest to ocena współczesna i do pewnego stopnia także odzwierciedla poglądy Swena Estridsena.

Tymczasem warunki życia i zaludnienie w ciągu trzech stuleci okresu wikingów przedstawiały się w sposób znacznie bardziej złożony, a w niektórych sprawach relacja Adama jest wręcz myląca. Spójrzmy, jak te sprawy wyglądają w świetle źródeł skandynawskich oraz obecnych badań.

Rzecz jasna zajęcia ludności były uwarunkowane otoczeniem naturalnym i – jak to już podkreślano wielokrotnie – były one ogromnie zróżnicowane na rozległym terenie Skandynawii. Przeważnie podstawę utrzymania stanowiło rolnictwo, ale duński chłop zarabiał na swoje utrzymanie inaczej niż mieszkaniec północnej części Skandynawii, gdzie hodowla zbóż miała znaczenie marginalne, a hodowla zwierząt była uzupełniana w istotny sposób przez rybołówstwo, polowanie na renifery i łosie, zwierzęta futerkowe i ptactwo. Gdzieś nauczono się także wykorzystywać wielkie ssaki morskie do swoich celów, a także pokłady żelaza lub kamienie do produkcji garnków, osełek i żaren.

Duża różnorodność zajęć rolniczych i pozarolniczych była punktem wyjścia, dzięki któremu skandynawski chłop z powodzeniem mógł podjąć próby kolonizacji tak różnych obszarów, jak zielona Normandia i skaliste Wyspy Owcze pośrodku Atlantyku. Zarówno przed ekspansją na zewnątrz, jak i w jej trakcie rozszerzała się również strefa zamieszkania w samej Skandynawii. Potwierdzają to znaleziska archeologiczne i rozpowszechnienie pewnych typów nazw miejscowości, nazw powszechnie używanych w tym okresie, na przykład zakończonych na sylaby *-by*, *-torp*, *-toft*, *-tved*, *-setr*. Podejmowano uprawę ziemi między istniejącymi już miejscowościami; karczowano lasy i oczyszczano kamieniste odłogi, również osiedlano się wyżej i dalej, na mniej urodzajnych terenach lub w takich miejscach, których zasoby dało się wykorzystać.

Zaludnienie najdalej na północ wysuniętych wybrzeży Półwyspu Skandynawskiego nastąpiło jednak znacznie wcześniej, w każdym razie w Norwegii, gdzie Gølsfjord łagodzi klimat, i o której wiemy najwięcej. W okresie wikingów te tereny były zamieszkałe przez rozproszone małe społeczności niemal do północnego krańca Europy. Wykopano zagrody aż do okolic Tromsø (w pobliżu 70 równoleżnika), a drobniejsze znaleziska sięgają jeszcze dalej na północ. Mogą to jednak być ślady postojów w czasie podróży na północ od zamieszkałych terenów.

Za kręgiem polarnym żyły ponadto plemiona lapońskie, które prowadziły nieco odmienny sposób egzystencji. Zamieszkiwały one również wnętrze lądu, a ich gospodarka oparta była na polowaniu i rybołówstwie (dopiero w znacznie późniejszym okresie Lapończycy zaczęli hodować duże stada oswojonych reniferów). Jest wiele świadectw na to, że – pomimo niewątpliwie istniejących trudności językowych – utrzymywano z nimi kontakty, a możliwe, iż część Lapończyków mieszkała dość daleko na południu. Wreszcie warto podkreślić,

że kultura na Wyspach Alandzkich u ujścia Zatoki Botnickiej była w przeważającej mierze skandynawska (nie fińska) zarówno w okresie wikingów, jak przedtem i potem.

Dania

Nasze wyobrażenia o tym, jak rozwijało się zaludnienie Danii zmieniły się radykalnie po 1970 roku, wskutek szeregu odkryć archeologicznych. W tym samym czasie dowiedziano się nowych i bardzo konkretnych rzeczy o gęstości zabudowy wiejskiej, o wyglądzie wsi i zagrody w okresie wikingów oraz o ich strukturze i sposobie gospodarowania.

Aczkolwiek zdarzały się odosobnione zagrody, jest w tej chwili udowodnione, że zasadniczą formą zabudowy były wsie. Stwierdzono również (co badacze nazw miejscowości twierdzili od dawna i wbrew Adamowi z Bremy), że na Jutlandii wsie były bardzo liczne. Najlepsze dane, jakie mamy na ten temat pochodzą właśnie ze wsi jutlandzkiej, z Vorbasse. Badania były tu najbardziej zaawansowane i znaleziska stosunkowo dobrze zachowane. Technicznym warunkiem przeprowadzenia wykopalisk na tak dużym obszarze (260 000 m²) było szerokie zastosowanie maszyn.

Wykopaliska zostały przeprowadzone w odległości mniejszej niż pół kilometra od dzisiejszej wioski Vorbasse i odsłoniły ślady jej licznych poprzedniczek, aż do okresu około stu lat przed narodzeniem Chrystusa. Wsie różnych epok były rozmaicie uformowane i – co zdaje się potwierdzać na terenie większej części kraju – zabudowa przesuwiała się nieco raz na sto do dwustu lat, aż do późnego okresu wikingów, kiedy znalazła swoje stałe miejsce w pewnym oddaleniu od poprzedniego.

Nie wiadomo dokładnie, czy te przenosiny i zmiany struktury były skutkiem wspólnej decyzji, czy też zostały wymuszone przez posiadacza większego obszaru ziemi. O głębszych przyczynach nie mamy też pewnych wiadomości, ale możemy się domyślać, że były związane z uprawą ziemi: połać mocno wyeksploatowanej ziemi mogła się doskonale nadawać pod zabudowę; z kolei teren dawnej zabudowy po pewnym czasie mógł stać się żyzną, dobrze nawiezioną ziemią orną dzięki licznym odpadom. Trwałość domów o drewnianych ścianach, wkopywanych w ziemię, jest w duńskim klimacie niewielka (rekonstrukcje wykazały, że już po 20–30 latach niezbędne okazały się bardzo poważne naprawy) – nie było więc powodu, by od czasu do czasu nie przesunąć wioski na miejsce wyeksploatowanego pola. Jednocześnie można było lepiej dostosować jej strukturę do aktualnych potrzeb.

Kolejne pytanie, które się nasuwa, to dlaczego przesunięto w końcu wieś dość daleko i pozostawiono już na tym miejscu. Na to pytanie też nie po-

siadamy jednoznacznej odpowiedzi. Regułą jest jednak, że historia duńskich wsi – z niewielkimi wyjątkami – daje się śledzić w jednym miejscu wstecz do XI lub XII wieku.

W wielu miejscach, między innymi dotyczy to Vorbasse, wieś obecna jest położona korzystniej, jeśli chodzi o uprawy zbóż, niż dawniejsze wsie, które z kolei były położone korzystniej dla hodowli trzody. Przemieszczenie Vorbasse i innych wsi może być zatem wynikiem zmian w gospodarce rolnej: większy nacisk na uprawę zbóż. Do tego mogła dochodzić nowa forma uprawy ziemi z zastosowaniem pługa i nawożenia.

Z kolei przyczyną pozostawienia od pewnego momentu wsi na nowym miejscu mogły być takie zmiany, które spowodowały, że w późnym średniowieczu zalety, wynikające z przeniesienia, nie równoważyły już wynikających z tego strat. Społeczność wiejska i stosunki własności utrwaliły się w tym czasie, doszły też, zależne od posiadanej ziemi, opłaty i daniny na rzecz króla i Kościoła. Już w dokumencie pochodzącym z 1085 roku omawia się operację oszacowania ziemi *mansus* (łacińskie określenie pola jednego gospodarstwa) oraz obowiązek daniny wojskowej, której wysokość najprawdopodobniej zależała od ilości ziemi, i różne podatki na rzecz króla. Z początkiem XII wieku na Duńczyków nałożono dziesięcinę (podatek na rzecz Kościoła) i kraj został podzielony na gminy, z których większość w ciągu tego stulecia otrzymała własne kościoły kamienne. Przenosiny całej wsi w średniowieczu mogły być zatem nie tylko uciążliwe dla mieszkańców, ale jednocześnie niepożądane przez władze.

W pierwszej połowie VIII wieku wieś Vorbasse zmieniła położenie i strukturę, podobnie jak wiele razy wcześniej. Przesunęła się kilkaset metrów na południe i została podzielona na siedem gospodarstw, położonych przy ulicy szerokości 8–10 metrów. Zagrody były podobne: duże, prostokątne parcele, ogrodzone parkanem, z szeroką bramą w kierunku ulicy, która zapewne była własnością wspólną. Każda miała duży budynek główny, mniej więcej pośrodku parceli, z częścią mieszkalną w jednym końcu i stajnią w drugim oraz wiele mniejszych budynków – niektóre położone blisko ogrodzenia. Ponadto była stodoła i wreszcie kilka niewielkich, do połowy wkopanych w ziemię pomieszczeń, jakby ziemianek, często umieszczonych w pobliżu bramy, w których – sądząc ze znalezisk – znajdowały się przedziałnie. Niektóre zagrody miały też studnie, a jedna – najdalej na zachód położona w szeregu po południowej stronie – kuźnię. Ze względu na niebezpieczeństwo zaprószenia ognia, umieszczono ją na skraju placu, jak to miało miejsce zazwyczaj.

Tylko te części budynków i ogrodzeń, które były wkopane w ziemię, pozostawiły ślady: ciemniejsze odciski zakopanego w ziemi budulca na jaśniejszym podkładzie, a jeżeli chodzi o ziemianki, ciemne ślady wkopania. Dlatego najczęściej wiemy o rzucie na poziomie ziemi, a mniej o tym, jak wyglądały budynki na niej stojące. Na tym miejscu mieszkali ludzie przez mniej więcej trzy wieki

i w tym czasie wielokrotnie reperowano i wymieniano budynki i ogrodzenia. Czasami zmieniało się też położenie któregoś z budynków lub przesuwano trochę ogrodzenie. Jeżeli wszystkie te odciski w ziemi naniesiemy na jeden plan, otrzymamy mało przejrzysty rysunek. Jednak wyjątkowo korzystne warunki do zachowania, zwłaszcza ogrodzeń, pozwalają nam w znacznym stopniu rozróżnić, co w danym okresie było jednocześnie w użyciu – a zatem, jak wtedy wieś wyglądała. To, a także fakt, że jest to jedyna wieś, pochodząca z okresu wikingów, odkopana w całości, sprawia, iż Vorbasse jest dzisiaj unikatem. W czasach, kiedy ludzie w niej żyli, była to jednak z pewnością całkiem przeciętna wieś.

Główny budynek, którego długość mogła dochodzić do trzydziestu metrów, miał zaokrąglone dłuższe boki i kopulasty dach; w części stajennej znajdowały się miejsca dla 20–30 zwierząt, zapewne bydła. Liczby wynikają ze śladów po przegrodach. Elementy nośne budynku wykonane były z solidnych belek, natomiast niekonstrukcyjne części ścian albo z desek, albo z plecionki uszczelnianej gliną. Dach był z pewnością kryty słomą lub sitowiem.

Rzadko udaje się dokładnie określić funkcję, jaką spełniały poszczególne mniejsze budynki w zagrodzie, wyjąwszy wspomnianą już kuźnię i stodołę w każdym obejściu, która zawsze odznaczała się śladami czterech słupów na planie kwadratu. Pozostałe budynki stanowiły zapewne mieszkania dla służby i niewolników, warsztaty, spiżarnie, przechowalnie paszy na zimę i innych rzeczy, może też pomieszczenia dla tych zwierząt, które nie potrzebowały przegród. Na ogół były one zbudowane w podobny sposób jak budynek główny.

Ziemianki należały do pospolitych budowli na znacznych obszarach Europy Północnej (naturalnie z wyjątkiem okolic podmokłych czy tych, gdzie skała sięgała powierzchni) począwszy od V wieku po narodzeniu Chrystusa, aż do końca okresu wikingów. Z reguły były niewielkie i do połowy schowane w ziemi w taki sposób, że ziemia i wydobyty materiał tworzyły ściany lub co najmniej ich część. Dach oparty był na dwóch wspornikach, umieszczonych pośrodku krótszych ścian. Ziemianki zawdzięczały z pewnością swoje rozpowszechnienie łatwości budowy, dobrej izolacji, zapewnionej przez ziemię i niskie położenie oraz możliwości wykorzystania naturalnego chłodu w lecie i ciepła gruntu w zimie, wskutek czego ziemiankę można też było łatwo ogrzać. W Vorbasse wszystkie niemal ziemianki były prostokątne, miały 2,5–3 metra szerokości i 3–4 metry długości i, jak się wydaje, użytkowano je jako tkalnie, czyli do prac bardzo istotnych dla każdego gospodarstwa. Gdzie indziej trafiły się ziemianki o nieco innych rozmiarach i kształcie, użytkowane do innych celów, na przykład jako warsztaty, mieszkania lub magazyny.

Gospodarka we wsi Vorbasse musiała się opierać głównie na hodowli bydła. W zagrodach było wiele miejsca dla bydła, a położenie budynków optymalne w stosunku do dobrych okolicznych pastwisk i pól pod siano. Uprawiano jednak również zboże, gdyż odkryto ślady na polach. Gospodarstwa były z całą

pewnością samowystarczalne, jeśli chodzi o podstawowe produkty, ale miały też nadwyżki, za które kupowano rzeczy z zewnątrz, nawet z bardzo odległych stron. Znaleziono skorupy ze steatytu oraz osełki pochodzące z Półwyspu Skandynawskiego, ceramiki z Nadrenii i liczne nadreńskie żarna i są to, z pominięciem ceramiki, wyłącznie przedmioty codziennego użytku. Podobne rzeczy znaleziono w wielu innych wsiach, co oznacza, że towary z importu sięgały daleko poza miasta i ośrodki handlowe. Także budulec wydaje się sprowadzony z innych stron, gdyż w najbliższej okolicy raczej nie rosły odpowiednie drzewa.

W wieku XI Vorbasse jeszcze raz uległo transformacji. Wieś rozwinęła się w kierunku zachodnim, gdzie zbudowano trzy zagrody, w tym jedną dwa razy większą od dwóch pozostałych. Na obszarze uprzednio zabudowanym nadal były zagrody, choć zapewne większe, gdyż ulica między nimi znikła. Łączna liczba gospodarstw pozostała chyba bez zmian. Trzeba jednak dodać, że obraz tej fazy rozwoju nie jest do końca jasny, gdyż śladów ogrodzeń pozostało niewiele.

W większości gospodarstw na mieszkanie dla ludzi i bydła przeznaczono teraz osobne budynki i nie było już ziemianek. Budynki mieszkalne stały się znacznie wygodniejsze wewnątrz, gdyż zrezygnowano ze słupów, podpierających dach w środku domu. Zastąpiły je wsporniki zewnętrzne, podpierające zaokrąglone ściany podłużne, ukośnie, w stałych odstępach i sięgające podstawy dachu. Typ domu wraz z podziałem na dwie mniejsze izby przy ścianach szczytowych i trzy razy większą izbę środkową, jest ten sam co w królewskich grodach okrągłych z około 980 roku. W dużej zagrodzie od zachodu, która w jakimś momencie została rozbudowana i obejmowała sporo budynków, uprawiano rzemieślniczą obróbkę brązu i żelaza, a w oborze było miejsce na bardzo dużą liczbę zwierząt, może nawet do stu sztuk. Było to gospodarstwo zamożnego chłopa i mimo że z pewnością zatrudniano tam wielu ludzi, produkowało na pewno duże nadwyżki na sprzedaż.

Gospodarstwo to, a także inne zagrody z Vorbasse oraz wykopane w innych miejscach, dają nam pewne wyobrażenie o tym, co Dania miała do zaoferowania na sprzedaż innym krajom: produkty z hodowli zwierzęcej. Najwcześniejsze wzmianki o produktach rolnych sprzedawanych na eksport mamy właśnie z końcowego okresu istnienia dużego gospodarstwa lub z okresu wkrótce po przeniesieniu wioski na jej obecne miejsce. Chodzi o masło, które duński arcybiskup Asser w latach dwudziestych XII wieku wraz z innymi darami, przekazał biskupowi Ottonowi z Bambergu.

Czy w okresie wikingów w innych regionach kraju istniała nadprodukcja zbóż, nie wiemy. Z wielu pojedynczych badań wynika jednak, że zazwyczaj mniejsza lub większa powierzchnia ziemi była obsiana. Najważniejszymi roślinami siewnymi były jęczmień, żyto i owies, a także groch, fasola i kapusta.

Pszenicę znano, len prawdopodobnie także. Ziemię uprawiano za pomocą łopat i szpadli drewnianych oraz haków na styliskach i kopaczek z żelaznymi końcami; ponadto używano bron i radeł albo pługa. Radło wzruszało ziemię, ale jej nie odkładało tak jak pług. Kiedy ten ostatni został wprowadzony w Danię, nie wiadomo. Najdawniejsze ślady jego użycia pochodzą z XI wieku, ale zaledwie kilkaset kilometrów na południe pług był już stosowany wkrótce po narodzeniu Chrystusa. Ani radło, ani pług z tego okresu nie zachowały się, tak że ich dokładnego wyglądu nie znamy.

Mamy natomiast wiele narzędzi do sprzętu płodów rolnych: sierpy, krótkie kosy i noże do cięcia gałęzi, a z Lindholm Høje (niedaleko Nørresundby) mamy nawet zachowany kawałek pola. Ocalało pod grubą warstwą piasku naniesionego przez jakiś sztorm na początku XI wieku. Kiedy piasek został usunięty, wyłoniło się pole jak przed sztormem, ze śladami stóp zwierząt i ludzi z ostatniej orki i ze śladami kół wozu. Zachował się odcinek o długości do 30 metrów i szerokości około 40 metrów. Pole składało się z licznych długich, równoległych, wąskich i nieco uwypuklonych zagonów, przedzielonych płytkimi rowkami. Szerokość zagonów wynosiła 50–100 centymetrów, wysokość poniżej 10 centymetrów i wszystko wskazuje na to, że posługiwano się pługiem. Nie udało się ustalić, jakie konkretnie rośliny tu uprawiano, ale wiadomo, że chodziło o hodowlę wymagającą pielienia. Rowkami można chodzić, ułatwiają one również odprowadzanie wody po większej ulewie.

Wśród zwierząt domowych powszechne były w Danii krowy, konie, świnie i owce, a kozy były znane. Do tego dochodziły kury, gęsi i kaczki. Pomiary kości wykazały, że zwierzęta domowe były znacznie mniejsze niż obecnie. Bydło dostarczało mleka do wielu wyrobów, stanowiło siłę pociagową, dawało mięso i skóry, wykorzystywane z kolei do wyrobu rzemieni, toreb i butów, a skóra cielęca mogła być wyprawiana na pergamin, na który było duże zapotrzebowanie w ośrodkach wiedzy w Europie Zachodniej.

Koni używano jako wierzchowców i zwierząt pociagowych; ich mięso jadano (w każdym razie w czasach pogańskich), a skóry również znajdowały zastosowanie. Owce dawały mleko, wełnę na ubranie, mięso, skóry do wyrobu cieplejszych rzeczy i na przykład butów. Kozy jadano i dojono. Skóry wykorzystywano do wyrobu butów, być może częściowo eksportowano, gdyż okazało się, że wiele pergaminu wytwarza się z kozich skór. Drób dawał jaja i mięso, a pierza używano do pierzyn i poduszek. Z wybranych kości zwierzęcych robiono łyżwy, rękojeści, wrzeciona, puszczalki i igły; z rogów powstawały puchary i wiele innych rzeczy. W gospodarstwach mieszkało też sporo odmian psów oraz koty.

Polowanie nie miało w Danii znaczenia jako źródło utrzymania. Było jednak ulubionym sportem. Ryby stanowiły ważne uzupełnienie kuchni w okolicach nadmorskich, nad brzegami fiordów i jezior, produkty rybne stanowiły

też prawdopodobnie przedmiot handlu. Jednak rybołówstwo było głównym źródłem utrzymania tylko dla nielicznych. Zapasy uzupełniano, gdzie to tylko było możliwe, zbieraniem małży i ostryg, owoców leśnych i jagód oraz orzechów. Trudno wykluczyć istnienie ogrodów, chociaż nigdzie w Skandynawii nie zachowały się ich ślady. Wiemy, że w Hedeby rosły śliwy i morele.

Pszczelarstwo odgrywało z pewnością istotną rolę w wielu rejonach Skandynawii. Dawało bardzo cenione produkty, gdyż miód był jedynym znanym środkiem słodzącym, poza tym środkiem konserwującym i ważnym składnikiem wielu napojów alkoholowych, a wosk był niezbędny do wykonywania niektórych odlewów i najlepszy jako surowiec do wyrobu świec. Z okresu wikingów nie mamy materialnych dowodów na istnienie pszczelarstwa, ale znajdujemy je w niewiele tylko młodszych źródłach pisanych. Zbierano dużo chmielu do produkcji piwa.

Półwysep Skandynawski

Na żyznych i nizinnych terenach Västergötlandu i być może na południu Norwegii oraz w najżyźniejszych dolinach zaludnienie przedstawiało się podobnie jak w Danii, z wsią jako dominującą formą zabudowy i niewielką liczbą pojedynczych gospodarstw. Trudno to jednak stwierdzić z całą pewnością bez wielkoobszarowych wykopalisk, a te są wciąż nieliczne. W żyznej, lecz pagórkowatej okolicy Mälar dominowała, prawdopodobnie aż do końca okresu wikingów, zabudowa składająca się z rozrzuconych zagród i dopiero wówczas powstały pierwsze wsie. Podstawą takiej oceny są studia nad cmentarzyskami, które tu zachowały się prawie w całości, gdyż umieszczano je na połaciach kamienistych lub skałach, gdzie nigdy nie było uprawy. Odległości pomiędzy grobowcami, szacunkowa liczba grobów w poszczególnych miejscach i różne inne dane pasują doskonale do liczby osób, które w długim czasie funkcjonowania cmentarzyska mogły żyć w pobliskim dworze, a liczba dworów wydaje się racjonalna dla danego obszaru. Podstawą gospodarki była z pewnością hodowla bydła oraz uprawa zbóż, jak to podaje Adam z Bremy.

W niektórych regionach Półwyspu Skandynawskiego zasoby były jednak tak rozproszone, a warunki topograficzne na tyle trudne, że pojedyncze dwory stanowiły jedyną możliwą formę zabudowy. Jeden z takich zbadanych dworów położony jest w zachodniej Norwegii, w Ytre Moa, blisko zakończenia długiego na 200 kilometrów Sognefjordu. Pochodzi z IX–X wieku i składał się z szeregu niewielkich, prostokątnych budynków o wewnętrznych ścianach drewnianych, od zewnątrz chronionych przed zimnem i deszczem przez mury kamienne. Poszczególne budynki miały z pewnością różne funkcje, były to mieszkania, stajnie, spiżarnie, stodoły, pomieszczenia gospodarcze (do piecze-

nia, warzenia piwa, prania i przygotowywania większych ilości jedzenia, na przykład z okazji świąt lub uboju).

Gospodarstwa zachodniorweskie często opierały się na łączonej hodowli zwierząt (bydło, świnie, owce, kozy), rybołówstwie, uprawie zbóż i zapewne trochę na polowaniu w górach. Znaczenie poszczególnych elementów takiej gospodarki mogło być jednak bardzo różne ze względu na ogromne różnice ukształtowania krajobrazu, klimatu i możliwości polowań, nawet na niewielkich stosunkowo odległościach. Nad brzegami hodowla zwierząt była bardzo ułatwiona dzięki temu, że bydło w łagodnym klimacie mogło się wypasać samo przez cały rok. Jeżeli paszy było pod dostatkiem (wrzos nadawał się również), można było hodować dużą liczbę zwierząt. W innych miejscach wybrzeża i na wyspach podstawą gospodarki było rybołówstwo, a hodowla zwierząt i zbóż stanowiła tylko uzupełnienie. W głębi fiordów wykorzystywano w ciągu lata możliwości wypasu na halach; znajdowano tu dodatkowe połacie zarówno na pastwiska, jak i łąki, żeby zabezpieczyć zapasy na zimę.

Badania w wielu górzystych regionach Norwegii i Szwecji wzbogaciły nasz obraz gospodarowania. Groby i inne pozostałości wskazują, że również w górach południowej Norwegii były liczne siedliska całoroczne, gdzie żyło się z polowania, zbieractwa i rybołówstwa oraz wymiany towarów, zapewne zwłaszcza skór i futer, z ludnością rolniczą i kupcami.

W wielu miejscach odnaleziono ponadto ślady wydobywania rudy żelaza na większą skalę. Do najlepiej zbadanych okolic Norwegii należy Mjøsvatn w Telemarku, gdzie w okresie wikingów bardzo rozwinęła się produkcja żelaza z rudy bagiennej. W Szwecji największe ośrodki wydobywania żelaza znajdowały się w Dalarna w południowej części Norrlandii. Najprawdopodobniej eksploatowano także bagienne złoża rudy na Smolandii i być może w niektórych rejonach wydobywano żelazo ze zwykłej rudy. W Danii nie znaleziono jak dotąd śladów pochodzących z okresu wikingów świadczących o wydobywaniu żelaza, większość tego potrzebnego produktu, być może wszystko, sprowadzano z północy.

Wykorzystywano również steatyt występujący w wielu miejscach Norwegii i w obecnej Szwecji południowo-zachodniej. Steatyt jest tak miękki, że można go kroić nożem, nadawał się więc znakomicie na garnki. Wycinano je bezpośrednio ze skały, obrabiano na miejscu i sprzedawano w kraju i za granicą. Osełki z łupków pochodzących ze skandynawskich skał cieszyły się jeszcze większym popytem niż wyroby ze steatytu; poważna ich część (charakterystyczny jasny łupek) pochodziła najprawdopodobniej z okolic Eidsborgu w norweskim Telemarku. Z gór pochodził również materiał na żarna, kryształ górski na paciorki, poroże łosi i reniferów oraz naturalnie jagody, dziczyzna, futra i skóry. Wykorzystanie zasobów górskich stanowiło ważny element utrzymania w wielu gospodarstwach, między innymi w wymienionym już w Ytre Moa. Dla części ludności, a dla Lapończyków z pewnością, stanowiło główne źródło utrzymania.

Ottar z Halogalandii

Intensywne wykorzystanie rozlicznych zasobów gór i morza nabrało w okresie wikingów rozmachu, stało się podstawą rozwoju handlu na poziomie lokalnym i wymiany towarowej na duże odległości. Mamy tego fascynujący obraz w jedynej tego rodzaju przekazanej nam z okresu wikingów w Skandynawii relacji wodza Ottara z Halogalandii o jego posiadłości. Mniej więcej w roku 890 przebywał on na dworze króla angielskiego, Alfreda Wielkiego. Relacja Ottara została włączona do poszerzonej nieco klasycznej już, i wówczas liczącej czterysta lat, historii świata Hiszpana Orosiusa. Wynika z tego, że Anglicy, co nie może dziwić, uważali jego sposób życia za coś obcego.

Ottar opowiada, że mieszka w Halogalandii, najdalej na północ z Normanów; dalej na północ mieszkają już tylko Lapończycy. Mimo że należał do najpotężniejszych w swoim kraju, posiadał tylko 20 krów, 20 owiec, 20 świń i niewiele ziemi ornej; orał ją końmi. Bogactwo tworzyły „dzikie zwierzęta”, Ottar miał 60 oswojonych reniferów, w tym sześć zwierząt wabiów bardzo cenionych wśród Lapończyków, gdyż używano ich do wabienia dzikich renów. Najważniejszą częścią jego dochodów były podatki, płacone przez Lapończyków w postaci skór zwierzęcych, piór ptasich, kości wieloryba (lub kłów morsa) oraz rzemieni. Lapończycy opłacali się w zależności od stanu: najwyżsi w hierarchii płacili piętnaście skórek kuny, pięć skór reniferowych, jedną skórę niedźwiedzia, dziesięć miar piór, suknię ze skóry niedźwiedzia lub wyder oraz dwa rzemienie po 60 łokci, jedno futro foki i jedno morsa (?). O rybach się nie wspomina, być może było to oczywiste dla Ottara i Anglików. Dowiadujemy się natomiast, że w jego kraju można polować na wieloryby. Wraz z pięcioma ludźmi w ciągu dwóch dni zabił 60 sztuk tych zwierząt długości 48–50 łokci.

Pewnego razu popłynął na północ, aby zobaczyć, jak daleko ciągnie się ląd w tym kierunku i jacy ludzie tam mieszkają, następnie skierował się na wschód i w głąb Morza Białego. Istotną przyczyną tej podróży były również wieloryby, „gdyż mają doskonałe kości w uzębieniu [...], a ich skóra jest wyśmienita na rzemienie”.

Opowiada również o żegludze na południe wzdłuż wybrzeży Norwegii do ośrodka handlowego Sciringesheal (chodzi zapewne o Kaupang w Vestfoldzie). Cumując na noc, nie da się tej trasy przepłynąć w miesiąc, nawet przy korzystnym wietrze. Podróż z Sciringesheal do Hedeby zajęła mu pięć dni.

Kaupang był międzynarodowym ośrodkiem handlowym, a Hedeby było największym ośrodkiem handlowym Skandynawii. Celem podróży było z pewnością sprzedanie północnoskandynawskich produktów w miejscu, gdzie były one przedmiotem zbytku i osiągały wysokie ceny, co z kolei dawało możliwość nabycia towarów luksusowych i codziennego użytku trudno osiągalnych na północy. W drogę powrotną Ottar mógł zabierać na przykład delikatne tka-

niny, ceramikę stołową, metale szlachetne i szkło, biżuterię, potrzebne metale, smakołyki i wiele innych rzeczy.

Z pewnością takie podróże statkiem załadowanym futrami, skórami, piórami, rzemieniami i kłami morsów podejmowane były dość regularnie zarówno przez Ottara, jak i innych. Kły morsów były kością słoniową owych czasów, używaną do wyrobu ozdób. Takie ozdoby Ottar przywiózł także w darze dla króla Alfreda. Podobnie jak w przypadku futer rosyjskich i grenlandzkich również północnoskandynawskie osiągają wysoką jakość ze względu na ostre zimy, na które wystawiane są zwierzęta. Kły morsa, dobre skóry i futra stanowiły towary luksusowe w Skandynawii południowej i Europie Zachodniej. Popyt na nie był tak duży, że w sto lat po podróży Ottara stał się najważniejszą gospodarczą przyczyną nordyckiego osadnictwa na Grenlandii. Futra i skóry, nawet miernej jakości, były ponadto najskuteczniejszą obroną przed zimą. Obroty musiały być znaczne.

Ottar mieszkał najprawdopodobniej w pobliżu Tromsø, być może na wyspie Bjarkøy na południe od Senji. W każdym razie tu właśnie znaleziono najdalej na północ położone *tunanlæg* (osiedle specjalnego typu domów, których ściany szczytowe wychodziły na owalny plac), a takie *tunanlæg* przeważnie stanowiły osady wodzów w północnej Norwegii. Osiedle z Bjarkøy funkcjonowało jeszcze w czasach Ottara, a później na wyspie mieściła się z pewnością osada wodza.

Jeśli nawet weźmiemy pod uwagę wyłącznie Norwegię na północ od koła podbiegunowego, okaże się zapewne, że Ottar nie był jedynym, który czerpał dochody z danin, w tym wypadku od Lapończyków. W Borgu na Vestvågøy na Lofotach znaleziono ślady osady wodzowskiej z początku okresu wikingów. Dwór wznosił się wysoko i dostojnie na wietrznym pagórku z pięknym widokiem na okolicę i doskonałym dojściem od strony morza. W budynku długości 83 metrów zgromadzono złoto i srebro, pijano z zachodnioeuropejskich szklanych kielichów i nalewano z kosztownych dzbanów takiego samego pochodzenia. Nieco w oddaleniu od dworu mieściło się *tunanlæg* i duża szopa na łodzie. Norweskie sagi królewskie mówią też o potężnych władcach w tej okolicy, wprawdzie już po okresie wikingów. W czasach świętego Olafa, na początku XI wieku wodzem w Bjarkøy był Tore Hund i podobnie jak Ottar wypłynął w rejs na Morze Białe, lecz nie po odkrycia. Najpierw handlował z tubylcami, a następnie ich ograbił.

Znaczny wzrost wykorzystania tak wielu różnych zasobów i to zarówno lokalnych, jak i zagranicznego pochodzenia to podłoże dobrobytu Skandynawii w okresie wikingów i niekiedy kolosalnych bogactw, może najbardziej widocznych w odkopanych grobowcach i skarbcach, również w Norwegii. Adam z Bremy ujmował to dosyć stronniczo, pisząc, że ludzie z ubóstwa stają się tu wikingami.

Te możliwości gospodarcze nie powinny nam przesłaniać faktu, że istotnie wielu ludzi żyło na granicy ubóstwa w warunkach, w których nawet niewielki ubytek mógł pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Wielu mieszkało też w izolacji i zmuszeni byli wykorzystywać miejscowe zasoby do ostatka. Nawet tym, którzy mieli więcej od innych, zdarzało się popadać w głód i niedostatek wskutek znacznego nieurodzaju, pomoru, nieudanych połowów czy polowań. Dla wielu ludzi życie codzienne oznaczało twardą walkę o przetrwanie dla siebie i rodziny.

Wymiana, srebro i towary

Do wielu innowacji wprowadzonych w Skandynawii w okresie wikingów należało utworzenie systemów pozwalających na wymianę towarową na dużą skalę i to zarówno na znaczne odległości, jak i lokalnie. Wymiana obejmowała towary luksusowe – co było zupełną nowością – i towary powszechnego użytku, przedmioty duże i ciężkie tak samo jak drobne, i docierała już w VIII wieku do zwyczajnych wiosek i zagród. Wymiana mogła przebiegać na wiele różnych sposobów, często ze sobą powiązanych. Podstawę stanowiła grabież i daniny pobierane od obcych, podporządkowanych sobie ludów. Jednak, jak to wynika również z poprzednich rozdziałów, także miejscowe warunki polityczne i gospodarcze mogły pociągać za sobą wtórny rozdział dóbr w oparciu o daniny. Ponadto nastąpił ogromny rozwój handlu i rzemiosła, handel wymienny stał się zjawiskiem powszechnym, ale również sprzedaż za zapłatą zataczała coraz szersze kręgi. Skandynawia była pełna zagranicznych towarów i wielu ludzi posiadało piękne i pożyteczne wyroby, stworzone przez innych.

Warunkiem technicznym wymiany były dobre środki transportu. Do warunków polityczno-społecznych należała nadrzędna władza, zdolna stworzyć rozsądne gwarancje bezpieczeństwa i odpowiednie ramy dla handlu. Produkcja nadwyżek towarowych, rosnąca specjalizacja, większa liczba ośrodków handlowych i nowe formy zabudowy, miasta, w których handel i rzemiosło stanowiły żywotne elementy funkcjonowania – były niezbędnymi elementami tej sytuacji. Konieczna była też wspólna miara wartości, uznawana na rozległym terytorium. W świecie wikingów taką wartością było srebro na wagę, a w niektórych regionach także moneta srebrna. Srebro w postaci biżuterii i innych oznak bogactwa było jednocześnie towarem, który mógł się rządzić własnymi prawami.

Formy wymiany

Często nie można rozstrzygnąć, w jaki sposób określone towary i środki płatnicze trafiały do nowych rąk, czy w jaki sposób zagraniczne towary docierały do Skandynawii. Pojęcia handlu wewnętrznego i zagranicznego są anachroniczne dla epoki wikingów z jej luźno ukształtowanym systemem państwowości, a nie zawsze da się sprawę wyjaśnić tradycyjnymi kontaktami handlowymi między dwoma okręgami.

Dawanie prezentów było na przykład bardzo istotnym elementem życia społecznego zarówno w samej Skandynawii, jak i poza nią. Królowie i książęta nagradzali czyny darami: dawali złote pierścienie za udane poematy skaldyczne, a wszelkie wizyty i negocjacje rozpoczynano od składania darów. Oповідаją na przykład, że brat króla duńskiego Sigfreda, Halfdan, podczas wizyty dyplomatycznej w 873 roku wręczył Ludwikowi Niemieckiemu miecz ze złotą rękojeścią. Misjonarz Ansgar wioził ze sobą bogate dary od cesarza, gdy w 830 roku udał się do króla Björna w Birce. Po drodze jednak dary te zostały zagrabione przez piratów, wraz z czterdziestoma książkami do nabożeństwa. Prawdopodobnie więc część przedmiotów zbytku odnalezionych przez archeologów – może między innymi paw, którego resztki znaleziono w norweskim grobie książęcym w Gokstad – to podarki wymieniane między sobą przez możnych. Nie ulega wątpliwości, że wiele bardziej pospolitych przedmiotów zmieniało w podobny sposób właścicieli wśród warstw niższych. Podobna forma redystrybucji miała miejsce w postaci wiana z okazji małżeństwa. Jednakże ani podarki, ani wiana nie mogły mieć jakiegoś decydującego znaczenia.

O wiele ważniejszymi formami wymiany były podatki i daniny, grabież oraz handel. Z informacji Ottara przekazanych królowi Alfredowi wynika, że daniny od Lapończyków stanowiły istotną część jego dochodów. Składano je w naturze (postać powszechna w całym średniowieczu) i podobnie było najpewniej z większością powinności otrzymywanych między innymi przez wielkich właścicieli. Prawdopodobnie to samo dotyczy części danin płaconych przez ludy podbite, na przykład słowiańskich Obodrytów i Normanów w okresie zależności od duńskiego króla. Być może część norweskich podatków była wypłacana w postaci futer, żelaza, kłów morsa, steatyty i kamieni szlifierskich. Poważna część wpływów królewskich i książęcych, pochodzących z danin, podatków i grabieży rozdzielana była między rycerzy lub składana w skarbcu, ale resztę z pewnością sprzedawano, tak jak to uczynił Ottar.

Także zdobycze szeregowych wikingów z dalszych i bliższych wypraw szły z pewnością w znacznej części na sprzedaż lub wymianę albo, gdy chodziło o kruszec i monety, wykorzystywane były jako środek płatniczy. Zapewne takie było podłoże umowy, zawartej w 873 roku między wojskiem wikingów we Francji a królem francuskim, który czasowo zezwolił wikingom zamieszkać na

wyspie na Loarze i prowadzić handel. Cesarskie podarki i liczne księgi zrabowane Ansgarowi na Bałtyku musiały także stanowić niezły zysk, a znaczne ilości srebra, zdobyte przez Ulfa z Yttergårde w Anglii około 1000 roku (patrz str. 217) mogły być z korzyścią wymienione w kraju.

Srebro i monety

Widziane w szerszej perspektywie ogromne ilości srebra i złota, zdobywane i przywożone do domu przez wikingów z wypraw do wschodniej i zachodniej Europy, musiały zwiększyć ich siłę nabywczą, a zatem pośrednio inspirować znaczne obroty handlowe zarówno w Skandynawii, jak i wszędzie tam, gdzie wikingowie trafiali podczas swoich podróży – od Dublina na zachodzie do Wołgi na wschodzie. Źródła pisane podają, że tylko wodzowie frankońscy i ich podwładni wypłacili w IX wieku co najmniej 44 000 funtów kruszcu wikingom. Do tego dochodzą opłaty bez podanej wysokości sum i takie, których w ogóle nie ujęto w kronikach oraz dobra i metale szlachetne, które najzwyczajniej zagrabiono. Z oficjalnych źródeł w Anglii otrzymali wikingowie w okresie od 991 do 1014 roku 150 000 funtów srebra, co odpowiada przy najmniej 36 milionom ówczesnych monet.

W odniesieniu do Europy Wschodniej źródła pisane nie podają żadnych liczb. Jednakże blisko 1000 skarbów z okresu wikingów znalezionych w Skandynawii stanowi wystarczająco wymowny dowód na przepływ srebra ze wschodu i zachodu. W praktyce skarb definiuje się jako co najmniej dwa przedmioty z metali szlachetnych, umyślnie zakopane w ziemi – w grobach rzadko składano przedmioty ze srebra lub złota, może w obawie przed okradaniem grobów. Skarby mogą składać się z monet, biżuterii, sztabek, okuć itp., części tychże oraz rozmaitych drobnych odłamków najróżniejszego rodzaju. Wielkość tych skarbów waha się dość znacznie w Skandynawii, w granicach od kilku przedmiotów do 8–9 kilogramów srebra. Największy ze znanych skarbów z okresu wikingów pochodzi z Cuerdale w Anglii i zawierał około 40 kilogramów srebra.

Kilka skarbów wikingów składa się ze złota, lecz zazwyczaj zawierają tylko srebro, ewentualnie z dodatkiem nielicznych przedmiotów złotych, jak na przykład największy ze znanych skarbów srebrnych w Norwegii, skarb ze Slemmedal znaleziony w pobliżu Tønsbergu. Łącznie 2116 kilogramów srebra, w tym: osiem naszyjników, siedem bransolet, trzy duże guzy z zapinki okrągłej, cztery pozłacane okucia frankońskiego pasa od miecza (dwa z nich z runami na spodzie), jeszcze jedno okucie i pięć monet: cztery arabskie i jedna anglosaska. Złota było 291 gramów: cztery bransolety, jeden pierścionek, jeden medalion, jeden krzyż na szyję i dwa złote okruchy. Monety wskazują, że skarb został zakopany po 918 roku.

Monety stanowią klucz do ustalenia, skąd pochodziły znaczne ilości skandynawskiego srebra. Znamy ich wiele i większość z nich posiada inskrypcje wskazujące, gdzie i kiedy je wybito. Wprawdzie miejsce powstania można – dla niektórych przynajmniej klejnotów i okuć z odległych krajów – ustalić na podstawie kształtu i zdobienia (na przykład okucia pasa od miecza w skarbie ze Slemmedal), lecz większość metali szlachtetnych przetapiano lub przekuwano na nowe przedmioty i ozdoby, zgodne z miejscowym gustem. W wielu miejscach uznawano jednak, że warto zachować część zagranicznych monet w celach handlowych, normalnie rozliczano się przecież według wagi. Monety te ważą od 0,5 do 3 gramów w zależności od tego, gdzie i kiedy zostały wybite, stanowią więc dobry probierz. Najcięższe były arabskie lub „kufickie” dirhemy (kufickie ze względu na pismo na monetach, pochodzące z miasta Kufy w Iraku).

Ponad 200 000 monet znamy ze skandynawskich znalezisk z okresu wikingów, w ogromnej większości szwedzkich, z czego 2/3 z Gotlandii. Z IX wieku niewiele jest monet frankońskich mimo wielkich płatności wymienianych w źródłach pisanych. To samo dotyczy monet anglosaskich. Sporo jest natomiast ruskich pierścieni i monet arabskich; także w X wieku aż do 970 roku arabskie monety stanowią zdecydowaną większość. Znamy ich około 85 000 ze skandynawskich znalezisk. Wiele z nich powstało we wschodniej części kalifatu, w obecnych miastach Samarkanda i Taszkient.

Warto podkreślić, że mimo znacznych ilości monet tylko niewielka część srebra z Orientu dostawała się w ręce wikingów. Przeważnie zdarzało się to w Europie Wschodniej. Począwszy od 970 roku, Skandynawowie musieli zwrócić się w stronę Europy Zachodniej, by zaspokoić swój głód srebra, gdyż wschodnie drogi dostaw wysychały w szybkim tempie. W tym okresie jednak rozwinęła się eksploatacja niemieckich kopalń w Harzu i od tego momentu wiele niemieckich monet trafiało do Skandynawii; znamy ich około 70 000. Do tego dochodzi ponad 40 000 monet anglosaskich, także z drugiej połowy X i z XI wieku. To więcej niż znamy z wykopalisk angielskich. Spora część z nich pochodzi na pewno ze spłaty daniny *Danegeld*.

Zawartość odnalezionych skarbów i zestaw klejnotów, monet, złomu srebrnego itp. w różnych rejonach, rzuca także światło na inne stosunki gospodarcze. Przy użyciu małych, składanych wag, które wraz ze standardowymi odważnikami można było zmieścić w niewielkiej puszcze, łatwo było odważyć potrzebną ilość srebra do opłacenia jakiegoś towaru, a jeżeli zabrakło srebra, odcinało się po prostu kawałek biżuterii, na przykład bransolety lub naszyjnika. Tego rodzaju ozdoby były bowiem głównie, jak wcześniej wspomniano, praktycznym sposobem przechowywania kruszcu. Dlatego niekiedy nadawano im standardowy ciężar, a co za tym idzie standardowe wartości: była to właściwie „bi-

żuteria płatnicza”. Ponieważ różne typy monet miały stałą wagę, mogły też w pewnym zakresie służyć do rozliczania bez ważenia, wystarczyło je policzyć.

Znalezione skarby wykazały ponadto, że dzielenie biżuterii było szczególnie rozpowszechnione w południowej Skandynawii (Dania i Skania) w końcu X wieku i na początku XI wieku, a fragmenty często odpowiadają wagą arabskim lub europejskim monetom. Podobnie jak połówki czy ćwiartki monet, kawałki biżuterii były z pewnością często używane do drobnych transakcji i płacenia bez użycia wagi. Istniał więc obrót monetarny. Z kolei w północnej Norwegii nie znaleziono okruchów srebrnych, z czego by wynikało, że handel wymienny wciąż jeszcze dominował.

Niezwykle liczne i duże skarby odkryte na Gotlandii stanowią osobny problem, który jak dotąd nie doczekał się rozwiązania. Przez długi czas uważano, że to ślady nadwyżek z handlu na samej wyspie i poza nią oraz że wiele z tego srebra pochodziło z zysków w handlu z Rusią. Nie jest to jednak pewne. Wiadomo, że wikingowie prowadzili tam handel, ale możliwe, że gotlandzkie skarby to łupy z grabieży i wymuszeń. Argumentuje się między innymi, że kupcy uprawiający czynnie swój zawód nie mają zwyczaju zakopywać srebra na podwórkach – jak to często zdarzało się na Gotlandii. Wolą nim obracać na powierzchni. W znaleziskach gotlandzkich brak też dzielonych monet arabskich. Na targowisku w Paviken znaleziono jednak maleńkie kawałki, które wskazują, że jakiś handel na wyspie się jednak odbywał.

Jeżeli skarb zawierał monety, to czas jego zakopania na ogół można ustalić z dość dużą dokładnością. Przyczyny dla których go schowano mogą być jednak różne: niepokoje w danej okolicy, wyjazd i inne powody, jak na przykład na Gotlandii, gdzie chowanie przedmiotów większej wartości przy domu najwyraźniej należało do zwyczaju. Jednoznaczna wydaje się natomiast przyczyna pozostawienia skarbu w ziemi – to mogło oznaczać tylko nieszczęśliwy koniec właściciela, który zabrał tajemnicę do grobu. Te i inne jeszcze okoliczności dowodzą, że nie da się ustalić stopnia zamożności i rozwoju poszczególnych rejonów na podstawie liczby i wielkości wykopanych skarbów.

Pierwszym krajem skandynawskim, który zaczął bić monety, była Dania. Już w VIII wieku obracano nimi na targu w Ribe, gdyż znaleziono ich tu większą ilość. Chodzi o monety fryzyjskie (lub ewentualnie duńskie), tzw. *sceattas*. Na początku IX wieku bito już monetę w Hedeby. Imitowano monety Karola Wielkiego bite we fryzyjskim mieście Dorestad, ale bito również inne rodzaje monet mniej lub bardziej oparte na wzorcach karolińskich. Produkcja ta nie była jednak obliczona na znaczną skalę i zaniechano jej w drugiej połowie stulecia, po czym podjęto znowu około 900 roku. Dopiero jednak począwszy od 975 roku, za Haralda Sinozębego, bicie duńskiej monety ruszyło na dobre. Mennice powstały w kilku różnych miejscach i między innymi opierano się na wzorcach bizantyjskich. Prawdopodobnie bito te monety z poręki

króla, jak w całej Europie, ale nie da się tego odczytać z najstarszych monet, bitych bez żadnych inskrypcji.

Tuż przed rokiem 1000 zaczęła się nowa era w biciu monety, wprawdzie trwała dość krótko i na ograniczonym obszarze, ale objęła wszystkie trzy kraje skandynawskie i oparta była na angielskich wzorach – był to okres wypraw na Anglię i wielkich wypłat z tytułu *Danegeld*. Na monetach uwidacznia się teraz imiona królów: Swena (Widłobrodego) w Danii, Olafa (Tryggvasona) w Norwegii i Olofa (Skötkonunga) w Szwecji. Następca Olofa, Anund Jakob, także przez jakiś czas kazał bić monetę, a około 1030 roku pojawia się imię Knuda Wielkiego na monetach bitych w Sigtunie. Potem nastąpiła przerwa w biciu szwedzkiej monety, która trwała ponad sto lat. W Norwegii bito monety ponownie za panowania Olafa Świętego (1015–1030)*, ale dopiero za Haralda Hardråde (1047–1066) zaczyna się regularne bicie norweskiej monety, na której już podaje się również nazwę mennicy. Wprowadzono obrót monetarny i odtąd przestają się pojawiać mieszane skarby zawierające okruchy i monety.

W Danii bito monety prawdopodobnie również za panowania Swena Widłobrodego i Haralda Svendssona, a za panowania Knuda Wielkiego (1018–1035) i jego następców na pewno w dużych ilościach. Nadal trzymano się anglosaskich wzorów. Monety często bito w angielskich mennicach z podaniem ich nazw. Duńczycy wkrótce tak się przyzwyczaili do używania monet, że biżuteria, sztabki i okruchy srebrne przestały się pojawiać w odnalezionych skarbach. Zaś po wielkiej reformie monetarnej około 1070 roku również zagraniczne monety przestały się pojawiać. Podobnie jak to już od dawna było w zwyczaju w Anglii i w wielu krajach Europy Zachodniej, legalnym środkiem płatniczym stały się odtąd wyłącznie krajowe monety. Po dłuższym okresie rozwoju wprowadzono wreszcie narodową gospodarkę pieniężną z korzyścią dla handlu i króla.

Towary

Źródła pisane informują o pewnych towarach, które wymieniano w Skandynawii, a szczególnie o niewolnikach i futrach. Większość naszej wiedzy wynika jednak z badań naukowych, w tym badań archeologicznych. Daleko nam jeszcze do zestawienia pełnej listy towarów, będących w obrocie w owym czasie,

* Przyjęty w pracy okres panowania Olafa Świętego (1015–1030) wymaga wyjaśnienia. Władca ten panował w latach 1015–1028, a następnie w obawie przed Knudem Wielkim opuścił Norwegię i udał się na Ruś. Powrócił do kraju w 1030 roku i zginął w bitwie pod Stiklestad. W konsekwencji Norwegia znalazła się w latach 1028–1035 pod panowaniem Knuda Wielkiego, którego początkowo zastępował Håkon z Lade, a następnie władzę w Norwegii objął syn króla duńskiego Swen Alfivasson (1030–1035) – przyp. red.

często bowiem trudno osądzić, czy jakiś przedmiot został wykonany sposobem gospodarczym czy profesjonalnie i skąd pochodził. Wiele towarów uległo też częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu. Dotyczy to oczywiście produktów spożywczych oraz ubrań, które w normalnych warunkach zgniły. Oba rodzaje towarów odgrywały jednak z pewnością sporą rolę w handlu.

Są jednak towary, które pozostawiły bardzo wyraźne ślady. Między innymi dotyczy to przedmiotów, do których surowce były na miejscu nieznanne, na przykład jedwabiu czy specjalnych odmian kamieni lub metali. Z kolei, jeżeli na jakimś terenie znajdujemy te kości pospolitych zwierząt jadalnych, które pozostawia się przy mięsie, a żadnych śladów tych elementów kostnych, które odrzuca się w rzeźni, to jasne jest, że mięso nie pochodziło z tej okolicy. Czasami możliwe jest także ustalenie, czy przedmiot z importowanego surowca, na przykład klejnot, został wykonany przez miejscowego rzemieślnika czy sprowadzony z daleka, czy też został obrobiony na miejscu przez rzemieślnika-obcokrajowca. W takim wypadku wygląd, technika wykonania i ewentualne ślady obróbki umożliwiają ustalenie pochodzenia. Przy ocenie tego, czy jakiś przedmiot użytkowy, dla przykładu: para butów została sporządzona domowym sposobem czy przez wyspecjalizowanego rzemieślnika, bada się stopień trudności wykonania oraz porównuje standaryzację kroju i techniki w wielu parach butów znalezionych w różnych miejscach.

Najogólniej rzecz biorąc, profesjonalna obróbka towarów przeznaczonych na sprzedaż, w tym licznych przedmiotów codziennego użytku, rozwinęła się bardzo w ciągu X wieku. Wiązało się to rzecz jasna z rozwojem handlu. Jest jednak oczywiste, że nie wszędzie i nie dla wszystkich warstw ludności sprzedawano tyle samo. Zależało to między innymi od miejscowych zasobów, kontaktów kulturowych i zamożności. Bardzo wielu mieszkańców było jednakże w posiadaniu licznych przedmiotów, będących wytworem zawodowych rzemieślników i niektórych przedmiotów pochodzących z bardzo odległych krajów lub w każdym razie z surowców odległego pochodzenia. Ludzie byli samowystarczalni, jeśli chodzi o produkty podstawowe, lecz potrzeby wykraczały poza nie i często znajdowały się środki do ich zaspokojenia – nawet w zwykłych gospodarstwach. Stosunek produktów domowego wyrobu do wyrobów rzemiosła nie różnił się znacznie od znanego nam na wsi przed epoką industrializacji.

Podane niżej przykłady dają pewne wyobrażenie o rodzajach przedmiotów znajdujących się w obrocie w Skandynawii w okresie wikingów. Ale, jak wspomniano, listy te są niekompletne, wyszczególniamy tu tylko towary znane z wielu wykopalisk lub wielokrotnie wymieniane w źródłach pisanych, musiały więc stanowić przedmiot systematycznego handlu i służyć do zaspokajania istotnych potrzeb. Poza tym istnieje wiele pojedynczych znalezisk o charakterze bardziej egzotycznym, z których część z pewnością stanowią pamiątki, przedmioty zagrabione, podarki z zagranicy lub otrzymane od obcokrajowców.

Spoza Skandynawii sprowadzano przede wszystkim przedmioty zbytku, w tej liczbie między innymi metale nieżelazne; nie jest jednak wykluczone, że w czasie trwania okresu rozpoczęto już wydobywanie miedzi w Falun, w Dalarna w Szwecji. Wiele dobrych kling do mieczy oraz pancerzy sprowadzano z Francji, gdzie jednak kilkakrotnie wydawano zakaz sprzedaży dla wikingów. Również z Francji sprowadzano dobrej jakości sól, a z okręgu Nadrenia sukna, skorupy orzechów włoskich do farbowania, kamień szlifierski z bazaltu z Mayen, wykwintne naczynia z ceramiki i szkła oraz inne wyroby szklane, a także wina.

Z Orientu, Rusi i krajów Europy Wschodniej napływały jedwabie oraz inne delikatne tkaniny, przyprawy, szkło, ozdobne naczynia, paciorki z kamieni półszlachetnych, między innymi z karneolu i kryształu górskiego, być może również bursztyn i futra.

Niewolników brano, skąd się dało, a ich znaczenie zarówno jako towaru, jak i siły roboczej musiało być duże. Środki płatnicze, metal na biżuterię i symbol bogactwa – srebro napływały w dużych ilościach ze Wschodu i z Zachodu; wspomniano już jednak, że proporcje zmieniały się kilkakrotnie w okresie wikingów.

Za granicę sprzedawano naturalnie także czysto skandynawskie produkty: skóry i futra, kły morsa, żelazo, kamień szlifierski, garnki ze steatyty i z pewnością wiele innych rzeczy oraz niewolników. Wśród skandynawskich produktów, stanowiących przedmiot obrotu w samej Skandynawii, należy znowu wymienić liczne gatunki skór i futer, pióra i pierze, kły morsa, rzemienie ze skór ssaków morskich, żelazo, kamień szlifierski z łupków, garnki ze steatyty, tekstylia, artykuły spożywcze, jak ryby i płody rolne, prawdopodobnie budulec drewniany. Do tego należy doliczyć produkty rzemiosła, na przykład obuwie skórzane, grzebienie z rogu jeleni, reniferów i łosi, przedmioty kute z żelaza, ozdoby z brązu, szklane paciorki i wiele innych. „Przedmiotem” obrotu byli także niewolnicy.

Na pierwszy rzut oka obroty towarowe na terenie Skandynawii nie dorównywały egzotyką czy różnorodnością urozmaiconemu importowi przedmiotów zbytku ze Wschodu i Zachodu, ale niejednokrotnie transport odbywał się na dłuższych dystansach, towary docierały do większej ilości odbiorców. Ten handel na poziomie lokalnym miał podstawowe znaczenie gospodarcze i społeczne, cementował jedność Skandynawii i tworzył podwaliny dla importu, a lokalnie stał się bazą powstania licznych targów, ośrodków handlowych i miast.

Handel i miasta

Dopiero w ostatnich latach uświadomiono sobie, jak liczne były zasoby Skandynawii i jak znaczny zakres wewnętrznych i lokalnych obrotów towarowych. Do tego czasu bogactwo Skandynawii było właściwie niewyjaśnione. Wielu uważało, że jedną z istotnych przyczyn stanowiła umiejętność obsługiwanania przez wikingów dalekiej trasy z Orientu, rzekami aż do Bałtyku, a następnie do Europy Zachodniej, którą to drogą przewozili wschodnie przedmioty zbytku w jedną stronę, a zachodnioeuropejskie w drugą. Krótsze szlaki handlowe uważało się za zamknięte, odkąd Arabowie opanowali rejon Morza Śródziemnego. Zgodnie z tą teorią Skandynawia pełniła funkcje tranzytowe, a jej mieszkańcy dorabiali się na pośredniczeniu w handlu. Teoria ta wymaga jednak poważnej modyfikacji.

Nie ulega wątpliwości, że Skandynawowie pośredniczyli w dostarczaniu części zachodnioeuropejskich przedmiotów zbytku do północnych rejonów Europy Wschodniej oraz dostarczali stamtąd szereg towarów, na przykład futra przewozili zarówno na teren południowej Rusi, jak i do Europy Zachodniej. Wątpliwe jednak, by w grę wchodził tranzyt na wielką skalę, gdyż nadal istniały bezpośrednie drogi ze wschodu na zachód, dla przykładu szlak przez europejski kontynent z Moguncji do Kijowa, a wschodnioeuropejskie, orientalne i zachodnioeuropejskie towary, które trafiały do Skandynawii wydają się sprowadzone przede wszystkim na własny użytek. Skandynawia miała, jak już wykazano, liczne i zamożne rzesze nabywców (srebro i towary można było też zdobyć inaczej niż drogą kupna). Handel kwitł, a wraz z ekspansją wikingów na północnym Atlantyku, w Europie Zachodniej, na Wyspach Brytyjskich oraz w państwach nadbałtyckich, Rusi południowej i powstawaniem tam kolonii oraz ośrodków handlowych rynek jeszcze bardziej się rozrósł.

Obecnie większość badaczy jest też zgodna, że Skandynawowie sami odgrywali główną rolę w handlu we własnych krajach i niemałą gdzie indziej. Dawniej uważano, że monopol na handel mieli Fryzyjczycy. Do Skandynawii przybywało jednak wielu obcych kupców, w tym nie tylko fryzyjscy, ale i saksońscy, słowiańscy i wschodnioeuropejscy. Świadczą o tym między innymi obrzędy pogrzebowe na dużych cmentarzach Hedeby i Birki. Bywali pewnie również Anglicy, wiadomo też, że pewien hiszpańsko-arabski kupiec, At-Tartuschi, odwiedził Hedeby w połowie X wieku. Uważał jednak, że miasto to leży „na najbardziej odległym krańcu światowego oceanu”.

Liczne wartościowe towary i duża ilość srebra będąca w obiegu, przyciągały piratów i innych rozbójników, co z kolei powodowało, jak już wspomniano, konieczność zapewnienia bezpieczeństwa. Na targach i w miastach niezbędne były jakieś gwarancje porządku i bezpieczeństwa, w przeciwnym razie kupcy trzymali się z dala. Takim gwarantem bywał najczęściej król lub miejscowy władca, który w zamian otrzymywał odpowiednie daniny i być może prawo pierwokupu. Zainteresowanie władców handlem wynikało między innymi z ich zaangażowania w bicie monety oraz z faktu, że już w IX wieku mieli swoich reprezentantów i posiadali ziemię w najważniejszych miastach i ośrodkach handlowych – Hedeby, Ribe i Birce. Królowie często odwiedzali te miejsca, wydaje się też, że niejednokrotnie przyczyniali się do zakładania lub poważnej przebudowy i umocnienia miast.

Na dłuższych trasach kupcy często łączyli się w większe grupy z uwagi na bezpieczeństwo, jednak silni królowie i władcy byli w stanie dać dobre gwarancje bezpiecznego poruszania się na ich terytorium zarówno własnym poddanym, jak i obcym; w tym drugim przypadku z pewnością na podstawie umów i odpowiednich opłat.

Znamy też z Europy wiele przykładów na zawieranie umów między dwoma królami, zapewniających ich poddanym bezpieczeństwo w czasie podróży przez terytorium drugiego kraju. Nie jest wykluczone, że była to pospolita procedura. Z umów dotyczących Skandynawii najwięcej wiemy o umowie z 873 roku, utrwalonej w *Rocznikach* Fuldy. Stwierdza się w niej, że wysłannicy króla duńskiego, Sigfreda, przybyli do Worms, aby zawrzeć umowę z Ludwikiem Niemieckim „dla zabezpieczenia pokoju w krajach granicznych między nimi a Sasami oraz aby kupcy podróżujący między obu krajami mogli spokojnie kupować i sprzedawać towary; co też król [tj. Ludwik Niemiecki] ze swej strony przyrzekł dotrzymać”. Do tego obrazu sytuacji pasuje również wiadomość o tym, że książę Ottar wstrzymał swój pochód na północ na Morzu Białym, gdy dotarł do kraju Łotyszów; bał się podróżować dalej z uwagi na *unfrithe*. Słowo *unfrithe* nie oznacza niepokoju w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, ale brak umowy o bezpieczeństwie, która stanowiła podstawę swobodnego podróżowania wśród Łotyszów i prowadzenia z nimi handlu.

Handel odbywał się przeważnie w porze roku sprzyjającej podróży. W większości wypadków przypadało to na ciepłą połowę roku i w tym czasie wyruszano na dalekie wyprawy za granicę. W wielu miejscach utworzono stałe siedziby handlowe dla kupców i często trzeba było na miejscu zimować. Jednakże w krainie jezior środkowej Szwecji, gdzie trwały lód i śnieg były zapewnione w lutym, odbywały się również wielkie jarmarki zimowe. Na ogół handel zimowy ograniczał się jednak do lokalnej wymiany towarów pierwszej potrzeby.

Istniało wiele form działalności handlowej, ale niewiele jest na ten temat źródeł, więc nie znamy szczegółów. W dużych ośrodkach handlowych, jak Birka czy Hedeby, musieli przebywać kupcy, dla których handel był jedynym zajęciem. Wielu jednak skandynawskich kupców zajmowało się przede wszystkim rolnictwem, polowaniem lub rybołówstwem, a tylko od czasu do czasu łączyli się w ekonomiczne spółki, félagi, dla odbycia podróży w celach handlowych. Inni z kolei, jak Ottar, byli wodzami lub posiadaczami wielkich obszarów ziemi i sami mogli zapewnić tak znaczną ilość towarów, że wyruszali własnym statkiem z własnym ładunkiem. Wielu rzemieślników z pewnością sprzedawało swe wyroby bezpośrednio w warsztacie lub sami przynosili produkty na targ. Zapewne znano też wędrownych rzemieślników i handlarzy, którzy objeżdżali dwory, oferując swoje usługi.

Handel odbywał się głównie w miastach oraz na targach i w ośrodkach handlowych, które w okresie wikingów wyrastały jak grzyby po deszczu i kwitły przez dłuższy lub krótszy okres. Niektóre z nich wymieniane są w źródłach pisanych, a archeologia wciąż odkrywa nowe. Zazwyczaj ulokowane były przy osłoniętych przez naturalne warunki portach lub nad fiordami, które miały połączenie z morzem, a wraz z rozwojem handlu przybywało miast również w głębi lądu. Na słabo zaludnionych obszarach północnej Norwegii i Szwecji nie znamy stałych ośrodków handlowych z okresu wikingów, ale prawdopodobnie tylko dlatego, że jeszcze nie udało się natrafić na ich ślad. Miast nie było jednak na pewno (w średniowieczu również ich brakowało). Najdalej wysunięte na północ było Trondheim [Nidaros] w bogatym okręgu Trøndelag.

Miasta definiuje się często jako duże, mocno zagęszczone zabudowy całoroczne, pełniące jakieś funkcje zbiorcze dla większej lub mniejszej części kraju, najczęściej w zakresie handlu. Miasto mogło ponadto być ośrodkiem kultu, miejscem narad (thingu), centrum administracyjnym okręgu, miejscem bicia monety. Jego mieszkańcy wykonywali więc, wyłącznie lub najczęściej, prace nie związane z uprawą, myśliwstwem czy rybołówstwem i wielu z nich utrzymywało się z handlu i rzemiosła. Sprzedawano tu i produkowano towary do użytku w mieście i poza jego granicami, gdyż miasta mogły zapewnić rzadkie przedmioty i materiały oraz fachową siłę roboczą. Najważniejsze miasta stanowiły części sieci handlowej, która łączyła handel lokalny z tym prowadzonym na odległych terenach.

Z pobliskiego zaplecza miasta otrzymywały środki spożywcze i opał: mięso, ziarno i drewno. Z bardziej odległych terenów docierały surowce: żelazo i inne metale, róg, skóry, a także produkty codziennego użytku nie wytwarzane na miejscu oraz przedmioty zbytku. Towary przy nabywaniu opłacano niezbędnymi przedmiotami, takimi jak noże, ozdoby z brązu, grzebienie, obuwie, szklane paciorki lub przedmiotami zbytku czy srebrem. Miasta stanowiły skomplikowane struktury gospodarcze i społeczne. W Skandynawii należały one do innowacji wprowadzonych w okresie wikingów.

Hedeby

Hedeby było najdalej na południe wysuniętym miastem Skandynawii. Znajdowało się na wschodnim krańcu podstawy Półwyspu Jutlandzkiego (niedaleko na południe od Szlezwiku), blisko dawnej granicy z Fryzjczykami, Sasami i Słowianami. Sąsiadowało z wałem granicznym Danevirke. W tym miejscu droga lądowa w poprzek Jutlandii jest najkrótsza, gdyż niewiele kilometrów dzieli miasto na końcu wydłużonego, wąskiego fiordu Slien od strumieni wpadających do rzeki Ejdery i do Morza Północnego. Nie opodal Hedeby przebiegała jutlandzka magistrala północ-południe, którą później znano pod nazwą Drogi Wojsk lub Drogi Wołów. Miejsce to miało znakomite warunki, by stać się punktem węzłowym dla międzynarodowego handlu.

Najstarsza zabudowa, położona na południe od późniejszego Halvkredsvold* pochodzi z VIII wieku. Większość z odnalezionych budynków to małe, do połowy zakopane ziemianki, w których znaleziono ślady uprawiania rzemiosła. W 804 roku Hedeby wkroczyło do historii, jako że *Frankońskie roczniki państwowe* informują, iż do tego miasta przybył król duński Godfred z wojskiem. Cztery lata później te same dokumenty donoszą, że Godfred zniszczył słowiański ośrodek handlowy o nazwie Reric, skąd czerpał znaczne podatki, przeniósł kupców stamtąd do Hedeby i postanowił umocnić wałem swoją południową granicę.

Od tej pory Hedeby wymieniane jest często w źródłach pisanych, obcych i rodzimych (na runach i w poezji skaldycznej), przez cały okres wikingów. Pojawia się pod różnymi nazwami (Sliesthorp, Sliaswich, Slesvic, æt Hæthum, miasto Haitha) i z opisów wynika, że miasto to pełniło wiele funkcji centralnych, było silnie związane z królem i miało liczne powiązania zagraniczne we wszystkich kierunkach. Bogaty gród był też wielokrotnie oblegany i zdobywany, a w 850 roku właśnie w tym mieście misjonarz Ansgar uzyskał pozwolenie króla Horika na zbudowanie kościoła – pierwszego kościoła w Danii.

* Wał Półkolisty – przyp. tłum.

Od czasów wikingów lustro wody wokół Hedeby podniosło się o 120 cm. W podmokłym gruncie panują warunki sprzyjające zachowaniu drewna i innych materiałów pochodzenia organicznego. Wykonano duże wykopaliska, zarówno na terenie centrum zabudowy wewnątrz Halvkredsvold (jednak tylko 5% z 24 ha), jak i w porcie (jednak zaledwie 0,5%) oraz na cmentarzysku. O żadnym innym skandynawskim mieście z okresu wikingów nie wiemy tyle, co o Hedeby.

Miasto jest rozmieszczone planowo nad brzegami strumienia, który przecina je z zachodu na wschód i który wcześniej został uregulowany. Ulice pokryte drewnianym brukiem biegły prostopadle lub równolegle do strumienia i obrzeżone były małymi, ogrodzonymi parcelami ze stosunkowo niewielkim, prostokątnym budynkiem – takie budynki wydają się charakterystyczne dla zabudowy miejskiej. Na niektórych parcelach był też rodzaj szopy, często także studnia, a prawie we wszystkich przypadkach parcela zachowywała nie zmienione rozmiary. Jeden z budynków o wymiarach 5×12 metrów (nieco większy od przeciętnych) przetrwał w doskonałym stanie i jest obecnie w całości zrekonstruowany.

Kilka tysięcy kawałków budulca zbadano metodą dendrochronologiczną: najstarszy kawałek pochodzi z 811, a najmłodszy z 1020 roku. W ten sposób zbliżamy się bardzo do daty 808 roku, kiedy to król Godfred ewakuował kupców z Reric i zbudował umocnienia graniczne. Najprawdopodobniej zdecydował jednocześnie o przebudowie grodu, zgodnie z wymogami współczesnego centrum handlowego o międzynarodowym zasięgu. Jak już wspomniano, mniej więcej w tym samym czasie zaczęto tu bić pierwsze skandynawskie monety.

W basenie portowym, osłanianym półkolistą palisadą od strony wody, odnaleziono resztki pomostów wychodzących w wodę prostopadle w stosunku do brzegu, a w wodzie wokół nich mnóstwo zgubionych i wyrzuconych drobiazgów, zarówno towarów, jak i odpadków. Znalaziono też pozostałości statków, m.in. dużego frachtowca i wyjątkowo eleganckiego okrętu wojennego.

Duży Wał Półkolisty (Halvkredsvold), który dziś dominuje nad sylwetką Hedeby ma 1300 metrów długości i miejscami 10–11 metrów wysokości. Wzniesiono go w czasie niepokoju w połowie X wieku, ale nigdy nie zabudowano całej ogrodzonej przestrzeni. Za pośrednictwem nieco późniejszego Łącznika (Forbindelsesvold) został połączony z wałem granicznym Danevirke, był wielokrotnie wzmocniany i rozbudowywany o podwale i szereg fos od strony południowej. Hedeby stało się umocnioną twierdzą. Uprzednio chroniono się zapewne na umocnionym wzniesieniu Hochburg, na północ od miasta.

Liczne znaleziska (ponad 340 000 rzeczy) oraz kości i obiekty botaniczne pomagają nam stworzyć sobie obraz tej społeczności i przekazują dane, między innymi o życiu codziennym, pożywieniu i handlu. Znajdujemy tu – co wynika też ze źródeł pisanych – przedmioty z wszelkich możliwych krajów. Najwyraźniej jednak więzi z regionem Bałtyku były silniejsze niż z Europą

Zachodnią. Są też ślady uprawiania najrozmaitszych rzemiosł. Wytwarzano tu obuwie skórzane, szklane paciorki, grzebienie, igły, piszczałki, bierki do gry i inne wytwory z rogu i kości; kuto i odlewano biżuterię; obrabiano kły morsa, bursztyn i gagat (specjalny rodzaj węgla) na ozdoby; toczono drewno, kuto żelazo, naprawiano statki i wykonywano wiele innych prac, przy czym prace rzemieślnicze uległy wyraźnej specjalizacji w ciągu X wieku. Nie wydaje się natomiast, by uprawa roli czy hodowla bydła odgrywały jakąś większą rolę – co zgadzałoby się z funkcją ośrodka centralnego.

Na terenach odkopanych nie ma żadnych śladów rezydencji królewskiej czy magnackich dworów. Cmentarzyska w Hedeby wskazują jednak na istnienie ogromnych różnic społecznych. Większość grobów jest prosta i pasuje do niewielkich domów w mieście. Ale z X wieku mamy też bogato wyposażone komory grobowe i jeden grób książęcy (tzw. pochówek łodziowy), zawierające miecze, rynsztunki rycerskie i serwis stołowy, zamknięte wraz ze zmarłym i dwoma jego pacholkami w komorze grobowej pod okrętem wojennym lub podróżnym długości 20 metrów, nad którym usypano kopiec.

Według źródeł pisanych Hedeby było kilkakrotnie niszczone w połowie XI wieku, a odkrycia archeologiczne wskazują, że zabudowa w tym miejscu ustalała. Jednak w miarę upadku Hedeby rósł Szlezwik. Wygląda na to, że miasta te w XI wieku częściowo uzupełniały się i jest możliwe, że rezydencja królewska i siedziba jego reprezentanta również wcześniej znajdowały się w Szlezwiku. Szlezwik leży na zachodnim krańcu zatoki Slien, podczas gdy Hedeby położone było trochę głębiej, przy jej południowym odgałęzieniu. Zapewne budowa statków o głębszym zanurzeniu przyczyniła się do zwiększenia atrakcyjności Szlezwiku w porównaniu z Hedeby.

Birka

Birka była największym miastem Szwecji. Mieściła się na małej wyspie Björkö na Mälaren (30 kilometrów na zachód od Sztokholmu) i w okresie wikingów, kiedy ląd znajdował się 5 metrów niżej niż dziś, miała połączenie drogą wodną z Bałtykiem w okolicach Södertälje. Od północy posiadała połączenie z dawnym centrum państwa Swearów, Uppsalą.

Okręg Mälaren był bogaty. Już w V wieku naszej ery mieściło się tu centrum handlowe i produkcyjne – Helgö, położone 12 kilometrów na wschód, być może powiązane z dużym dworem. W okolicy znajdują się także liczne, bogato wyposażone groby, które wskazują na dobrobyt sięgający odległych czasów, są też grobowce, jak na przykład Vendel i Valsgärde, gdzie we wspaniale wyposażonych okrętach i łodziach przez szereg pokoleń chowano przedstawicieli bogatych rodów książęcych. Dochody, podobnie jak w Birce, pochodziły prawdopodobnie ze skupu i odsprzedaży żelaza, futer i skór z północy.

Birka została przypuszczalnie założona w VIII wieku i była już kwitnącym grodem w okresie pierwszej o niej wzmianki – z okazji wizyty Ansgara w 830 roku. W książce Rimberta z około 875 roku, poświęconej życiu Ansgara znajduje się dość obszerny opis miasta, odwiedzane było bowiem przez wielu misjonarzy, którzy zatrzymywali się tam na czas dłuższy lub krótszy. Sam Ansgar odwiedził miasto ponownie w 852 roku.

Podobnie jak Hedeby, również Birka pełniła szereg funkcji centralnych. Znajdujemy wzmianki na przykład o królu, jego reprezentantach, thingu, obrzędach i handlu międzynarodowym, w ramach którego utrzymywano kontakty z ważnym miastem fryzyjskim Dorestad. Tu również odbywały się duże targi zimowe, gdzie między innymi musiano obracać znacznymi ilościami ciepłych futer wysokiej jakości i tu zbudowano pierwszy kościół w Szwecji.

Część miasta została odkopana w końcu XIX wieku. W kolejnych latach zbadano umocnienia i nadbrzeża, a w 1990 roku ruszyły nowe, na dużą skalę zakrojone wykopaliska. Znalaziono domy i bardzo wiele różnych przedmiotów, w tym pochodzących z importu, oraz wiele śladów rzemiosła. Znaleziska są w znacznej mierze porównywalne z Hedeby.

Miasto leżało na północno-zachodnim krańcu wyspy i w X wieku, podobnie jak Hedeby, zostało umocnione od strony lądu przez półokrągłe obwałowanie. Od północy sięgało aż do plaży; od południa dochodziło prawdopodobnie do małego skalnego płaskowyzu, zabudowanego obronną twierdzą. Jeżeli tak było, to wał obejmował obszar niespełna 7 hektarów, a w lukach, widocznych obecnie między resztkami wałów, wznosiły się pewnie drewniane wieże. W środku zabudowy (na „czarnej ziemi”, zwanej tak od czarnego koloru gleby w tym miejscu) znajduje się mała zatoka, do której mogły wpływać statki o niewielkim zanurzeniu. Znalaziono tu resztki nabrzeży, a pozostałości palowania w wodzie wskazują na istnienie chronionego portu.

W północnym końcu zabudowy znajduje się druga zatoczka, zwana Kugghamn, która tradycyjnie uważana jest za miejsce postoju statków o większym zanurzeniu. Jeżeli ta nazwa sięga czasów istnienia Birki, to mogłaby wskazywać, że Kugghamn był używany przez statki z Dorestad – fryzyjskie kogi. W kierunku wschodnim znajdują się jeszcze dwie zatoki mające charakter portów, noszące nazwy Korshamn i Salviken.

Liczne groby otaczają miasto i na podstawie ich liczby próbowano ustalić orientacyjną liczbę mieszkańców Birki. Rezultaty wahają się od 500 do 600 lub od 700 do 1000, ale jest to w każdym wypadku znaczna liczba. Pochówki wskazują także wyraźnie na duże zróżnicowanie społeczne.

Odkopano ich mniej więcej 1100 w latach 1871–1895 i znaleziska zostały dokładnie opracowane i wyeksponowane. Grobowce z najbogatszym wyposażeniem, zawierające między innymi orientalne materiały i całe stroje, brytyj-

skie półmiski, fryzyjskie dzbany, ozdoby lapońskie i mnóstwo innych rzeczy, świadczą o kolosalnym zbytku i wielorakich powiązaniach międzynarodowych, przeważnie ze Wschodem. Pochówki te, prezentujące również szczególny rytuał pogrzebowy, dają nam fascynujący obraz kosmopolitycznej elity miasta Birki oraz wspaniałą przegład towarów i przybyszów na wielkich targowiskach. W Birce rozbrzmiewało wiele rozmaitych języków i oddawano cześć wielu rozmaitym bogom.

Okolo 975 roku miasto zostało opuszczone – po tej dacie nie ma żadnych śladów aktywności. Pojawiła się jednak Sigtuna. Miasto to położone było nieco na północ od Birki, w kierunku Uppsali i było mocno związane z królem. Okolo 1000 roku bito tu także monetę – mennica została odkopana. Nie znamy przyczyny upadku Birki, prawdopodobne jest jednak, że podniesienie się lądu w pewnym momencie zamknęło wejście od strony morza przy Södertälje; możliwe też, że brak srebra z krajów arabskich, które właśnie w tym okresie stało się nieosiągalne, spowodował ekonomiczne zmiany, które podkopały rację bytu Birki.

Kaupang

Kaupang leżało w Vestfoldzie, w zatoce na lewym brzegu fiordu Oslo, przy jego ujściu, w pobliżu obecnego miasta Larvik. Także tutaj ląd podniósł się znacznie od czasów wikingów i dlatego warunki żeglugi były wówczas znacznie lepsze niż teraz.

Vestfold należał do najbogatszych i najbardziej żyznych rejonów Norwegii. Norweski ród królewski zapuścił tu korzenie, począwszy od Haralda Pięknowłosego z rodu Ynglinge, i z tego miejsca pochodzi część najbardziej prominentnych pomników i znalezisk z norweskiego okresu wikingów: grobowce książąt i królów w Borre, grobowiec Gokstad, grobowiec Oseberg. Teren ten był również sporny, bowiem z *Frankońskich roczników państwowych* wynika, że na początku IX wieku panowali tu królowie duńscy.

Kaupang, którego rodowód najprawdopodobniej sięga VIII wieku, lecz który przestał odgrywać istotną rolę okolo 900 roku, nigdy nie stał się miastem posiadającym stałych mieszkańców i nigdy nie został obwarowany. Było to międzynarodowe targowisko, zapewne odbywały się tu wielkie targi sezonowe. Nazwa oznacza miejsce targu. Odkopano okolo 1400 m² z szacunkowych 40 000 m² powierzchni i na tym terenie, oraz w pobliskich grobowcach, znaleziono mnóstwo przedmiotów pochodzących z importu, wskazujących na liczne kontakty, przede wszystkim z Danią i Europą Zachodnią. Między innymi mamy tu ceramikę i szkło z okręgów nad Renem, okucia z brązu z Wysp Brytyjskich oraz ceramikę z Danii. Znaleziono także ślady uprawiania rzemio-

sła i resztki nabrzeża portowego, a pięć z sześciu odnalezionych budynków wygląda na warsztaty, a nie domy mieszkalne.

W niektórych grobach natrafiono między innymi na narzędzia do uprawy roli i najprawdopodobniej większość pochowanych tu to miejscowi rolnicy, z których część niekiedy odbywała handlowe podróże. Być może niektórzy zajmowali się wyłącznie handlem. Gospodarczą podstawą egzystencji Kaupangu musiało być sprowadzanie takich towarów, jak kamienie szlifierskie, żelazo, produkty myśliwstwa i garnki ze steatytu z niedalekich terenów oraz zapewne północnoskandynawskich przedmiotów zbytku, a lokalizacja tego targowiska i spełniane przez nie funkcje wskazują, że to właśnie było Sciring-sheal, do którego w 890 roku zawiązał Ottar z Hałogalandii podczas swojej podróży do Hedeby.

Nie wiemy, gdzie dokładnie szukać następcy Kaupangu. Około 1000 roku wyrosło nieopodal miasta Skien. Podstawą jego egzystencji był handel żelazem, kamieniem szlifierskim i produktami myśliwstwa z rejonu Telemarku. Łatwo było drogą wodną dostarczyć te towary do Skien, a następnie przewieźć je dalej.

Inne targowiska i miasta

W Norwegii nie znamy dziś innych międzynarodowych targowisk i w ogóle żadnych miast z IX i X wieku. Jest to jednak z pewnością dziełem przypadku, gdyż w kilku miejscach znajdujemy dogodne warunki do powstania ośrodka handlowego, na przykład w okolicach Trondheim i Oslo. Bardzo prawdopodobne, że w zaraniu tych miast mieściły się tam duże, zorganizowane targowiska, na których ślady jeszcze nie natrafiono. Duże wykopaliska potwierdziły informacje zawarte w sagach o tym, że Trondheim zostało założone przez króla Olafa Tryggvasona na krótko przed 1000 rokiem, podczas gdy Oslo jest niewiele młodsze.

Trondheim stało się ważną siedzibą królewską i również ważnym ośrodkiem kultu kanonizowanego monarchy, Olafa Haraldssona (Świętego), wkrótce po jego śmierci w 1030 roku. Tutaj, jak również prawdopodobnie w Hamar w południowej Norwegii, bito monetę już około 1050 roku.

Niektóre z istniejących obecnie miast w Danii i Szwecji mają historię, która sięga końca X wieku lub pierwszej połowy XI wieku, szczególnie w Danii, gdzie również w średniowieczu powstała największa liczba miast. Poza Szlezwikiem i Sigtuną, między innymi Viborg, Odense, Roskilde, Lund, Skara, Lödöse, Södertälje i Visby. W wielu wypadkach nie jest jednak jasne, jaką postać miała wówczas zabudowa. Często kultowe (chrześcijańskie) funkcje centralne wysuwają się na pierwszy plan. Z wyjątkiem trzech ostatnich, wszystkie pozostałe były siedzibami biskupstw już przed 1060 rokiem. Z pominięciem

czterech ostatnich, wszędzie bito monetę (a oprócz tego w jeszcze kilku duńskich miastach) także przed tą datą.

Tylko w dwóch skandynawskich miastach znaleziono ślady starszego pochodzenia. Są to Ribe i Århus. W Ribe, w zasięgu wpływów fryzyjskich, odkopano wyraźne ślady po warsztatach, założonych na odgraniczonych parcelach, pochodzące z VIII wieku i wskazujące na uprawianie wyspecjalizowanego rzemiosła, między innymi produkcję paciorków, szlifowanie bursztynu, wyrób grzebieni i odlewy z brązu. Ich produkcja była też wyraźnie nastawiona na skandynawskiego odbiorcę, chociaż znaleziono także wiele rzeczy z importu, z okolic nadreńskich oraz monety typu *sceatta*. Ribe był to duży, dobrze zorganizowany targ sezonowy, założony w planowy sposób między 705 a 710 rokiem, gdzie o określonych porach roku zbierało się wielu ludzi i gdzie zapewne głównie handlowano bydłem – znaleziono bowiem grube pokłady odchodów bydłowych. Z późniejszych stuleci mamy tylko nieliczne i rozproszone znaleziska, choć skądinąd wiadomo, że Ansgar przybył tutaj w 860 roku i zbudował kościół oraz że od 948 roku było tu biskupstwo, a także iż od początku XI wieku bito monetę. W połowie X wieku Ribe zostało obwarowane, lecz w wieku XII miasto przeniosło się na drugi brzeg strumienia.

Århus powstało w połowie X wieku i zostało już na początku, albo niewiele później, otoczone potężnym, półkolistym obwałowaniem, a więc zdarzyło się to mniej więcej w tym samym czasie, gdy powstały umocnienia wokół Hedeby i Birki. Na obszarze 4–5 hektarów otoczonych wałem znaleziono ślady rzemiosła. Z budynków tego okresu udało się jednak jak dotąd odnaleźć tylko ziemianki i to na bardzo niewielkim terenie. Być może funkcja obronna miała podstawowe znaczenie w najstarszym okresie Århus, a dopiero nieco później powstało właściwe miasto z większą liczbą stałych mieszkańców. W latach 948, 965 i 988 wspomina się o Århus jako biskupstwie; na krótko przed 1050 rokiem zaczęto tam bić monetę, a od 1060 była to stała siedziba biskupa.

Wydaje się pewne, że poznaliśmy tylko niewielką część międzynarodowych i lokalnych targowisk i jarmarków z okresu wikingów, które z pewnością były dostosowane do warunków ekonomicznych, politycznych i topograficznych owych czasów. Nie były one stałe, często je likwidowano lub przenoszono z miejsca na miejsce. To, że Ribe pozostało (prawie) w jednym miejscu, musiało być uzasadnione szczególnie dogodną topografią, a oprócz Szlezwiku i Sigtuny na pewno niejedno jeszcze spośród jedenastowiecznych miast narodziło się z pobliskich ośrodków handlowych. Na podstawie nowych wykopalisk można już przypuszczać, że Paviken w pobliżu Västergarn – ośrodek handlowy na Gotlandii, który rozkwitał w X wieku – był załącznikiem Visby, jedyne na Gotlandii i być może najważniejszego skandynawskiego miasta handlowego w średniowieczu. Daje się bowiem obecnie wywieść pochodzenie Visby z okresu, gdy Paviken przestało istnieć.

W wieku XI rozpoczęła się najwyraźniej nowa epoka dla wielu miast w Skandynawii. Pojawiły się nowe, stabilizujące czynniki, w tym Kościół i umacniająca się władza centralna. Znaczenie poszczególnych funkcji centralnych bywa jednak bardzo zróżnicowane i podobnie musiało być wcześniej. Nadal też powstawały i obumierały ośrodki handlowe, jak Köpingsvik na Olandii, rozkwitające w XI i XII wieku, które nigdy nie zostało miastem.

Umocnienia, broń i walka

Umocnienia buduje się w niespokojnych czasach, a większe budowle obronne wymagają zorganizowania społeczeństwa, w skali regionu lub nawet państwa. Jednakże nie licząc wału Danevirke, wzniesionego przez króla Godfreda w 808 roku, nie mamy żadnych źródeł pisanych, mówiących nam, kto podjął budowę umocnień w Skandynawii w okresie wikingów, również o organizacji siły roboczej i materiałów nie mamy w ogóle żadnych informacji pisanych. Najprawdopodobniej umocnienia budowane były przeważnie w ramach powszechnego obowiązku obrony, który przynajmniej od czasu do czasu, zamiast obowiązku służby czynnej w wojsku, przyjmował postać obowiązkowego udziału w pracach i dostawie materiałów. Wydaje się także rzeczą dość oczywistą, że inspiratorami dużych budowli byli przeważnie królowie jako naczelni dowódcy armii.

Liczne i różnorodne obwarowania, które pojawiły się lub zostały przywrócone do użytku w Skandynawii w okresie wikingów są bardzo ważnym elementem tłumaczącym wprawę, jaką wykazywali wikingowie poza granicami w obchodzeniu się z tego rodzaju środkami obrony. Chodzi tu zarówno o działania zaczepne, jak i obronę własnych pozycji w polu oraz zdobywanie kwater czy stałych baz w okresie zimowym. Wiele skandynawskich urządzeń obronnych to skomplikowane dzieła sztuki inżynieryjnej, ale nie wszystkie są czysto skandynawskiego pochodzenia. Niektóre powstały z pewnością pod wpływem konstrukcji zagranicznych.

Wały miejskie, twierdze i zapory wodne

W połowie X wieku wyprawy wikingów do Europy Zachodniej przestały dawać tak obfite łupy jak dawniej, między innymi dlatego, że wzniesiono wiele budowli obronnych. Natomiast otwarte skandynawskie centra handlowe, ob-

fitujące w towary, stały się atrakcyjnym łupem i w trzech największych: Hedeby, Ribe i Birce szybko zdecydowano się na podobne rozwiązanie jak za granicą; w wypadku Hedeby i Ribe istotną rolę odegrały być może także duńsko-niemieckie konfrontacje. Århus prawdopodobnie powstało jako twierdza, zaś wokół Hedeby utworzono z czasem zawiły system linii obronnych w powiązaniu z Danevirke. Także wał Västergarn w Paviken na Gotlandii pochodzi z okresu wikingów.

Wały miejskie budowano w kształcie półkola zwróconego w stronę lądu. W Hedeby i prawdopodobnie również w Birce obszar portu chroniony był palowaniem w wodzie. Coś podobnego mogło się również znajdować w Århus – tu jednak ewentualne ślady zostały zatarte lub zasłonięte przez obecny port. Wały budowano z materiałów typowych dla owych czasów. Wypełnienie stanowiła przeważnie ziemia z umieszczoną przed wałem fosy z dodatkiem kamieni, wierzch wału przykryty był darnią lub drewnem i w większości przypadków prawdopodobnie wznoszono jeszcze na szczycie palisadę. Być może wzdłuż wału rozmieszczone były drewniane wieże, a w Hedeby odnaleziono ślady trójkątnych bram.

W Hedeby i Birce istniała także konieczność obrony jeszcze przed wzniesieniem wałów i w obu tych miejscach znajdujemy warownie na pobliskich wzgórzach: Hochburg koło Hedeby i Borg koło Birki, które na pewno służyły za kryjówki, w których można było zebrać ludzi, zwierzęta i dobytek w razie zagrożenia. Taki sposób obrony znany był od dawna. Nie udało się ustalić wieku ani czasu funkcjonowania Hochburga, z wykopalisk archeologicznych wiadomo natomiast, że Borg był wykorzystywany w okresie wikingów, zaś w *Żywocie Ansgara* czytamy, że mieszkańcy Birki znaleźli w nim schronienie podczas jednego z napadów w IX wieku, kiedy to miasto zostało zdobyte. Zakłada się także, że garnizon miejski (jeśli takowy istniał) stacjonował w Borgu. Poza już wymienionymi, nie znamy innych umocnień ośrodków handlowych z okresu wikingów; jest wprawdzie wał wokół Löddeköpinge w Skanii, ale nie wiadomo, czy z okresu wikingów.

W okolicach narażonych na ataki również ludność wiejska potrzebowała jakiejś obrony w czasach niepokoju i w wielu miejscach, gdzie teren sam nie stwarzał dobrych możliwości ukrycia, na pewno istniały warownie dla najbliższej okolicy. Ze źródeł pisanych wiemy, że w okresach zagrożenia czuwały straże brzegowe, które za pomocą ognia i sygnałów dymnych z wysoko położonych miejsc, mogły alarmować na dość duże odległości o konieczności szukania kryjówki lub ucieczki do warowni. Jednakże wiele z dawnych warowni skandynawskich znikło bez śladu, a z tych, które znamy, tylko nieliczne zostały gruntownie zbadane, jedynie o kilku wiemy na pewno, że pełniły swe funkcje w okresie wikingów. Było jednak z pewnością normalną praktyką, że wykorzystywano ponownie lub rozbudowywano starsze, mniej lub bardziej podupadłe,

obwarowania, kiedy po dłuższym okresie pokoju znów zaszła taka potrzeba. Podobnie wojska wikingów często wykorzystywały istniejące twierdze w czasie swoich wypraw zagranicznych, gdy zachodziła konieczność umocnienia się w jednym miejscu.

W Skandynawii w okresie wikingów największą warownią używaną jako tymczasowe schronienie był Torsburgen na wschodnim wybrzeżu Gotlandii, cofnięty trochę w głąb lądu. Warownia ta umieszczona jest na skalnym płaskowyżu i na przestrzeni około dwóch kilometrów, gdzie brak naturalnej osłony, umocniona kamiennym murem. Obejmuje obszar 112,5 hektarów i nie znaleziono tu śladów stałej zabudowy. Naukowe datowania wskazują, że wzniesiono ją we wczesnej rzymskiej epoce żelaza na wiele setek lat przed okresem wikingów i że zarówno wcześniej, jak i w okresie wikingów była wielokrotnie naprawiana i umacniana. Nie wiemy nic pewnego o funkcjach, jakie pełniła, ale według współczesnych obliczeń było tam dosyć miejsca dla całej ówczesnej ludności wyspy wraz z inwentarzem i zapasami paszy. Szybkim marszem można tu było dotrzeć z większości zakątków Gotlandii, a z punktu obserwacyjnego na wysuniętym wschodnim krańcu wyspy roztaczał się dobry widok na morze i nadchodzących nieprzyjaciół. Dzięki wodzie będącej do dyspozycji na miejscu, w warowni możliwe było przetrwanie około dwóch tygodni, a przy sprawnej załodze wojskowej miejsce było również dogodne dla taktycznych wypadów.

Inną dużą twierdzą gotlandzką jest Bulverk na moczarach Tingstäde, największego jeziora na wyspie. Jest to budowla czworokątna, z drewnianych bali, o rozmiarach około 170×170 metrów i w środku nie zabudowana, pochodząca z późnego okresu wikingów. Nie wiadomo jednak, czy zbudowali ją mieszkańcy Gotlandii, czy przybysze z drugiej strony Bałtyku, na co mogłaby wskazywać część odnalezionych przedmiotów i niektóre cechy konstrukcji. W każdym razie jest to jak dotąd budowla bez precedensu w Skandynawii.

Również na położonej bardziej na południe, długiej, płaskiej i wąskiej Olandii odsłonięto twierdzę Eketorp, która była w użyciu w późnym okresie wikingów. Historia warowni Eketorpu sięga, tak jak Torsburgen, czasów wczesnej rzymskiej epoki żelaza, do około 300–400 roku po narodzeniu Chrystusa. Rozbudowano ją i umocniono około 400 roku, po czym była stale zamieszкана przez mniej więcej trzy stulecia. Później Eketorp była zapewne używana okresowo, w razie potrzeby, lecz stopniowo podupadała, aż do 1000 roku, kiedy ją ponownie zasiedlono. Wykorzystano i rozbudowano resztki starego pierścienia murów, a na zewnątrz niego zbudowano jeszcze jeden pierścień. Na budulec, podobnie jak poprzednio, użyty został miejscowy, łatwy w obróbce wapień układany bez zaprawy.

Mury tworzą zamknięte okręgi, a mur wewnętrzny obejmował powierzchnię o przybliżonym promieniu 80 metrów. Z wyjątkiem otwartego placu w środku, cały teren był gęsto zabudowany długimi, promieniście ustawionymi

budynkami dla ludzi i bydła. Ten trzeci i ostatni etap w istnieniu Eketorpu trwał do pierwszej połowy XIII wieku i uważa się, że był to w tym okresie garnizon. Nie było to w każdym razie schronienie dla okolicznych mieszkańców. Ważnym powodem istnienia tej szczególnej twierdzy musiał być układ sił militarnych w rejonie Bałtyku, gdzie narody słowiańskie uprawiały korsarstwo i przeżywały czas ekspansji, a Dania, zwłaszcza po śmierci Hardeknuda w 1042 roku, weszła w okres niepokoju i braku politycznej stabilizacji. Być może na Olandii istniało więcej tego rodzaju umocnień, gdyż niewiele tu było naturalnych kryjówek. Wykopaliska wskazują, że większa nieco twierdza Gråborg, rozbudowana w średniowieczu, była używana także w okresie wikingów.

Ponieważ w wielu rejonach Skandynawii istniało zagrożenie ze strony morza, często budowano specjalne urządzenia broniące przed niespodziewanym desantem z morza. Omawialiśmy już palowanie w awanportach Hedeby i Birki. Zapory wodne bardzo rozmaitej konstrukcji zakładano zazwyczaj w fiordach i zatokach. Wspólną dla nich wszystkich koncepcją było zabarykadowanie drogi wodnej prowadzącej do określonego osiedla czy okolicy za pomocą wbitych w dno pali, kamieni lub zatopionych statków (jak na przykład pięciu statków ze Skuldelev), pozostawiając wąskie przejście, znane tylko miejscowym.

Zapory wodne zakładano przed okresem wikingów, w czasie jego trwania i po zakończeniu, znano je także poza rejonem Skandynawii – między innymi stosowano często w Europie, zagradzając w taki czy inny sposób bieg rzeki, by zapobiec inwazji wikingów. W południowej Skandynawii zbadano szereg z nich, pochodzących z epoki wikingów, zwłaszcza z XI wieku, nacechowanego okresami niepokoju. Były to często duże materiało- i pracochłonne instalacje i nie zawsze, jak to donosi Adam z Bremy, zupełnie bezpieczne dla miejscowych:

W tym miejscu z morza zwanego Bałtyckim lub Barbarzyńskim wysuwa się zatoka w kierunku północy i tworzy bardzo dogodny port dla barbarzyńców zamieszkujących te brzegi, jednak jest niebezpieczna bardzo dla tego, kto nie baczy pilnie drogi lub nie zna panujących tu warunków. Mieszkańcy Birki padają mianowicie nieraz ofiarą napadów korsarskich, które bywają częste, kiedy zaś nie są w stanie sprostać wrogowi orężem, uciekają się do podstępów. Niespokojne wody zatoki przegrodzili na przestrzeni 100 stajni z górą [około 200 metrów] za pomocą kamieni niewidocznych pod wodą, czyniąc tym wejście do portu równie niebezpiecznym dla własnych co dla korsarskich jednostek.

Danevirke

Danevirke chronił południową granicę Danii i należy do najwcześniejszych fortyfikacji w historii Europy Północnej. Kompleks składa się długiego wału, którego części zbudowano w różnych okresach, przy czym wiele z istniejących odcinków było wielokrotnie naprawianych lub rozbudowywanych w celu

dostosowania do nowych potrzeb obronnych i nowych technik walki. Wał funkcjonował zapewne od VII do XIII wieku, ale został ponownie rozbudowany w 1864 roku, a po raz ostatni w czasie II wojny światowej, kiedy Niemcy urządzili tu rów przeciwpancerny.

Do przyczyn wzniesienia wału trzeba zaliczyć ukształtowanie terenu, bliskość granicy i konflikty z ludami i państwami położonymi na południe. Fortyfikacje o łącznej długości około 30 kilometrów ciągną się od okolic Hedeby w głębi fiordu Slien na wschodzie, do strumieni Rheide i Treene na zachodzie. Zamykają one skutecznie dostęp do Danii, gdyż dalej na zachód normalny ruch jest niemożliwy ze względu na strumienie i ich szerokie podmokłe doliny. Główny trakt Jutlandii z północy na południe – Droga Wojsk czy Droga Wołów, przechodził przez bramę w Danevirke, nie opodal Hedeby, a pas o szerokości około 20 kilometrów, od wału do granicznej rzeki Ejdery, pokryty był dziewiczym lasem. Na południe od niego mieszkali Sasi, na zachód Fryzyjczycy, na wschód plemiona słowiańskie.

Wykopaliska przyniosły wiele informacji o wyglądzie wałów, a za pomocą dendrochronologii można obecnie ustalić precyzyjnie daty powstania niektórych odcinków, z kolei źródła pisane naświetlają tło polityczne budowy. Trzy różne linie wałów następowały kolejno po sobie i pełniły swoje funkcje przez krótsze lub dłuższe okresy. Zawiała historia Danevirke jest jednak wciąż przedmiotem badań i rewizji.

Najstarszy znany nam wał został wzniesiony w 737 roku, w tym bowiem czasie ścięto drzewa na budulec, a budulec nie składowano. Ten wał, długości około 7 kilometrów, szeroki na 10 metrów i 2 metry wysoki, był zbudowany z ziemi i z przodu obudowany drewnianymi belkami. Obejmował Wał Północny (tylko jeden etap budowy, biegnie na północ od Hedeby) oraz jeden z licznych etapów Wału Głównego. Tam, gdzie wał przecinał tereny podmokłe, wykonano dodatkowe prace ziemne, a na obszarze bagna zamiast wału była przejezdna grobla, która pozwalała na poruszanie się wzdłuż linii obrony. Na odcinkach stałego lądu, blisko przed wałem wykopana była fosa.

W żadnych źródłach pisanych nie znajdujemy bezpośrednich informacji o politycznych i wojskowych przyczynach zbudowania tego dużego obiektu, być może obejmującego jeszcze jedną linię wałów, Wał Wschodni. Wiadomo jednak, że Duńczycy mieli wówczas bardzo samodzielnego władcę Ongendusa, który uparcie odmawiał przyjęcia chrztu od wysłanego z Francji misjonarza Willibrorda (zm. 739 r.). Ponieważ zbudowanie wału granicznego tych rozmiarów wymaga znacznej władzy, być może został on wzniesiony przez Ongendusa, a Danevirke mogło być wówczas zwrócone przeciwko Sasom lub Słowianom. Możliwe jest jednak również, że wzniesiono go wskutek politycznych napięć, które poprzedziły kampanię potężnego króla Franków, Karola Młota, przeciw Sasom w 738 roku.

Po późniejszym zdobyciu Saksonii przez cesarza Karola Wielkiego, Frankowie i Danowie stali się sąsiadami i na początku IX wieku doszło na granicy do ostrych konfrontacji. Jednocześnie Duńczycy podejmowali wyprawy wikingów przeciwko francuskim prowincjom nadmorskim i wymuszali daniny. *Frankońskie roczniki państwowe* donoszą między innymi o zmiennych sojuszach różnych ludów słowiańskich z Frankami i Danami, o kolejnym samodzielnym królu duńskim Godfredzie i jego wielkiej armii przewożonej morzem, która wylądowała w Hedeby i o wale granicznym, który w 808 roku postanowił zbudować od Bałtyku do Morza Północnego i który miał mieć tylko jedną bramę. Zaraz potem Karol Wielki rozkazał zbudować twierdzę nad Łabą, a słowiańscy Obodryci wzniesli twierdzę w Alt-Lübeck, podczas gdy walki graniczne trwały wiele lat przy zmieniających się sojuszach.

Wał króla Godfreda był zatem elementem zawilej gry politycznej, ale jak dotąd nie wiadomo, o którą część Danevirke chodziło. Żadna linia ani faza budowy nie została oznaczona datą przypadającą na okres jego rządów. Może chodziło tylko o naprawę wału z 737 roku; może o tak zwany mur granitowy? A może długi na 6,5 kilometra, wijący się wał Koverke, zbudowany w jednym tylko etapie w jeszcze nie określonym czasie. Był wałem ziemnym z frontem z belek, poprzedzonym wykopem i ciągnął się na południe od Hedeby.

Trzecia linia wałów Danevirke rozciągała się na 14 kilometrów i jak olbrzymi zygzak przecinała dostępną część lądu. Obejmowała starsze części Wału Głównego, a za pośrednictwem Łącznika włączyła zapewne także trochę starszy Wał Półkolisty wokół Hedeby i jego południowe Podwale do systemu obrony. Od strony zachodniej Krumvolden stanowił poważne przedłużenie. Ta linia miała 12–13 metrów szerokości i około 3 metry wysokości. Zbudowana była z ziemi ze stromą ścianą frontową z wrzosowej darni i zapewne ukoronowana szańcem z belek.

Wzniesienie najstarszej części Łącznika zostało ustalone za pomocą dendrochronologii na 968 rok i prawdopodobnie w tym czasie – za rządów króla Haralda Sinozębego – zbudowano także znaczną część tej linii wałów.

Źródła pisane donoszą o konfliktach z cesarstwem niemieckim, występujących właśnie w owych latach – to mogłoby wyjaśnić przyczyny podjęcia budowy tej wielkiej fortyfikacji granicznej. Do otwartych walk doszło jednak dopiero w 974 roku i chociaż Harald Sinozęby jako suzeren Norwegii otrzymał wsparcie od Håkona, jarla z Trøndelagu, Danevirke został zdobyty. W strefie granicznej stanęły niemieckie wojska, ale wał został odbity w 983 roku, bez wątplenia między innymi dzięki przybyciu wojowników z właśnie powstałych geometrycznych grodów okrągłych.

Następnie Danevirke został ponownie rozbudowany, a za króla Waldemara Wielkiego (1157–1182) front pokryto cegłą. Wielokrotnie toczyły się tu walki, w XI wieku narastało zagrożenie zwłaszcza ze strony ludów słowiańskich,

i kilka razy doszło do zdobycia fortyfikacji granicznej. Przez ponad pięć stuleci wał stanowił jednak jasno wytyczoną linię, często także skuteczną obronę południowej granicy Danii, a co za tym idzie całej Skandynawii.

Grody królewskie

O ile wiadomo, grody królewskie istniały w Skandynawii tylko krótko w okresie wikingów i to wyłącznie w Danii. Znamy dziś trzy lub cztery, rozproszone na terenie kraju: Trelleborg na Zelandii, Fyrkat w Jutlandii północno-wschodniej, Aggersborg w Jutlandii północnej niedaleko Limfjord i prawdopodobnie Nonnebakken w Odense na Fionii (ślady tego ostatniego zostały niemal zatarte przez klasztor średniowieczny, nową zabudowę podmiejską i duże wykopaliska na przełomie wieków). Wszystkie zostały wzniesione według tego samego, ściśle geometrycznego planu mniej więcej w 980 roku (Trelleborg i Fyrkat mają chronologię określoną precyzyjnie przy zastosowaniu dendrochronologii), ale nie wiemy, czy było ich więcej i nie ma na ten temat wzmianek w źródłach pisanych. Ich rzucające się w oczy podobieństwo i to zarówno, jeśli chodzi o ścisłe przestrzeganie planu, jak i datę powstania, wskazuje na jednego budowniczego, a w grę wchodzi tylko władza centralna, a zatem król, którym wówczas był Harald Sinozęby.

Grody te odznaczały się następującymi istotnymi cechami wspólnymi: wał miał kształt koła i zbudowany był z ziemi i darni, od środka podparty belkowaniem, z drewnianym licem i pochyłym frontem. Bramy kryte, być może z więzami na wszystkie cztery strony świata, połączone parami przez drogi wyłożone drewnianym brukiem, prowadzące poprzez środek i wzdłuż wałów. Rów miał przekrój litery „V” i kształt koła koncentrycznego z wałem, ale był od niego oddzielony wąskim skrawkiem ziemi. Każda z ćwiartek grodu mieściła duże, jednakowe budynki z belek w kształcie czteroskrzydłowych dworków. Grody te nie były jednak identyczne. Najbardziej oczywiste są różnice wielkości:

	Promień grodu	Szerokość rowu	Szerokość wykopu	Długość domów
Aggersborg	240	11	4	32, 0
Trelleborg	136	19	18	29, 4
Fyrkat	120	13	7	28, 5
Nonnebakken	120	17 ?	7 ?	?

Ponadto w Trelleborgu i Fyrkat znaleziono grobowce tuż za linią wałów. W Trelleborgu i Aggersborgu znajdujące się tu wcześniej wsie zostały usunięte w celu zbudowania twierdzy. Przynajmniej w pierwszym wypadku dokonano tego w sposób gwałtowny, gdyż wykopaliska odsłoniły zasypane studnie ze szkieletami dzieci. W Trelleborgu i Fyrkat musiano dokonać dużych prac ziemnych przed przystąpieniem do właściwej budowy, gdyż wąskie cyple lądu trzeba było poszerzyć, żeby stworzyć odpowiednie miejsce. Mimo jednak ogromnego nakładu pracy, materiałów i koncepcji, grody zostały po niewielu latach opuszczone. Nie ma żadnych śladów napraw, chociaż zarówno domy z belek, jak i licowane drewnem wały musiały ich wymagać po stosunkowo krótkim czasie i pomimo że w Fyrkat wał się wkrótce obsunął w części umieszczonej na nasypie. Grody geometryczne odkryto ponownie dopiero w czasie wykopalisk w roku 1930 i późniejszych.

Zagadnienie pierwotnego wyglądu dużych domów oraz wzorców dla tych grodów, ich dokładnego wieku i funkcji wzbudziło zaciekle dyskusje. Jedynym śladem istnienia budynków były ciemne ślady słupów i desek, niegdyś wkopanych w ziemię oraz duże paleniska. Z drewna nie zachowało się nic. Jeżeli więc mamy sobie wyobrazić wygląd tych budynków, musimy wyjść od planu i oceny poszczególnych słupów i desek, uzupełniając to ogólną wiedzą o technice budowlanej owego czasu. Najlepsze wyobrażenie daje nam dzisiaj rekonstrukcja naturalnej wielkości jednego z domów w Fyrkat, wybudowana tuż koło samego grodu. Były to budynki typowe, odpowiadające koncepcją domom mieszkalnym budowanym we współczesnych lub nieco późniejszych dworach, jak na przykład w Vorbasse. W grodach mamy jednak do czynienia z monumentalnym zestawieniem budynków, nie wszystkie służyły za mieszkania. Niektóre przeznaczono na warsztaty, gdzie między innymi kuto złoto, srebro i żelazo, inne służyły prawdopodobnie za stajnie, stodoły i magazyny. Przymuszczalnie część budynków była bogato zdobiona rzeźbieniami i pomalowana w jaskrawe kolory.

Nie znamy bezpośrednich wzorców architektonicznych dla tych grodów, chociaż czegoś podobnego poszukiwano w całej Europie, a także na Wschodzie. Szereg grodów w kształcie koła, rozmieszczonych wzdłuż wybrzeży Holandii i Belgii posiada jednak pewne cechy podobieństwa, zaś Souburg na wyspie Walcheren przy ujściu Szeldy ma zarówno wał w kształcie okręgu, jak i bramy na cztery strony świata oraz uliczki łączące przeciwległe bramy. Znajdujemy jednak również liczne elementy, które różnią Souburg od duńskich grodów, między innymi typ domu. Nie wiemy też, czy Souburg jest trochę starszy, czy trochę młodszy. Niedawno odkopany okrągły gród z okresu wikingów w Trelleborgu w Skanii jest również inny. Możliwe, że wszystkie te twierdze zostały wybudowane według jednego wspólnego wzorca. Jeżeli tak, to w każdym razie w Danii posłużono się tym wzorcem dość dowolnie, gdyż budulec i typ domu jest zdecydowanie skandynawski. Inne elementy, jak geometryczny plan

i czteroskrzydłowe dworki, mogły być zainspirowane przez monumentalną architekturę Karolingów lub Ottonów. Duńskie grody same stanowią przykłady architektury monumentalnej i musiały spełniać nadrzędne funkcje polityczno-militarne. Takie centra istniały w wielu miejscach Europy poza Skandynawią i Orientem. Wikingom taki pomysł na pewno nie był obcy.

Datowanie wzniesienia grodów w przybliżeniu na 980 rok i bardzo krótki okres ich użytkowania pogrzebały wcześniejszą teorię głoszącą, że pełniły one role koszar i obozów treningowych dla wikingów, którzy za Swena Widłobrodego i Knuda Wielkiego najpierw rabowali, a w końcu zdobyli Anglię. Miało to bowiem miejsce dopiero nieco później. Ponadto wiadomo już, że aczkolwiek stacjonowało tu wielu żołnierzy, to grody nie miały wyłącznie wojskowego charakteru. Przebywały tu również kobiety, dzieci i rzemieślnicy. Do tego dochodzi fakt, że lokalizacja sprzyjała przede wszystkim nadzorowaniu własnego państwa; żaden z grodów nie leżał nad morzem, a wszystkie mieściły się przy ważnych liniach dróg. Aggersborg był jednak z pewnością skierowany również przeciwko Norwegii, dokąd było blisko przez nie istniejącą obecnie cieśninę, prowadzącą z Limfjordu koło Aggersborga na północ do Skagerraku.

Rozpatrując sytuację polityczną i gospodarczą w Danii około 980 roku dostrzegamy, że musiały istnieć poważne problemy, spowodowane między innymi bardzo odczuwalnym brakiem srebra w okresie, gdy po 970 roku srebro arabskie przestało zasilać – jak uprzednio – Skandynawię. Do tego doszła porażka w walce z cesarzem niemieckim w 974 roku pod Danevirke, a wkrótce potem utrata zwierzchnictwa nad Norwegią i związanych z tym podatków. Harald Sinozęby kazał w długim okresie swoich rządów wznosić wyjątkowo wiele i to dużych budowli. W znacznej mierze opierał się przy tym zapewne na nakładaniu obowiązku wykonywania robót publicznych, a mamy ślady we wcześniejszych źródłach pisanych, że mogło to prowadzić do buntów.

Na tym tle należy uznać za prawdopodobne, że Harald Sinozęby w owym czasie musiał dokonać konsolidacji swojej władzy w celu umocnienia wpływów i podtrzymania nadwężonego autorytetu. Grody miałyby zatem sens jako środki represji: regionalne ośrodki władzy królewskiej mające utrzymać ludność w posłuszeństwie i miejsca, skąd można było sprawnie realizować politykę króla oraz jego administracji. Załogi tych grodów mogły też szybko ruszyć w drogę – gdy obcy książęta najeżdżali kraj, jak również wtedy, gdy król wyruszał z własnej inicjatywy. Mogły też dostarczać królowi dóbr i złota poprzez rabunek i wymuszenia poza granicami kraju. Nieco starsze twierdze znajdowały się, jak wspomniano, w Hedeby, Ribe i Århus, a szczególny wygląd i wielkość grodów okrągłych wynikać może jedynie ze względów prestiżowych.

Najprawdopodobniej dla wielkiego Aggersborga były przeznaczone szczególne zadania. Jak już mówiono, był stąd bliski dostęp do Norwegii, gdzie Harald Sinozęby prowadził wiele żywotnych interesów. Z Aggersborga mógł

ponadto sprawować kontrolę nad przeprawą i ściągać myto za korzystanie z drogi z północy na południe przez Jutlandię oraz pobierać opłaty za żeglugę na Limfjordzie, stanowiącym najbezpieczniejszą drogę do Europy Zachodniej

Duży most nad Raving Enge, zbudowany również około 980 roku, był zapewne częścią tego samego planu i już w roku 983 utracona strefa graniczna została – jak wiadomo – odzyskana. Mniej więcej w 986 roku wybuchło mimo wszystko powstanie przeciwko Haraldowi Sinozębememu. Król został zmuszony do ucieczki i zmarł nie później niż w 987 roku. Zupełnie możliwe, że grody geometryczne, symbole jego nieudanej polityki, zostały poniechane, kiedy jego zbuntowany syn, Swen Widłobrody, przejął władzę w kraju. W każdym razie wkrótce zostały zapomniane i zamieniły się w ruiny. Pozostały tylko epizodem.

Broń i walka

W poprzednich rozdziałach wspominaliśmy już o prywatnych drużynach królów i książąt, *lid*, o publicznej organizacji zaciągu pod dowództwem króla oraz obowiązku służby w okręgach uznających jego zwierzchność. Do tego należy dodać obowiązek obronny dla wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni: obowiązek bezzwłocznej obrony własnego rejonu, gdy rozsyłano specjalne wici lub podawano odpowiedni sygnał. Niewiele wiemy o tych formach organizacyjnych wojska, ale zaciąg raczej nie służył do celów ofensywnych za granicą. Prawdopodobnie wojska wikingów działające poza granicami werbowane były na zasadzie dobrowolności jako pewna liczba *lid*. Ponadto istniały mniejsze dobrowolne stowarzyszenia, które sporadycznie uprawiały korsarstwo na wodach krajowych i zagranicznych.

Za to znamy narzędzia wojowania, broń, i to w wielkiej liczbie, pochodzące z różnych miejsc z okresu trwającego krócej lub dłużej pogaństwa, bowiem w czasach wikingów zwyczajem było wkładanie broni do grobu; pod wodą lub na moczarach znaleziono też broń innego rodzaju, być może składaną w charakterze ofiary. Mamy także liczne opisy techniki i działań wojennych. Najpełniejsze z nich pochodzą z zagranicy: księdzia Abbo opis ataku wikingów na Paryż w 885–886 roku, rozmaite europejskie roczniki, *Kronika anglosaska* oraz anglosaski epos bohaterski o bitwie pod Maldon między Anglosasami a wikingami w 991 roku.

Wolni mężczyźni mieli prawo i obowiązek posiadania broni, a bronią wikingów były miecze, topory, włócznie, oszczepy, łuki i strzały oraz kamienie, a także, do obrony, tarcze, hełmy i różnego rodzaju osłony ciała, między innymi kolczugi. Przy oblężeniu stosowano niekiedy specjalne konstrukcje, takie jak katapulty lub osłony przy ataku, kierowano też na wroga zapalone okręty. Z licznych opisów działań wikingów poza granicami wynika też, że opanowali

budowanie umocnień polowych, a w każdym razie armia nacierająca na Paryż w 885 roku zatrudniała kilku budowniczych, którzy kierowali budową dużych maszyn oblężniczych, prawdopodobnie taranów.

Najszlachetniejszą i najdroższą broń stanowiły miecze. Były to miecze jednoręczne, do rąbania, o mocnych, szerokich klingach długości 75–80 centymetrów z szerokim uchwytem na dłoń. Łączna długość przekraczała zazwyczaj 90 centymetrów. Z najstarszego okresu wikingów znamy miecze jednostronne, ale typowe dla okresu były miecze obusieczne z nawierconymi w środku klingi otworami w celu zmniejszenia ciężaru, łatwiejszego operowania bronią. Aby osiągnąć mały ciężar, giętkość w kierunku długości oraz twardość i ostrość krawędzi tnącej stosowano wyrafinowane techniki kowalskie, między innymi obróbkę ozdobną partii centralnej i obróbkę specjalną krawędzi tnących. Klingi z wzorami były ponadto dekoracyjne, a jakość miecza i pozycję właściciela można było jeszcze podkreślić poprzez dobór materiału i wykonanie rękojeści. W użyciu był cały rejestr środków, począwszy od prostych uchwytów z rogu jelenia do bogato zdobionych rękojeści złotych i srebrnych.

Rękojeści były zazwyczaj robione w Skandynawii, ale – jak już wspomniano – importowano też dużo dobrych kling do mieczy zdobionych inskrypcjami, między innymi z Francji. Badania nad techniką obróbki kowalskiej oraz narzędziami i wyposażeniem kuźni wskazują, że także w Skandynawii posiadano umiejętność produkowania broni wysokiej jakości, być może nawet wykuwania wzorów. Miecze nosiło się w pochwach drewnianych lub skórzanych, wykładanych wełną lub tkaniną i zawieszanych przy lewym boku na pasie przełożonym przez prawe ramię. Pochwy bywały wspaniale zdobione, odpowiednio do zawartości.

Miecze stanowiły również symbol pozycji społecznej. Ozdobne należały do książęcych upominków, dobre miecze były niekiedy dziedziczone z pokolenia na pokolenie. Własności i wygląd mieczy opiewano w poematach bohaterskich, a wielu mieczom nadawano imiona, jak np. *Brynjubítr* (kąsający zbroje) czy *Gullinhjalti* (o złotej rękojeści), gdy wyróżniały się szczególnymi cechami lub wyglądem lub były związane z określoną osobą albo wydarzeniem.

Dość powszechnie uznaje się topór za broń najczęściej stosowaną przez wikingów. Ta groźna broń sieczna osadzona na długim trzonku była przez wielu używana do walki. Jednakże zarówno znaleziska w grobach, jak i postanowienia w prawie norweskim wskazują, że topór – w każdym razie we wczesnym okresie wikingów – często stanowił mniej kosztowną alternatywę dla kombinacji miecza z włócznią, preferowanej przez warstwy lepiej sytuowane. Z bogatych grobowców znamy jednak nieliczne przykłady wyszukanych, zdobionych srebrem toporów, które – podobnie jak wspaniałe okazy mieczów – służyły prawdopodobnie równocześnie jako broń i symbol pozycji społecznej. Należy dodać, że

głowice toporów miawały bardzo rozmaite kształty, a często trudno odróżnić topór wojenny od roboczego. Możliwe, że niektórzy używali ich do obu celów.

Znano także włócznie. Ich ostrza sięgały nawet pół metra długości; niektóre miały ozdobnie wykonane groty lub nasady zdobione srebrem. Oszczepy były zwykle pozbawione dekoracji, jednak liczne ostrza, także ozdobne, mają wielkość odpowiednią zarówno dla włóczni, jak i broni do rzucania. Jest rzeczą oczywistą, że oszczepy nadawały się również do polowania, ulubionego sportu warstw uprzywilejowanych, podobnie jak łuk i strzały. Znamy jeden łuk z Hedeby, zachowany w całości o długości 192 centymetrów, wykonany z cisu. Groty strzał były żelazne, sama strzała z drewna z rowkami na końcu i umocowanymi lotkami z piór. Garść strzał z grobu książęcego blisko Hedeby (tak zwanego pochówku łodziowego, zawierającego także nader wyszukany miecz) wyróżnia się szczególnym wykonaniem, jako że groty miały okucia z brązu.

Rzeczą najbardziej rzucającą się w oczy dla obserwującego oddział wikingów z dystansu musiały być duże, okrągłe tarcze, często pomalowane na jaskrawe kolory. Jak już wspomniano, z okrętu w Gokstad znamy tarcze żółte i czarne; tarcze czerwone wymienia się we współczesnym piśmiennictwie, a w *Ragnarsdrápa* – najstarszym z zachowanych poematów skaldycznych – mówi się o tarczy zdobionej postaciami z popularnych opowieści o bogach i bohaterach. Tarcza chroni ciało jedynie od brody do kolan, toteż zachowane w całości tarcze z Gokstad mają promienie niespełna metrowej długości.

Tarcze wykonywane były z drewna z rozmaicie wzmocnionymi brzegami i umieszczonym pośrodku guzem żelaznym ochraniającym rękę.

Wikingowie nosili pewnie jakieś osłony głowy i tułowia, ale zachowały się jedynie nieliczne, gdyż wyjątkowo tylko wkładano takie rzeczy zmarłym wojownikom do grobu. Hełmy uwidocznione są jednak na licznych obrazach wikingów i przeważnie przedstawiane jako spiczasto zakończone stożki, czasami z osłoną nosa. Jest to ten rodzaj hełmu, który był też rozpowszechniony w późnym średniowieczu, używany przez Normanów i Anglosasów, uwidoczniony między innymi na szlaku z Bayeux z lat siedemdziesiątych XI wieku. Nieliczne jednak ocalałe resztki hełmów są zaokrąglone u góry, a nie spiczaste i bardziej w stylu starszych hełmów. Jedyne zachowane jako tako pochodzi z bogato wyposażonego grobu w Gjermundbu w południowej Norwegii. Okrągłe nakrycie głowy jest wzmocnione taśmami żelaznymi dookoła skroni i na szczycie, a z przodu wyposażone w osłonę oczodołów i nosa podobną w kształcie do okularów. Z tyłu najprawdopodobniej istniała też osłona karku.

Resztki kolczugi z tego samego grobu stanowią także najlepiej zachowany egzemplarz, jaki znamy. Nie dają nam one jednak jasnego wyobrażenia o tym, jak takie kolczugi wyglądały. Najprawdopodobniej sięgały do kolan i miały długie rękawy, zgodnie z tym, co znamy z czasów wcześniejszych i późniejszych.

W wielu innych miejscach znaleziono drobne fragmenty, a opisy w poezji skandynawskiej pozwalają przypuszczać, że przynajmniej zamożniejsi rycerze często byli w ich posiadaniu. Z warowni w Birce znamy ponadto fragmenty innego rodzaju zbroi, złożonej z niewielkich, połączonych płytek żelaznych, która może tu występować ze względu na bliskie powiązania Birki z Rusią i Orientem, gdzie takie kolczugi były pospolite.

Liczne, krótsze i dłuższe, opisy walk wikingów pozwalają nam wnioskować, że – w przeciwieństwie do Franków – przeważali wśród nich piesi wojownicy. Koni używano w wojsku do celów transportowych na lądzie, marszów i podchodów zmierzających do wyśledzenia manewrów przeciwnika. Nie można oczywiście wykluczyć, że również wikingowie wdawali się niekiedy w walkę, siedząc na koniach.

Okrety były także niezbędnym środkiem transportu, umożliwiającym zebranie sił w określonym miejscu, jak na przykład w 804 roku, kiedy król Godfred zgromadził znaczne wojsko pod Hedeby w celu odparcia oddziałów Karola Wielkiego, lub kiedy drużyny wikingów działały poza granicami kraju. Odbywały się jednak również bitwy morskie. Jedną z najbardziej znanych była słynna bitwa morska pod Svolder około 1000 roku, w której stracił życie król Olaf Tryggvason. W czasie walk na morzu (i ataków korsarskich) rozpoczęto zazwyczaj od ciskania kamieni i oszczepów oraz wystrzeliwano mnóstwo strzał, po czym trzeba było przejść do abordażu i wywalczyć sobie zwycięstwo mieczem, włócznią lub toporem.

Przed rozpoczęciem walki na lądzie wodzowie często wygłaszali płomienne mowy do swoich żołnierzy, niekiedy obliczone na przerażenie przeciwnika. Na wstępie wykrzykiwano liczne obelgi pod adresem nieprzyjaciela, grzechotano kołczanami i wznoszono bojowe okrzyki, aby dodać odwagi sobie i nastraszyć wroga. Wznoszono je również w czasie walki. Następnie sypano grad kamieni, strzał i oszczepów, po czym następowało starcie z bliska na miecze, włócznie i topory – tak jak na morzu. Instrumentów dętych używano do sygnalizacji. Król często walczył na czele swojej armii, otoczony najlepszymi rycerzami, których zadaniem była głównie ochrona jego życia. W pobliżu króla lub wodza kroczył chorąży, wybrany także ze względu na specjalne umiejętności, gdyż nie mógł upuścić sztandaru – w tumultach walki oznaczał on bowiem miejsce, gdzie znajdował się dowódca. Mimo to w 878 roku w Anglii zdobyto w potyczce z wikingami ich proporzec z figurą kruka (symbolem boga wojny Odyna), a w roku 891 w bitwie pod Dyle (na terenie obecnej Belgii) 16 proporców królewskich, które przesłano do Bawarii w dowód zwycięstwa.

Rzecz jasna umiano już wykorzystać zalety terenu i podczas walk z konnymi Frankami wykopywano rowy lub zajmowano pozycje na obszarach niedostępnych dla konnicy, a także wznoszono zapory polowe. Źródła zachodnioeuropejskie podają również, że wikingowie często wykorzystywali wyspy,

warownie, umocnione miasta i kamienne kościoły jako swoje bazy. Dłuższe oblężenia zdarzały się rzadko, ale jeśli bywały, wikingowie często posługiwali się maszynami oblężniczymi i wykonywali rozmaite taktyczne umocnienia i wykopy. Zarówno w czasie ataku, jak i obrony stosowano liczne podstępny wojenne, często ku wielkiemu zdumieniu zachodnioeuropejskich przeciwników, którzy nierzadko byli pod dużym wrażeniem ruchliwości i pomysłowości działań wikingów.

Obyczajem wikingów było oznajmianie pokoju wysoko uniesioną tarczą – powiadają niemieckie *Roczniki* Fuldy. Pewnego razu, gdy wikingowie byli zamknięci w twierdzy w Elsloo (nad rzeką Mozą, niedaleko obecnej granicy między Belgią a Holandią), okazało się to jednak podstępem wojennym. Z różnych źródeł wynika, że przy zawieraniu pokoju często przysięgano na broń, potwierdzając to wymianą obietnic i cennych zakładników oraz kosztownych podarunków. Inne źródła donoszą, że wikingowie niekiedy składali przysięgę na święty pierścień. Kiedy wojska wikingów odnosiły zwycięstwo za granicą, warunki pokoju zazwyczaj obejmowały również zapłacenie daniny i zaopatrzenie dla wojska.

Broń stanowi poważną część zachowanych znalezisk z okresu wikingów, a walki i ideały rycerskie przeplatają się jak czerwona nić poprzez napisy runiczne i poematy skaldów: odwaga, siła, zamiłowanie do broni, fascynacja walką, lojalność wobec towarzyszy, wierność wobec wodza aż do śmierci:

Walczyłem krwawym mieczem i śmigłą włócznią; kruk mi towarzyszył; wikingowie (nasi) parli do przodu; walczyliśmy natchnieni; ogień pożerał domy; za sobą pozostawiliśmy martwe, skrwawione ciała.

(strofa z Egila Skallagrimssona, około 925 roku)

Saxe wzniosł ten kamień ku pamięci Esberna, syna Tokego. Pod Uppsalą nie szukał on ratunku w ucieczce, lecz walczył, jak długo mógł utrzymać broń.

(Kamień z Sjörup, Skania, około 1000 roku)

Nie były to jednak wyłącznie skandynawskie ideały, lecz wspólne dla owych czasów. Znajdujemy je między innymi także w anglosaskiej poezji bohater-skiej, na przykład w poemacie o bitwie pod Maldon, gdzie Brihtnoth poniósł śmierć wraz ze swoją drużyną. Także w Skandynawii, podobnie jak gdzie indziej, żyli oczywiście ludzie zapatrujący się na sprawy tego świata w sposób bardziej pokojowy.

Stara i nowa religia

Przez większą część okresu wikingów mieszkańcy Skandynawii wyróżniali się spośród innych ludów z krajów położonych bardziej na południe w Europie religią inną niż chrześcijańska. Chrześcijanie obdarzali ich pogardliwym mianem pogan, *paganos*, stosowanym wobec wszystkich ludzi o innej wierze. Z wyjątkiem obszarów zamieszkałych przez mahometan w Hiszpanii i niektórych innych rejonów Morza Śródziemnego cała Europa Zachodnia i Południowa była chrześcijańska. Innym religiom hołdowano w Europie Północnej i Wschodniej: u ludów skandynawskich, a także między innymi Słowian, Finów i Lapończyków.

Chrześcijaństwo jest religią misyjną. Najbliżsi sąsiedzi Skandynawów od południa przyjęli chrzest na początku okresu wikingów. Fryzyjczycy zostali ochrzczeni w VIII wieku, Sasi pod koniec tego samego stulecia i w obu przypadkach miało to miejsce w ramach przyłączenia do imperium Franków. Wyjątkowo brutalnie przeprowadzono chrzest w Saksonii za panowania Karola Wielkiego. W późniejszym czasie akcja misyjna posuwała się dalej na północ i wschód, gdy nadarzały się sprzyjające okoliczności polityczne. Około 965 roku chrzest przyjęła Dania. Norwegia poszła jej śladem na początku XI wieku, zaś Szwecja została nawrócona stopniowo w ciągu tego samego stulecia.

W krajach tych chrześcijaństwo towarzyszyło umacnianiu władzy królewskiej – podobnie jak w Polsce, ruskim państwie kijowskim i na Węgrzech, gdzie chrzest przyjęto odpowiednio w 966, 988 i 1000 roku. Blisko roku 1000 chrzest przyjęły również atlantyckie kolonie wikingów, potwierdzając w ten sposób radykalne postępy religii chrześcijańskiej w Europie. Chrzest Skandynawii był częścią tego procesu, który w kolejnych stuleciach objął rejon Bałtyku, północną część Rusi i Lapończyków w północnej Skandynawii. Chrze-

ścijaństwo często torowało sobie drogę mieczem, od tej pory również skandynawskim.

Misje nie miały jednak charakteru skoordynowanej akcji i chrześcijaństwu było bardzo daleko do jednolitości. Po pierwsze istniały dwa, rywalizujące ze sobą Kościoły, rzymskokatolicki z papieżem w Rzymie i greckokatolicki z patriarchą w Bizancjum. Oba pretendowały do posiadania monopolu na jedyną prawdziwą wiarę. Dzięki ścisłym powiązaniom z Europą Wschodnią i Bizancjum wielu Szwedów zapewne poznało wiarę greckokatolicką, ale w Skandynawii zwyciężył Kościół rzymskokatolicki. Często jednak dochodziło do rywalizacji. Misje wysyłane były przeważnie przez arcybiskupstwa, których prestiż, wpływy i dochody rosły w miarę jak przybywało terenów objętych chrześcijaństwem. Prowadziło to niekiedy do konfliktów między stolicami arcybiskupimi o podział wpływów i terenów misyjnej eksploracji. W sytuacji, gdy organizacje kościelne w poszczególnych krajach związane były blisko z władzą królewską, nierzadko kościelna polityka misyjna szła ręką w rękę z polityką państwa.

Wszędzie wprowadzenie chrześcijaństwa tworzyło cesurę kulturową. Chodziło nie tylko o nowe rytuały i nową wiarę, ale również zmianę szeregu norm moralnych i stopniowe odejście od zakorzenionych wzorców kulturowych. Chrześcijaństwo oznaczało masową europeizację wielu istotnych aspektów życia.

Stare wierzenia

Nieomal wszystkie relacje dotyczące przedchrześcijańskiej religii w Skandynawii są dziełem autorów chrześcijańskich, a najpełniejsze z nich zostały zapisane w wiele stuleci po nawróceniu. Najważniejszymi źródłami są poematy o bogach ze *Starszej Eddy* spisane w XIII wieku oraz dzieło Snorriego Sturlusona o sztuce poetyckiej z około 1220 roku (por. s. 17 i 156). Zawiera ono mitologię nordycką kompletną na tyle, na ile można to było osiągnąć pisząc w dwieście lat po wprowadzeniu chrześcijaństwa. Często jednak dostrzega się wpływy nowej religii. Opisy arabskich podróżników, relacje chrześcijańskich Zachodnioeuropejczyków, poematy skaldyczne oraz kamienie runiczne przekazują nam pewne fragmentaryczne informacje współczesne, ale nie przynoszą żadnych dowodów zainteresowania misjonarzy religią nordycką. Dodatkową wiedzę na temat pogańskich obyczajów można uzyskać studiując wnikliwie zakazy zawarte we wczesnych aktach prawnych oraz mitologiczne opowieści z XII i XIII wieku. Archeologia przynosi informacje przede wszystkim o obrzędach pogrzebowych, pomnikach pogańskich, symbolach i ofiarach, ale nie zna przykładu świątyni. Obrazy, które jednak nieczęsto da się precyzyjnie zinterpretować, przekazują nam wiadomości o obrzędach i rytuałach, potwier-

dzają też niektóre mity o bogach, zaś nazwy miejscowości dają nam między innymi wyobrażenie o rozpowszechnieniu kultu różnych bogów w poszczególnych rejonach Skandynawii.

Nasze wyobrażenia o przedchrześcijańskiej religii i jej formach wyrazu stanowią zatem w znacznej mierze kompilację wiadomości pochodzących z wielu źródeł i różnych czasów oraz od ludzi hołdujących zupełnie innej religii. Najprawdopodobniej to właśnie sprawia, że wyobrażenia tej religii często przedstawia się jako rozproszone, bez stałej struktury i trochę prymitywne. Trzeba uwzględnić, że pojęcia tej wiary podlegały rozwojowi w czasie trwania okresu, między innymi z pewnością na skutek oddziaływania chrześcijaństwa, a niektóre z bóstw cieszyły się szczególną popularnością w określonych warstwach społeczeństwa czy w różnych regionach Skandynawii. Z kolei na przykład w Szwecji wschodniej mogły być odczuwane religijne wpływy wschodnioeuropejskie, podobnie jak wpływy kulturowe z tego obszaru. Przedchrześcijańska religia była bowiem, w odróżnieniu od chrześcijańskiej, tolerancyjna, czciła wielu bogów i dopuszczała również nowych. W *Żywocie Ansgara* mówi się na przykład, że w Birce zaczęto oddawać cześć zmarłemu królowi Erykowi. W głównych zarysach religia była jednak wspólna dla całej Skandynawii.

Bogowie byli najważniejsi z całego szeregu nadziemskich istot i każdy odgrywał mniej lub bardziej jasno zdefiniowaną rolę i ponosił odpowiedzialność za określone dziedziny ludzkich poczynań. Bogowie przyjmowali postacie ludzkie i zachowywali się w wielu sprawach bardzo podobnie do ludzi. Żyli w zorganizowanych społecznościach bardzo przypominających otoczenie współczesnych zamożnych kmieci i dzielili się na dwa rody: Asów i Wanów.

Asowie byli liczniejsi. Głową rodu był Odyn, wszechwiedzący bóg-władca, bóg mądrości, poezji i walki. Był on jednak, w przeciwieństwie do innych bogów, dziki i nieobliczalny, posiadał ponadto wiele dziwnych zdolności zdobytych tajemniczymi i cudownymi poczynaniami, które doprowadziły go do kontaktu ze śmiercią. Był jednooki; drugie oko oddał w zamian za prawo napicia się ze źródła mądrości. Ulubioną bronią Odyna była włócznia, a dosiadał on ośmionogiego konia zwanego Sleipnir. Dwa kruki – Hugin i Munin wyfruwały każdego dnia na rekonensans po świecie i przynosiły mu wiadomości o wszystkim, co się wydarzyło. Odyn rezydował w Walhalli, „holu zabitych”. Docierali tu jego wybrani wojownicy, doprowadzani z pola walki przez walkirie, szczególnie rodzaj kobiet, które właściwie nie były boginiami. Wojownicy spędzali czas w oczekiwaniu na ostatnią, rozstrzygającą bitwę z wszystkimi siłami zła, zabawiając się walką i ucztowaniem – w podobny sposób, w jaki spędzały czas uprzywilejowane klasy wojowników na ziemi. W Walhalli nie było jednak prawdziwych kobiet. Odyn i jego wojownicy przegrali bitwę. Bóg został pożarty przez wilka Fenrira. Nastąpił Ragnarok, koniec świata. Powstał jednak nowy świat.

Odyn czczony był przede wszystkim przez królów, wodzów i ich drużyny. To ich potrzeby zaspokajał, gdy był w odpowiednim nastroju. Nazwy miejscowości wskazują, że w Danii oraz w krajach Gotów istniał oficjalny kult Odyna. W Norwegii i na Islandii najwyraźniej nie cieszył się szczególną popularnością, jednakże ośmionogi koń z jeźdźcem, wryty na gotlandzkich kamieniach, to z pewnością Sleipnir, a jeźdźcem być może jest Odyn. Około 1075 roku Adam z Bremy donosi, że wśród trzech posągów bogów w wielkiej świątyni pogańskiej w Uppsali znajduje się „Odyn, czyli Wściekłość. Prowadzi wojny i daje ludziom odwagę w walce z wrogami”. Liczne niezwykle właściwości i wyższość Odyna tłumaczą, dlaczego jego imię nie występuje jako element imion pospolitych, nie znajdujemy go także na kamieniach runicznych. Imię boga zostało jednak wygrawerowane na kawałku ludzkiej czaszki znalezionej w Ribe.

Zdaniem Adama z Bremy Thor był najpotężniejszym z trzech bogów przedstawionych w świątyni w Uppsali. „Powiadają, że Thor rządzi powietrzem, włada piorunem i grzmotem, burzą i niepogodą, pogodą i urodzajem. Gdy grozi dzuma i głód, składa się ofiary na ołtarzu bożka Thora”. Thor był synem Odyna, ale miał zupełnie inny charakter. Był logiczny i można było na nim polegać. Był symbolem fizycznej siły i w myśl literatury zachodnionordyckiej zwalczał zło, symbolizowane przez olbrzymy i potwora z Midgardu. Popularna legenda, znana również z rysunków na kamieniu w Upplandii, Gotlandii, Danii i Anglii północno-zachodniej opowiada o połowie, w czasie którego Thor złapał potwora na hak; potworowi udało się uratować, ponieważ olbrzym Hymer przeciął sznur od wędki. Thor poruszał się powozem ciągnionym przez kozły, a jego orężem był niezwykle młot Mjollnir. Thor był czczony w bardzo szerokich kręgach w niemałym świecie wikingów, a wizerunek młota w postaci ozdoby na szyję stał się rozpowszechnionym symbolem wiary: jedynym przedchrześcijańskim, który udało się zidentyfikować bez żadnych wątpliwości. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa został zastąpiony przez krzyż. Do Thora odwołuje się również wiele kamieni runicznych; skaldowie tworzyli poematy na jego cześć, a jego imię weszło jako człon do licznych imion własnych, będących jeszcze dzisiaj w użyciu.

Przedstawiciele rodu Asów było znacznie więcej, między innymi dobry syn Odyna, Baldr i dziwny herold bogów, Heimdall. Trzecim bogiem w świątyni w Uppsali był jednak ktoś z rodu Wanów, Frey. Adam Bremeński wyjaśnia, że „przynosi on ludziom pokój i satysfakcję. Jego wizerunek odznacza się ogromnym penisem”, a przy zawieraniu małżeństwa jemu składa się ofiary. Frey był bogiem płodności. Uważano go przede wszystkim za boga Swarów, a poemat *Ynglingatal* czyni go założycielem rodu Ynglinge, który stał się rodem królewskim w Uppsali i Vestfoldzie w Norwegii. Nazwy miejscowości, imiona własne i poezja mówią nam, że czczono go również w innych częściach Skandynawii, a niektóre opowieści wskazują, że wiosną odbywały się na jego

część rytualne święta z pochodami w ramach kultu płodności. Adam z Bremy informuje nas także, iż świątobliwy biskup Eginó rozbił słynny posąg Freya z Västergotlandu, prawdopodobnie w Skara. Jednakże małej figurce Freya z brązu z późnego okresu wikingów udało się przetrwać do dnia dzisiejszego. Znaleziono ją w Södermanland, w Szwecji. W całej Skandynawii znane są też małe błyskotki ze złota, tak zwane *guldgubbe** (złotki) wyobrażające mężczyznę i kobietę połączonych czułym uściskiem, które na pewno miały jakiś związek z kultem płodności, może związanym z Freyem i Freyją.

Freyja była siostrą Freya i jego żeńskim odpowiednikiem, boginią miłości i płodności i także cieszyła się znaczną popularnością. Była zwierzchniczką *disir* [disir], stworzeń rodzaju żeńskiego, które odpowiadały za płodność w przyrodzie i u ludzi. Disy były prawdopodobnie przedmiotem kultu u Swarów, ale nazwy miejscowości mówią o ich popularności również w Norwegii i pozostałych częściach Szwecji, gdzie czczono je w czasie prywatnych uroczystości.

Zupełnie niezależne od obu boskich rodów były Norny, boginie przeznaczenia, którym podporządkować się musieli zarówno ludzie, jak i bogowie oraz wspomniane wcześniej walkirie. Były też złe olbrzymy, wrogowie bogów i ludzi, zamieszkujące zewnętrzny krąg ziemi, choć można je było również spotkać w miejscach nie zamieszkałych, oraz dziwny, przebiegły i kłamliwy Loki, ojciec między innymi potwora z Midgardu i wilka Fenrira. Obracał się zarówno wśród bogów, jak i olbrzymów, podjudzał ich przeciw sobie i wielokrotnie oszukiwał jednych i drugich. Krasnale także mieszkwały w odludnych miejscach. Wyróżniały się mądrością i sprytem, były doskonałymi rzemieślnikami. Ponadto były elfy mieszkające w ziemi oraz *fylgjur* [latające zwierzęta] – duchy towarzyszące, przypisane do rodziny lub określonej osoby i reprezentujące głównie to, co my byśmy nazwali cechami wrodzonymi. Zmarłym w rodzinie należało okazywać troskę; kontynuowali oni swój byt jako rodzaj cieni. Świat aż się roił od istot, które mogły wywierać wpływ na życie i powodzenie człowieka i trzeba było utrzymywać z nimi dobre stosunki. Należało dochowywać wierności obyczajom, czcić bogów i inne istoty nadprzyrodzone i dawać im to, co im się należy. Nornom nie składało się jednak ofiar. Przędły one nić nieodwracalnego przeznaczenia.

Wiele nazw miejscowości świadczy o wierzeniach przedchrześcijańskich, ale niewiele wiemy o tym, w jaki sposób czczono dawne bóstwa, a relacja Adama z Bremy o świątyni w Uppsali, jej kapłanach i posągach, pochodzi z około 1075 roku, kiedy chrześcijaństwo już zapuściło w Skandynawii mocne korzenie. Nie można więc wykluczyć, że zarówno sama świątynia, jak kapłani

* Nazwa ta może oznaczać: złoty staruszek (staruch), ale również ramol, lubieżnik – przyp. red.

i posągi są już wynikiem wpływów chrześcijańskich, bowiem starsze źródła o niczym podobnym nie informują.

Wydaje się, że dawny kult miał charakter zdecentralizowany i że rolę jego strażników pełnili lokalni wodzowie lub zamożni wolni właściciele. Przy określonych okazjach chłopci z danej okolicy zbierali się w jednym miejscu, by uczcić bogów, spożywając uroczysty posiłek, *blót*. Odbywało się to zazwyczaj w domu naczelnika kultu, nazywanym chyba z tej okazji *hof* – dworem. Również w domu praktykowano kult bogów. W poemacie *Austrfararvísur* z około 1020 roku, ochrzczony skald Sigvat opowiada, jak to pewnego wieczoru nie sposób było znaleźć schronienia (zdarzyło się to prawdopodobnie gdzieś w Västergötland) gdyż wszędzie odbywał się *blót*. Jakaś kobieta powiedziała, że to *blót* na cześć elfów. Na temat stosunków w Hedeby mamy relację hiszpańsko-arabskiego podróżnika, At-Tartuschiego, który odwiedził miasto w połowie X wieku:

Mają święto, w czasie którego wszyscy schodzą się w jednym domu, by czcić boga, jeść i pić. Ten, który zarzyna zwierzę ofiarne, ustawia przed wejściem do swojej zagrody pale i nadziewa zabite zwierzę, czy to będzie wół, czy baran albo kozioł, czy też świnia, aby ludzie wiedzieli, że składa bogu ofiarę.

Ponadto kult bogów i innych nadprzyrodzonych istot można było uprawiać pod gołym niebem: w zagajnikach, w specjalnie oznaczonych miejscach zwanych *vi*, na wzgórzach, w pobliżu źródeł, gór oraz w innych miejscach o szczególnym ukształtowaniu terenu. Można też było odprawiać uroczystości przy *hørg* – pierwotnie najpewniej kopcu usypanym z kamieni w szczerym polu, choć w późniejszym okresie wikingów był to już specjalny budynek. Być może obrzędy religijne odprawiano również przy największych spośród formacji skalnych w kształcie statków, zwanych skalnymi statkami, które istniały zwłaszcza w Szwecji i w Danii. Rzadko bowiem znajdujemy w nich groby, a często małe groty z resztkami węgla drzewnego i innego paliwa. Było tam dość miejsca dla wielu ludzi naraz. Najdłuższe ze znanych mają 90 metrów.

Wspomniano już, że prawdopodobnie w niektórych regionach istniał oficjalny kult Odyna i że królowie mieli do tego boga szczególny stosunek. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, by swoje obowiązki kultowe sprawowali inaczej niż pozostali wodzowie. Odbywały się natomiast duże centralne uroczystości religijne. Opisano takie zdarzenia w Lejre, w Danii, oraz w Uppsali. W obu tych miejscach znajdują się duże posągi (w Lejre m.in. pozostałości statku skalnego długości 80 metrów). Oba te miejsca wydają się też w jakiś sposób związane z władzą królewską. Obrzęd w Lejre został opisany przez Niemca, Thietmara z Merseburga, w pół wieku po oficjalnym wprowadzeniu chrześcijaństwa w Danii, podczas gdy Adam z Bremy relacjonuje współczesne sobie obchody w Uppsali, gdzie jednak nigdy nie był osobiście.

Obie relacje mają istotne cechy wspólne, podobnie jak obie miejscowości. W obu miejscach zbierano się raz na dziewięć lat i w obu składano ofiary i z ludzi, i ze zwierząt: w Lejre poświęcano 99 osób oraz 99 koni, psów i kogutów; w Uppsali po dziewięciu osobników męskich z każdego żyjącego gatunku, przy czym ciała zawieszano w świętym gaju w pobliżu świątyni. Adam Bremeński donosi również, iż cała Szwecja wspólnie odbywała tę uroczystość religijną i wszyscy, król również, posyłali dary oraz że chrześcijanie musieli opłacać się od nieuczestniczenia. Lejre określa się jako najważniejszą miejscowość w państwie (*caput istius regni*).

Lokalizacja miejsc składania ofiar nie została ustalona (nie znaleziono też śladów świątyni), za to na Gotlandii i Upplandii znaleziono wielkie ofiary z okresu wikingów wraz z częściowo zniszczoną bronią, złożoną na mokradłach i w innych wilgotnych miejscach. Największym znaleziskiem są pola Guding na Gotlandii, gdzie odkryto ponad 500 grotów oszczepów lub włóczni. Niewiele też pozostało materialnych śladów po obrzędach kultowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że to, co ukazano na gobelinie z Osebergu, gdzie widać osoby jadące wozami i konno oraz idące, z których część jest wyposażona we włócznie i zbroje, oraz okutaną postać w masce zwierzęcej, to pochod obrzędowy. Najwyraźniej ludzie przebrani za zwierzęta odgrywali jakąś istotną rolę przy niektórych obrzędach. Postacie takie napotykaemy również w Szwecji, a wśród wykopalisk z portu w Hedeby znaleziono dwie bardzo udane, trójwymiarowe maski zwierzęce, z których jedna przedstawia jakieś mniejsze zwierzę w rodzaju lisa, psa czy owcy, a druga głowę wołu. Również z gobelinu z Osebergu oraz innych znalezisk znamy postacie mężczyzn z nakryciem głowy przyozdobionym rogami. Były to zapewne rekwizyty obrzędowe, nie mające nic wspólnego z hełmami, używanymi przez wikingów na wyprawach.

Istniały też liczne rytuały związane ze śmiercią i pochówkiem. Niewiele o nich wiemy, ale musiało ich być sporo, gdyż religia wskazywała na szereg różnych możliwości tego, co może się stać z człowiekiem po śmierci. Obrzędy pogrzebowe, na tyle, na ile możemy je śledzić dzięki archeologii – były bardzo zróżnicowane, zależnie od pozycji społecznej, regionu i innych uwarunkowań. Ze źródeł pisanych wiemy o kilku światach umarłych. Ponieważ źródła te są mocno rozproszone, a niekiedy sprzeczne ze sobą, dają nam bardzo niekompletny i z pewnością nie w pełni zrozumiały obraz pojęć przedchrześcijańskich.

Jednym ze światów umarłych był przygnębiający i ciemny Hel, którego władczyni, nosząca to samo imię, była siostrą potwora z Midgardu i wilka Fenrira. Do tego świata trafiali i mężczyźni, i kobiety. Walhalla Odyna była, jak już wspomniano, dla wybranych wojowników, ale również w domu Freyji przebywali jacyś wojownicy. Istnieją podania o zmarłych, którzy żyli dalej w grobach, a także opowieść o umierającej, która szkuje się w drogę do Freyji. Większość zachowanych podań mówi jednak o mężczyznach.

Obrzędy pogrzebowe różniły się znacznie od chrześcijańskich. Po pierwsze wielu nieboszczyków otrzymywało do grobu wyposażenie do użytku w życiu przyszłym. Rodzaj i ilość tego wyposażenia obejmuje całą gamę możliwości: od pojedynczego noża w grobie ubogiego, do wspaniałej luksusowej wyprawy pośmiertnej arystokratów z Birki czy grobu w Osebergu. W Norwegii często spotyka się narzędzia do uprawy roli, do pracy w warsztacie, w kuchni czy przedzaln. W całej Skandynawii odnajdujemy symbole pozycji społecznej klas uprzywilejowanych i oręż wojowników, a zawartość wielu grobów zamożnych wojowników, w tym między innymi w Danii z X wieku, daje obraz całkowicie zgodny z przedstawionymi wyobrażeniami o Walhalli. W Norwegii i w Szwecji przedstawiciele klasy uprzywilejowanej chowano niejednokrotnie w statkach lub łodziach, w całej Skandynawii natrafiamy na groby męskie zawierające wierzchowce, a w Danii w grobach kobiecych z X wieku znajdujemy często nadwozie użyte w charakterze trumny: jako symbol wozu. Wielokrotnie zostawiano zmarłemu zapasy jedzenia i picia – wyposażenie, które wskazuje, iż wierzono, że przejście do świata umarłych ma charakter podróży. Także w źródłach pisanych odnajdujemy ślady tego rodzaju wierzeń. Szczególnie makabrycznym z naszego punktu widzenia był zwyczaj dodawania zmarłemu towarzystwa: zabitego sługi, zapewne niewolnika płci męskiej lub żeńskiej.

Nie stwierdza się jednak jednoznacznych relacji między ilością wyposażenia a pozycją pochowanego; nie wszyscy bogacze otrzymywali wyposażenie pośmiertne, a w pewnych kręgach był zwyczaj palenia zmarłego i ewentualnego wyposażenia oraz grzebania pozostałości. Arabski dostojnik Ibn Fadhlán, który zetknął się z rosyjskimi wikingami nad Wołgą i był obecny na pogrzebie, otrzymał takie wyjaśnienie: „Palimy ich szybko. Wtedy od razu trafiają do raju”. Ibn Fadhlán pozostawił nam również opis naocznego świadka obrzędu pogrzebowego, na pewno zbliżonego do tego, który celebrowano w Skandynawii. Potwierdzenie wielu szczegółów znajdujemy bowiem w wykopaliskach archeologicznych. W dużym skrócie jego relacja przedstawia się następująco:

Gdy umiera wódz, pytają niewolników i sługi, kto chce umrzeć wraz ze swoim panem. Ten, który się zgłosi, nie może się już wycofać. W tym wypadku była to kobieta, którą otoczono troskliwą opieką w czasie przygotowywania pochówku. W dniu pogrzebu statek wodza wyciągnięto na ląd, po czym krążono wokół niego, wypowiadając jakieś zaklęcia. Na pokładzie umieszczono nosze, a na nich stara kobieta nazywana Aniołem Śmierci rozpostarła sukna i poduszki. Ona kierowała wszystkimi przygotowaniem. Zmarły, do tej pory umieszczony w grobie, został wyjęty i ubrany we wspaniałą, specjalnie na tę okazję uszyty strój. Usadowiono go podpartego poduszkami na okręcie, pod namiotem, stawiając pod ręką napój alkoholowy, jedzenie, pachnące zioła i całą jego broń. Następnie zabito psa, dwa konie, dwie krowy, koguta i kurę i włożono do okrętu.

Kobieta, która miała umrzeć, przechodziła z namiotu do namiotu i w każdym odbywała stosunek z jego właścicielem. Następnie wykonała szereg rytualnych czynności. Trzykrotnie przenoszono ją nad czymś, co przypominało próg drzwi, a ona wypowiadała słowa: „Widzę mego pana siedzącego w raju, pięknie tam i zielono. Wraz z nim widzę mężów i młodzież, więc prowadźcie mnie do niego”. Następnie zabiła kurę i została przyprawiona do okrętu, gdzie zdjęła swoje ozdoby, wypita dwa puchary i zaintonowała pieśń, wreszcie została przez Anioła Śmierci wprowadzona do namiotu swego pana. Sześciu mężczyzn weszło do namiotu i odbyli z nią stosunek, po czym ją uśmiercono. Najbliższy krewny zmarłego wodza podpalił stos ułożony pod okrętem. Inni podpalali dookoła i w ciągu godziny wszystko zostało spalone. Następnie usypano na tym miejscu kopiec, a na jego szczycie wbito pał z imieniem wodza i jego króla, po czym wszyscy się oddalili.

W Skandynawii grobowce umieszczano blisko domu, żeby łatwo było utrzymywać kontakt z przodkami. We wsiach często jednak urządzano wspólny cmentarz na otwartym terenie położonym również w pobliżu. Groby oznaczano za pomocą pali, kamieni, budowli kamiennych różnych kształtów (m.in. małych statków z kamieni) czy kopców. Kamienie runiczne nie mają na ogół żadnego powiązania z pochówkami. Były to znaki dla upamiętnienia czegoś i stawiano je w uczęszczanych miejscach.

Rzecz jasna z dużym i kosztownym pochówkiem wiązał się odpowiedni prestiż, obejmujący również rodzinę zmarłego, toteż liczne groby bogatych i ważnych osób oznaczano wysokim kopcem w sposób widoczny dla otoczenia. Tak jest w wypadku grobowców z Borre, Osebergu i Gokstad w Norwegii, w Skopintull na wyspie Adelsö koło Birki w Szwecji, a w Danii w Jelling, gdzie północny kopiec został wzniesiony na cześć króla Gorma, pierwszego z nowej dynastii i ostatniego pogańskiego króla w państwie. Złożono go do komory grobowej około 950 roku, dodając mu konia z rzędem i bronią, srebrny puchar, ozdobnie rzeźbione i malowane przedmioty z drewna, trumnę i wiele innych rzeczy, z których prawie wszystko przepadło. Na jego grobie Harald Sinozęby wznosił największy kopiec nagrobny w Danii, który dziś ma wysokość 8,5 metra i około 65 metrów w promieniu.

Od pogaństwa do chrześcijaństwa

Chrześcijaństwo stało się oficjalną religią w krajach skandynawskich w momencie, gdy wielu już poznało ją wcześniej. Niektórzy zdążyli się ochrzcić, jeszcze więcej zawarło już znajomość z obrzędami, większość słyszała o chrześcijaństwie, a wszędzie jego wprowadzenie było popierane przez króla.

W czasie wypraw wikingów, podczas podróży handlowych i dyplomatycznych do Europy i Bizancjum, wielu widywało kościoły, cerkwie i klasztory, słuchało wystąpień biskupów i księży i zapoznało się z tradycjami i normami etycznymi chrześcijaństwa. Wrażenie robiła także jego potęga: imponujące katedry z kamienia, wspaniałe ceremonie, fascynująca muzyka, ogromne bogactwa (które niekiedy stawały się bogatym łupem). Przekonano się, że potężni królowie i cesarze odnoszą się z wielką estymą do Boga i jego syna Chrystusa. Wielu wikingów zostało za granicą ochrzczonych, niekiedy po kilka razy. Chrzest był bowiem często warunkiem zawarcia politycznego sojuszu lub korzystnego pokoju, a wraz z chrztem szły nowe szaty, podarunek chrzestny i wystawne chrzciny. Inni Skandynawowie zostali wstępnie nawróceni: przyjęli krzyż jako tymczasową oznakę wiary, co nieraz okazywało się pożyteczne w kontaktach z chrześcijanami, na przykład przy handlu, a nie stanowiło przeszkody w oddawaniu czci dawnym bogom. Inni jeszcze poznali zasady chrześcijańskie poprzez przyjaciół i krewnych, którzy wywędrowali do krajów chrześcijańskich, takich jak Anglia, Irlandia czy Normandia. Imigranci przyjmowali bowiem wkrótce miejscową wiarę. Na kilkaset lat przed nawróceniem pojawiali się już w Skandynawii chrześcijańscy kupcy i dyplomaci oraz misjonarze. Można przyjąć, że w całym okresie wikingów, u siebie i za granicą, byli Skandynawowie, którzy z przekonania wybrali religię chrześcijańską i tacy, którzy włączyli Chrystusa do liczego panteonu bogów skandynawskich i przy różnych okazjach jemu także składali ofiary.

Misjonarze odgrywali szczególną rolę, gdyż nauczali i odprawiali chrześcijańskie obrzędy w środowisku nawracanych. Pierwszym, o jakim wiemy, był „fryzyjski apostoł” Willibrord, który w VIII wieku bezskutecznie próbował nawrócić króla Danów, Ongendusa. Ebo, arcybiskup z Reims, wygłaszał w Danii kazania w 823 roku. Podobno wiele osób ochrzcił, prawdopodobnie działał jako wysłannik cesarza francuskiego Ludwika Pobożnego, udzielającego politycznego poparcia królowi Haraldowi Klakowi. W 826 roku Harald Klak został pierwszym chrześcijańskim władcą skandynawskim, przyjmując wraz z rodziną i świtą chrzest w Moguncji, uświetniony wspaniałą ceremonią w pałacu cesarskim w Ingelheim.

Ansgar, nieco myląc nazywany apostołem Skandynawii, towarzyszył mu w drodze powrotnej do Danii i działał na miejscu przez rok, dopóki Harald Klak nie został wypędzony. W kilka lat później o misjonarza poprosili Swearowie i Ansgar – z bogatymi darami, które w drodze padły łupem grabieżców – udał się do Birki, gdzie przez kilka lat działał w porozumieniu z królem. Około 850 roku podjął działalność misyjną w Danii, również w porozumieniu z królem. Umarł jako arcybiskup nowego arcybiskupstwa hambursko-bremeńskiego, stworzonego jako punkt wypadowy dla misji na Skandynawię i stano-

wiącego też stolicę arcybiskupią, aż do utworzenia samodzielnego arcybiskupstwa w Lund w Skanii, w 1103 roku.

Misja Ansgara i jego pomocników była obliczona przede wszystkim na duże centra handlowe – Birkę, Hedeby i Ribe, gdzie byli już chrześcijanie i gdzie bywali chrześcijańscy kupcy. Chrzczono wielu nowo nawróconych i budowano kościoły – w Ribe i Hedeby, uzyskano także prawo bicia w dzwony, chociaż poganie tego nie lubili. Oficjalne uznanie chrześcijaństwa oraz stworzenie możliwości chodzenia do kościoła sprzyjało rozwojowi międzynarodowego handlu, jak to napisano bez ogródek w *Zywocie Ansgara*. Był to z pewnością jeden z istotnych powodów, dla których król przez jakiś czas popierał działalność misyjną.

Poczynania Ansgara w Skandynawii wywołały wiele pogańskich reakcji i w drugiej połowie IX wieku klimat nie był, jak się wydaje, sprzyjający działalności misyjnej. Lecz w 930 roku arcybiskup Unni udał się do Birki, by kontynuować wszczętą pracę, a w 934 roku król duński został podobno ochrzczony siłą po klęsce poniesionej w walce z królem niemieckim Henrykiem Ptasznikiem. Działalność misyjna nasiliła się i w 948 roku wspomina się o istnieniu biskupów w Szlezwiku (Hedeby), Ribe i Århus; byli to bez wątpienia biskupi misjonarze, których zadaniem były podróże i głoszenie wiary.

Wraz z misjonarzami chrześcijaństwo docierało coraz dalej na północ i wschód. Tworzono wciąż nowe biskupstwa, kolejne narody i państwa przyjmowały nową wiarę, choć z przerwą na reakcję pogańską w Norwegii i Szwecji. Nawróceni przyjmowali chrzest. Stanowił on wprowadzenie do wiary, ale zdarzało się, że udzielano go dopiero na łożu śmierci. Szereg kamieni runicznych na Upplandii wzniesiono dla upamiętnienia mężów, którzy zmarli „w białych szatach” (*i hvitavaðum*), co oznaczało szatę zakładaną do sakramentu chrztu i noszoną przez tydzień po jego przyjęciu.

Jakie było jednak przesłanie chrześcijaństwa i jakie metody stosowali misjonarze? Chrześcijaństwo było przede wszystkim religią kroczącą w zwycięskim pochodzie wciąż naprzód. Bóg i Chrystus byli silnymi bogami i udzielali skutecznej pomocy. Można się było o tym przekonać, patrząc na władzę i przepych Kościoła za granicą i na wizerunki tryumfującego Chrystusa. Słabość dawnych wierzeń ukazywała się też wyraziście, gdy misjonarze niszczyli świętości i nic złego ich za to nie spotykało. Być może lepiej było mieć jednego Boga niż wielu, którzy często okazywali się bezradni. W owych gwałtownych czasach Kościół głosił ponadto pokój i miłosierdzie dla bliźniego, zaś dobrzy misjonarze praktykowali te zasady w życiu, między innymi wykupując osoby i zachęcając innych do wykupywania jeńców i niewolników i udzielając ubogim jałmużny. Głosili także rezygnację z przemocy i równość ludzi wobec Boga oraz że to własne postęпки decydują o powodzeniu w życiu i przyjęciu „do światła i Raju”, jak to uwidoczniło na kamieniu runicznym w Upplandii. Już nie

nić przedzona przez Norny czy nieobliczalność Odyna miały decydować, we wspólnym świecie pozagrobowym spotkają się wszyscy, którzy żyli jak należy.

Dla królów było rzeczą istotną, że nowa wiara oznaczała wzmocnienie władzy centralnej i to zarówno na krótką, jak i na dłuższą metę. Kościół bowiem był organizacją centralistyczną i tradycyjnie bardzo zależną od władzy królewskiej. Do tego należy dodać, że obrzędy religijne były odprawiane przez kler, wobec czego władza lokalnych wodzów pozbawionych funkcji religijnych ulegała osłabieniu. Zerwanie z tradycją mogło również ułatwić władcom wprowadzenie nowych zasad społecznych i form sprawowania władzy. Ponadto przyjęcie chrześcijaństwa stwarzało większe szanse na pokojowe współżycie z władcami i ludnością innych krajów chrześcijańskich – gdyby Knud Wielki był poganinem, nigdy by go nie zaakceptowano jako króla Anglii. Oficjalne przyjęcie chrześcijaństwa pozbawiało poza tym inne państwa możliwości powołania się na konieczność obrony jedynej prawdziwej wiary w razie ekspansji militarnej. Dobrowolne przyjęcie nowej wiary nie musiało zresztą oznaczać gwałtownych metod.

Aby osiągnąć cel, misjonarze musieli dobrze znać lokalne zwyczaje i miejscowy język. Wydaje się, że zwykłą procedurą było zwracanie się do monarchy lub lokalnego przywódcy o zezwolenie na działalność, a w wielu wypadkach mamy przekazy informujące, że przynoszono bogate dary i wydawano wystawne uczyty. Misjonarze stawali się gośćmi i odpowiednio do tego otrzymywali ochronę. Cechami podkreślanymi u misjonarzy (w źródłach chrześcijańskich) były: wiara w chrześcijańskie posłannictwo, prawość, wiedza, rozum w zwykłym tego słowa znaczeniu, cnotliwość i dobre uczynki – krótko mówiąc życie zgodne z głoszoną przez siebie nauką. Robiło to wrażenie na poganach. W praktyce misjonarze często wykupywali młodych niewolników, by nawrócić ich na chrześcijaństwo i wykształcić pomocników.

Wobec tego, że chrześcijaństwo było religią monopolistyczną, za słuszne uważało się niszczenie świętości pogańskich. Mamy na ten temat wiele przekazów z Norwegii i Szwecji i prawdopodobnie zdarzało się to również w Danii. Adam z Bremy przekazuje nam opowieść, która rzuca światło na motywy takich działań. Opowiada, jak to cnotliwy biskup Adalward, około 1060 roku wyruszając z misją do Swearów w Sigtunie, zawarł umowę z biskupem Eginem ze Skanii, by ruszyć wspólnie do Uppsali celem zniszczenia tamtejszej świątyni, jako że „gdy zostanie ona zburzona lub lepiej jeszcze spalona, nawrócenie ludności nastąpi samoczynnie”. Lecz chrześcijański król Szwecji Stenkil, który zaprosił Adalwarda do Sigtuny, odwiódł ich od tego planu, wskazując, że rezultatem takiego czynu byłoby skazanie ich przez Swearów na śmierć, przepędzenie z kraju i wydanie pozostałych chrześcijan na łaskę i niełaskę pogan. Obaj biskupi od-

byli zatem podróż wśród Gotów „burząc pogańskie wizerunki i zdobywając tysiące dla chrześcijaństwa”. Na tamtym terenie jednak chrześcijaństwo miało już solidne podstawy wyjściowe i ryzyko odwetu było niewielkie.

Przyjęcie chrześcijaństwa

Kronikarz saski Widukind pozostawił nam niemal współczesną relację o przyjęciu chrztu przez Haralda Sinozębego i Danię około 965 roku. Nie znamy dokładnej daty. Kapłan Poppo (nie wydaje się, aby był wysłannikiem arcybiskupstwa hambursko-bremeńskiego) dokonał cudu, za pomocą którego wykazał, że Chrystus jest większy od wszystkich innych bogów: nosił w rękę duży kawałek rozżarzonego do czerwoności żelaza, a na ręce nie został żaden ślad. „Na to król się nawrócił, postanowił uznawać tylko Chrystusa i nakazał poddanym, aby poniechali bożków i odtąd okazywał księżom i sługom Bożym należny im szacunek”. Harald kierował się jednak również motywami natury politycznej: pragnieniem wzmocnienia władzy królewskiej we własnym państwie i uniknięcia konfliktów z państwem niemieckim.

O ile nam wiadomo, wprowadzenie nowej religii odbyło się w sposób pokojowy. Również wzniesione przez Haralda wielkie pomniki w Jelling zdają się wskazywać na istnienie programu łagodnego przechodzenia na nową wiarę. Mamy bowiem pogańskie i chrześcijańskie elementy połączone w jedną, imponującą całość. Chronologia i znaczenie poszczególnych elementów nie są do końca wyjaśnione. Do najstarszych należy z pewnością mniejszy kamień runiczny wzniesiony przez króla Gorma na pamiątkę królowej Thyri. Jego pierwotnego umiejscowienia nie znamy. Ponadto resztki dużej budowli kamiennej, zapewne statku kamiennego długości 170 metrów, który w takim razie byłby największym tego typu w kraju. Dochodził najprawdopodobniej do środka północnego kopca, z epoki brązu. Kopiec północny został wzniesiony na cześć króla Gorma, a według datowań dendrochronologicznych miało to miejsce pod koniec szóstego dziesięciolecia X wieku, gdyż komora grobowa została zamknięta w 958 lub 959 roku.

Kopiec południowy, większy jeszcze od północnego, nie zawiera żadnego grobu. Przykrywa południowy kraniec budowli kamiennej i prawdopodobnie ją zniszczył. Nie znamy powodu wzniesienia tego kopca. Według badań dendrochronologicznych powstał on na początku lat sześćdziesiątych X wieku, czyli w ostatnich latach pogaństw lub pierwszych chrześcijaństwa. Może dla upamiętnienia czegoś, a może jego płaski szczyt miał służyć jako podium podczas oficjalnych uroczystości. Tradycyjnie uważa się kopce za pogańskie. Być może mamy tu do czynienia z wyjątkiem.

W każdym razie po wprowadzeniu chrześcijaństwa kompleks w Jelling został gruntownie przebudowany. Dokładnie pośrodku, między obydwoma wzgórzami, król Harald wznosił najwspanialszy z kamieni runicznych, na pamiątkę swoich rodziców i o samym sobie (patrz również str. 65), powołując się również na chrzest Duńczyków pod wielkim obrazem Chrystusa. Tuż obok, na północ od kamienia, kazał zbudować duży kościół drewniany, długi co najmniej na 30 metrów i 14 metrów szeroki, obejmujący również elegancki grobowiec we wschodnim końcu nawy. Wykopaliska z lat 1976–1979 wykazały, że zawierał on większość kości mężczyzny, który poprzednio był pochowany w innym miejscu oraz nici złote i dwa wykwintnej roboty okucia z szaty, w którą luźne kości były owinięte.

Wszystko przemawia za tym, że jest to grób Gorma: że Harald kazał przenieść kości ojca z pogańskiego kopca do nowego kościoła pomiędzy kopcami, ażeby jego także włączyć do chrześcijaństwa, a zarazem podtrzymać więź z przeszłością. Komora grobowa w kopcu nie zawierała bowiem żadnych kości, gdy zbadano ją w ubiegłym stuleciu. Widać też było jasno, że w odległej przeszłości jej spokój został zakłócony, jednak naprawiono ją starannie, a także otwór w powale, wydrążony dla utorowania sobie drogi, co raczej wyklucza pospolitą kradzież. Oba okucia znalezione w grobie w kościele są na dodatek stylistycznie bardzo blisko spokrewnione z okuciami znalezionymi w kopcu.

W kościele pozostawiono miejsce na jeszcze jeden grób, obok odkopanego. Można się domyślać, że miał być przeznaczony dla samego Harald'a i że świątynia w Jelling miała być kościołem-grobowcem, podobnie jak wybrane kościoły za granicą, w których chowano królów. Jednakże zmarł, jak wspomniano, po rokoszu wznieconym przez jego syna, Swena Widłobrodego, i został pochowany w kościele w Roskilde, którego obecnym następcą jest katedra w Roskilde. Jelling straciło znaczenie. Nadal jednak znajduje się tu między kopcami kościół, czwarty w kolejności.

Pierwszym chrześcijańskim królem Norwegii był Håkon Adalsteinsfostre. Dorastał i został ochrzczony w Anglii i starał się wytrwać w wierze po wyniesieniu na króla swojej pogańskiej ojczyzny w 935 roku. Skaldowie opowiadają, że nie niszczył pogańskich świętości, lecz sprowadził z Anglii księży i zaczął wznosić kościoły w zachodnich prowincjach nadbrzeżnych Norwegii. Dalej na północy, w Trondheim, nie było jednak sprzyjającego klimatu dla chrześcijaństwa. Kiedy Håkon w 960 roku został zabity, pochowano go w tradycyjny pogański sposób, a w *Håkonarmál* skald Eyvind donosi nam o jego ostatniej potyczce, śmierci i przyjęciu w Walhalli. W istocie właśnie z tego poematu o chrześcijańskim królu pochodzą nasze najpewniejsze informacje o świecie pozagrobowym Odyna.

Olaf Trygvason został następnym chrześcijańskim królem Norwegii, gdy w 995 roku wrócił do domu po wielu latach wypraw wikingów, bogato wyposa-

zony w srebro. On także został ochrzczony w Anglii i sprowadził, podobnie jak Håkon, angielskich kaznodziei. Rozpoczął się systematyczny i brutalny proces nawracania, połączony z wysiłkami na rzecz konsolidacji państwa. Proces został posunięty najdalej w Norwegii zachodniej i południowej, zaś około 1000 roku król doprowadził do ochrzczenia Islandii, prawdopodobnie pod groźbą represji. Wkrótce potem został zabity.

Ostatecznie chrzest Norwegii nastąpił za Olafa Haraldssona. I on przyjął chrześcijaństwo na wyprawach za granicą, i podobno został ochrzczony w Rouen w Normandii. Gdy w 1015 roku wrócił do Norwegii, towarzyszyli mu angielscy kapłani, między innymi biskup Grimkel, który wraz z Olafem bezlitośnie forsował chrześcijaństwo. Dawne świętości niszczone, mieszkańcy musieli wybierać między chrztem i walką, a na thingu w Moster, być może w 1024 roku, uchwalono obowiązek religijny wraz z regułami chrześcijańskiego żywota. Powodem bitwy pod Stiklestad w 1030 roku, w której zginął Olaf, nie była jednak religia, lecz usilne działania zmierzające do konsolidacji państwa, przeprowadzane równie bezwzględnie. Uznano go jednak za męczennika i po roku przeniesiono do Trondheim jako świętego. Został najpopularniejszym świętym wikingów, czczonym od Rusi po Irlandię. Jego miejsce spoczynku w Trondheim już XI wieku było celem licznych pielgrzymek, a jego kult utrzymał się przez całe średniowiecze.

Ostateczny chrzest Szwecji nie jest najlepiej udokumentowany. Nie możemy się powołać na żadną oficjalną datę czy jakieś szczególne wydarzenie, od którego można by liczyć nawrócenie. Nowa wiara stopniowo torowała sobie drogę przez rozległy kraj, poczynając od Västergötlandu, gdzie Skara około 1020 roku stała się siedzibą biskupstwa misyjnego. Poza misją rzymskokatolicką, delegowaną przez arcybiskupstwo hambursko-bremeńskie, zdaje się, że przez jakiś czas wpływy próbował zdobyć Kościół greckokatolicki ze Wschodu. Podobnie jak gdzie indziej, także tutaj królowie późnego okresu wikingów popierali chrześcijaństwo, zapewne w nadziei umocnienia władzy centralnej i zapewnienia ochrony przed agresją z zewnątrz. Wiemy jednak również o aktywnym zaangażowaniu na rzecz ochrzczenia ze strony jednego z lokalnych magnatów w Jämtland, pomiędzy Szwecją a Norwegią. Na Frösö (nazwanej od imienia boga Freya) kazał on w XI wieku wznieść kamień runiczny na pamiątkę swoich dobrych uczynków. Inskrypcja głosi:

Östman, syn Gudfasta wznosił ten kamień i zbudował ten most i ochrzcił Jämtland.
Åsbjörn postawił most. Tryn i Sten wykuli te runy.

Pierwszym chrześcijańskim królem Szwecji był Olof Skötkonung – na początku XI wieku, król zarówno Gotów, jak i Swarów. Lecz i on, i jego następcy, choć sami chrześcijanie bez wyjątku, musieli przez ponad stulecie prowadzić politykę balansowania między zwolennikami starej i nowej wiary. Stara

wiara miała najwięcej wyznawców w kraju Swearów, gdzie pogaństwo kwitło w najlepsze jeszcze za czasów Adama z Bremy. Jednocześnie było tam wielu zamożnych chrześcijan, którzy wznieśli większość kamieni runicznych znalezionych na tych terenach. Kiedy zaniechano praktyk kultowych w Upsali, dokładnie nie wiadomo, lecz w początkach XII wieku kraj musiał już być na ogół chrześcijański.

Wprowadzenie chrześcijaństwa oznaczało nie tylko przyjęcie nowej wiary, ale również nowych rytuałów i zwyczajów, takich jak chrzest, chodzenie do kościoła, dzwonienie, chowanie zmarłych na poświęconych cmentarzach bez wyposażenia wkładanego do grobu, uznawanie jednego Boga (lub Trójjedynego), bardzo surowe reguły zawierania związków małżeńskich nawet między dalekimi krewnymi, zakaz uśmiercania niepożądanych dzieci, jedzenia końskiego mięsa, oddawania czci dawnym bogom oraz liczne inne zakazy, nakazy i zalecenia. Ponadto w wyniku układów sił politycznych główny wpływ w Danii i Norwegii w XI wieku wywarł, ku niemałemu rozgoryczeniu i irytacji arcybiskupstwa harmbursko-bremeńskiego, Kościół angielski.

W wielu miejscach na wsi nadal żywe były stare tradycje chłopskie i uroczystości związane z płodnością w domu, na polu i w oborze; odprawiane jednak były ukradkiem lub pod chrześcijańskim przebraniem. Wiele pokoleń miało jeszcze minąć, nim cała Skandynawia została pokryta siecią kościołów i otrzymała swoich kapłanów, zanim można było wprowadzić pełną organizację kościelną z podziałem na biskupstwa i parafie. Zaakceptowanie chrześcijaństwa było przełomem, lecz jego rzeczywiste wprowadzenie trwało bardzo długo.

Sztuka i poezja

Sztuka wikingów była witalna, pełna fantazji i niezależna; wspólna dla całej Skandynawii i tylko dla niej. Dotyczy to zarówno sztuki zdobniczej, przedstawiającej, jak i poezji.

Poezja miała najdłuższy żywot jako gatunek. Jeszcze w pierwszej połowie XIII wieku była ceniona w liczących się kręgach w Skandynawii, ale jej mistrzami byli przede wszystkim Islandczycy. Około 1220 roku Snorri Sturluson, sam poeta, napisał swoje dzieło o sztuce poetyckiej – *Eddę*. Daje nam ono klucz do zrozumienia zawiłych konwencji skaldycznej sztuki poetyckiej. Bez wyjaśnień Sturlusona wiele treści byłoby dla nas dziś niezrozumiałych. Nie ma jednak żadnego klucza do równie skomplikowanej sztuki zdobniczej i przedstawiającej, które najpewniej także miały swoje konwencje. Musimy dziś próbować je zrozumieć, posługując się jedynie wzrokiem i rzadko docieramy do ukrytych znaczeń. Nawet powtarzające się części rysunków, mające wyłącznie ornamentalne znaczenie, fascynują grą linii, elegancją, siłą wyrazu i wyobraźnią.

Sztuka zdobnicza i przedstawiająca

Sztuka okresu wikingów poszukiwała kontrastu, koloru i harmonijnego ruchu. Była to sztuka wyrafinowana, ale jej forma była rozumiana i ceniona. W dziełach wysokiej próby detale wykonane były równie starannie jak całość, a ornamentyka często w tak małej skali, że trzeba patrzeć z bardzo małej odległości, aby ją dostrzec.

To co się zachowało, to przede wszystkim sztuka użytkowa obejmująca produkty kultury materialnej każdego niemal rodzaju: szaty, kłamy do ubrań, statki, broń, sanie, rynsztunek rycerski, budowle, pomniki, gobeliny, puchary

i wiele innych. Trójwymiarowe ozdoby mają przeważnie postać głów, na ogół zwierzęcych, wieńczących i podkreślających ważne elementy konstrukcyjne dużych i małych przedmiotów, na przykład wozu lub skrzyni.

Najczęściej stosowane materiały to tekstylia i drewno, ale bardzo niewiele z tego się zachowało. Gobelin z grobowca Oseberg i wiele ozdobnych przedmiotów drewnianych, a także drzeworyty z drugiej połowy XI wieku, użyte ponownie jako budulec w kościele w Urnes w zachodniej Norwegii, dają nam pewne wyobrażenie o tym, co przepadło. Wyjawszy Gotlandię, kamienie zaczęto zdobić dopiero w połowie X wieku, być może pierwowzorem jest kamień z Jelling Haralda Sinozębego. Później pojawiło się wiele kamieni z ornamentyką, trochę w Danii i Norwegii, ale najwięcej w Szwecji, przy czym te ostatnie pochodzą przeważnie z wczesnego okresu wikingów. Drobnych zdobień w metalu znamy wiele, zwłaszcza z grobowców i odkopanych skarbów, z całego okresu i z terenu całej Skandynawii. Najwyżej cenione było z pewnością zdobnictwo przedmiotów złotych i srebrnych i można przyjąć, że tworzyło ono styl; rzeźbiono także w kłach morsa, kościach wieloryba i rogach łosia. Najwspanialsze okazy tej sztuki to szkatułki z Bambergu i Kamienia Pomorskiego, które przechowały się jako relikwiarze w kościołach w Niemczech i w Polsce. Szkatułka z Kamienia Pomorskiego zaginęła w czasie II wojny światowej, ale pozostały opisy, fotografie i dobre odlewy. Do tego dochodzi rzeźba w kościach, bursztynie i gagacie (drobnoziarnisty węgiel brunatny ze wschodniego wybrzeża północnej Anglii).

Szeroko stosowane były efekty reliefu osiągnęte przez zestawienie różnych materiałów i kolorów oraz grę światłocienia na gładkich i zdobionych ornamentem płaszczyznach. Na klejnotach stosowano połączenie pozłacanego brązu ze srebrem lub niello (czarny związek siarki wtapiany w wygrawerowane zagłębienia, rowki czy punkty). Strzemię mogło być wykonane na przykład z pokrytego wzorami srebra i miedzi skonstruowanymi z czarnym żelazem.

Znamy tyle przykładów śladów po farbach (na tarczach, meblach, drążkach namiotowych, kamieniach runicznych, kawałkach budulca itp.), że nie ulega wątpliwości, iż większe przedmioty z kamienia i drewna bardzo często były malowane, a zdobienia te wielokrotnie stanowiły uzupełnienie wzorów uprzednio wrytych lub wykonanych w postaci płytkiego reliefu. Wspomina się także o malowaniu w źródłach pisanych i poezji skaldycznej. Między innymi inskrypcje na kilku szwedzkich kamieniach świadczą o tym, że kiedyś były one malowane. Powszechnie stosowanymi kolorami były czarny, biały i czerwony, ale używano również brązu, żółci, niebieskiego i zielonego. Barwy są obecnie zawsze wyblakłe i częściowo rozłożone. Tam jednak, gdzie udało się je zrekonstruować, otrzymujemy jasno zarysowane, ostre kontrasty. Ślady na ubiorach i meblach świadczą o tym, że te rzeczy również były często malowane.

Jako motywów używano przede wszystkim stylizowanych wizerunków zwierząt; w niektórych wypadkach możliwe jest prześledzenie ich rozwoju wstecz, aż do IV–V wieku (schyłek rzymskiej epoki żelaza), po czym pojawiają się w stale nowej postaci przez cały okres wikingów. Do innych popularnych motywów należały splecione lub zwijające się wstęgi, a ze świata zwierząt dochodziły jeszcze węże i ptaki. Ornamenty roślinne należały aż do połowy X wieku do rzadkości, lecz w kolejnych wiekach odegrały znaczną rolę wskutek wpływów sztuki europejskiej.

Zachowały się tylko bardzo nieliczne wizerunki postaci ludzkich, które w odróżnieniu od zazwyczaj bardzo ornamentalnie potraktowanych motywów zwierzęcych i roślinnych, często są na wpół naturalistyczne. Znamy je głównie ze scen na kamieniach runicznych, między innymi na gotlandzkich kamieniach obrazkowych, gdzie z pewnością, podobnie jak na gobelinie z Osebergu, biorą udział w obrzędach o charakterze religijnym. Popularnym motywem w urozmaiconym świecie gotlandzkich obrazków jest statek pod pełnymi żaglami z tarczami wzdłuż burty, wypełniony wojownikami – być może w drodze do krainy umarłych. Inne sceny ukazują jeźdźca witanego przez kobietę podającą mu róg z napojem – być może jest to powitanie w krainie zmarłych; lub na przykład walka na miecze między mężczyznami. Motywy trudno dzisiaj zidentyfikować z całą pewnością, jednak pojedyncze sceny z przedchrześcijańskiego świata bogów i popularnych podań o wielkich bohaterach rozpoznano na podstawie zachowanych źródeł pisanych. Dotyczy to zwłaszcza połowu ryb boga Thora oraz wyczynów i losu bohatera Sigurda Fafnersbane. Gdy dochodzimy do postaci Chrystusa na ogół nie ma problemów. Łatwo go rozpoznać po aureoli i pozycji z rozłożonymi ramionami.

Kiedy wypada rozszyfrować zawity ornament zwierzęcy, praktyczne okazuje się rozpoczynanie od głowy, a następnie podążanie za, często bardzo stylizowanymi, liniami korpusu i kończyn. Aby lepiej śledzić rozwój sztuki w ciągu trzech stuleci okresu wikingów, celowe jest rozróżnienie szeregu stylów. Większość nosi nazwę od miejsca, gdzie odkryto dobry i znany przykład. Z wyjątkiem stylu Jellinge, niemal równoczesnego ze stylem Borre, przeważnie rozwijały się one i następowały kolejno po sobie.

Wciąż pracuje się intensywnie nad rozwinięciem definicji stylów i ich datowaniem oraz lokalizacją wpływów z zagranicy, sposobem wprowadzania nowinek przez skandynawskich twórców i wzajemnym oddziaływaniem między sztuką w Skandynawii i w koloniach. W ostatnich latach liczne badania dendrochronologiczne stworzyły wiele mocnych punktów oparcia umożliwiających ustalenie dat. Przeważnie potwierdziły one wcześniejsze przypuszczenia, a co do głównych zarysów panuje w zasadzie jednomyślność.

Jak już wspomniano, sztuka wikingów oparta była na dawnych tradycjach skandynawskich, sięgających późnej rzymskiej epoki żelaza. To zostało pod-

kreślone przez nadanie nazwy „styl E” wszystkim tym formom wyrazu, które występowały powszechnie w końcu VIII wieku i w znacznej części następnego stulecia. Styl ten był transformacją stylów A–D o ornamentyce zwierzęcej (i stanowi składnik tzw. stylu III), a do najwybitniejszych przykładów zalicza się szereg drzeworytów z Osebergu, w tym jeden z pali, zakończony trójwymiarową głową zwierzęcą oraz zbiór 22 małych odlewanych i połączanych okuć do uzd z brązu pochodzących z grobowca męskiego w Broa na Gotlandii.

Charakterystyczne dla stylu E są wydłużone, często prawie wstęgowe postacie zwierząt lub ptaków z małymi głowami widzianymi z profilu i wielkimi oczami; mają wygięte, wijące się korpusy z regularnymi poszerzeniami; wijące się kończyny, których połączenia z korpusem rozpadają się na otwarte pętle z zakrętami. Często do harmonijnych linii sylwetek zwierzęcych dodane są ramy dzielące płaszczyznę na poszczególne pola. Istnieje też uproszczony wariant stylu E, a wraz z tym stylem pojawia się w sztuce skandynawskiej nowy motyw zwierzęcy – sylwetka zwierza chwytającego. Motyw ten: żywa, pełna i anatomicznie dość podobna sylwetka zwierzęcia (lub człowieka) z głową widoczną z przodu i dolnymi kończynami, które chwytają wszystko, co znajduje się w pobliżu, ma europejski rodowód. Skandynawom podobał się jednak do tego stopnia, że używali go powszechnie przez dwieście lat.

Znalezisko w Osebergu pochodzi z pierwszej połowy IX wieku – budulec z komory grobowej datowano dendrochronologicznie na rok 834, a statek ze zdobieniami w stylu E został zbudowany między 815 a 820 rokiem. Wśród wielu zdobionych przedmiotów z drewna wydzielono kilka grup charakteryzujących się własnym piętnem wykonania i będących prawdopodobnie dziełem różnych artystów. Jeden z nich, twórca drugiego z pięciu pali, zakończonego trójwymiarową głową zwierzęcą, posługiwał się środkami wybiegającymi w przyszłość, między innymi zastosował mrowie różnych, równorzędnych zwierząt i ptaków zamiast jednego motywu głównego. Niektórzy uważają to za tak istotną innowację, że uzasadnia osobną nazwę „stylu z Osebergu”.

W Skandynawii południowej ze stylem E współistniał, krótkotrwały chyba, wariant zwany stylem F. Był inspirowany sztuką anglo-frankońską, szerzącą się na kontynencie wraz z anglosaskimi misjonarzami, przeżył rozkwit między innymi w ujściu Renu. Styl F jest jednym z dowodów na wsparcie tezy, że Skandynawowie mieli również kontakty z zachodnią Europą przed okresem udokumentowanych wypraw wikingów. Zwierzęta w tym stylu są przeważnie nieduże, krzepkie, anatomicznie jednolite i stosowane były jako motyw do pokrycia powierzchni wyraźnie ograniczonych pól.

Złoczone okucia z brązu z grobowca w Borre, niedaleko Osebergu, dały nazwę kolejnemu stylowi, którego motywy są o wiele łatwiejsze do odszyfrowania niż w wypadku stylu E. Styl Borre ukształtowany prawdopodobnie w drugiej

połowie IX wieku – mamy dobre egzemplarze z datowanego dendrochronologicznie, pobliskiego grobowca w Gokstad (tuż przed 905 rokiem). Styl był uprawiany do końca X wieku. Zupełnie nowym elementem były proste sploty wstęg z geometrycznymi figurami, przede wszystkim tzw. łańcuch w kształcie pierścienia. Jest on złożony z dwóch splotów wstęg przesuniętych wobec siebie, z punktami przecięcia schowanymi na przemian pod figurą w kształcie rombu i żyłkowanym pasmem poprzecznym. Wstęgi kończone są często małą główką zwierzęcą, widzianą z góry. Innym charakterystycznym motywem stylu Borre jest pojedyncze zwierzę chwytające w dosyć akrobatycznej postaci, a mianowicie wyposażone w długą, wygiętą szyję i długi, wąski korpus, który często na przestrzeni od piersi do bioder jest wykręcony do tyłu w łuk biegnący tuż pod głową. Trzecim wyróżniającym motywem jest proste, na wpół naturalistyczne zwierzę.

Typowy ornament z Borre ma zwartą kompozycję, złożoną z wstęg i motywów zwierzęcych. Bieg linii często podkreślany jest drugą, towarzyszącą linią; często występują figury geometryczne, a na biżuterii i innych przedmiotach ozdobnych wielokrotnie spotykamy granulację i filigran lub ich odlewane imitacje. Styl Borre był pierwszym skandynawskim stylem, który przyjął się w koloniach wikingów. Znamy go ze znalezisk na Islandii, wyspie Man, a także w Anglii i na Rusi. Rzecz jasna wynika to z tego, że owe kolonie zakładano wówczas, gdy styl akurat dojrzał w Skandynawii – w końcu IX wieku.

Styl Jellinge był mniej więcej równoczesny ze stylem Borre i reprezentowany jest podobnie jak poprzedni w grobowcu Gokstad (tuż przed 905 rokiem). Przestał być uprawiany przed rokiem 1000. Dobre wyobrażenie o nim daje przyjrzenie się zwierzętom na mającym zaledwie 4,3 centymetra wysokości pucharu srebrnym z grobowca z Jelling (pogrzeb odbył się najprawdopodobniej w 958–959 roku). Dwie wstęgowe sylwetki zwierzęce w kształcie „S” z głowami widzianymi z profilu, długimi grzywami i zawiniętą górną wargą zostały symetrycznie splecione. Sylwetki zwierzęce w tym stylu otoczone są często zawilými splotami wstęg, z których czasem wyrastają narośla przypominające liście. Podobnie jak w stylu Borre często stosowano filigran i granulację lub ich odlewane imitacje. Styl Jellinge znamy również ze znalezisk angielskich i rosyjskich, a w Anglii północnej powstała ciekawa sztuka anglo-skandynawska z wyraźnymi zapożyczeniami z Borre i Jelling.

Styl Mammen jest pięknie reprezentowany przez ornamenti wykonane na toporze, włożonym w 970–971 roku do grobu męskiego w Mammen, w środkowej Jutlandii. Na dwóch przeciwległych powierzchniach ostrza stworzono, za pomocą wprasowanego drutu srebrnego, z jednej strony – wizerunek potężnego ptaka, z drugiej – ornament z bujnie rozrastających się kiści. Jest to oczywiste rozwinięcie stylu Jellinge i często trudno te dwa style rozgraniczyć; lecz

to właśnie jest moment, w którym zwierzęta i ptaki otrzymują ciała oraz znaczenia nabiera ornamentyka roślinna. Nie obowiązuje tu żadna symetria, ale za to zupełnie nowa ekspresja i ruch. Styl ten jest udaną syntezą skandynawskiej i zachodnioeuropejskiej sztuki, z których ta druga jest inspiracją dla często na poły naturalistycznych wizerunków zwierząt i licznych roślin. Głównym pomnikiem stylu jest duży kamień runiczny z Jelling, prezentujący przechadzające się zwierzęta, otoczone zwojami węża, a doskonałe przykłady mamy również w wymienionych już szkatułkach z Kamienia Pomorskiego i Bambergu. Powstał zapewne w połowie X wieku i rozwijał się pomyślnie w przybliżeniu do 1000 roku. Piękny przykład stylu Mammen odnajdujemy także w krzyżu z Kirk Braddan na wyspie Man, ale poza nim nie znamy wielu takich przykładów pochodzących z Wysp Brytyjskich. Być może przyczyny należy upatrywać w ówczesnych stosunkach politycznych.

Pełen ruchu i tempa jest styl Ringerike, który około 1000 roku zajął miejsce stylu Mammen. Jeszcze wyraźniej widoczne są tu wpływy zachodnioeuropejskie, między innymi oddziaływanie stylu Winchester, który rozkwitał na południowym krańcu angielskiego państwa Knuda Wielkiego, a także wzrost znaczenia ornamentyki roślinnej w porównaniu z ornamentyką zwierzęcą. Do ulubionych motywów należą: duże zwierzę uchwycone w ruchu (prawdopodobnie rozwinięcie motywu zwierzęcego ze stylu Jellinge), węże i zwierzęta-wstęgi oraz kiście i liście w wielkich ilościach, zarówno towarzyszące innym motywom, jak i występujące samodzielnie. Większość prac w stylu Ringerike skomponowana jest wokół jakiejś osi i często spotykamy zwężone grona rozmieszczone w grupach. Styl wziął nazwę od miejsca pochodzenia specjalnego gatunku piaskowca, którego użyto do wykonania grup pięknie rzeźbionych kamieni.

Do najlepszych, wśród wielu imponujących prac stylu Ringerike, należy wiatrowskaz z Heggen w Norwegii. Głównymi motywami są: wielkie zwierzę po jednej i mocno upierzony ptak po drugiej stronie. Inny wspaniały przykład mamy na zapisanej runami płycie grobowej, znalezionej na cmentarzu Świętego Pawła w Londynie. Styl reprezentowany jest na wielu znaleziskach z południa Anglii. Znany był również w innych krajach, przede wszystkim w Irlandii. Przyjął się tam do tego stopnia, że dalej rozwinął się samodzielnie. Wykorzystywano go nawet w irlandzkiej sztuce sakralnej i przetrwał tam dłużej niż w Skandynawii, gdzie jego rozkwit przypada na środek XI wieku.

Styl Urnes stanowi ostatnie stadium rozwoju w długiej historii skandynawskiej ornamentyki zwierzęcej. Powstał, jak się wydaje, pod koniec pierwszej połowy XI wieku i był modny przez następne sto lat, aż do początków średniowiecza. Po okresie, kiedy pojawia się jako detal lub maniera w sztuce romańskiej, która zdominowała Skandynawię, zakończył żywot ostatecznie około 1200 roku. Wiele innych form kulturowych okresu wikingów miało zbliżony przebieg.

Po bogactwie i sile stylu Ringerike nie pozostało już śladu. Styl Urnes jest wyrafinowany i elegancki w każdym calu. Nazwę swoją wywodzi od technicznie i artystycznie doskonale wykonanych drzeworytów, użytych ponownie w kościele w Urnes w zachodniej Norwegii: na portalu i drzwiach, dwóch listwach ściennych, narożnym słupie i dwóch deskach szczytowych, jednej zachowanej w całości, drugiej w części. Na malowanej desce z kościoła Hørning w Jutlandii mamy ten sam styl w znacznie skromniejszym wydaniu. Do częstych motywów należą nadal duże, czworonożne zwierzęta, ale bardzo wyszczuplone. Do tego dochodzą podobne do węży sylwetki zwierzęce z pojedynczą przednią kończyną, węże bez kończyn i pędy roślinne, niekiedy zakończone głowami węży. Charakterystyczne dla tego stylu są kompozycje tworzące otwarte, niesymetryczne całości, przy pierwszym zetknięciu dające wrażenie rozfalowanego splotu sylwetek zwierzęcych i węży w kształcie dużych pętli. Część przyjmuje kształt ósemek, a wszystkie formy rozrastają się i giną równomierne; nie ma żadnych ostrych przejść. Przykłady mistrzowskiego zastosowania tego stylu znajdujemy także na licznych kamieniach runicznych ze środkowej Szwecji, gdzie faliste ornamenty zostały dopasowane do obłości kamienia, a długie sploty węży użyte jako wstęgi pod runami. W Szwecji używa się też często określenia „styl z kamieni runicznych” zamiast styl Urnes. Znamy pojedyncze przykłady jego występowania w Anglii, ale w Irlandii stał się równie popularny jak styl Ringerike.

Powyżej prześledziliśmy rozwój sztuki na przykładzie wielkich dzieł, wykonanych często z drogich materiałów. Jednakże podobne ideały artystyczne dostrzegalne są w przypadku dzieł wykonanych z materiałów tańszych, na wielu przedmiotach codziennego użytku. Powstawały na bardzo różnych szczeblach sprawności technicznej i artystycznej. Stanowiły, może z wyjątkiem stylu Mammen, wspólny dorobek całego społeczeństwa i były wewnątrzskandynawskie, musiały też – podobnie jak język, religia i wiele innych elementów – przyczyniać się do poczucia odrębności narodowej.

Wielkie dzieła sztuki i nowe kierunki musiały być w jakimś stopniu tworem rzemieślników związanych z wpływowymi sferami: z dworem królewskim, wodzami, a w późnym okresie wikingów z pewnością także z Kościołem. Lecz nowinki szybko się rozpowszechniały. Wy tłumaczeniem może być częściowo to, że chociaż wielu rzemieślników z pewnością miało stałe miejsce pobytu, wielu też prowadziło tryb życia wędrowny, odwiedzając targi i ośrodki handlowe czy oferując swoje usługi warstwom uprzywilejowanym na krótszy lub dłuższy okres. Ze sztuką obcą stykali się za granicą lub za pośrednictwem przedmiotów z importu. Kopiowanie było poza tym powszechnie akceptowane i praktykowane, a dla rzemieślników wykonanie całych serii niemal jednakowych przedmiotów z brązu, srebra lub złota, na przykład owalnych sprzączek do sukien kobiecych lub biżuterii filigranowej, było stosunkowo łatwe.

Rzemieślników i artystów określano jednym słowem *smiðr* [*smidr*], ewentualnie złożeniem tego wyrazu z nazwą używanego materiału lub rodzaju wykonywanych przedmiotów, np. *trésmiðr* [*tresmidr*, cieśla]. Dobrzy zbrojmistrze i skutnicy byli w wysokiej cenie, nie wiadomo jednak, jaki status mieli rzemieślnicy wykonujący biżuterię i uprawiający inne rzemiosła artystyczne – wyjąwszy tych, którzy wykuwali runy. Są oni jedynymi artystami z okresu wikingów, którzy podpisywali swoje dzieła. Niektórzy z nich mają na koncie imponującą produkcję rozproszoną na dość rozległym terenie. Między innymi Åsmund Kåresson, którego podpis znajduje się na przeszło dwudziestu kamieniach, Fot z ośmioma podpisanymi kamieniami i Öpir sygnujący ponad pięćdziesiąt. Styl wykonania na wielu innych kamieniach pozwala przypuszczać, że również część nie podpisanych kamieni została wykonana przez nich.

Oprócz sztuki sformalizowanej znamy jeszcze pewną ilość obrazkowych graffiti. Są one, jak to graffiti, naszkicowane pospiesznie i podobnie jak drobne napisy runiczne mogą się pojawiać niemal na każdym materiale i przedmiocie. Wyrażają spontaniczną reakcję na widok tego, co wpadało w oko i leżało na sercu – często występującym motywem są eleganckie sylwetki statków.

Poezja

W wielu innych miejscach tej książki poezja służyła jako tekst naświetlający określone wydarzenia, wyobrażenia religijne, poglądy na życie i inne problemy. W tym rozdziale chcemy krótko powiedzieć, co z niej przetrwało, jakie były ramy społeczne i cechy formalne poezji. Metryka, styl i zasób słów to trzy rzeczy, które zniechęcają niecierpliwego czytelnika do lektury *Eddy* i poezji skaldycznej, a jednocześnie pociągają i pasjonują tego, który zada sobie trud, by zapoznać się ze światem wyobrażeń i form tej sztuki i nauczyć się słuchać uderzeń jej rytmu.

Skandynawska poezja wikingów da się podzielić praktycznie na trzy grupy ze względu na sposób przetrwania i treść: wiersze runiczne, poezję eddaiczną i poezję skaldyczną. Wiersze runiczne zachowały się na kamieniach runicznych i w niewielu innych inskrypcjach w całej Skandynawii, a zwłaszcza w Szwecji, i prawie wszystkie pochodzą z lat 970–1100. Zwykle są to krótkie rymy pochwalne ku pamięci określonych osób, napisane w sposób prosty i zrozumiały. Na kamieniu w Hällestad, Skania, z około 1000 roku znajdujemy najpierw zwykły napis: „Eskil wznosił ten kamień na pamiątkę Toke Gormssøna, wiernego towarzysza broni”. Następnie mamy wiersz:

*SaR flo æigi
at Upsalum.
Sattu drængiaR
æftir sinn broður
stæin a biargi
stþóðan runum:
pœiR Gorms Toka
gingu næstiR.*

Nie uciekał
pod Uppsalą.
Wojownicy ku pamięci
swego brata
kamień wzniesli
runy na nim umieszczając:
ci co Gormowi Toke
byli najbliżsi.

Jeżeli chodzi o rytmikę i styl, lecz nie treść, większość wierszy runicznych przypomina poezję eddaiczną. Ta ostatnia opowiada o wspólnych – germańskich czy skandynawskich – bohaterach z przeszłości i ich wyczynach, lub o pogańskich bogach skandynawskich. Zachował się w nielicznych rękopisach z XIII i XIV wieku, spisanych na Islandii (str. 17). Autorzy są anonimowi i w wielu wypadkach jest rzeczą trudną lub wręcz niemożliwą ustalenie, czy dany wiersz pochodzi z okresu wikingów, czy wcześniejszego. Nie wiemy też, gdzie te poezje powstały. Treść niektórych opowieści, zachowanych z okresu wikingów, da się jednak zidentyfikować na podstawie poezji eddaicznej. Tak się ma sprawa z opowieścią o Sigurdzie Fafnersbane, która mówi o odwadze, wielkich czynach, złocie, zdradzie, miłości i przeznaczeniu oraz o polowie Thora, kiedy to złowiony został potwór z Midgardu. Tęgo rodzaju legendy i mity były więc znane w okresie wikingów. Forma strofy eddaicznej pojawia się w wierszach runicznych, a w pojedynczym przypadku kamień runiczny – okazały kamień z Rök z Östergötland w Szwecji z IX wieku – zawiera w swojej długiej inskrypcji pięknie napisaną strofę z poematu, którego bohaterem najprawdopodobniej jest mityczny bohater ze środkowej Europy, Dyderyk z Berna. Na tym tle można uznać za udowodnione, że w skandynawskim okresie wikingów istniały legendy o bogach i bohaterach, spokrewnione w treści, a podobne w formie, stylu i rytmice wiersza do tych, które znamy z islandzkich rękopisów eddaicznych.

Większość znanych utworów poezji skaldycznej przetrwała w islandzkich sagach, spisanych w końcu XII i w XIII wieku (str. 15–16). Dłuższe poematy rozbite są często na poszczególne strofy, rozmieszczone w rozmaitych miejscach tekstu pisanego prozą, dla podkreślenia dramaturgii. Dlatego też często trudno ustalić, jak wyglądał poemat w całości. Istotną część poezji skaldycznej to formalne panegiryki na cześć określonych królów i wodzów, prawdopodobnie tworzone przez znanych skaldów na odpowiednie okazje. Przedstawia się w nich, w przeciwieństwie do poezji eddaicznej, wydarzenia współczesne i często da się je umieścić w kontekście historycznym. Dlatego też poematom skaldycznym udaje się niejednokrotnie przypisać dokładne daty, a wiele z nich uważa się za doskonale zachowane w przekazie słownym i pamięciowym, pomimo że upłynęło wiele lat, nim zostały spisane. Zazwyczaj obowiązuje w nich

skomplikowana rytmika i bardzo wyszukany styl, którego zrozumienie wymaga od słuchacza niemałej wiedzy. Fakt ten oraz panujący pogląd, że poezja skaldyczna należała do najwyższych form sztuki w ogóle, przyczyniły się z pewnością do zachowania tylu poematów. Jedna jedyna strofa z poezji skaldycznej zachowała się w autentycznym zapisie z okresu wikingów. Znajduje się ona na kamieniu runicznym w Karlevi na Olandii i pochodzi z około 1000 roku.

Wspomniano już, że nie zawsze da się przeprowadzić granice oddzielające runy, poezję eddaiczną i skaldyczną. Należy podkreślić, że zdecydowana większość znanych nam przekazów została spisana stosunkowo późno na Islandii i że większość znanych nam utworów poezji skaldycznej jest tworem Islandczyków, przeważnie działających w Norwegii. Ze Szwecji nie mamy żadnych zachowanych przekazów z okresu wikingów w rękopisach średniowiecznych, jeżeli zaś chodzi o poezję duńską, mamy ją wprawdzie w dziele *Saxa Gesta Danorum (Czyny Danów)* z około 1200 roku, ale oddaną wyszukaną łaciną, czasami nawet heksametrem, a zatem w całkowicie przetworzonej formie.

Mimo tak nierównomiernego rozłożenia zachowanych przekazów, z tego, co przetrwało wydaje się jasno wynikać, że poezja ta była dorobkiem kultury całej Skandynawii: że jej treści, forma, rytmika i język doceniane były nie tylko na Islandii i w Norwegii, lecz w całej Skandynawii. Śmiało też można się posłużyć znaczną częścią tego poetyckiego skarbu, zachowanego w islandzkiej tradycji, do naświetlenia stosunków panujących w okresie wikingów w całej Skandynawii. Poezja ilustruje bardzo jasno współczesne upodobania formalne i ideał stylu. Niektóre teksty zawierają dość wierne odzwierciedlenie historii i prehistorii, a sam dobór słów – materiał, z którego powstaje poezja – wskazuje często na pochodzenie bardzo odległe w czasie. Wiele zjawisk z okresu wikingów da się opisać wiernie słowami jedynie wówczas, gdy się powróci do historycznego słownika i poezji nordyckiej. Wiele spraw, na przykład dotyczących wojny i żeglugi, można zrozumieć lepiej przy wykorzystaniu ogromnej różnorodności wyrażen z tego zakresu w poezji eddaicznej i skaldycznej.

Poezja była dobrą rozrywką. Stare nordyckie słowo na określenie poety, *skáld* (którego pochodzenie jest nieznane), pojawia się już w późnym okresie wikingów i występuje na kilku kamieniach runicznych. Tworzenie poezji nie było też zawarowane dla mężczyzn: około 930 roku działała w Norwegii Jórunn Skáldmær (poetka).

Poezja skaldyczna była zdecydowanie najtrudniejszym gatunkiem literackim owego okresu, jej twórców darzono, jak wspomniano, wielkim szacunkiem. Wielu skaldów należało do ścisłego otoczenia królów i książąt i często cieszyło się znacznym zaufaniem. Ich zadaniem było uczczenie przywódcy, zachowanie pamięci o nim i jego czynach oraz zwiększanie jego prestiżu poprzez prezentację poezji podczas zgromadzeń – najlepiej w sali gościnnej samego księcia. Do

umiejętności skalda należała też sztuka improwizacji. Znamy przykłady tworzenia strof w sytuacjach skrajnie dramatycznych, na przykład na polu walki.

Możliwe, że część poezji eddaicznej jest dziełem skaldów. Prawdopodobnie powierzano im też, jako znawcom poezji, deklamowanie poematów eddaicznych w ramach uświetniania wieczornych biesiad. Inne okoliczności deklamowania *Eddy* przytacza Snorri Sturluson w sadze o świętym Olafie z około 1230 roku. Wczesnym rankiem, przed decydującą bitwą pod Stiklestad w 1030 roku, w której król Olaf poniósł śmierć, poprosił on skalda Thormoda Kolbrunsskjalda o zarecytowanie jakiejś pieśni. Wybrano poemat eddaiczny *Bjarkemål*, o dzielnym prehistorycznym królu Rolfie Krake i wielkiej bitwie, stoczonej przez jego wiernych rycerzy. Thormod mówił tak głośno, że pobudził całe wojsko i wielu dziękowało mu za poezję tak doskonale dobraną do sytuacji i podtrzymującą morale. Bardziej popularne wiersze z gatunku *Eddy*, często wyposażone w trzymający w napięciu wątek, były z pewnością znane także poza kręgami dworskimi i rycerstwem.

Poezja skandynawska ma szereg cech wspólnych z poezją pozostałych krajów germańskich, między innymi szerokie stosowanie aliteracji (lub rymu głoskowego). Jednak w odróżnieniu od nich, poezja skandynawska jest ułożona w strofy i do reguł nadrzędnych należy stała ilość sylab w wierszu. Jednocześnie zmierza do jak najkrótszych wierszy: do skrótu i zwięzłości. Specjalna metryka i styl poezji skaldycznej nie ma gdzie indziej odpowiednika. Najstarsze zachowane poezje skaldów pochodzą najpewniej z końca IX wieku i wiele wskazuje na to, że najważniejsze reguły skandynawskiej poetyki skaldycznej powstały we wczesnym okresie wikingów.

Dwie podstawowe miary to *fornyrðislag*, „miara poetycka starej mowy” i *ljoðahátt*, co być może oznacza „miarę poetycką pieśni magicznej”, choć tylko mniejsza część zachowanych wierszy zawiera treści o charakterze magicznym. *Fornyrðislag* używana była w niemal wszystkich wierszach runicznych, między innymi w cytowanej wyżej strofie z kamienia w Hällestad, a także w niektórych poematach skaldycznych, ale w tym gatunku nie stanowiła ulubionej miary. *Ljoðahátt* spotyka się zupełnie wyjątkowo poza poezją eddaiczną. *Fornyrðislag* stanowi, mówiąc w uproszczeniu, strofę złożoną z ośmiu krótkich wierszy, każdy ma dwie akcentowane głoski i zmienną liczbę (często dwie) głosek nie akcentowanych. Wiersze łączone są w pary rymem głoskowym z tym, że rym ten oparty jest zazwyczaj w pierwszym wierszu takiej pary, lub długiego wiersza, na dwóch słowach, a w drugim wierszu na jednym słowie, gdzie powinien wypadać na pierwszą akcentowaną głoskę. Strofa rozpada się na dwie półstrofy, z których każda tworzy odrębną całość.

Miara ta może być zilustrowana trzecią strofą wiersza *Völuspá* (*Wróżba Wólwy*). Strofa opowiada o czasie przed powstaniem świata. Ymir jest postacią

z mitologii pogańskiej; znajdujemy jednak w utworze również wpływ chrześcijaństwa. Słowa rymonośne nie są podane kursywą, a reguły rymów głoskowych są typowe dla poezji skandynawskiej: spółgłoski rymują się ze spółgłoskami tego samego rodzaju, zaś samogłoski rymują się ze sobą. Snorri Sturluson zaleca w swojej sztuce poetyckiej, by rymujące się samogłoski były różne.

Ár var alda
þar er Ymir bygð
vara sandr né sær
né svalar unnir;
jörð fannz æva
né upphiminn,
gap var ginnunga
en gras hvergi.

Dawno to było
w dniach Ymira,
ani piasku, ani wody
fal chłodnych,
ziemi ni śladu
czy niebios,
przepaść i pustka,
ani źdźbła trawy.

Ljoðaháttir ma strofę dwuwierszową, zgodną z regułą *fornyrðislag*, po czym następuje trzeci wiersz zawierający dwie lub trzy akcentowane głoski i własne rymy aliteracyjne, nie związane z pierwszym i drugim wierszem. Zazwyczaj dwa takie trójwiersze łączą się w strofę złożoną z sześciu wierszy. W porównaniu z *fornyrðislag* najważniejsze różnice metryczne to: sześć, zamiast ośmiu, wierszy w strofie oraz ograniczenie wiersza trzeciego i szóstego do rymów wewnętrznych. Wszystkie zachowane egzemplarze *ljoðaháttir* stanowią mowę jakiejś osoby i trafnym przykładem tej konwencji poetyckiej jest *Hávamál* (*Mowa Wysokiego*), z której pewne strofy w poetyckim współczesnieniu zamieszczono na str. 61. Między innymi zawiera ona strofę cytowaną tu w języku staronordyckim, gdzie słowa rymujące nie są napisane kursywą, z umieszczonym obok przekładem prawie dosłownym.

Deyr fé
deyia frændr,
deyr siálfr it sama;
en orðztírr
deyr aldregi
hveim er sér góðan getr.

Zwierz umiera
krewni umierają
sami też umieramy;
lecz sława
nie umiera nigdy
tego co na nią zasłużył.

Metryką poezji skaldycznej jest przede wszystkim *dróttkvætt*, „miara dworska”. Tu strofa ma osiem wierszy, zazwyczaj każdy zawiera sześć głosek. Trzy sylaby w każdym wierszu muszą być akcentowane, a przedostatnia głoska każdego wiersza winna być długa i akcentowana, podczas gdy głoska ostatnia – nie akcentowana. Wiersze połączone są w pary aliteracją, jak w konwencji *fornyrðislag*, a wiersz pierwszy takiej pary winien mieć dwie głoski rymonośne. Wszystkie wiersze mają rym wewnętrzny. Widać z tego, że strofa w stylu

dróttkvætt stawia niemałe wymagania. Zilustrujemy je tu strofą z poezji Egila Skallagrímssona z około 925 roku, kiedy służył na dworze króla angielskiego Athelstana:

*Hrammtangar lætr hanga
hrynvirgil mér brynju
Hǫðr á hauki troðnum
heiðis vingameiði;
rítmæðis knák reiða
ræðr gunnvala bræðr
gelgju seil á galga
geirveðrs, lofi at meira.*

Jak tu pokazano, strofa *dróttkvætt* rozpada się na dwie części, z których każda stanowi całość, lecz kolejność słów w żadnej z nich nie jest w niczym podobna do szyku prozy czy mowy potocznej, co utrudnia normalne zrozumienie. Dochodzi do tego, że styl poezji skaldycznej bardzo często ucieka się do omówień, opartych w szerokim zakresie na mitach o bogach i legendach bohaterkich, nierzadko o charakterze zagadek, które tylko zorientowany słuchacz umie rozszyfrować; zarazem tego rodzaju omówienia stanowiły część sztuki poetyckiej skaldów. Z tego właśnie powodu Snorri podaje mity i legendy w swoim podręczniku poezji skaldycznej i określa dwa podstawowe rodzaje omówienia nazwami *heiti* i *kenning*.

Heiti jest formą prostszą i znajdujemy ją w poezji całego świata. Jest to omówienie z użyciem synonimu i z użyciem rzadkich i wyszukanych wyrażzeń w miejsce pospolitych, np. archaizmów lub mniej znanych synonimicznych imion bogów. *Kenning* też nie jest wyłączną własnością poezji skaldycznej, lecz znajduje tu zastosowanie znacznie częściej niż w innych formach poetyckich. Jest to najbardziej charakterystyczny element jej języka. *Kenning* składa się z dwóch członów: podmiotu i określenia; to ostatnie występuje w dopełniaczu lub stanowi człon poprzedzający podmiot. Określenie może samo w sobie być dwuczłonowym *kenningiem* i w ten sposób omówienie może się składać z czterech do pięciu członów.

Poezja skaldyczna ma tysiące przykładów *kenningów*, w tym „morze rany” lub „pot miecza” – krew; „karmiciel kruków” – żołnierz; „rumak fal” – okręt; „niwa złotych pierścieni” – kobieta; „płomień Renu” – złoto; „jarzmo krasnala” – niebo. Te dwa ostatnie zrozumiałe są tylko dla tych, którzy pamiętają, że wielki złoty skarb, zdobyty w sadze o *Völsungach* przez Sigurda na smoku *Fafnerze*, wylądował na dnie *Renu*, a sklepienie niebieskie podtrzymywane było przez *krasnale*.

Ze względu na złożoną metrykę poezji skaldycznej, niezwykajny szyk zdania oraz liczne subtelne omówienia, pełne podtekstów, nie sposób dochować

wierności sztuce skaldów przy tłumaczeniu, a w dodatku często istnieje możliwość rozbieżnej interpretacji. Można jednak zbliżyć się do rozumienia wyżej cytowanej strofy – typowej strofy skaldycznej – w sposób następujący:

Strofa jest częścią sagi o Egilu napisanej w XIII wieku, a sytuacja w momencie dziania się utworu była w myśl sagi taka, że Egil i jego brat, Thorolf, uczestniczyli w dużej bitwie po stronie Athelstana. Thorolf został zabity. Podczas uczty po bitwie w sali królewskiej Athelstan siedział na tronie, a Egil zajmował wyróżnione miejsce na ławie naprzeciwko króla. Obaj mieli miecze na kolanach. Egil był bardzo zły i smutny. Po jakimś czasie król zdjął z ramienia duży złoty pierścień, nasadził go na koniec swego miecza, wstał ze swego miejsca, wyszedł na środek i nad paleniskiem podał go Egilowi. Egil również wstał i wyszedł na środek. Wsunął swój miecz w pierścień i przyciągnął do siebie, po czym wrócił na swoje miejsce. Odłożył miecz, przyjął róg z trunkiem i wygłosił wiersz.

W przekładzie zbliżonym do dosłownego, z wyjaśnieniem kenningów w nawiasach, treść wiersza oddana prozą z normalnym szykiem wyrazów i z całkowitym pominięciem efektów wersyfikacji, brzmi następująco:

Brynjens Höd (wojownik, król) zawiesza brzęczący strój (pierścień złoty) uchwytu (ramienia) na mnie – na owianym wiatrami drzewie jastrzębia, siedzibie ptaka (ramieniu, na którym siedzi jastrząb); potrafię podjąć dręczycielem tarczy (mieczem) opaskę (pierścień złoty) konaru (ramienia) klingą (mieczem), który był w burzy włóczni (bitwie); karmiciel ptaków bitewnych (wojownik, król) tym większy ma z tego honor.

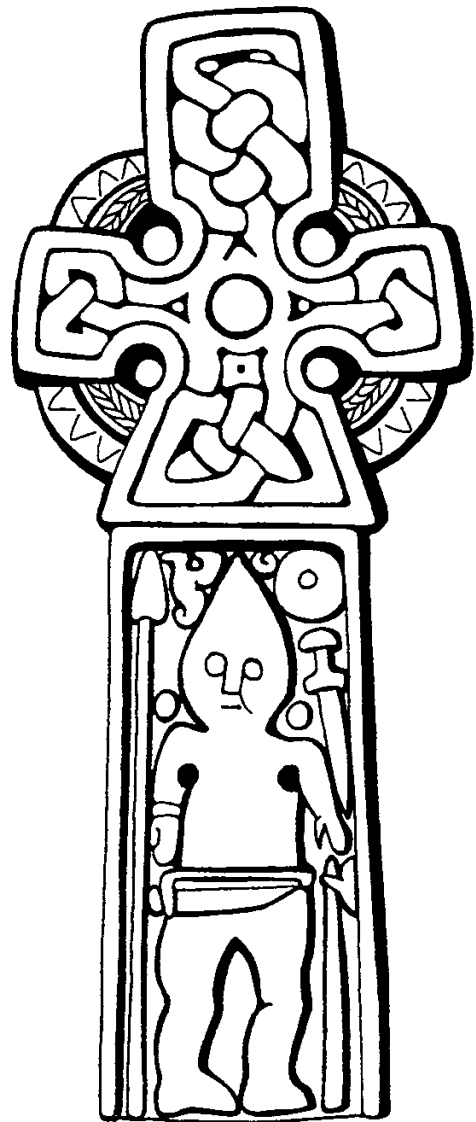
W normalnej ludzkiej mowie istotna treść strofy jest następująca: „Król daje mi pierścień na ramię, potrafię go podjąć swoim mieczem, tym większa dla niego chwała”. Wprowadzenie licznych kenningów przywołuje skojarzenia z walką i ze śmiercią, a zatem właściwym powodem, dla którego król Athelstan daje Egilowi złoty pierścień. Höd z początku wiersza to jeden z bogów, brat boga Baldra, a zarazem przyczyna jego śmierci; mamy więc już na wstępie nastrój grozy.

Nie można oddać poezji skaldycznej w dosłownym tłumaczeniu, ale Johannes V. Jensen dokonał poetyckiego przekładu wiersza o Egilu:

Oto miecz krwawy
 Rodzi owoc ze złota!
 Najszlachetniejszy z wodzów
 szacunkiem darzy wybrańca!
 Nie jest pierścień tak piękny
 darem rycerzowi niemiłym;
 Słuszności miana hojnego
 Dowodzi wódz wojowników*.

* Przekład polski Franciszek Jaszucki.

Ekspansja



Ilustracja na poprzedniej stronie:

Krzyż kamienny w stylu anglo-skandynawskim z Middleton, Anglia północno-wschodnia. Wysokość 106 cm (rysunek schematyczny z odtworzeniem wysokich ramion krzyża). Krzyż został wykonany w środowisku Skandynawów w X w., po wielkich podbojach i osiedleniach. Podstawa krzyża ukazuje wojownika w hełmie i z pasem na biodrach. Do pasa przytroczony jest wielki nóż. Z lewej strony widać tarczę, miecz i topór, z prawej włócznię. Rewers podstawy ozdobiony jest dużą sylwetką zwierzęcą w postaci wstęgi, w stylu zbliżonym do Jellinge. Krzyż stanowi dobry przykład szeroko rozpowszechnionych form sztuki, nie zawsze najwyższej artystycznej próby

Tło i początki

Podwaliny współczesnej Skandynawii zostały położone w okresie wikingów. Zapewne nigdy przedtem nie zaszło tyle decydujących zmian w tak krótkim czasie. Nigdy przedtem ani potem Skandynawowie nie odgrywali takiej roli poza granicami półwyspu. Przede wszystkim to ostatnie stwierdzenie stanowiło pożywkę dla mitologizowania wikingów – i nie bez podstaw. Poruszali się oni bez przeszkód od Limerick na zachodzie do Wołgi na wschodzie i od Grenlandii na północy do Hiszpanii na południu. Występowali w licznych rolach: jako grabieżcy, kupcy, szantażyści wymuszający okup, żołnierze najemni, zdobywcy, władcy, rycerze, chłopcy w wędrownym handlu za chlebem, odkrywcy, kolonizatorzy nie zamieszkałych obszarów i w wielu innych.

Dobre statki żaglowe i dogłębna znajomość sztuki żeglarskiej warunkowały zasięg geograficzny ich wypraw i przyczyniły się w niemałym stopniu do odnoszonych sukcesów militarnych, opartych głównie na ataku z zaskoczenia i dużej ruchliwości. Za wyjątkową u wikingów zdolnością adaptacji kryje się niewątpliwie dobra znajomość licznych kultur zdobyta w ciągu wielu lat kontaktów z różnymi sąsiadami (Fryzycy, Sasi, Słowianie, Bałtowie, Finowie, Lapończycy). Co jednak było powodem tak znacznej aktywności skierowanej na zewnątrz?

Niemal od samego okresu wikingów poszukiwano na to pytanie prostej odpowiedzi i przeważnie udzielano takiej, która odzwierciedlała problemy własnego czasu i środowiska. Na przykład około 1020 roku, ksiądz Dudo z Normandii uważał, że wyprawy wikingów wynikają z przeludnienia w ich własnym kraju, gdzie

[...] oddają się oni w nadmiernym stopniu rozkoszom, współżyją jednocześnie z wieloma kobietami i z tych bezwstydnymi i bezprawnymi związkami rodzi się nadmiar potomstwa.

W pół wieku później Adam z Bremy, jak już tu wspomniano, twierdził, że Normanowie stają się wikingami z powodu nędzy i chwalił się, że to chrześcijaństwo (podlegające administracyjnie jego arcybiskupstwu) skłoniło dzikich Danów, Normanów i Swearów do zaprzestania wypraw. Przedtem umieli oni tylko

[...] na barbarzyńską modłę zgrzytać zębami, podczas gdy teraz potrafią już, ku chwale Pana, zaintonować Alleluja. Spójrzcie tylko na tę nację wikingów, którzy, jak to można przeczytać, przedtem napadali kraje galijskie i germańskie, a teraz zadowolają się własnym domem, powtarzając za apostołem: „Oto nie tylko doczesny, lecz i przyszły gród tu mamy”.

Z kolei w literaturze islandzkiej XIII wieku hołdowano teorii, że emigracja z Norwegii w X wieku była reakcją na tyranie i próby konsolidacji władzy króla Haralda Pięknowłosego. Właśnie w XIII wieku król Norwegii stał się suzerenem wolnej dotychczas Islandii.

W tym ostatnim wyjaśnieniu tkwi być może pierwiastek prawdy historycznej, ponieważ także z innych źródeł mamy wiadomości o emigrujących wodzach, synach królewskich czy pretendentach do tronu, którzy gdzie indziej dostrzegali lepsze możliwości niż u siebie lub zwyczajnie uciekali przed prześladowaniem. Nic jednak nie wskazuje na to, by Dudo miał słuszość co do przeludnienia Skandynawii, a teza Adama Bremeńskiego, że wyprawy wikingów były wynikiem barbarzyństwa, z którego chrześcijaństwo ich uleczyło – to oczywisty nonsens. Z wielu skandynawskich pieśni skaldycznych i napisów na kamieniach runicznych wynika, że honor i łupy należały do istotnych motywów działania, a zachodnioeuropejskie źródła pisane dodają także, że była to łatwa droga bogacenia się. Jednak z czasem wikingowie zaczęli również poszukiwać miejsc na bazy handlowe i ziemi, na której mogliby zamieszkać. Skandynawia przechodziła zmiany i wielu ludzi wyzwalało się ze społecznych więzów i na krótszy lub dłuższy okres trafiało za granicę. Począwszy od 840 roku oddziały zimowały w różnych miejscach, powstawały też bandy lub oddziały, nie mające specjalnych powiązań z ojczyzną, tworzone przez międzynarodowych awanturników z wieloletnim stażem wikingów, którzy po dłuższym czasie gdzieś się osiedlali, na przykład w Normandii czy w Anglii. Inni wracali po jakimś czasie do domu z łupami i złotem, dzięki którym budowali sobie prestiż i władzę, jak na przykład Harald Hardråde w Norwegii. Były jednak również wyprawy regularne, ściśle związane z ojczyzną, królowie bowiem i książęta potrzebowali znacznych dochodów, by utrzymywać drużyny i władzę. Pochody królewskie bywały też elementem polityki zagranicznej lub mogły zmierzać do zdobycia danego kraju. Tak było na przykład w wypadku wyprawy Swena Widłobrodego do Anglii w 1013 roku.

Przy ocenie ekspansji należy brać pod uwagę, że Skandynawia również przed okresem wikingów miała liczne powiązania z Europą i że w VIII wieku

w całej północnej części kontynentu nastąpił rozkwit gospodarczy, który między innymi doprowadził do powstania i rozwoju wielu ośrodków handlowych wzdłuż brzegów i przy ujściach rzek w Europie i w Anglii, a także w krajach nadbałtyckich, skąd prowadziły drogi handlowe na Ruś. Około 800 roku, kiedy wyprawy nabrały rozmachu, istniała już spora sieć dużych ośrodków handlowych, jak Quentovic w pobliżu Boulogne czy Dorestad nad Renem; Hamwih (poprzednik Southampton), Londyn i York w Anglii; Ribe, Hedeby, Kaupang i Birka w Skandynawii, a na południowych i wschodnich brzegach Bałtyku – Ralswiek w Niemczech, Wolin i Truso w Polsce, Grobin na Łotwie i Staraja Ładoga w Rusi północnej, na szlaku prowadzącym do orientalnych ośrodków handlowych. W obiegu znalazły się towary w znacznie większej ilości i większym wyborze niż przedtem, a co za tym idzie powstały większe możliwości zdobycia łupu lub haraczu zarówno w Skandynawii, jak i poza jej granicami. Scena dla skandynawskiej ekspansji okresu wikingów była przygotowana.

We współczesnym świecie przeważały dość luźne i niestabilne struktury polityczne. Bizancjum zawsze było mocarstwem, ale w Europie Zachodniej i na Wyspach Brytyjskich zachodziły przemiany. Na przykład Anglia została po raz pierwszy scalona pod jednym berłem dopiero w 954 roku, zaś ogromne państwo Karola Wielkiego zostało w dwadzieścia dziewięć lat po jego śmierci, w roku 843, po dłuższym okresie niepokoju, podzielone między trzech jego wnuków i z kolei te trzy państwa zmieniały wielokrotnie granice w ciągu tego samego stulecia. Na Rusi w ciągu IX i X wieku powstało duże, stabilne państwo rodowych książąt skandynawskiego pochodzenia. Wikingowie potrafili po mistrzowsku wykorzystywać zmienne koleje władzy. Pogłoski o łupach w złocie i srebrze oraz o możliwościach podboju rozchodziły się szybko. Atakowano na równi kraje obce i skandynawskie.

Angielski historyk Peter Sawyer był zapewne bliski prawdy, gdy w 1971 roku scharakteryzował wybuchową wręcz, skierowaną na zewnątrz aktywność w okresie wikingów jako proste rozwinięcie działalności zupełnie normalnej w okresach wcześniejszych, która nabrała rozmachu i stała się szczególnie opłacać dzięki powstaniu sprzyjających okoliczności. O rozwoju odpowiednich typów żaglowców, ogólnym rozkwicie gospodarczym i wykorzystywaniu okresów słabości i sporów wewnętrznych w innych państwach już wspomniano. Do tego trzeba niewątpliwie dodać czynniki wynikające z warunków i postaw życiowych we własnym kraju. Trudno te czynniki zdefiniować całkiem dokładnie, ale na pewno chodziło między innymi o poszukiwanie przygód, wiarę we własne siły i fatalizm. Ryzykowano bowiem życie, a jednak wyprawy wikingów i emigracja stały się dla wielu formą egzystencji.

W Gripsholm w Södermanlandzie w Szwecji znajduje się kamień runiczny wzniesiony około 1040 roku na pamiątkę jednego z tych, którzy towarzyszyli

wodzowi Ingvarowi ze środkowej Szwecji w jego nieudanej, a jednak wstawionej i opiewanej w sagach, wyprawie na wschód i południe do Serklandii (tj. kraju Saracenów, przez co prawdopodobnie rozumiano kalifat bagdadzki ze stolicą w Bagdadzie). Samego Ingvara znamy tylko z napisów na kamieniach runicznych wzniesionych na cześć innych oraz ze znacznie młodszych islandzkich roczników oraz jednej z sag. Inskrypcja zakończona wierszem brzmi:

Tola [kobieta] wzniosła ten kamień na pamiątkę syna swego Haralda, brata Ingvara.

Jak mężczyźni
 podążyli w dal za złotem
 na wschodzie
 nakarmili orły.
 Zginęli na południu
 w Serklandii.

Lepiej powiodło się mężczyźnie imieniem Skarde, któremu Swen Widłobrody wzniosł kamień runiczny około 1000 roku w pobliżu Hedeby:

Król Swen wzniosł ten kamień na pamiątkę członka swojej drużyny, Skarde, który wyprawił się na zachód [tj. do Europy Zachodniej lub Anglii], lecz zmarł w Hedeby.

Zaś ten, który w późnym okresie wikingów kazał wyryć poniższy wiersz na srebrnym naszyjniku, znalezionym na wyspie Senja w północnej Norwegii, wyszedł być może cało ze wszystkich opresji:

Wybraliśmy się przeciwko wojownikom z Fryzji
 i to nam wypadło dzielić wojenne łupy.

Gwałtowne poczynania wikingów nie powinny nam przesłaniać faktu, że w całym tym okresie utrzymywali oni również pokojowe kontakty z otaczającym światem, oparte na przestrzeganiu ogólnie akceptowanych norm lub na specjalnych umowach. W skandynawskich miastach i ośrodkach handlowych kwitł międzynarodowy handel. Utrzymywano kontakty dyplomatyczne, w ramach których Skandynawowie składali oficjalne wizyty za granicą, a cudzoziemcy, między innymi misjonarze, odwiedzali Skandynawię. Wiele wojsk wikingów miało tak luźne powiązania z krajem ojczystym, że trudno by było za ich działalność obarczać odpowiedzialnością królów czy jakąkolwiek osobę w ich ojczyźnie. Alfred Wielki, król południowoangielskiego Wessexu, przyjął Ottara z Halogalandii, z Norwegii, na swoim dworze około 890 roku, kiedy wikingowie wciąż stanowili poważne zagrożenie i skłonił go, by opowiadał o swoim rodzinnym kraju.

Nie wszyscy też Skandynawowie, którzy osiedlali się za granicą, przybywali z mieczem w ręku. Na pustkowiach północnego Atlantyku wystąpili w roli pionierów, a w wielu miejscach stanowili po prostu jedną z licznych grup przybyszów. Wyobrażenie o ścisłym powiązaniu kultury z określonym krajem, powszechne w naszych czasach, powstało stosunkowo późno. Wielu wikingów całkiem legalnie podejmowało służbę u zagranicznych książąt, a niektórzy wodzowie otrzymywali nawet wysokie stanowiska. W Europie Zachodniej i na Wyspach Brytyjskich warunkiem takiej kariery, a także małżeństwa z córką miejscowego księcia, było przyjęcie chrześcijaństwa. Religia stanowiła najważniejszą różnicę między Skandynawami a chrześcijanami.

W wielu miejscach działania wojenne wikingów pociągnęły za sobą katastrofalne następstwa, w każdym razie w lokalnej skali. Często jednak przypisywano im przesadnie winę, lub chwałę, za wszystkie nieszczęścia w tym okresie, z których większość była raczej efektem konfliktów między lokalnymi książątkami i panami. Konkurencyjne grupy irlandzkie potrafiły na przykład palić i grabić sobie nawzajem klasztory równie dobrze jak wikingowie, a wszędzie tam, gdzie trwały konflikty, wchodzono wielokrotnie w układy z wikingami, których cechował profesjonalizm i pożądana ruchliwość. Do wikingów dołączał też niejeden zawiedziony magnat czy pretendent do tronu, kierując następnie wojska lub cały kraj wikingów przeciw swemu własnemu. W wielu miejscach wikingowie działali tylko przez krótki okres, nie byli też jedyną grupą etniczną, która interweniowała w historię państw europejskich. Zarówno Maurowie z arabskiej Hiszpanii, jak i Madziarowie z Węgier urządzali wyprawy, przed którymi trzeba się było bronić.

Jedną z przyczyn często spotykanej przesady w ocenie zniszczeń jest wielkość wojsk i floty podawana przez liczne źródła pisane. Dane te podawano na ogół w liczbach mocno zaokrąglonych, a niekiedy – w poszukiwaniu efektów literackich i moralizatorskich – obłudnie wyolbrzymionych. I tak na przykład *Roczniki z St. Bertin* podają, że duński król Horik w 845 roku wysłał 600 okrętów w górę Łaby (skandynawski okręt wojenny zabierał przeciętnie pół setki ludzi). Abbo zaś twierdzi, że armia wikingów pod Paryżem liczyła 40 000 żołnierzy, podczas gdy obrońców było niespełna dwustu. *Kronika Regina* podaje, że po zwycięstwie księcia Alana z Bretanii w 890 roku na okręty powróciło tylko 400 z 15 000 wikingów. Wiele drużyn czy *lid* liczyło z pewnością setkę albo nawet dwie setki wojowników, co w owych czasach było wielkością normalną. Rzecz jasna liczby mogły być znacznie większe, gdy zbierało się więcej wojsk, jak na przykład w Anglii w latach 865–880. Wojska, które na początku XI wieku zdobyły całą Anglię były na pewno znaczne, a w latach czterdziestych IX wieku, gdy wojna rozpętała się w wielu miejscach, z pewnością zaangażowała wielką liczbę wikingów.

Wikingowie zyskali też opinię wyjątkowo krwawych i okrutnych, ale trzeba to raczej przypisać ich pogańskiej religii. Poganie żyjący z rozboju, zabijający ludzi pojawiają się w wielu współczesnych źródłach chrześcijańskich, a przecież chrześcijanie również dokładali wielu starań, by nawzajem plądrować swe ziemie i zabijać. Obraz dzikości wikingów został bardzo wzbogacony w skandy-nawskiej (już chrześcijańskiej) literaturze sag i historiografii. Klasyczny przykład szczególnego okrucieństwa – wycinanie orła na plecach ofiary – został wymyślony w XII wieku. Za pomysłem tym kryje się bez wątpienia błędna wykładnia skomplikowanego poematu skaldycznego, który w charakterystyczny dla tej poezji, zawiły sposób opowiada o zabiciu króla Ælla przez Ivara (tłem historycznym było zdobycie Yorku w 866 roku). Opowieść ta staje się pełną dramaturgii relacją o tym, jak zostaje mu na plecach wygrawerowany orzeł. W jeszcze późniejszych zapisach „rysowanie orła” przeradza się w rytualny obrzęd ku czci Odyna, podczas którego ofierze rozcina się grzbiet, odgina żebra i wyjmuje płuca tak, aby przypominała orła. Ten (czysto literacki) pogański sadyzm wielu czytelników zafascynował.

Wyprawy wikingów stały się poważnym zagrożeniem dla Europy Zachodniej i Wysp Brytyjskich w końcu VIII wieku. *Kronika anglosaska* informuje, że za panowania króla Brihtrica (był królem Wessexu w latach 786–802) przybyły do Anglii pierwsze okręty z duńskimi wojami (chodzi tu z pewnością o wikingów). Były to trzy statki. Kiedy wysłannik królewski podjechał do nich, by zażądać, aby ludzie udali się razem z nim na dwór króla – myślał, że ma do czynienia z kupcami – zabili go. Już w 792 roku król innego angielskiego państwa – Mercji, Offa, przygotowywał Kent do odparcia „pogan pojawiających się na zabłąkanych statkach”. W roku 800 cesarz Karol Wielki wizytował linię obrony, którą kazał zorganizować wzdłuż północnych brzegów Francji, aż do Sekwany, przeciwko „piratom krążącym po morzu galijskim”.

W 793 roku nastąpił napad, który tradycyjnie uważa się za początek okresu wikingów: splądrowanie klasztoru Lindisfarne na małej wyspie blisko wybrzeży północno-wschodniej Anglii. *Kronika anglosaska* tak to opisuje:

W roku ukazały się przerażające znaki nad Northumbrią [trzecie angielskie państwo], które mocno przstraszyły mieszkańców. Były to wielkie wiry powietrzne i pioruny, a w powietrzu widziano plwające ogniem smoki. Wkrótce po tych znakach nastąpił wielki głód, a nieco później, w tym samym roku, napady pogan zniszczyły w straszliwy sposób Bogu poświęcony kościół na Lindisfarne, siejąc mord i rabunek.

Uczony Alkuin z Yorku, wówczas przełożony szkoły nadwornej cesarza Karola Wielkiego w Aachen [Akwizgranie] był zaszokowany i słał do Anglii listy z upomnieniami, aby przestrzegano reguł cnotliwego żywota dla uniknięcia kary Bożej, której wyrazem musiały być napady wikingów. Dalej pisał do Æthelreda, króla Northumbrii:

Rozważ, iż przez prawie trzysta pięćdziesiąt lat mieszkaliśmy, my i nasi przodkowie, w tym pięknym kraju i nigdy jeszcze dotąd nie dokonano w Brytanii tak niecnego postępu jak ten, wyrządzony nam ostatnio przez pogańskie ludy; nikt też nie uwierzyłby do tej pory, by tak niecny czyn był możliwy. Oto święty kościół Cuthberta poplamiony jest krwią sług bożych; pozbawiony jest wszystkich swoich kosztowności; miejsce dla wszystkich w Brytanii największym otoczone szacunkiem spostponowane zostało przez plądrujących pogan...

W 795 roku wikingowie okrążyli Szkocję i dotarli do wyspy Iona, gdzie splądrowali klasztor Świętego Kolumba i dalej, aż do Irlandii. W 799 roku spustoszony został klasztor Świętego Filiberta na wyspie Noirmoutier w ujściu Loary. W kolejnych latach można często obserwować zbieżność między aktywnością wikingów na wszystkich wyspach brytyjskich a wyprawami na kontynencie oraz kolonizacją wysp atlantyckich i obszarów niemal nie zamieszkanym. Zasiedlanie Islandii rozpoczęło się prawdopodobnie około 870 roku. Kolonizacja Wysp Owczych zaczęła się być może trochę wcześniej, natomiast osiedlanie na Grenlandii, które nastąpiło z Islandii, rozpoczęło się dopiero około 985 roku. Około 1000 roku Skandynawowie grenlandzcy dotarli do Ameryki.

Mieszkańcy środkowej Szwecji i Gotlandii osiedlili się na wschodnim brzegu Bałtyku jeszcze przed rozpoczęciem wypraw w kierunku zachodnim, a w ciągu IX wieku powstały skandynawskie społeczności w wielu miejscach na południowym brzegu Bałtyku i w Europie Wschodniej. Utrzymywano kontakty z Bizancjum i kalifatem, urządzano wyprawy osiagające Morze Czarne i Kaspjskie.

Kontynent europejski

Rozwój historyczny

Pierwszy odnotowany napad w zachodniej części kontynentu europejskiego został zorganizowany w 810 roku. Wzmianka o nim znajduje się we *Frankońskich rocznikach państwowych*. Skierowany był przeciwko Fryzji, która przez wiele lat miała być głównym obiektem zainteresowania wikingów. Ta wyprawa, zrelacjonowana we wspomnianych *Rocznikach*, była z całą pewnością działaniem państwa w ramach konfrontacji między Danią, władaną przez Godfreda, a Francją Karola Wielkiego, do której należała Fryzja. Działo się to w dwa lata po tym, jak Godfred wydał rozkaz wzniesienia umocnień granicznych, w rok po załamaniu się rokowań i wzniesieniu frankońskiej twierdzy przy granicy i w roku, w którym cesarz zaplanował pochód przeciwko Godfredowi. Podaje, że flota składała się z 200 okrętów – należy rozumieć, że było ich dużo. Fryzja została splądrowana i nałożono na nią haracz. Wypłacono 100 funtów srebra. Cesarz zgromadził armię i rozbił obóz nad rzeką Wezerą, gdzie oczekiwał na Godfreda i jego wojska. Godfred został jednak zabity przez jednego z własnych ludzi, a jego następcą zawarł pokój z cesarzem. Sam Karol zmarł w 814 roku i tron po nim objął Ludwik Pobożny.

Pierwszy odnotowany napad piracki (z pominięciem epizodu na wyspie Noirmoutier w 799 roku) miał miejsce w roku 820. Według *Frankońskich roczników państwowych* flota składała się z 13 okrętów, które najpierw próbowały szczęścia we Flandrii, lecz zostały odparte przez straż przybrzeżną. Potem piraci próbowali grabieży w ujściu Sekwany, ale i stamtąd musieli się wycofać. Dopiero w południowej Francji, na wybrzeżu Akwitanii powiodło im się i zagarnęli znaczny łup. Straż przybrzeżna zorganizowana przez Karola Wielkiego okazała się skuteczna.

W późniejszym okresie zastosowano również inny system obrony wybrzeża: wodzom wikingów przydzielano połacie ziemi przy ujściach wielkich rzek w zamian za ochronę przed piractwem i przyjęcie chrztu. Precedensem stało się nadanie Haraldowi Klakowi w 826 roku lenna Rüstringen przy ujściu rzeki Wezery na granicy między Fryzją a Saksonią. Był on wówczas jednym z trzech królów duńskich i od dłuższego czasu sojusznikiem frankońskim. Jego pozycja we własnym kraju była jednak zagrożona, toteż Rüstringen stanowiło azyl, do którego mógł się schronić, gdyby go wygnano. Doszło do tego już w 827 roku. Wkrótce jednak Harald, podobnie jak wielu innych, wykorzystał wewnętrzne walki o władzę we Francji.

Gdy w 840 roku umierał Ludwik Pobożny, konflikt między nim a jego trzema synami – Lotharem, Ludwikiem i Karolem – trwał już od dawna. Już w 833 roku został przez nich uwięziony i pozbawiony tronu, ale synowie nie umieli dojść do porozumienia i ojciec odzyskał formalnie władzę zwierzchnią. Jemu z kolei nie udało się zebrać wokół siebie możnych. Obrona kraju się rozpadła, a wikingowie ruszyli do ataku. W 834 roku, a potem znów w 835, 836 i 837 splądrowano Dorestad, jeden z największych ośrodków handlowych na północy Europy, położony nad jedną z odnóg w delcie Renu. Dorestad stanowiło między innymi ważny węzeł w systemie handlu zagranicznego Skandynawii, utrzymujący kontakty zarówno z Hedeby, jak i Birką, a król duński Horik oświadczył w 838 roku cesarzowi, że nie ponosi odpowiedzialności za te napady i że zabił wodza piratów. W zamian za to zażądał Fryzji, lecz spotkał się z odmową.

Za tą wyprawą i wieloma innymi na tym terenie krył się z pewnością Lothar oraz Harald Klak. W każdym razie próby zorganizowania obrony, w tym również budowa twierdz, absorbowwały mocno Ludwika Pobożnego w ostatnich latach, uniemożliwiając mu pomyślne rozwiązanie innych problemów. W roku 841 *Roczniki z St. Bertin* podają:

Haraldowi [tj. Haraldowi Klakowi], który wraz z innymi duńskimi piratami przez szereg lat dla jego [Lothara] korzyści zadawał Fryzji i innym chrześcijańskim krajom nadbrzeżnym liczne klęski, ku utrapieniu jego ojca [Ludwika Pobożnego], ofiarował on [Lothar] za tę przysługę Walcheren i szereg pobliskich osiedli w lenno.

Dalej *Roczniki* informują:

Oto czyn, który w istocie zasługuje na pogardę – uczynić tych, którzy chrześcijanom przynosili nieszczęścia panami chrześcijańskich krajów i ludów, i Kościoła Chrystusowego [...].

Był to dar hojny, gdyż Walcheren, położone w Zelandii przy ujściu wielkich rzek Renu, Mozy i Skaldy, mogło służyć znakomicie nie tylko do ochrony, lecz również do nadzorowania i wykorzystywania wielkiego handlu. Dwa lata później, w 843 roku, wielkie państwo Franków zostało formalnie podzielone na trzy. Lothar otrzymał pas od Włoch do Fryzji; Ludwik Niemiecki otrzymał państwo wschodniofrankońskie, od Saksonii do Bawarii; Karolowi Łysemu przypadło w udziale państwo zachodniofrankońskie.

W tym okresie wyprawy wikingów stały się już złotym interesem dla zbyt wielu, by można je było powstrzymać. Pierwszą wyprawę przeciwko Anglii południowej odnotowano w 835 roku, w rok po Dorestad. Po niej nastąpiło wiele innych, a w Irlandii notuje się gwałtowny wzrost grabieży. Społeczność klasztorna na wyspie Noirmoutier, centrum handlu solą i winami z rejonu Loary, przeniosła się już w bezpieczniejsze miejsce. W 841 roku wikingowie popłynęli w górę Sekwany, żądając okupów i rabując Rouen. W rok później ofiarą padło między innymi Quentovic, ośrodek handlu z Anglią. W 843 roku, w dzień świętego Jana zostało złupione Nantes nad Loarą. Data była starannie wybrana, gdyż przybyły liczne rzesze z okazji kościelnego święta, najprawdopodobniej połączonego z jarmarkiem. Chodziły pogłoski, że napad ten został ukartowany ze zbuntowanym hrabią, który nie chciał uznać zwierzchności Karola Łysego, a chciał zagarnąć Nantes dla siebie. Także Lothar i Ludwik Niemiecki korzystali, jak się zdaje, od czasu do czasu z usług wikingów, aby podkopać pozycję brata Karola. W 843 roku po raz pierwszy mamy też wieści o przezimowaniu wojska wikingów na kontynencie. Miało to miejsce na Noirmoutier, a *Roczniki* z St. Bertin informują, że sprowadzali sobie domy ze stałego lądu i urządzali się, jakby chcieli pozostać na wieki.

Wikingowie z Nantes opisywani byli jako *Westfaldingi*, a zatem ludzie z Vestfold nad fiordem Oslo. Inne grupy nazywano duńskimi, lecz z pewnością byli w nich także Szwedzi. Wyprawy miały już międzynarodowy charakter, tworzone floty, które w zależności od koniunktury politycznej i lokalnych możliwości obrony działały na różnych terenach w Europie i na Wyspach Brytyjskich. Najbardziej ucierpiało państwo zachodniofrankońskie Karola Łysego. Inne kraje ucierpiały jednak także, a wikingowie sięgali już daleko w głąb Morza Śródziemnego.

Przełomowy był rok 845. Splądrowano wybrzeża Sekwany, zdobyto Paryż, nawet twierdzę na obwarowanej wyspie Cité zdobyto i ograbiono w niedzielę wielkanocną 28 marca, a Karol Łysy musiał wypłacić wikingom 7000 funtów srebra, aby nakłonić ich do odwrotu. Był to zresztą tylko pierwszy z licznych zapłaconych przez niego okupów. Wikingowie niedługo jednak cieszyli się „obładowanymi okrętami”. Ich wódz, Regnar (który na pamiątkę zabrał ze sobą między innymi wielką sztabę z paryskiej bramy miejskiej), i niemal wszyscy jego ludzie zmarli w drodze powrotnej z powodu epidemii, „kary boskiej, która po-

raziła ich ślepotą i szaleństwem”. Król Danii, Horik, który w tym samym roku zniszczył Hamburg, zrozumiał, iż kryją się za tym niezziemskie moce i zaproponował, że zwróci wolność wszystkim pojmanym chrześcijanom, być może zaoferował też zwrot zagrabionych skarbów. Można więc przypuszczać, że ponosił część odpowiedzialności za wielką wyprawę przeciw Francji.

Epidemia nie odstręczyła jednak wikingów od dalszych działań. Nie pomogła też wspólna misja do króla Horika, wystosowana przez wszystkie trzy państwa francuskie w 847 roku, mimo że zagrożono mu wojną. W 860 roku mnich Ermentarius z Noirmoutier opisywał w barwnych zwrotach nieszczęścia będące dziełem wikingów:

Liczba okrętów rośnie. Nie kończący się strumień wikingów nie ustaje. Chrześcijanie padają wszędzie ofiarą masakry, pożarów i grabieży. Wikingowie zagarniają wszystko na swojej drodze. Nikt nie jest w stanie im się oprzeć. Zajmują Bordeaux, Périgeux, Limoges, Angoulême i Tuluzę. Angers, Tours i Orlean zniszczone. Niezliczona flota płynie w górę Sekwany i cały kraj wystawiony jest na pastwę zła. Rouen zostaje zniszczone, splądrowane i spalone. Paryż, Beauvais i Meaux zdobyte, potężna twierdza Melun zrównana z ziemią, Chartres zdobyte, Evreux i Bayeux splądrowane, a wszystkie miasta obleżone.

Nie tylko miasta, kościoły i klasztory oraz ich mieszkańcy padali ofiarą. Pewne straty ponosiła także cywilna ludność wiejska, gdyż wiele okupów dla wikingów gromadzono nakładając wyższe podatki na wszystkich, „także ubogich”, a wikingowie potrafili też zabierać wielu ludzi do niewoli. Tu i ówdzie wikingowie się osiedlali, nie wiemy jednak, w jakiej skali ani na jak długo. W 845 roku „spokojnie osiedli na miejscu” – w Akwitanii. W 850 roku przydzielono im teren pod osiedlenie, po grabieżach, nad Sekwaną. Propozycja wyszła od Karola Łysego, który spodziewał się wojsk Lothara.

W owym czasie funkcjonowały już liczne gromady wikingów i w 861 roku król Karol obiecał znaczną sumę wojsku pod wodzą Welandy za przepędzenie innej grupy wikingów, która zajęła wyspę na Sekwanie. Obleżona grupa, nękana głodem i niedostatkiem, również ofiarowała Welandowi znaczne ilości złota i srebra, po czym wikingowie się rozproszyli, zapadając na zimowe leże w różnych miejscach nad brzegami Sekwany. W roku następnym Weland przyłączył się do Karola i przyjął chrzest, a wielka flota odpłynęła. W 863 roku Weland został jednak zabity przez innego wikinga. W związku z tym metoda Karola Łysego „wiking kontra wiking” na jakiś czas została zarzucona. Uchwalone na radzie państwa w Pîtres w 864 roku edykty królewskie ujawniają problemy, z którymi kraj się borykał. Zabraniały one królewskim margrabiom przywłaszczania sobie koni i innej własności wolnych obywateli, co pozbawiało ich możliwości służenia królowi w wojnie przeciw wikingom,

a sprzedawanie koni i oręża wikingom było zakazane pod karą śmierci. Najskuteczniejsze przeciwko wikingom okazały się jednak umocnione mosty nad rzekami, wzmocnienie murów miejskich oraz nowe twierdze, które Karol i jego następcy kazali wznieść w głębi kraju. Przekonano się o tym między innymi podczas długotrwałego oblężenia Paryża przez wikingów, tak barwnie opisywanego przez Abbo. Mimo znacznych wysiłków zmuszeni zostali do odstąpienia. Nie udało się jednak Karolowi obronić ujść rzek i okolic nadbrzeżnych. Wikingowie mieli tam swoje bazy.

Niektóre z najgłośniejszych opiewanych wypraw dotarły aż do Morza Śródziemnego. Pierwsza, odnotowana w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, wyprawa do Hiszpanii została zorganizowana w 844 roku. Zdobyto między innymi Sewillę, lecz Maurowie wkrótce zmusili wikingów do ucieczki. Najśłynniejsza z wypraw odbyła się pod wodzą Bjørna Jernside i Hastingsa, którzy wyruszyli z Loary w 859 roku, mając (jak podawano) 62 okręty i powrócili dopiero po trzech latach, odwiedziwszy po drodze wiele miejsc, między innymi Hiszpanię, Afrykę północną, dolinę Rodanu i Włochy, i zgromadziwszy ogromne łupy oraz licznych niewolników. W drodze powrotnej wiele z tego utracili, ale zdobyli sobie szeroki rozgłos. O ich wyprawie mówią współczesne *Roczniki z St. Bertin*, źródła arabskie a także późne przekazy normandzkie i skandynawskie. W swojej książce o normandzkich władcach Dudo opowiada, jak to dwaj wodzowie, uciekając się do sprytnego podstępu, zajęli północno-włoskie miasto Luna w przekonaniu, że to Rzym. Historia jest zabawna, ale mało prawdopodobne, by tak doświadczeni wikingowie naprawdę popełnili tak znaczny błąd. Wiemy skądinąd, że zimowali w la Camargue w delcie Rodanu i z tego miejsca łupili tereny daleko w głąb kraju oraz że we Włoszech obrabowali zarówno Pizę, jak i szereg innych miast, być może w tej liczbie Lunę, położoną zaledwie 60 kilometrów na południe.

W 870 roku północna część środkowej Francji została podzielona na Frankonię Wschodnią i Frankonię Zachodnią. Państwo Karola Łysego sięgało obecnie do nadmorskich okolic ujścia Renu i wkrótce zawarto sojusz z wodzem wikingów Rurykiem, być może zięciem Haralda Klaka, który od dawna miał mocne oparcie w Dorestad i Fryzji.

Polityka Lothara i jego następców opierała się na zabezpieczeniu terenów w głębi lądu poprzez umowy z wodzami wikingów, którym dano bazy w ujściach rzek: Harald Klak dostał w 841 roku Walcheren, a kiedy Ruryk zaczął płądrować, idąc w górę Renu, a Lothar nie potrafił go pokonać, „przyjął go obietnicą wierności i ofiarował mu Dorestad i inne hrabstwa”. Był to rok 850. Rozgrywki polityczne między państwem frankońskim, Danią i nadbrzeżnymi wodzami wikingów nie są zbyt jasne. Pewne jest tylko, że Fryzja wielokrotnie służyła za schronienie duńskim pretendentom do tronu, którzy dzięki stanowiskom gromadzili srebro i poparcie i podobnie jak inni magnaci

państw frankońskich cieszyli się znaczną niezależnością. Harald Klak został, jak wspomniano, przegrany z Danii, a w 855 roku Ruryk i jego krewny Godfred na krótki czas odzyskali władzę w części kraju, lecz zostali zmuszeni do powrotu do Fryzji i Dorestad.

Wodzowie ci nie potrafili lub nie chcieli zapobiec wszystkim napadom. Po pierwszych napadach w latach 834–837 Dorestad zostało znów splądrowane w 846, 847, 857 i 863 roku i wkrótce miasto utraciło swoje znaczenie, być może w efekcie z jednej strony szeregu napaści wikingów, z drugiej – zmian w ujściu rzeki oraz wielkiej powodzi. Również w innych miejscach Fryzji dokonywano grabieży. W 867 roku Ruryk został przepędzony przez mieszkańców Fryzji i obawiano się, że powróci z duńskimi posiłkami. Po raz ostatni słyszano o nim w 873 roku.

Karol Łysy zmarł w 877 roku, a następne jedenaście lat przyniosło Frankonii Zachodniej panowanie pięciu kolejnych władców i wiele wewnętrznych sporów. Napady się nasiliły po nieco spokojniejszym okresie w ostatnich latach panowania Karola, kiedy to wielu wikingów miało „zajęcie” w Anglii. Napastnicy nadal grabili rejony nadbrzeżne, ale sięgali obecnie również daleko w głąb lądu we Flandrii i wzdłuż biegu Renu. W 880 roku splądrowano między innymi Tournai oraz klasztor nad rzeką Skaldą, a w 881 roku krainę między Skaldą, a Sommą. W 882 roku znajdujemy wzmiankę o tym, że słynny Hasting z Loary zaatakował rejony nadbrzeżne, a inni wikingowie spalili Kolonię i Trier oraz liczne klasztory w głębi kraju wzdłuż rzek: Moza, Mozela i Ren. W konsekwencji Karol Gruby, noszący tytuł cesarza, wszedł w układ z wodzem Godfredem, który przyjął chrzest i otrzymał Fryzję i inne lenna, będące uprzednio w posiadaniu Ruryka. Innym wodzom ofiarował złoto i srebro pochodzące z wielkich skarbów kościelnych i klasztornych. Właśnie tego rodzaju bogactw, gromadzonych od stuleci, poszukiwali wikingowie. Można też było uzyskać znaczne sumy w zamian za uwolnienie pochwyconych wybitnych osobistości.

Godfred miał jednak dalej idące ambicje. Jego żona, Gisla, była córką Lothara II i jej brat namówił Godfreda do powstania przeciwko cesarzowi. Według dobrze poinformowanej *Kroniki Regina*, obiecano mu połowę państwa, jeśli plan się powiedzie, po czym Godfred powiadomił cesarza, że warunkiem jego dalszej lojalności i obrony granic przed własnymi krajanami jest przyznanie mu także „Koblencji, Andernach, Sinzich oraz innych majątków cesarskich – a to ze względu na obfitość wina tam tłoczonego, podczas gdy kraj, który cesarz w swojej łaskawości przyznał mu na własność w ogóle nie rodził wina”. Argument dotyczący winnic był przytaczany już wielokrotnie wcześniej, przy okazji wytyczania granic i przyznawania ziemi w państwie frankońskim, lecz tym razem prawdziwym celem było zapewnienie sobie baz wypadowych w głębi kraju, a w razie gdyby prośbę odrzucono – pretekstu do powstania. Projekt obejmował także sprowadzenie znacznych posiłków z jego ojczyzny

(którą musiała być Dania), lecz plan ten wyszedł na jaw i Godfred został w 885 roku uśmiercony. Zarazem był to ostatni przypadek, kiedy osadzono wodza wikingów we Fryzji.

Wyprawy trwały nadal, lecz budowano forty i z czasem coraz lepiej organizowano systemy obrony. Wraz z końcem dziewiątego stulecia mijały złote czasy wypraw. W 890 roku wikingowie próbowali wykorzystać wewnętrzne spory w niezależnej Bretanii, ale ostatecznie ponieśli klęskę i wycofali się na północ. W 891 roku zostali pobici przez Arnulfa nad Dyle, dopływem rzeki Skaldy, a w tym samym roku wspomina się o nowo wzniesionych twierdzeniach – bardzo możliwe, że należały one do szeregu dużych, czasami kolistych, grodów okrągłych, które znajdują się do dziś wzdłuż brzegów obecnej północnej Francji, Belgii oraz Zelandii w Holandii południowej, między innymi Souburgu na wyspie Walcheren. Po wielu udanych grabieżach, w 892 roku wojska wycofały się wraz z dobytkiem i rodzinami do Anglii, zapewne z zamiarem osiedlenia się. To samo uczynił wódz z Loary – Hastings. Lecz w Anglii obrona króla Alfreda okazała się skuteczna i w 896 roku musiano zrezygnować, wojska się rozproszyły. Niektórzy udali się do państw wikingów we wschodniej Anglii i Northumbrii, inni wrócili do znanych sobie okolic Sekwany.

W kolejnym okresie nie mamy wielu wzmianek o wikingach na stałym lądzie, można jednak przypuszczać, że pewne grupy żyły tam jak do tej pory. Ostatnia wiadomość, jaką mamy o wypłacie okupu, dokonanej przez króla Rudolfa z Frankonii Zachodniej, pochodzi z 926 roku. W Bretanii, gdzie wikingowie mieli znaczną władzę przez wiele lat, pobito ich ostatecznie w 937 roku. Osiedli jednak również w Normandii. W 911 roku król Karol Prosty zastosował starą i skuteczną metodę zatrudniania wikingów do pilnowania wikingów. Wódz Rollo i jego ludzie otrzymali miasto Rouen i przylegające ziemie nad Sekwaną, do morza i zapewne nieco w głąb lądu. Prawdopodobnie Rollo został też ochrzczony. Tak powstały podwaliny pod księstwo Normandii.

W ciągu X wieku rosła potęga państw zachodnioeuropejskich i proporcje sił uległy zachwianiu. Południowa granica Danii była wielokrotnie zagrożona i przekraczana przez wojska niemieckie. Gdy pod koniec stulecia znów podjęto wyprawy na zachód, doszło do licznych grabieży we Fryzji, tradycyjnym celu wypraw wikingów, ale poza tym musieli oni ograniczyć się do Anglii. Z wyjątkiem Normandii czas wikingów na kontynencie należał do przeszłości.

Źródła archeologiczne i znaczenie wypraw

Bez źródeł pisanych niewiele byśmy dzisiaj wiedzieli o skandynawskich poczynaniach w zachodniej części Europy. Tylko w Normandii mamy nie budzące zastrzeżeń skandynawskie nazwy miejscowości oraz pewne skandynawskie na-

leciałości językowe. Jeżeli chodzi o dowody archeologiczne, to z całego tego okresu zachowało się bardzo niewiele: jedynie bransoleta i pierścionek ze złota z Dorestad, chociaż prowadzono tam obszerne wykopaliska; grobowiec kobiecy z Pîtres w pobliżu Rouen z kolekcją charakterystycznych skandynawskich zapinek owalnych; grobowiec męski w statku na małej wyspie Île de Groix przy południowym wybrzeżu Bretanii, około 100 kilometrów na północny zachód od Noirmoutier, oraz kilka znalezionych luzem sztuk broni, między innymi miecz. Za taki dowód można uznać też, być może, gród w Bretanii.

Rodzaj pochówku sugeruje, że wódz z Île de Groix musiał być Norwegiem. Wyposażenie jest jednak mieszaniną rzeczy pochodzenia skandynawskiego i zachodnioeuropejskiego, co wskazuje na dłuższe uczestnictwo wodza w wyprawach, zanim w pierwszej połowie lub dokładnie w połowie X wieku został on złożony na wieczny odpoczynek wraz z inną osobą nie zidentyfikowanej płci. Był zapewne jednym z ostatnich wikingów na tym terenie.

Na stronie 131 wspomina się, że wikingowie często się okopywali, zarówno w czasie zimowania, jak i w polu. Takie umocnienia na ogół nie jest łatwo zidentyfikować, większość z nich zresztą musiała już dawno się rozpaść. Można jednak przypuszczać, że okrągła warownia Camp de Péran w Bretanii, w pobliżu St. Brieuc, używana była w owym czasie przez jedną z walczących stron. Badania naukowe wskazują bowiem, że urządzenia te zostały zniszczone właśnie wtedy, gdy definitywnie przegnano wikingów z Bretanii (lata trzydzieste X wieku), a znaleziona tu moneta została wybita między 905 a 925 rokiem w państwie wikingów w Yorku.

Pod wpływem fascynacji okresem wikingów uważano niegdyś, że większa ilość znalezisk pochodzi od nich. Lecz na przykład nie udało się stwierdzić, by chociaż jedna z ozdób dziobowych statków, znalezionych w Skaldzie nawiedzanej przez wikingów, dała się z jaką taką dozą prawdopodobieństwa datować na okres wikingów, a znaczna część tzw. znalezisk wikingowskich z Holandii okazała się sfałszowana. Wśród wielu wyłowionych z rzek mieczy, które dawniej przypisywano wikingom, obecnie tylko kilkanaście zasługuje na wiarygodność. Możliwe jednak, że dalsze wykopaliska, na przykład w Normandii, okręgu Loary czy we Fryzji, przyniosą nowe dowody osadnictwa, baz, obozów i działalności handlowej, podobnie jak to już zdarzyło się w Anglii, Szkocji i Irlandii. Na te tematy bowiem źródła pisane w zasadzie milczą. Bardziej pośrednie dowody na obecność wikingów można znaleźć wśród licznych fortyfikacji, które z czasem przeciwko nim wzniesiono i do których najprawdopodobniej należą, wspomniane już, grody okrągłe z Flandrii i wybrzeży Zelandii. Trzeba jednak bardzo dokładnego datowania, by przyjąć, że udało się te obiekty zidentyfikować.

Znaczenie wypraw wikingów dla Europy Zachodniej trudno dziś ocenić; nie da się odseparować tego zjawiska od wielu innych czynników, które wywarły wpływ na zachodzące zmiany. Dla wielu osób i mniejszych wspólnot mieszkających nad brzegami morza i większych rzek gwałtowne napady, rabunek, zabójstwa i porwania oznaczały, rzecz oczywista, katastrofę; wielu ludzi musiało wyłożyć pieniądze na olbrzymie okupy. Kościoły i klasztory traciły swoje skarby, a na przykład w Noirmoutier nie było innego wyjścia niż się przenieść. Niektóre biskupstwa zostały na jakiś czas opuszczone, między innymi dotyczy to Avranches i Bayeux na zachód od Sekwany, a w niektórych miejscach organizacja kościelna się rozpadła. Wikingowie przyczynili się niewątpliwie również do rozbitcia politycznego Zachodniej Frankonii, zaczęło się ono jednak przed ich przybyciem, a nawet stanowiło jego przesłankę.

Opowieści o pozostawianiu za sobą spalonej ziemi są jednak niewątpliwie późniejszego pochodzenia i stanowią skutek mitologizacji poczynań wikingów. Większość mieszkańców Europy Zachodniej pozostawała poza ich zasięgiem i z pewnością było im obojętne, czy padną ofiarą wikingów, czy jednej ze stron w licznych konfliktach lokalnych. Tylko w Normandii, gdzie utrzymała się i umocniła przy władzy silna dynastia wikingów, mamy dzisiaj bezsporne ślady trwałego osadnictwa. Decydujące znaczenie wikingów nie ulega tu żadnej wątpliwości, a ich potomkowie wywarli też daleko idące wpływy przez swoje późniejsze podboje w południowej Italii i w Anglii.

W Skandynawii kontakty z Europą Zachodnią pozostawiły trwałe ślady. Zaznaczyły się silne oddziaływania kulturowe, przede wszystkim w Danii, a także pojawiło się wiele przedmiotów zbytku – większość pochodziła z wymiany handlowej. Działania wojenne nie zostawiły tak silnych śladów, chociaż z pewnością łupy były ogromne i miały duże znaczenie. Ocalały szczegółowe spisy odnoszące się do oficjalnych wypłat: łącznie 44 250 funtów złota i srebra w ciągu IX wieku. Należy dodać jeszcze to, czego nie wymieniono i nie opisano oraz łupy z grabieży, dochody ze sprzedaży niewolników, a także okupy za porwanych. Wielka część tego skarbu została z pewnością przetopiona i przeznaczona na produkcję biżuterii w skandynawskim stylu. Wiele zostało po prostu wydane przez wojska wikingów w Europie. Mimo to w krajach skandynawskich, zwłaszcza w Danii, znaleziono sporo ozdobnych okuć srebrnych z frankońskich pochew do mieczy i innych drobiazgów, które przypominają o wsławionych wyprawach do Europy. Wspomina się również o nich w niektórych napisach runicznych. Najwspanialszą pamiątką jest jednak duży skarb z Hon w południowej Norwegii zawierający 2,5 kilograma wyrobów ze złota, oprócz odrobiny srebra i pereł. Schowany został najprawdopodobniej w latach sześćdziesiątych IX wieku, kiedy wyprawy osiągnęły apogeum.

Normandia

W Normandii sprawy rozwijały się inaczej. Rollo i jego ród umocnili się u władzy i zwiększali swoje posiadłości – co nie udało się innym wodzom w Europie Zachodniej. Z czasem w tym bogatym i żyznym kraju osiadło wielu Skandynawów. Na temat pierwszych władców mamy ciekawe legendy spisane na początku XI wieku przez wielokrotnie już wspomnianego Dudo. Faktów jest jednak niewiele. Nie wiadomo na przykład, czy Rollo był z pochodzenia Duńczykiem, czy Norwegiem. Dudo twierdzi, że Duńczykiem, nieco młodsza literatura norwesko-islandzka mówi, że Norwegiem i synem Ragnvalda Mørejarla, ojca rodu jarłów na Orkadach. Imię córki Rolla, Geirlaug, odegrało również pewną rolę w tej dyskusji. Uważano, że jest to imię norweskie, ale według ostatnich badań należy je raczej zaliczyć do ogólnoskandynawskich. To obala najważniejszy argument na rzecz norweskiego pochodzenia Rolla.

Nie wiemy również, jaka była dokładnie treść umowy zawartej z Karolem Prostym w St. Clair-sur-Epte, ani jaki był układ sił na tym terenie. Jednak na pewno Rollo nie otrzymał tytułu książęcego. Na ten temat mamy wiarygodne informacje dopiero z roku 1006, z czasów rządów prawnuka Ryszarda II. Pierwszych władców nazywa się natomiast często hrabiami Rouen. Rollo nie otrzymał też całego terytorium, które później złożyło się na Normandię. Zdobyczo je w trakcie licznych wojen w X wieku, a panowanie nad najważniejszymi zdobyczami zostało potwierdzone przez króla francuskiego w latach 924 i 933.

W ciągu pierwszych stu pięćdziesięciu lat istnienia panowanie rodu Rollo wcale jednak nie było pewne. Podobnie jak do innych państw i lenn wikingów do Normandii nadciągały nowe bandy w poszukiwaniu łupów i ziemi. Toczono także wojny zarówno z królem francuskim, jak i z sąsiednimi książętami. Nazwa Normandia (*terra Normannorum* lub *Northmannia*) znana jest również dopiero z początków jedenastego stulecia. Oznacza „kraj Normanów”, upamiętnienie etnicznego pochodzenia klasy panującej. Granica z Francją została w ciągu tego wieku jasno wytyczona i obwarowana; władza umocniła się i scentralizowała w wysokim stopniu, a Normandia zachowała znaczną samodzielność aż do 1204 roku, kiedy została zdobyta przez króla francuskiego, Filipa Augusta. Wygląda jednak na to, że wszyscy władcy, aż do Wilhelma Zdobywcy (książę 1035–1087), a także on i jego następcy, uznawali formalną zwierzchność króla Francji.

Rollo i jego krewni zapewnili sobie wyjątkowo duże połacie ziemi w swoim nowym kraju. Jednak wydaje się, że wikingowie przejęli i kontynuowali tradycje wielu już istniejących instytucji państwa frankońskiego. Arcybiskup Rouen także zachował swoje stanowisko, mimo wielu pogan u steru po 911 roku. Rollo, a zwłaszcza jego syn, Wilhelm Langsværd [Długi Miecz], restaurowali

i umacniali kościoły i klasztory poprzez bardzo duże darowizny. Obydwaj zostali pochowani w katedrze w Rouen i wygląda na to, że po stosunkowo niedługim czasie większość wikingów przyjęła wiarę chrześcijańską. Rouen przeżywało rozkwit między innymi dzięki uprawianiu handlu zdobyczami wikingów. Zaczęto tu też ponownie bić monetę i to z imieniem Wilhelma, a nie króla Francji.

Trudno właściwie zdefiniować, na czym polegały wpływy skandynawskie. Zapewne były bardzo silne na początku, a z czasem, we frankońskim otoczeniu, zaczęły maleć. Wydaje się, że wraz z upływem lat, w XI wieku, dwór w Rouen stracił zainteresowanie kulturą skandynawską, a nieco wcześniej językiem. Był on tak różny od francuskiego, że trzeba było dokonać wyboru i wybrano francuski. Z tego powodu w języku Normandii pozostały mocno ograniczone ślady oddziaływania skandynawskiego i to głównie w nazewnictwie związanym z rybołówstwem i żegluga. Symptomatyczne jest również to, że po śmierci Rolla żaden z władców już nie nosił skandynawskiego imienia. Aż do 1106 roku nosili imiona Wilhelm, Ryszard lub Robert. To ostatnie jest francuskim odpowiednikiem Rolla.

Nazwy miejscowości ze skandynawskimi członami wskazują na to, że do Normandii przybyli wikingowie z różnych stron: najwięcej z Danii, ale również z Norwegii, a także z rejonów, gdzie posługiwano się językiem celtyckim i z Anglii. Tego typu nazwy znajdują się zwłaszcza pomiędzy Rouen a wybrzeżem, a zatem w rdzennej Normandii oraz wzdłuż wybrzeży i na półwyspie Cotentin. Angielscy wikingowie byli autorami nazw miejscowości wokół Bayeux, zaś celtyccy – przede wszystkim na Cotentin. Nie jest wykluczone, że wiele nazw angielskiego pochodzenia zawdzięcza swoje powstanie grupie wikingów, która pod wodzą jarla Thurketila przybyła z Anglii do Francji w 916 roku.

Nie mamy przykładu występowania końcówki *-by*, ale mamy kilka z *-torp* i cały szereg z końcówką *-tot* (=toft). Niektóre nazwy miejscowości są czysto skandynawskie, ale znacznie więcej powstało przez połączenie członów francuskich z nordyckimi. Szczególnie popularne są nazwy złożone ze skandynawskiego imienia (prawie zawsze męskiego) i francuskiej końcówki *-ville*, na przykład Quetteville, której pierwszy człon pochodzi od Ketil lub Auberville od imienia Asbjørn. Żadnych szczegółowych informacji na temat powstania tych nazw nie mamy, podobnie zresztą jak wielu innych, dotyczących najstarszej historii Normandii. Wydaje się jednak, że pojawienie się tych nowych nazw oznaczało nowe stosunki własności. Skandynawskie określenia elementów krajobrazu, jak *bæk*, *høj* czy *lund* (strumyk, wzgórze i gaj) pojawiają się także w wielu nazwach miejscowości, np. *-lund* w Etalondes. Ten typ nazw wydaje się wskazywać, że wielu Skandynawów nie tylko posiadało tę ziemię, lecz poznało ją i uprawiało.

Okolo 1020 roku Normanowie (i inni) zaczęli się interesować południową Italią i w połowie wieku stworzyli tam sobie trwałe oparcie. W 1066 roku książę Wilhelm zdobył Anglię, ale dokonał tego jako francuski Norman; więzy ze Skandynawią były już zerwane. Osiągnięte rezultaty w postaci silnych państw w Normandii, południowej Italii i Anglii przyczyniły się do stworzenia literackiego wizerunku Normanów jako szczególnego rodzaju ludzi wyróżniających się niezwykłymi cechami charakteru: niewyciężonego narodu zdobywców o nieograniczonym zasięgu, obdarzonego nadzwyczajną energią i zdolnościami organizacyjnymi, który osiągał wszystko, co sobie założył. Ten mit o Normanach bardzo przypomina współczesny mit o wikingach.

Szkocja i wyspa Man

Wielu z tych wikingów, którzy w końcu VIII wieku zniszczyli Lindisfarne, Ionę i inne miejscowości wzdłuż wybrzeży Anglii północnej, Szkocji i Irlandii musiało przybyć od strony Wysp Szetlandzkich i Orkad. Te archipelagi leżą bowiem na drodze z Norwegii. Z zachodniego wybrzeża Norwegii można było przy sprzyjających wiatrach dopłynąć na Szetlandy w ciągu doby. Stamtąd jest już stosunkowo blisko na Orkady i Caithness. Można także zdecydować się na drogę wzdłuż wschodnich wybrzeży Szkocji do północnej Anglii lub wzdłuż zachodniego wybrzeża, Hebryd i Iony, do wyspy Man, Irlandii i zachodniego brzegu Anglii. Podobnie jak sama Norwegia, większość drogi na Morze Irlandzkie chroniona jest od strony Atlantyku przez liczne wysepki i skały, gdzie można się też było schronić na lądzie w nocy lub w razie złej pogody, a w wielu miejscach nawet uzupełnić zapasy. Droga z zachodniej Norwegii do Irlandii nie była wcale dłuższa ani bardziej uciążliwa niż podróż Ottara z północnej Norwegii do Sciringesheal [Kaupang], która trwała około miesiąca. Oznacza to, że wikingowie bez problemów mogli w ciągu jednego sezonu, który zapewne trwał od początku maja do końca września, dopłynąć na Irlandię czy do północnej Anglii i wrócić.

Skandynawowie osiedlili się na Szetlandach, Orkadach, Hebrydach, wyspie Man oraz na wielu innych wyspach i w wielu miejscach na wybrzeżu Szkocji. Warunki naturalne i możliwości gospodarowania były tam zbliżone do tych, które znali ze stron rodzinnych. Zainteresowanie tym obszarem było także silnie związane z grabieżami, handlem i osadnictwem na Irlandii i w północnej Anglii, skąd pochodziły bogate łupy, oraz z Islandią. Ożywiona żegluga handlowa, obejmująca przewóz wielu atrakcyjnych towarów, stwarzała możliwości zagarnięcia zdobyczy na całej trasie, a na miejscu były dobre bazy wypadowe,

z których wyruszano po łupy. Orkady usytuowane były w samym środku i w drugiej połowie IX wieku stały się siedzibą potężnego rodu jarłów.

Pomijając napad na Ionę, nie mamy pewnych wiadomości o tym, kiedy wikingowie osiągnęli Szkocję lub wyspę Man, czy też kiedy się tu osiedlili na stałe i co to mogło oznaczać dla ludności miejscowej. Były to wszędzie społeczności chrześcijańskie i jeśli nawet gdzieś zanotowano przebieg wydarzeń, to notatki te zaginęły, a współczesne źródła irlandzkie i anglosaskie nie mówią na ten temat prawie nic. Najstarsze źródła skandynawskie pochodzą z końca XII wieku, czyli są późniejsze o trzysta, czterysta lat i trudno się dziwić, że często są ze sobą sprzeczne. Na przykład w sadze o Egilu, z pierwszej połowy XIII wieku, powiada się, że za panowania Haralda Pięknowłosego wielu ludzi uciekło z Norwegii i osiedliło się w okolicach bezludnych, między innymi na Szetlandach, Orkadach, Caithness i Hebrydach, podczas gdy pisana po łacinie historia Norwegii, *Historia Norvegiae*, z końca XII wieku opowiada o tym, jak przybysze najpierw musieli pokonać miejscową ludność. Badania archeologiczne wykazały, że we wszystkich tych miejscach mieszkali wcześniej ludzie i że często ich domy zostały przebudowane przez wikingów. Można przypuszczać, że nie było to całkowicie dobrowolne. W Udal na North Uist, na Hebrydach zachowały się ślady walk, a wiele skandynawskich grobów zawiera przedmioty szkockie, które musiały pochodzić z grabieży. Już w 807 roku mieszkańcy klasztoru na Ionie uznali zagrożenie za tak poważne (padli ofiarą grabieży w latach 795, 802 i 806), że rozpoczęli przenoszenie się do Kells w Irlandii. Kells położone było nieco dalej w głębi lądu (na północny zachód od Dublinu) i co za tym idzie było pewniejsze od niewielkiej wyspy na szlaku żegludowym wikingów.

Nazwy miejscowości oraz inne świadectwa językowe wskazują, że przejście władzy przez Skandynawów na Orkadach i Szetlandach miało charakter totalny, jednak czy rdzenna ludność została zamieniona w niewolników, czy tylko utraciła większość swojej ziemi i władzę – tego jeszcze nie wiemy i jest to nadal przedmiotem dyskusji. Wysuwano też przypuszczenia, że miejscowi zostali wymordowani lub zmuszeni do ucieczki, ale znaleziska z Buckquoy na Orkadach dowodzą, że tak nie było, a przynajmniej nie wszędzie.

Różne nordyckie źródła sugerują, że przejście władzy na Orkadach przez ród jarłów nastąpiło w drugiej połowie IX wieku, w czasach króla Haralda Pięknowłosego. Mówią jednak również o istniejących tam i gdzie indziej bazach wikingów i wyprawach po łupy, a kiedy władza jarłów została formalnie ustanowiona, tego nie wiemy. W *Orkneyinga Saga* z końca XII wieku, w której wspomina się o jarlach z IX wieku, powiada się, że Harald Pięknowłosey podążył na zachód przez morze, aby ukarać wikingów z baz na Orkadach i Szetlandach, którzy napadali Norwęgii i że w trakcie tej wyprawy podporządkował sobie te archipelagi, jak również Hebridy i wyspę Man. W drodze powrotnej oddał Orkady i Szetlandy Ragnvaldowi Mørejarłowi, ustanawiając go jarlem

nad nimi. Ten z kolei przekazał je bratu, Sigurdowi, który rozszerzył swoją władzę także na Caithness i wiele innych terenów na szkockim lądzie. Tytuł jarla przeszedł następnie na syna Ragnvalda, Einara, który stał się założycielem słynnego rodu jarłów z Orkadów. Saga jednak z pewnością przenosi pewne stosunki dwunastowieczne na wiek IX i jest rzeczą mocno wątpliwą, czy Harald Pięknowłosa w ogóle podjął taką wyprawę. Opowieść o losie synów Ragnvalda jest z kolei znakomitą ilustracją szerokiego wachlarza działań rodu książęcego z Norwegii zachodniej, choćby nawet nie wszystko tam było prawdą: Rollo zdobył Normandię; Ivar został zabity w trakcie wyprawy Haralda Pięknowłosego na zachód; Einar zdobył pozycję jarla na Orkadach; Hallad, który uprzednio był jarlem na Orkadach, uznał utrzymanie tam pokoju za zbyt trudne i wrócił; Tore nie wyjeżdżał; Rollaug udał się na Islandię.

Kiedy naprawdę nastąpiło osadnictwo w Szkocji i na Man, jest dzisiaj sprawą otwartą. Wielu badaczy chce całkowicie abstrahować od późnych źródeł pisanych i uznaje za najbardziej prawdopodobne, że Skandynawowie osiedlili się na Orkadach i Szetlandach około 800 roku lub w pierwszych latach IX wieku, a na pozostałych obszarach Szkocji i na wyspie Man nieco później. Uzasadnieniem miałyby być bliskość Norwegii oraz zapotrzebowanie wikingów na przystań po drodze do celów ich bezspornie udokumentowanych – grabieżczych wypraw w Anglii północnej i Irlandii. Jak już jednak wyjaśnialiśmy, cele te można osiągnąć łatwo bezpośrednio z Norwegii. Nie ma też pewnych archeologicznych dowodów, potwierdzających tak wczesne skandynawskie osadnictwo na tych terenach, o wiele wcześniejsze niż w Anglii i Irlandii. Nie ulega natomiast wątpliwości, że nastąpiło to w IX wieku, że migracja miała charakter masowy i to przede wszystkim z Norwegii. Prawdopodobne wydaje się, że osiedlenie, tak jak w innych rejonach, poprzedzał okres grabieży i zakładania baz wikingów. Piktyjski skarb srebrny, schowany na początku IX wieku w małym kościele na wyspie St. Ninian przy południowo-zachodnim wybrzeżu Szetlandów jest najprawdopodobniej tego dowodem. Wielu z tych wikingów, którzy przez jakiś czas mieszkali na omawianych terenach, wyruszyło też pewnie dalej na Islandię i do innych kolonii, gdzie osiedlili się na dobre.

W przeciwieństwie do Normadii, w Szkocji i na wyspie Man mamy mnóstwo archeologicznych pozostałości po wikingach, a wpływy skandynawskie były tu silne i długotrwałe. Ludność pierwotna mówiła językiem celtyckim, z wyjątkiem południowego wschodu, gdzie mówiono po angielsku, i cały obszar podzielony był między szereg państw, których kształty ulegały zmianom w okresie wikingów, przy czym granice przesuwaly się zarówno pomiędzy starymi państwami, jak między nimi a nowymi państwami wikingów. W Dalraida na zachodzie mieszkali Szkoci; na południowym zachodzie w Strathclyde byli Brytowie, na Szetlandach i Orkadach oraz w północnej i północno-wschodniej

części szkockiego lądu, aż do Edynburga – Piktowie; Anglowie na południowym wschodzie i Manowie na wyspie Man. W połowie IX wieku państwo szkockie zajęło nowe obszary na wschodzie, zyskując władzę nad Piktami, a później także na południu.

Obszar zajmowany przez miejscowości o nazwach skandynawskiego pochodzenia i znaleziska zawierające skandynawskie groby, zabudowania i skarby, mieści się w tym układzie i zgadza się też całkiem nieźle z treścią późnych źródeł pisanych, wytyczając zarazem bezsporny, choć niewątpliwie nieostro zarysowany teren osadnictwa wikingów. Przede wszystkim były to wyspy i tereny nadbrzeżne: Szetlandy, Orkady, Caithness, wyspy na zachodzie (w szerszym zakresie Hebrydy zewnętrzne niż pasmo wewnętrzne archipelagu) oraz wzdłuż mocno poszarpanego zachodniego wybrzeża Szkocji i na wyspie Man. Nawet na małej izolowanej wysepce St. Kilda na zachód od Hebryd znajduje się pojedynczy grób. Z kolei wiele grobów kobiecych rozpoznawalnych dzięki charakterystycznym zapinkom owalnym z brązu wskazuje, że osiedlały się tu całe rodziny.

Nigdzie w Szkocji czy na wyspie Man nie było przed przybyciem wikingów miast, nie powstały też one za ich panowania. Gospodarcze ośrodki mieściły się w Yorku i Dublinie, istniały również duże osady wodzów i jarłów, z których jedna została częściowo odkopana: Birsay na Orkadach. W okresie wikingów nie bito również nigdzie monety, z wyjątkiem wyspy Man mniej więcej w okresie od 1025 do 1040 roku. Jednak znaleziono tu, jak również w Szkocji, wiele bransolet srebrnych z lat 950–1050, bardzo prostej roboty i o wadze bardzo zbliżonej do standardowej – około 24 gramów, co odpowiada wartości skandynawskiego *øre*. Prawdopodobnie były to bransolety płatnicze, ułatwiające transakcje w społeczeństwach takich jak norweskie, w którym nie było jeszcze obrotu monetarnego, a handel opierał się głównie na wymianie towarowej i płatnościach srebrem na wagę. O zamożności tego rejonu świadczą między innymi liczne odnalezione skarby ze srebrem i pojedyncze ze złotem. Pochodzą one jednak wyłącznie z IX i początku X wieku, z okresu stabilizacji, gdy Dublin był jednym z dużych ośrodków handlowych Zachodu.

Szczególna zamożność Orkadów znajduje odbicie w skarbie srebrnym ze Skail na zachodnim wybrzeżu największej z wysp, Mainland. Został zakopany tuż po roku 950 i zawiera duże zapinki okrągłe z bogatą ornamentacją w skandynawskim stylu oraz bransolety, naszyjniki, spinki, sztabki, różne okruchy srebrne i 21 monet. W sumie było około 8 kilogramów (trochę zaginęło), co odpowiada wielkością największym skarbom znalezionym w Skandynawii.

Na Orkadach i Szetlandach przejęcie władzy przez wikingów miało, jak wspomnieliśmy, charakter totalny. Orkady składają się z około siedemdziesięciu wysp, a Szetlandy z około stu, ale tylko część z nich jest zamieszkana. Zachowały się jedynie bardzo nieliczne pierwotne nazwy piktyjskie. Prawie

wszystkie są czysto skandynawskie, zarówno nazwy wysp, osad, elementów krajobrazu, jak i inne: Egilsay (wyspa Egila), Westness (*vest-næs*, cypel zachodni), Buckquoy (pierwszy człon to *bygg*, jęczmień, a drugi to *kví*, co oznacza ogrodzenie), itd. Język był również skandynawski i jego szczególny dialekt, Norn, był używany aż do XVIII wieku. Politycznie Orkady należały do Norwegii do 1468, a Szetlandy do 1469 roku, kiedy to Chrystian I, król Danii i Norwegii, oddał je w zarząd szkockiemu królowi Jakubowi III jako wiano duńskiej księżniczki Małgorzaty, jego żony. Wyspy nigdy nie zostały zwrócone, natomiast w stolicy Szetlandów – Lerwick (od skandynawskiego *vig* – zatoka) co roku obchodzi się święto w ostatni wtorek stycznia dla upamiętnienia skandynawskiego pochodzenia. Obchody trwają całą noc i obejmują między innymi spalenie dużego modelu statku wikingów jako przypomnienie stosu pogrzebowego pogańskich wojowników. W swojej obecnej formie obchody te sięgają końca ubiegłego wieku, ale tradycja jest o wiele starsza.

Odkopano wiele osad z okresu wikingów na Orkadach i Szetlandach. Wśród nich klasyczny Jarlshof, położony w osłoniętej zatoce na południowych krańcu Szetlandów, w pobliżu Sumburgha. Dumna nazwa nie pochodzi jednak z okresu wikingów, lecz została wymyślona przez pisarza, sir Waltera Scotta, na użytek jego powieści o wikingach *The Pirate* [*Korsarz*]. Ruiny przedstawiają imponujący widok, lecz dlatego, że zabudowa sięga tu epoki brązu i są pozostałości z wielu okresów, zarówno z epoki wikingów, jak i wcześniejszych oraz późniejszych.

Najstarsza zagroda skandynawska była normalnej wielkości z głównym budynkiem długości około 23 metrów, stajnią, stodołą i kilkoma innymi budynkami. Potem została rozbudowana. Podstawowym źródłem utrzymania było tu rolnictwo, ale z czasem rybołówstwo zaczęło odgrywać coraz większą rolę. Podobny rozwój da się zaobserwować w wielu innych miejscach i warto dodać, że w trakcie wykopalisk w Freswick na Caithness odkryto duże place do oprawiania ryb. Wyładowywano tam tak ogromne ilości ryb (m. in. dorszy tak wielkich, że dzisiaj stanowią zupełną rzadkość), iż musiało tu chodzić o systematyczne połowy w celach handlowych. Odbywało się to w skandynawskim okresie Caithness, ale czy jeszcze w okresie wikingów, czy też nieco później, trudno określić.

W późnym okresie wikingów Birsay na Orkadach odgrywała szczególną rolę. Brough of Birsay to mała wyspa przy północno-zachodnim wybrzeżu Mainland (naprzeciwko Birsay), która podczas odpływu posiada połączenie z lądem. Był stąd dobry widok na morze i dobre schronienie przed wrogami. Wykopaliska prowadzono przez wiele lat i – podobnie jak w Jarlshof i innych miejscach – znaleziono zabudowę z różnych okresów. Wiele jednak zginęło w morzu z powodu ustępowania linii brzegu. Buckquoy leży na stałym lądzie w pobliżu i w obu miejscach stwierdzono istnienie starszej zabudowy piktyjskiej.

Skandynawska osada jest rozległa i obejmuje wiele rozmaitych budynków, a w Birsay jarl Thorfinn, który zmarł w 1065 roku, i jego najbliżsi następcy mieli swoją siedzibę. *Orkneyinga Saga* podaje jako wiadomość niezwykłą, iż Thorfinn zaniechał korsarstwa (o jego poprzednikach niczego takiego nie mówiono), zaś w 1050 roku udał się z pielgrzymką do Rzymu i doprowadził do ustanowienia pierwszego biskupstwa na Orkadach. Po powrocie wznosił na gruzach dawniejszego kościoła w Birsay Christchurch jako katedrę biskupią – prawdopodobnie nie był to jednak kościół, którego ruiny można dziś znaleźć na wyspie. Możliwe, że mieścił się raczej na Mainland, naprzeciwko wyspy. W niecałe sto lat później przeniesiono centrum religijne do Kirkwall, gdzie rozpoczęto w roku 1136 budowę nowej, wielkiej katedry na cześć jarla, świętego Magnusa, zabitego w 1117 roku. Birsay przestało również być siedzibą jarłów.

Nie wiemy dokładnie, kiedy państwo na Orkadach przyjęło chrześcijaństwo, nie ma bowiem pewności, czy możemy wierzyć w relację sagi o przymusowym ochrzczeniu Olafa Tryggvasona około 995 roku. Być może tu, i w ogóle w Szkocji, sprawy posuwały się naprzód stopniowo i zgodnie z osobistym wyborem w ciągu X wieku, w którym to czasie także zrezygnowano z pogańskich obrządków grzebalnych. Zamiast tego pojawiły się chrześcijańskie groby, które – jeśli chodzi o warstwy zamożne – mogły przyjmować formę kamieni zdobionych ornamentem z krzyży i napisami runicznymi, znanych z Iony, ze spotykaną również w Skandynawii inskrypcją: „Kali Ölvisson postawił ten kamień na pamiątkę Fogla, brata swego”. Wszystkie imiona są skandynawskie.

Wyspa Man posiada znakomitą lokalizację strategiczno-wojskową i handlową pośrodku Morza Irlandzkiego, między Irlandią a Anglią. Wyspa ma zaledwie około 50 kilometrów długości i 15 kilometrów szerokości, ale w żadnej innej kolonii wikingów nie znajdujemy takiego bogactwa śladów po nich. Podobnie jak w Szkocji, nie ma prawie na ten temat współczesnych źródeł pisanych. *Chronicon Manniae et Insularum (Kronika Man i wysp)* z XIII wieku zaczyna się dopiero od 1066 roku legendą o Godredzie Crovanie, który ocalałszy po wielkiej bitwie pod Stamford Bridge, przybył na Man w 1079 roku i ustanowił tam królestwo. Rozciągnęło się ono potem na wszystkie wyspy, aż do Hebrydów, i objęło również Hebrydy. Przez większość swojego istnienia podlegało Norwegii. Po bitwie pod Largs w 1263 roku Norwegia oddała (w 1266 roku) Man i wyspy pod władzę króla szkockiego. Lecz jako dziedzictwo dawnej niezależności wyspa Man ma dziś jeszcze dość niezależny status w ramach państwa brytyjskiego, którego głowa, królowa brytyjska, nosi również tytuł hrabiny Man. Sprawy wewnętrzne wyspy podlegają własnemu parlamentowi o nazwie Tynwald (to samo, co islandzkie słowo *Thingvellir*), który zgodnie z tradycją, podobno sięgającą czasu wikingów, zbiera się raz do roku na sztucznym wzniesieniu, zwanym Tynwald Hill, by wraz z repre-

zentantem Korony i przedstawicielem Kościoła formalnie potwierdzić ustawy podjęte w ciągu minionego roku.

Jak wspomniano, nie ma żadnych bezspornych informacji o tym, kiedy wikingowie dotarli na Man. Wypada jednak wątpić, czy oszczędzono wyspę, gdy w końcu VIII wieku rozpoczęły się napady na Irlandię, a z IX wieku znaleziono tyle grobów, że stałe osadnictwo musiało nastąpić w czasie jego trwania. Z biegiem lat przybyli tu także wikingowie, którzy uprzednio zatrzymali się w Irlandii; wyspa miała też liczne kontakty z mieszkającymi tam Skandynawami i okresowo im podlegała. Jeszcze inni przybyli prawdopodobnie z Anglii i ze Szkocji.

Nieliczne tylko budynki z okresu wikingów odkopano na Man, ale nazwy miejscowości wskazują, że migracja była liczna i że wikingowie całkowicie zdominowali społeczeństwo, gdyż nadali nowe nazwy, praktycznie rzecz biorąc, wszystkiemu (jedynie Douglas i Rushen można wywieść od nazw celtyckich sprzed okresu wikingów). Wiele z tych skandynawskich nazw istnieje do dzisiaj, na przykład Snaefell, najwyższy punkt na wyspie, inne nazwy są młodszego pochodzenia celtyckiego. Wielu mieszkańców wyspy mówiło jednak z pewnością po norwesku i po celtycku. W każdym razie w średniowieczu przeważał celtycki.

Do pewnego stopnia pogańscy wikingowie respektowali wiarę chrześcijańską, albowiem niektórzy z nich grzebani byli na starych cmentarzach, na przykład wódz w okręcie i z bronią w Balladoole. Lecz i on, i inny wódz z Ballateare mieli groby oznaczone kopcami, a ten ostatni otrzymał do towarzystwa, między innymi, zabita niewolnicę. Silne uderzenie oddzieliło kawałek jej czaszki. Wikingowie musieli przyjąć chrzest mniej więcej w X wieku, ponieważ z tego okresu jest niewiele pogańskich grobów, natomiast duża liczba kamiennych krzyży z piękną ornamentacją. Napisy runiczne na niektórych wskazują zresztą na bliskie stosunki między wikingami a rdzenną ludnością, gdyż wielu synów nosiło celtyckie imiona. Widać to na przykład na kamieniu w Kirk Braddan, wzniesionym przez Thorleifa na pamiątkę Fiacc. Jego matka była najprawdopodobniej kobietą z Man lub Irlandii mówiącą po celtycku. Na Man były jednak również skandynawskie kobiety – znamy na pewno jeden grób, na wyspie Peel przy zachodnim wybrzeżu. Napisy runiczne potwierdzają bliskie kontakty z Norwegią w owym czasie.

Krzyże pokryte są półreliefem w miękkim łupku, a ich kształt zapożyczono z Irlandii. Ornamenty sięgają jednak do tradycji sztuki skandynawskiej. Przede wszystkim odnajdujemy style Borre oraz Mammen, napotyka się jednak również elementy w stylu Jellinge i Ringerike. Są też elementy powstałe na miejscu. Najstarszy krzyż powstał prawdopodobnie w pierwszych dziesiątkach lat X wieku, a najmłodszy w XI wieku. Jeden z wczesnych wykonawców o skandynawskim imieniu Gaut umieścił dumnie swoje imię na dwóch krzyżach. Na jednym z nich w Kirk Michael, kończy inskrypcję słowami: „Gaut to wykonał i wszystko na Man”. Na krzyżu w Kirk Andreas mówi więcej, podaje

bowiem, że nazywał się Gaut Björnsson (był więc także synem Skandynawa) i że mieszkał w Kuli, chyba na Man. Możliwe, że przez jakiś czas był jedynym artystą na wyspie, ale mamy wiele innych krzyży późniejszych od jego dzieł, między innymi bardzo udany krzyż Thorleifa w stylu Mammen.

Na krzyżach z Man znajdujemy też, rzadkie z okresu wikingów, sceny obrazkowe. Na niektórych umieszczono prawdopodobnie sceny mitologiczne z mitologii pogańskiej i jeśli tak jest rzeczywiście, mielibyśmy tu interesującą kompilację elementów pogańskich i chrześcijańskich w okresie zmiany religii. Inne przedstawiają z całą pewnością sceny ze znanego eposu bohaterskiego o Sigurdzie Fafnersbane. Są to najstarsze zachowane przedstawienia legendy, która została spisana znacznie później.

Irlandia

W Irlandii okres wikingów rozpoczął się od sporadycznych wypraw organizowanych po roku 790 i zakończył się zdobyciem przez angielskich Normanów Dublina w 1170 roku. Mamy na ten temat sporo źródeł pisanych łącznie ze szczególnie cennymi *Rocznikami* z Ulsteru. Są też istotne znaleziska archeologiczne oraz skandynawskie nazwy miejscowości i pewne zapożyczenia językowe.

Ta duża wyspa leżała na końcu trasy żeglugowej z Norwegii i Islandii przez Szetlandy, Orkady, Hebrydy i Man, blisko Anglii i kontynentu europejskiego. Wyprawy i osadnictwo w tym miejscu miały duże znaczenie dla sytuacji w wielu innych rejonach zarówno ze względów gospodarczych, polityczno-militarnych, jak i kulturowych. Cechą szczególną osadnictwa na Irlandii, w odróżnieniu od innych miejsc w Europie Zachodniej, stało się bowiem oparcie ekonomii na rozległych kontaktach handlowych. Najwidoczniej nie było tu szczególnego zainteresowania rolnictwem lub możliwości jego uprawiania. W całym okresie wikingów spora grupa ludności osiągała niezłe dochody jako zawodowi wojacy, ponieważ po zakończeniu pierwszego etapu wypraw grabieżczych powstało spore zapotrzebowanie na wikingów na ich ruchliwych łodziach. Tworzyli oni rodzaj wojsk posiłkowych w licznych lokalnych wojnach irlandzkich. Często byli też mocno zaangażowani w walki o władzę w rejonie Morza Irlandzkiego, a także w Szkocji i północnej Anglii. Odrębnym źródłem dochodów były grabieże oraz daniny nakładane na państwa irlandzkie lub inne, nad którymi uzyskano zwierzchność. Możliwe tu było zachowanie tradycyjnych źródeł utrzymania wikingów dłużej niż gdzie indziej w Europie Zachodniej ze względu na niestabilny układ polityczny. Zaangażowanie w Irlandii miało wielkie znaczenie gospodarcze i kulturowe dla Skandynawii, zwłaszcza dla Norwegii i Islandii, i w młodszych sagach przedstawiane jest w niemal baśniowym świetle.

Wikingowie w Irlandii

Historię wikingów w Irlandii można podzielić na cztery fazy, na ogół równoległe z poczynaniami wikingów w innych miejscach lub od nich zależne. Rzadko jednak udaje się dokładnie określić charakter tych powiązań, gdyż źródła pisane nie podają zbyt wielu imion wodzów w Irlandii, a głównie na ich podstawie potrafimy określić ruchy dokonywane przez wikingów.

Faza pierwsza zaczyna się około 795 roku i trwa do lat trzydziestych dziewiętego stulecia, a charakteryzuje się szybkimi wyprawami po łupy, organizowanymi przez ruchliwe i zapewne niezbyt wielkie bandy, które nękały zwłaszcza odizolowane klasztory na mniejszych wyspach i wzdłuż brzegów. W 795 roku napadnięto między innymi Inismurray i Inisbofin przy wybrzeżu północno-zachodnim, a nie później niż w latach 812–813 osiągnięto Irlandię południowo-zachodnią. Po 820 roku wikingowie działali już dookoła całej wyspy. Nastroje panujące w tamtych czasach w położonych na uboczu klasztorach na pewno dobrze oddaje wiersz zapisany przez pewnego mnicha na marginesie rękopisu: błogostawi w nim burzliwe noce, kiedy wikingowie nie wychodzą w morze. W 832 roku, trzy razy w ciągu jednego miesiąca, wikingowie splądrowali duży i bogaty, położony w dodatku w głębi lądu, klasztor Armagh, którego przeor był głową Kościoła irlandzkiego. Obrona przed takimi błyskawicznymi wypadami była praktycznie niemożliwa, kilka razy udało się jednak Irlandczykom zmusić wikingów do ucieczki.

Powodem uporczywego atakowania klasztorów nie była jakaś szczególna awersja pogan do religii chrześcijańskiej, lecz po prostu fakt, że tam spodziewano się najbogatszego łupu. W Irlandii nie istniały miasta w dzisiejszym rozumieniu. Niektóre klasztory były natomiast czymś w rodzaju miasteczek: stanowiły zarazem ważne ośrodki polityczne i gospodarcze, nieraz z większą liczbą mieszkańców, gdzie mogły być zgromadzone znaczne bogactwa, także dobra będące własnością innych. Ponadto były na tyle dobrze zorganizowane, że mogły przetrwać napad, a co za tym idzie nadal stanowić cel kolejnych grabieży, jak to miało miejsce w Armagh w 832 roku.

Prawdopodobnie wikingom nie chodziło też szczególnie o wyposażenie świątyń, które często nie miało dla nich większej wartości, gdyż srebro i złoto było tam tylko w postaci ozdobnych blaszek. Wiele takich okuć, choć były dekoracyjne, wykonano z połączanego brązu. Mnóstwo tego rodzaju ozdób zostało w okresie wikingów poodrywanych z różnych szkatulek, świętych ksiąg i innych sprzętów kościelnych w Irlandii (a także w Szkocji i północnej Anglii) i skończyło w grobach w Norwegii, z której wyruszały wyprawy. Wiele zabrano pewnie do domu jako pamiątki i prezenty dla żon czy kochanek, a część została przerobiona na biżuterię. Interesowano się także wartościowymi przedmiotami codziennego użytku, takimi jak na przykład kompletna irlandzko-szkocka uprząż

z ozdobnymi okuciami, znaleziona w grobie w Osebergu, choć w tym wypadku akurat trudno ustalić, czy została zrabowana czy kupiona. Wikingowie szukali jednak przede wszystkim złota, srebra, niewolników i sławy.

Wikingowie nie mieli bynajmniej monopolu na napady w Irlandii. Roczniki irlandzkie rejestrują 26 napadów w wykonaniu wikingów w pierwszej ćwiartce wieku, w którym zaczęli działać na tym terenie. W tym samym jednak czasie odnotowuje się 87 napadów w wykonaniu samych Irlandczyków. Społeczeństwo irlandzkie było szczególnie wojownicze. Podzielone na liczne państewka, każde z własnym królem i zawiłymi zasadami dynastycznymi. Władcy ci byli niemal nieustannie uwikłani w konflikty, między innymi o prawo zwierzchności nad mniejszymi lub większymi grupami państw. Jedynie przeor z Armagh miał w owym czasie autorytet na całej wyspie. Układy sił politycznych ulegały zmianom, a ze względu na gospodarczą i polityczną sytuację klasztorów, często blisko powiązanych z władzą świecką, grabieże i podpalenia były zwykłym elementem prowadzonych działań wojennych w Irlandii. Notowano też wojny między dwoma klasztorami lub między klasztorem z jednej, a królem z drugiej strony.

Druga faza historii wikingów trwała począwszy od lat trzydziestych IX wieku do 902 roku. W latach trzydziestych wyprawy nabrały rozmachu, tak jak we Francji i w Anglii. Płądrowano teraz duże połacie kraju i duże floty płynęły w głąb lądu rzekami Erne, Shannon, Liffey i Boyne. W 839 roku flota wikingów działała na jeziorze Lough Neagh w Ulsterze, a w latach 840–841 wikingowie tu zimowali. W 841 roku założyli umocnione bazy w Dublinie oraz Annagassan, nieco dalej na północ wzdłuż wschodniego wybrzeża, i przyłączyły się do nich nowe grupy. W 845 roku napady osiągnęły apogeum. Założono kolejną umocnioną bazę nad jeziorem Lough Ree, w głębi lądu, i liczne małe armie działały w różnych miejscach, ale – jak się wydaje – równie niezależne jak liczne irlandzkie państewka.

Najsłynniejszym wodzem wikingów z owych lat był Turgesius, pochwycony w 845 roku przez irlandzkiego króla, Máela Sechnailla, i utopiony w jeziorze. To właściwie wszystko, co nam o nim wiadomo. Swoją nadzwyczajną sławę zawdzięcza późniejszej o dwieście pięćdziesiąt lat propagandowej broszurce politycznej pod tytułem *Wojna Irlandczyków przeciw obcym (Cogadh Gaedhel re Gallaibh)*, w której niezwykle historie jego niesamowitych wyczynów w gruncie rzeczy mają na celu jedynie podkreślenie chwały rodu wielkiego irlandzkiego króla, Briana Boru. W tej broszurze Turgesius jest czymś w rodzaju pogańskiego superwikinga, który pojawia się tu i tam i jest wodzem wszystkich wikingów na Irlandii. Powiada się również, że zdobył klasztor Armagh, przywłaszczył sobie tytuł przeora i usiłował nawrócić Irlandczyków na wiarę w Thora, podczas gdy jego żona, Ota, odprawiała pogański rytuał na ołtarzu klasztoru Clonmacnoise!

Fala grabieży w latach czterdziestych IX wieku została stopniowo powstrzymana przez władców irlandzkich, ale wikingowie zadomowili się już na wyspie. Ciągłe przybywały morzem nowe grupy, obecnie także duńskie, być może przez Anglię lub Francję. Tu i ówdzie zdarzały się grabieże, a często wojska wikingów wojowały też między sobą, podobnie jak irlandzkie królestwa. Nie zdobyto w tej fazie większych obszarów, ale założono wiele baz wzdłuż wybrzeża, gdzie istniały małe, izolowane społeczności, wśród których Dublin pełnił funkcję najważniejszej. Z wielu miejsc wikingowie zostali jednak przepędzeni na jakiś czas lub na stałe, a w końcu IX wieku nacisk na Irlandię stał się na tyle silny, że część zaczęła szukać dogodniejszych miejsc.

Tymczasem mniej więcej od połowy stulecia wikingowie stali się również częścią normalnego życia na wyspie. Wiedza o ich wojskowej sprawności i dobrej broni stała się na tyle powszechna, że nieustannie najmowano ich do rozstrzygania wewnętrznych irlandzkich sporów; nie było tu żadnych moralnych oporów. Z tego czasu datują się też coraz liczniejsze pokojowe kontakty społeczne i kulturowe, jak na przykład mieszane małżeństwa irlandzko-skandynawskie, w których część potomstwa otrzymywała celtyckie imiona. Większość przechodziła także na wiarę chrześcijańską. Kontakty znajdują odbicie między innymi w fakcie, że tradycyjne irlandzkie duże klamry pierścieniowe stały się inspiracją dla specjalnego rodzaju klamer do płaszczy męskich, bardzo cenionych w zachodnich społeczeństwach wikingów i w Norwegii, i często wykonywanych ze srebra. Weszły też w modę nowe rodzaje zapinek z brązu również noszące wyraźne cechy irlandzkie. Z drugiej strony Irlandczycy nauczyli się między innymi posługiwać lepszą bronią.

Prawdopodobnie również w tym okresie wikingowie zaczęli pełnić rolę kupców w irlandzkiej społeczności, gdzie nie było tradycji handlu na duże odległości ani wymiany towarów na srebro. Wikingowie byli z tym obeznani. Poprzez krewnych i znajomych mieli też doskonałe kontakty na dużych obszarach, gdzie można było nabyć rozliczne towary. Posiadali także niezbędne statki. Ukryte skarby, zawierające złoto i srebro, wskazują – łącznie z klamrami pierścieniowymi i innymi przedmiotami – że do Irlandii napływały duże ilości metali szlachetnych. Na razie jednak nie mamy wielu konkretnych wiadomości na temat charakteru i treści pokojowych transakcji handlowych między Skandynawami a Irlandczykami w owych czasach. Można jedynie przypuszczać, że ci pierwsi kupowali niewolników i prowiant, a sprzedawali broń i przedmioty zbytku.

Udało się zidentyfikować (i to nie w sposób jednoznaczny) tylko bazę w Annagassan z 841 roku, która mieściła się na naturalnym podwyższeniu terenu, chronionym z dwóch stron przez zakole rzeki Clyde/Dees, a nasypem ziemnym z trzeciej. Nie znaleziono żadnych cywilnych zabudowań skandynawskich z tego okresu, nie natrafiono nawet na dużą bazę w Dublinie, która

z pewnością nie była zlokalizowana na terenach w centrum obecnego Dublina, gdzie przeprowadzono wykopaliska. Możliwe, że znajdowała się nieco wyżej, nad brzegiem rzeki Liffey, w okolicy Kilmainham-Islandbridge, gdzie w zeszłym stuleciu – w związku z budową linii kolei żelaznej – przekopano się przez duże cmentarzysko skandynawskie z IX wieku. Znajdowały się tam pochówki męskie, zawierające między innymi broń (zebrano około 40 mieczy i 35 ostrzy włóczni), oraz kobiece, zawierające spinki owalne. W połączeniu z kilkoma innymi wykopaliskami na wyspie, te ostatnie wskazują, że podobnie jak w innych miejscach osadnictwa wikingów, rodziny skandynawskie i małżeństwa mieszane mieszkaly blisko siebie.

W 853 roku Olaf Biały i Ivar przybyli do Dublina i zostali królami. Olaf był Norwegiem, a Ivar – Duńczykiem. Państwo dublińskie stało się potęgą, lecz po śmierci Ivara, w 873 roku rozgorzały liczne spory wewnętrzne, a w 902 roku wikingowie z Dublina (ale nie wszyscy wikingowie w Irlandii) zostali przepędzeni przez koalicję Irlandczyków. Bardzo prawdopodobne, że wielu z nich podążyło na wyspę Man i Hebrydy oraz do Anglii północno-zachodniej i Islandii. Jeszcze inni próbowali może szczęścia w innych bazach na lądzie. Wymienieni wyżej wikingowie, którzy opuścili Irlandię z rozmaitych powodów, wylądowali prawdopodobnie często w tych samych miejscach.

Trzecia faza okresu wikingów w Irlandii rozpoczęła się w 914 roku i trwała do 980 roku. Kolejno przybywały liczne grupy statków i nowa fala grabieży ogarnęła całą wyspę. Odbywało się to mniej więcej tak, jak po 840 roku i tak samo działało wiele niezależnych grup pozbawionych wspólnych celów. Ci wikingowie nie przybyli najprawdopodobniej ze Skandynawii. Pochodzili zapewne głównie z osad w Anglii północno-zachodniej, z wyspy Man i ze Szkocji, a niektórzy może także z baz na kontynencie europejskim, gdzie wciąż malejące możliwości działania zostały ograniczone jeszcze bardziej w 911 roku wskutek objęcia władzy nad dolnym dorzeczem Sekwany przez Rolla. Niektórzy mogli też wyruszyć z Anglii wschodniej, gdzie królowie Wessexu systematycznie zagarniali coraz większe tereny na północy; wiemy o konkretnej grupie, która przybyła z Bretanii poprzez Walię i Anglię zachodnią, ponieważ im się tam nie poszczęściło. Irlandia należała do tych nielicznych miejsc w Europie Zachodniej, gdzie wciąż jeszcze istniały szanse dla wikingów, a mimo że irlandzcy władcy kontratakowali i od czasu do czasu odnosili zwycięstwa, minęło jeszcze wiele lat, nim ich opór stał się naprawdę skuteczny. Liczne niepokoje prawdopodobnie doprowadziły także do tego, że klasztory częściej zaczęły budować kościoły z kamienia zamiast łatwo palnego drewna i wznosić charakterystyczne, okrągłe, wolno stojące wieże kamienne, wzmiankowane po raz pierwszy w irlandzkich rocznikach w połowie X wieku.

Również w tej fazie wikingowie założyli liczne bazy, a w 917 roku ponownie urządzili się w Dublinie. Królowie zaczęli snuć wizje panowania nad wszyst-

kimi wikingami w Irlandii, ale nie udało się ich wprowadzić w czyn. Przede wszystkim zabiegali jednak o zdobycie intratnej i pełnej chwały godności króla zasobnej stolicy Northumbrii, Yorku. Po wielu wysiłkach cel ten udało się na pewien okres osiągnąć królom Ragnvaldowi, Olafowi Godfredssonowi i Olafowi Cuaranowi. Inni mieli podobne ambicje, jednak w 954 roku York popadł w zależność od Anglii. Marzenie dublińskich królów stało się nierealne.

Równie ważne było skądinąd właściwe wykorzystanie rozlicznych możliwości handlowych Irlandii. Obok Dublina powstały inne miasta, jak Wicklow, Arklow, Wexford, Waterford, Limerick oraz (prawdopodobnie) Cork. W Dublinie, i nie tylko, wikingowie rozszerzyli też swoją władzę na tereny przyległe i zapewne zajęli się także rolnictwem; raczej na mniejszą skalę. Ich dominującą sferą działalności pozostał jednak międzynarodowy handel i grabieże, daniny i polityka. Prawie wszyscy mieszkali wzdłuż wybrzeży lub głębiej, nad brzegami rzek.

W połowie X wieku Dublin był kwitnącym centrum handlowym, a pod rządami Olafa (lub Anlafa) Sigtrygssona, noszącego przezwisko Cuaran, co znaczy sandał (król ok. 950–980), miasto rozciągnęło swoje wpływy na spory obszar okoliczny. Z politycznego i wojskowego punktu widzenia państewko to, podobnie jak inne państewka wikingów, zmierzało jednak do upadku. Punktem zwrotnym stała się bitwa pod Tarą w 980 roku, w której Olaf został pokonany przez Máela Sechnailla II, króla Meath (w Irlandii wschodniej na północ od Dublina). Polityczna niezależność przepadła. Od tego momentu władza zwierzchnia należała do Irlandczyków, którym wikingowie płacili daninę. Pozostali jednak na miejscu, w Dublinie i okolicy, zachowując własnych królów i kontrolując handel międzynarodowy, który Irlandczycy wprawdzie doceniali, ale nie zamierzali sami się nim zajmować.

W fazie ostatniej, do 1170 roku, wikingowie zostali zintegrowani z pozostałą społecznością irlandzką. Miasta kwitły i znaczna produkcja przedmiotów użytkowych oraz rzemiosła artystycznego wspierała gospodarke, przynajmniej w Dublinie, jak dotąd jedynym miejscu w Irlandii, gdzie odkopano ślady skandynawskiego osadnictwa. Kultura nabierała stopniowo cech irlandzko-skandynawskich, a irlandzcy władcy zaczęli się też coraz bardziej interesować bezpośrednio życiem miasta. Niektórzy przyjęli tytuły królów (w Dublinie w 1052 roku), inni przenieśli nawet swoją rezydencję do miasta. Dublin był już od dawna najważniejszym centrum handlowym na zachodzie Wysp Brytyjskich i począwszy od 997 roku przez dłuższy czas bito w tym mieście monetę, opierając się na wzorach monet angielskich.

Irlandzcy królowie dążyli teraz do politycznej zwierzchności nad całą wyspą, zaś osławiona w sagach bitwa pod Clontarf w 1014 roku była w istocie walką dwóch rywalizujących ze sobą dynastii irlandzkich. Państwo Munsterskie (Irlandia południowo-zachodnia) odniosło zwycięstwo nad Leinster (Irlandia

wschodnia na południe od Dublinu) i jak w tylu innych konfliktach, i tu byli wikingowie po obu stronach; po stronie Leinsteru prawdopodobnie również ci zamieszkujący wyspę Man i wyspy położone bardziej na północ. Wśród wielu zabitych znalazł się król Munsteru – Brian Boru. Bitwa była następnie opiewana w sagach irlandzkich, a także szeroko omawiana w różnych historiach Irlandii oraz w opowieściach. Przypisywano w nich Brianowi Boru decydujące zwycięstwo nad wikingami w Irlandii. W rzeczywistości odniósł je trzydzieści cztery lata wcześniej król Meathu [Máel Sechnaill II], w bitwie pod Tara. Symptomatyczne jest to, że król Dublinu, Sigtryg Silkeskæg, i jego wojsko nie wzięli w ogóle udziału w bitwie pod Clontarf, rozegranej kilka kilometrów od miasta. Dopiero w 1170 roku, wraz z zajęciem Dublinu przez Anglików, zadano ostateczny cios kulturze skandynawskiej, której twórcami w tym mieście byli potomkowie wikingów.

Liczne w Irlandii skarby z okresu wikingów, zawierające metale szlachetne dowodzą jasno napływu ogromnych bogactw. Znamy skarby z całego okresu, ale najwięcej pochodzi z X i XI wieku. Najbardziej imponujący jest skarb złoty z Hare Island w Lough Ree, gdzie wielokrotnie znajdowały się bazy wikingów. Został ukryty w drugiej połowie IX wieku lub w pierwszej połowie wieku X i składał się z dziesięciu szerokich bransolet złotych, ważących razem około 5 kilogramów – dwa razy tyle, co w skarbie z Hon w Norwegii. Jest to w ogóle największy skarb złoty z okresu wikingów, jaki znamy. Znalaziono go jednak już w 1802 roku i wkrótce przetopiono; pozostały tylko nieliczne rysunki i krótkie opisy.

Jak to było przyjęte w systemie ekonomicznym wikingów, większość skarbów składała się ze srebra: bransolety i inne ozdoby, sztabki i monety oraz ich fragmenty, lecz sposób ukrycia wskazuje jednak na to, że wiele z nich chowali Irlandczycy. Interesujące w tym wypadku jest to, że liczne źródła pisane wskazują, iż duże klasztory, jak na przykład Kells w państwie Meath oraz Glendalough w Leinsterze, w X i XI wieku stały się ważnymi ośrodkami handlu wewnętrznego. Różnego rodzaju monety zawarte w skarbach świadczą o tym, że kontakty z Anglią w latach 925–975 przeważnie odbywały się za pośrednictwem Chester, a zatem bezpośrednio poprzez Morze Irlandzkie, później natomiast wybierano raczej drogę południową, przez Walię w pobliżu Bristolu, i rozwinięto też handel z Francją. Droga przez Bristol znajduje także odbicie w skandynawskich nazwach miejscowości wzdłuż południowych wybrzeży Walii.

Przez lata Irlandczycy przejęli wiele skandynawskich imion (i na odwrót) zarówno w Dublinie, jak i w innych miastach język skandynawski był powszechnie używany aż do inwazji angielskiej w latach 1169–1170. Miało to pewien wpływ na język irlandzki, który przejął wiele skandynawskich słów, na przykład *margadh* (ze skandynawskiego *markaðr*) oznaczające rynek. Przeważnie zapożyczenia dotyczyły żeglugi. Na przykład *bád* (ze skandynawskiego *bátr*),

co nadal oznacza łódź. Liczba skandynawskich nazw miejscowości nie jest tak znaczna, w odróżnieniu od Man czy Szkocji, a większość z nich powstała za pośrednictwem angielskiego, który odegrał znaczną rolę w Irlandii po 1170 roku. Dotyczy to na przykład Wexford (prawdopodobnie ze skandynawskiego *Ueigsfjörðr*) i Waterford (od *Ueðra* <r> *fjörðr*). Jednakże Limerick wywodzi się bezpośrednio ze skandynawskiego *Hlymrekr*, zaś Dublin posiada nazwę czysto irlandzką (z *dubh* i *linn*: czarna sadzawka).

Wielu ludzi mówiło z pewnością jednocześnie językiem skandynawskim i celtyckim, a znamy takich, którzy zadbali o pamięć o sobie w obu grupach etnicznych. Dotyczy to Thorgrimma, którego krzyż znajduje się w Killaloe nad rzeką Shannon, na północ od Limerick, gdyż inskrypcje na nim zostały napisane zarówno pismem runicznym, jak i starym alfabetem irlandzkim, *ogham*.

Poza cmentarzyskiem w Kilmainham-Islandbridge) z całego obszaru Irlandii znamy zaledwie kilkanaście tego typu zabytków – znacznie mniej ze Szkocji czy wyspy Man. Powodem jest prawdopodobnie szybsze przechodzenie na chrześcijaństwo w Irlandii. Katedra w Dublinie, Christchurch, daje się zresztą wywieść z wcześniejszego kościoła Trójcy, wzniesionego około 1030 roku, a w kilku miejscach na wyspie były kościoły poświęcone świętemu Olafowi.

Wykopaliska w Dublinie

Duże wykopaliska prowadzone w latach 1961–1981 w centrum Dublina, zwłaszcza wokół Christchurch i w kierunku Wood Quay oraz rzeki Liffey, potwierdziły, że to wikingowie stworzyli podwaliny stolicy Irlandii. Tu właśnie osiedlili się, gdy w 917 roku powrócili po piętnastu latach wygnania. Obrali sobie zbrocze na południowym brzegu rzeki Liffey, w pobliżu ujścia małego dopływu, a wkrótce potem podzielono teren na parcele i ogrodzono wałem ziemnym. Wał ten naprawiano następnie wielokrotnie, a około 1100 roku wzniesiono mur kamienny. W miarę upływu czasu północna część miasta i warownia przesunęły się coraz bardziej w kierunku Liffey, która niegdyś była o wiele szersza niż dziś.

Plan miasta był dostosowany do naturalnej topografii i dlatego nie był całkowicie regularny, jednakże parcele, rozgraniczone plecionymi płotami, pozostały nie zmienione przez cały okres wikingów. Co się stało potem – nie wiadomo, gdyż warstwy wyższe były w wielu miejscach zniszczone przez głębokie piwnice późniejszych budowli. W obrębie płotów najwyraźniej można było budować zgodnie z upodobaniem, zauważono bowiem częste zmiany w rozlokowaniu i wielkości budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Poszczególne budynki nie były, z obecnego punktu widzenia, imponujące. Ich standard odpowiadał jednak dość dobrze miastom współczesnym, takim

jak Hedeby, Birka czy York. Domy, które tu zazwyczaj wznoszono nie mają jednak swoich bezpośrednich odpowiedników w tamtych miastach, były więc irlandzkie lub budowane pod wpływem stylu, który obowiązywał w basenie Morza Irlandzkiego. Niemal wszystkie budynki były prostokątne z zaokrąglonymi narożnikami; miały ściany plecione, a dachy podparte słupami w środku domu. Największy z typowych domów o wymiarach około $8,5 \times 4,75$ metra miał drzwi w obu ścianach szczytowych. Wnętrze było podzielone na ciąg komunikacyjny z paleniskiem pośrodku oraz wąskie i niskie ławy wzdłuż obu dłuższych boków. W ścianach szczytowych były niekiedy małe okna. Wiele z tych domów służyło najprawdopodobniej jednocześnie jako mieszkanie i warsztat lub skład towarów. W Dublinie z okresu wikingów nie znaleziono natomiast obór, a materiał kostny potwierdza, że mięso pochodziło z zewnątrz.

Znaleziska z wykopalisk w Dublinie są tak różnorodne i tak wysokiej jakości, że przewyższają pod tym względem wszelkie inne z miast zajmowanych przez wikingów. Świadczą w oczywisty sposób o gospodarczej potędze Dublina, która umocniła się zwłaszcza z końcem X wieku. Z przedmiotów importowanych można wymienić: kły morsa, bursztyn, garnki ze steatytu oraz inne przedmioty (na przykład zapinki) ze Skandynawii; ceramikę, miecze, gagat i ozdoby metalowe z Anglii; ceramikę i szkło z kontynentu europejskiego; jedwab z Orientu; cały zbiór monet i w dodatku dwie złote bransolety. Było też na pewno wiele towarów, które nie pozostawiły śladów archeologicznych, jak futra czy wina. Ze źródeł pisanych dowiadujemy się, że Dublin był ośrodkiem handlu niewolnikami i bardzo możliwe, że najważniejszym towarem eksportowanym z Irlandii byli właśnie niewolnicy, a także skóry i tekstylia.

Jak wspomniano, Dublin był także ważnym ośrodkiem rzemiosła i produkcji artystycznej. Znaleziono ślady ciesielstwa, budowy statków, rzeźby w drewnie, produkcji grzebieni (z rogu jelenia), rzeźbienia w kości, toczenia drewna, bednarstwa, szewstwa i obróbki skóry, odlewów z brązu i wiele śladów kowalstwa żelaza. Z pewnością obrabiano również bursztyn, gagat, srebro, złoto, cynę i ołów.

Napisy runiczne na kawałkach kości oraz inne przedmioty wskazują na skandynawskie elementy miasta. Jednak Dublin nie był, jak wspomniano wcześniej, czysto skandynawski. Rzecz bardzo charakterystyczna, że rzemieślnicy produkowali wyroby ozdobne w stylu, który odpowiadał upodobaniom Skandynawów w Irlandii, a z czasem zdobył również uznanie Irlandczyków i stał się lokalną odmianą stylów skandynawskich. Sztukę tych twórców można badać zwłaszcza na podstawie tzw. motywów: setek kawałków kości i różnych kamieni, na których rzemieślnicy lub uczniowie wypróbowywali wzory (także motywy irlandzkie) wycinając je lub wykuwając. W trakcie wykopalisk znaleziono również wiele wspaniale zdobionych przedmiotów drewnianych i innych, ale teoretycznie część z nich mogła być zrobiona gdzie indziej.

Posługując się dotychczasową klasyfikacją stylów skandynawskich można stwierdzić, że przykładów stylu Borre mamy niewiele, zarówno wśród motywów, jak innych przedmiotów, zaś styl Jellinge nie jest – jak się wydaje – reprezentowany w ogóle wśród motywów. Popularność zdobyły natomiast style Ringerike i Urnes, w irlandzkiej, ale łatwo rozpoznawalnej wersji. Stosowano je nawet na irlandzkich rekwizytach kościelnych, między innymi na pastorałe przeora z Clonmacnoise i krzyżu z Cong. Warsztaty mieściły się nie tylko w Dublinie. Irlandzkie wersje tych stylów okazały się też o wiele trwalsze od ich skandynawskich pierwowzorów.

Anglia

Wielka i bogata Anglia stała się jednym z lepszych źródeł zysków dla wikingów, a także źródłem sławy i chwały. Wikingowie rabowali, wymuszali daniny (*Danegeld*), służyli jako najemnicy i zajmowali się handlem. Również osiedlali się, uprawiali ziemię i przyczyniali się w znacznej mierze do rozwoju miast. Był to też jedyny obszar, gdzie podbili ówczesne państwa i uzyskali tytuły królewskie – w mniejszych państwach w IX wieku, a w całej Anglii po zjednoczeniu. Od 1018 do 1042 roku (z pięcioletnią przerwą) Dania i Anglia miały wspólnego króla. Głębokie zaangażowanie w Anglii w całym okresie wikingów miało duże znaczenie zarówno dla Anglii, jak i dla Skandynawii.

Materiały źródłowe są tu bardzo bogate i obszerne: liczne źródła pisane (najważniejsze z nich to różne wersje *Kroniki anglosaskiej*), obszerny, choć różnej jakości materiał archeologiczny, obejmujący znaleziska z różnych miejsc na wyspie, niezliczone nazwy miejscowości oraz imiona i zapożyczenia językowe. To wszystko stanowi podłoże bardzo intensywnych badań w różnych dziedzinach, a także interdyscyplinarnych, nad angielskim okresem wikingów.

Zabory, zdobycze i osadnictwo

Jeśli pominiemy omawiane wcześniej napady na Anglię południową i obronę przed piractwem tuż przed 800 rokiem oraz splądrowanie klasztoru Lindisfarne w 793 roku, to okaże się, że posiadamy tylko jedną wiadomość o działaniach wikingów w Anglii przed 835 rokiem. Dotyczy ona złupienia w 794 roku klasztoru Donemuthan, leżącego prawdopodobnie w pobliżu ujścia rzeki Don w południowym Yorkshire (nie był to raczej słynny klasztor

Jarrow). Napastnicy być może przybyli z Norwegii. Potem znaleźli zapewne dogodniejsze możliwości w Szkocji i Irlandii.

Lecz w 835 roku – a zatem w okresie, gdy jednocześnie ataki na kontynencie zaczęły się na dobre, a na Irlandii nasiliły – wikingowie ruszyli także na Anglię. W *Kronice anglosaskiej* znajdujemy lakoniczną wzmiankę: „Tęgoż roku pogańscy wojownicy spustoszyli Sheppey”. To był właściwy początek trwających przez następnych dwieście lat intensywnych działań Skandynawów, wśród których szczególnie aktywni byli Duńczycy. Przebieg działań militarnych można śledzić niemal rok po roku w *Kronice*, mamy jednak również inne źródła pisane, na przykład historię Assera o królu Wessexu, Alfredzie Wielkim.

Sheppey to wyspa w ujściu Tamizy. W pierwszych latach ataki skupiły się zwłaszcza na Anglii południowej i wschodniej, między innymi na dużych miastach Hamwih (Southampton) i Londynie. Kraj był, jak wspomniano, podzielony na szereg mniejszych królestw: Northumbria na północ od Humber, Mercja w Anglii środkowej, East Anglia na wschodzie i Wessex na południu. Zostały zjednoczone po raz pierwszy w 927 roku i ponownie w 954 roku. Do tego dochodziła celtycka Walia, która pozostała samodzielnym państwem jeszcze przez znaczną część średniowiecza. Podobnie jak w krajach frankońskich, istniały tu kwitnące miasta (choć jeszcze nieliczne), a magnaci mieli duże bogactwa, toteż w Anglii napady nie były skierowane w takim stopniu przeciw klasztorom.

Z początku sprawy rozwijały się podobnie jak gdzie indziej: najpierw szybkie ataki na wyspy i różne miejscowości przybrzeżne z baz w Europie, Irlandii lub bezpośrednio ze Skandynawii, potem zimowanie na miejscu. Na ten ostatni temat mamy pierwszą wiadomość dotyczącą zimy 850–851, kiedy to wikingowie rozbili obóz na wyspie Thanet przy wschodnim wybrzeżu Kentu. Kilka lat później po raz pierwszy zimowali na Sheppey. Wkrótce pojawiły się też doniesienia o pochodach w głąb kraju, a w 865 roku wojsko obozujące na Thanet zawarło rozejm z ludem Kentu w zamian za daninę. Była to pierwsza wśród licznych danin z rodzaju *Danegeld*.

Potem wyprawy zaczęły nabierać tempa. W 865 roku przybyło do Anglii „duże pogańskie wojsko”. Jak duże było wojsko – ta kwestia jest ciągle przedmiotem dyskusji, jednak większość badaczy jest skłonna sądzić, że liczyło ono 2000–3000 ludzi. Na zimę rozbili obóz w East Anglii, zdobyli konie i zawarli pokój z miejscową ludnością. W następnym roku podążyli do Northumbrii (gdzie trwała wojna domowa), 1 listopada [866 roku] zdobyli stolicę, York, zawarli pokój z mieszkańcami Northumbrii i osadzili na tronie posłusznego sobie króla, po czym rozłożyli się na zimowisko. Prawdopodobnie również w tym czasie splądrowany i zniszczony został klasztor Whitby; znaleziono tu sporo okuć, które zapewne przy tej okazji poodrywano od rekwizytów kościelnych, a nazwy miejscowości w tej okolicy świadczą o tym, że majątek ziemski klasztoru został

przejęty przez wikingów. W 867 roku armia udała się do Mercji, przezimowała w Nottingham i zawarła pokój z tym królestwem. W 868 roku ponownie ruszyła do Yorku i pozostała tam przez rok, a w 869 przejechała przez Mercję do East Anglii i rozłożyła się na zimę w Thetford, zdobyła cały kraj. Najeźdźcy zabili króla Edmunda, który wkrótce został uznany za świętego i męczennika. W 870 roku przysłała kolej na Wessex. Za punkt wyjścia przyjęto Reading, gdzie armia pozostawała przez 871 rok – relacjonuje *Kronika anglosaska* – stoczono dziewięć dużych bitew, nie licząc mniejszych potyczek, i dziewięciu duńskich jarłów i królów zostało zabitych. Wessex zawarł jednak pokój z wikingami. Właśnie w tym roku królem został Alfred Wielki.

Metoda stałego zmieniania miejsca na zimowisko i zawierania pokoju z miejscowymi była przez jakiś czas kontynuowana: w 871–872 rozbito obóz w Londynie, w kolejnym roku w Torksey w Mercji, a w obu tych latach Mercja zawierała pokój z armią. W 873–874 obrano na zimowisko Repton, wygnano króla Mercji i umieszczono na tronie sojusznika.

Repton stało się punktem zwrotnym. W 874 roku armia się podzieliła. Halfdan udał się z jej częścią do Northumbrii, rozbił obóz na zimę nad rzeką Tyne, a w ciągu następnego roku zdobył kraj i dokonał wielu grabieży na zachodzie i północy. Mamy także wieści, że klasztor St. Cuthbert na Lindisfarne ewakuował się w 875 roku ze zbyt narażonej wyspy na ląd stały. Na lądzie przez jakiś czas zmieniano miejsca pobytu, zabierając ze sobą relikwie świętego Cuthberta i inne, i nie doznając żadnego uszczerbku, chociaż Northumbria była pełna wikingów. W 876 roku *Kronika* przynosi słynną wiadomość: „I w roku tym Halfdan rozdzielił ziemie Northumbrii, a oni jęli ją orać, aby zebrać plony”. Wikingowie zajęli ziemię pod osadnictwo. Halfdan zmarł prawdopodobnie w rok później.

Druga część armii, która w 874 roku opuściła Repton pod wodzą królów Gudruma, Osketila i Anunda udała się do Cambridge i pozostała tam przez rok. Następnie wojsko wkroczyło do Wessexu, ostatniego niezależnego państwa, a król Alfred został zmuszony do zawarcia pokoju. Zimą 875–876 obozowano w Wareham, a następnego roku w Exeter. Pod koniec lata 877 roku wojsko ruszyło do Mercji „i podzieliło ją, część ofiarowując Ceolwulfowi” (sojusznikowi wikingów). Ale nie wszyscy się tym zadowolili, utworzono bazę w Gloucester, a krótko po nowym roku wojsko wróciło do Wessexu, do Chippenham, i przejęło władzę nad większością tego państwa. Król Alfred uciekł z niewielką drużyną na bagna i umocnił się w Athelney. Na wiosnę 878 roku udało mu się jednak zgromadzić armię i odniósł decydujące zwycięstwo nad wikingami w bitwie pod Edington. Zawarto pokój, w myśl którego wikingowie zobowiązali się do opuszczenia Wessexu, a król Gudrum obiecał się ochrzcić. On i trzydziestu wodzów, którzy wraz z nim przyjęli chrzest, otrzymali liczne prezenty, przyjęto ich wspaniale, a ich ojcem chrzestnym został sam król Alfred.

Zimą 878–879 wojsko przebywało w Cirencester. Następnie ruszyło do East Anglii, a w 880 roku – podaje *Kronika* – rozdzieliło ziemię i osiadło na miejscu. Pewna grupa odpłynęła jednak do Gent na kontynencie europejskim i w najbliższych latach właśnie stamtąd pochodzić będzie większość doniesień o grabieżach dokonywanych przez wikingów.

W Anglii wojsko wikingów po piętnastu latach wędrownego życia zdobyło trzy z czterech istniejących państw i znalazło ziemię, gdzie mogło się osiedlić. Zdaje się, że Gudrum wkrótce złamał umowę zawartą z królem Alfredem, ale w 866 roku lub nieco później zawarto nową, której treść się zachowała. Ustalono w niej granicę między państwami Alfreda i Gudruma (sprawy granic z innymi państwami wikingów się nie porusza) oraz liczne zasady pokojowego współistnienia między obydwoma grupami ludności. Granica wiodła wzdłuż rzeki Lei od jej ujścia do Tamizy (na wschód od Londynu, który Alfred zdobył w 886 roku) do źródeł na północnym zachodzie, stamtąd do Bedford, a następnie biegiem rzeki Ouse do Watling Street, dawnej rzymskiej drogi łączącej Londyn z Chester.

Nie wiemy, kiedy wojsko przybyłe w 865 roku postanowiło osiedlić się w Anglii. Przez wiele lat zachowywało się zgodnie z tradycją wikingów: grabieże, wymuszanie daniny i duża ruchliwość. Nie ulega wątpliwości, że ludność w pobliżu baz i obozów zimowych zmuszona była do żywienia wielkiej armii (i najwyraźniej nie mogła temu podołać dłużej niż przez rok), a liczne „pakty pokojowe” obejmowały prawdopodobnie znaczne daniny i dostawy dla wojska, a poza tym wymianę jeńców, składanie przysięg i zasady regulowania różnych spraw szczegółowych, być może także kwestii kwater zimowych. W naszym współczesnym języku chyba trafniej można by to nazwać zawieraniem umowy, a nie paktami pokojowymi.

Szereg ukrytych w tym okresie skarbów srebrnych świadczy o niespokojnych czasach i ruchach wojsk na terenie Anglii. Jedną z licznych kosztowności zrabowanych przez wikingów w IX wieku – wspaniale zdobiony rękopis Ewangelii, *Codex Aureus* – udało się zidentyfikować bez żadnych wątpliwości. Zapisano bowiem później w samej księdze, że została ona odkupiona od pogan w zamian za złoto. Najbardziej dramatyczne ślady po armii zdobywców pozostały jednak w Repton, gdzie pochowano wielu królów Mercji, i pochodzą z obozu zimowego 873–874. Trudno znaleźć inne wytłumaczenie istnienia tej warowni, zawierającej między innymi pogańskie cmentarzysko wikingów i monety z tamtych lat.

Wojsko wybrało wzgórze nad rzeką Trent i otoczyło je wykopem w kształcie półkola, zaczynającego się na dwóch przeciwnych końcach kościoła Świętego Wystana, zamienionego w ten sposób w rodzaj wieży obronnej. Broniony teren zajmował około 1,5 hektara. W pobliżu kościoła znaleziono wiele grobów wikingów z wyposażeniem złożonym między innymi z monet, mieczy i młota

Thora, a w pewnym oddaleniu od wykopu jest kilka kopców nagrobnych, z których jeden został zbadany. Wzniesiony został nad bogatym grobowcem zawierającym liczne części szkieletów, które najwyraźniej były wcześniej pochowane w innym miejscu. Niestety kopiec był już „odkopany” w latach osiemdziesiątych XVII wieku i grób centralny nie dotrwał do naszych czasów. Jeśli wierzyć opisowi z 1727 roku, znaleziono tam w kamiennej trumnie olbrzymią postać, długości dziewięciu stóp! Pozostałe kości pochodzą od co najmniej 249 różnych osobników, z czego 80% to mężczyźni: krzepcy osobnicy, których kości tylko w nielicznych przypadkach noszą ślady nie zagojonych ran, a zatem prawdopodobnie nie zostali zabici w walce. Także w tym grobie znajdowały się monety i nasuwa się przypuszczenie, że chodzi tu o część wojska wikingów, którego żołnierze umierali w trakcie zimy z powodu epidemii i zostali kolejno pochowani, a następnie, po odkopaniu, złożeni w grobie zmarłego wodza. Kim był ten wódz – możemy tylko zgadywać, ale pochówek miał miejsce w bardzo podupadłych resztkach nader wykwintnej rezydencji. Jej podłoga znajdowała się nieco poniżej poziomu ziemi, a niski kopiec nagrobny, który przykrył całość nie był, jak zwykle, okrągły, lecz prawie prostokątny, gdyż przyjął kształt budynku.

Jeżeli przedstawiona interpretacja nie zakończonych jeszcze wykopalisk jest trafna, nietrudno sobie wyobrazić, że taka zima wśród niedostatku i setek śmiertelnych ofiar niejednego mogła zniechęcić do życia w stylu wikingów i nasunąć pomysł osiedlenia się na stałe. W każdym razie osadnictwo w Anglii stało się w dwa lata później faktem. Najwidoczniej nie było w ogóle mowy o powrocie do Skandynawii zakrojonym na szerszą skalę, nie mamy też w Danii zbyt wielu przedmiotów angielskiego pochodzenia w znaleziskach z IX wieku. W Norwegii jest trochę więcej, ale pochodzą głównie z Northumbrii i wcale nie muszą być związane z grabieżami tej armii.

Na kontynencie europejskim wciąż spora liczba wikingów zdobywała środki do życia tradycyjnymi metodami. Nastąpiły jednak trudniejsze czasy. W 892 roku z Boulogne przybyło do Anglii „duże duńskie wojsko”, a ponadto dotarł Hasting ze swoją armią z Loary (por. str. 178). Mieli ze sobą wszystko i byli najwyraźniej przygotowani, by się osiedlić, tak jak to zrobili ich szczęśliwsi poprzednicy. Wojsko zyskało poparcie państw wikingów w Anglii, ale król Alfred zorganizował skuteczną obronę z umocnieniami w głębi lądu, możliwością zaalarmowania oddziałów w każdym momencie i ochroną wybrzeży z pomocą okrętów zbudowanych specjalnie do zwalczania wikingów. Wielkie duńskie wojsko napotkało ostry i systematyczny opór. Gdy w 893 roku poszukiwało schronienia w Chester, król unicestwił wszelkie zapasy jedzenia w okolicy, a kiedy w dwa lata później obwarowało się nad rzeką Leą, Alfred wyruszył przeciwko niemu w porze żniw, aby pozbawić je zboża. W konsekwencji odniósł też liczne zwycięstwa, a kraj nawiedziły epidemie, powodując śmierć wielu

zwierząt i ludzi. *Kronika anglosaska* rysuje w niewesołych barwach losy tej ruchomej armii, która w 896 roku postanowiła zrezygnować. Część udała się do Northumbrii, inni do East Anglii, a „ci co nie mieli pieniędzy (czy majątku) wsiedli na okręty i odpłynęli morzem na południe w stronę Sekwany”.

Skandynawowie w Anglii

Alfred Wielki zmarł w 899 roku, lecz na tronie zasiadły po nim nie mniej kompetentne dzieci i wnuki. Wikingowie nadal stanowili problem, tak ci na kontynencie, jak w Irlandii i w samej Anglii, lecz stopniowo państwo Wessex rozszerzało swoją władzę coraz dalej na północ, wspierając ją systemem obwarowanych miast i grodów, *burhs*. W latach 917–918 Edward (panował 899–924) zdobył cały obszar, aż do rzeki Humber, a w 920 roku został formalnie zatwierdzony na króla Northumbrii. Nie był to jednak trwały sukces, władza przechodziła tu z rąk do rąk między Anglikami i wikingami aż do 954 roku.

W Northumbrii i Yorku rządili posłuszni wikingom angielscy królowie do mniej więcej 880 roku; potem panowało kilku wikingów różnego pochodzenia. Począwszy od drugiego dziesięciolecia X wieku dominowali królowie z duńskiej dynastii z Irlandii, powołując się na prawa wywodzące się od legendarnego Ivara, który przybył do Dublina w roku 853, a zmarł w roku 873, i miał być bratem Halfdana oraz słynnym królem wikingów. Jego wnuk, Sigtryg, poślubił córkę króla Edwarda, ale wkrótce potem, w 927 roku zmarł. Prawnikiem był Olaf Godfredsson, który zmarł w 941 roku i był królem Yorku raz lub dwa razy. On i jego szkoccy sojusznicy przegrali w 937 roku wojnę z synem Edwarda, Athelstanem (panował w latach 924–939), po – opiewanej zarówno w angielskiej, jak i skandynawskiej literaturze – bitwie pod Brunanburh (miejsce nie zidentyfikowane), gdzie zginęło wielu królów i jarłów. Sam Olaf wrócił do Dublina, ale dopiero w 939 roku. Wreszcie przegnany z Norwegii król Eryk Blodøkse pojawił się w Yorku, dwukrotnie na krótko, dopóki nie został przepędzony przez mieszkańców Northumbrii i zabity pod Stainmore, po czym władzę uzyskał król angielski, Eadred, i stał się panem całego kraju.

O sprawach wewnętrznych poszczególnych państw wikingów wiemy niezbyt wiele, podobnie jednak jak w przypadku państw angielskich, władza opierała się na obwarowanych miastach i grodach, *burhs*, nowych i starych. Były dwa królestwa: East Anglia i Northumbria, natomiast położony między nimi obszar, zwany Pięcioma Grodami (Five Boroughs): Lincoln, Nottingham, Derby, Leicester i Stamford, miał nieco inną strukturę i z tego okresu mamy liczne wzmianki o Skandynawach, o ich oddziałach związanych z określonym grodem.

Terytorium często określane obecnie wspólnym mianem Danelagen nie stało się nigdy polityczną całością. Słowo to oznacza po prostu „duńskie

prawo”. Po przejęciu władzy w państwach wikingów królowie angielscy zezwalali skandynawskiej ludności na zachowanie własnych praw, niewątpliwie będących pod duńskim, a właściwie skandynawskim wpływem, jednak koncepcję geograficznie wydzielonych okręgów z „duńskim” prawem napotykaemy dopiero w dokumentach z XI wieku i późniejszych. Istnieje duża zgodność między okręgami z prawem duńskim a terytoriami, które wcześniej pozostawały pod władzą wikingów, a także rozpowszechnieniem skandynawskich nazw miejscowości. Jest jednak dość prawdopodobne, że wiele lokalnych praw w okręgach położonych na terenie ograniczonym od południa starą drogą Watling Street, zostało w XI i XII wieku uznanych za duńskie niezależnie od ich rzeczywistego pochodzenia.

Wikingowie odegrali ważną rolę w rozwoju miast w Anglii i to zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio. Wiele z tych warowni, wzniesionych przez króla Alfreda przeciwko wikingom, przekształciło się w miasta, które szybko zaczęły przejmować wiele funkcji centralnych. Na przykład w starym rzymskim mieście Winchester były już wcześniej kościoły i rezydencja królewska, ale teraz naprawiono mury miejskie i zmieniono plan zabudowy.

Prawie wszystkie grody wikingów, *burhs*, także przekształciły się w miasta i było ich znacznie więcej niż pięć poprzednio wymienionych, najbardziej znanych, między innymi powstały Cambridge, Bedford i Northampton. Większość pełniła jakieś funkcje centralne w momencie przybycia wikingów, na przykład znajdował się w nich ważny kościół lub rezydencja magnata, możliwe też, że część przekształciła się w miasta dopiero po przejęciu władzy przez Anglików. Wykopaliska dowodzą jednak, że istotne struktury miejskie w dwóch najważniejszych miastach na terenie Danelagen, Lincoln i Yorku, powstały za Skandynawów.

Lincoln zaczęło się rozwijać na krótko przed 900 rokiem, kiedy to powstał nowy plan ulic i nowa zabudowa wewnątrz starych rzymskich murów i gdy nawiązano kontakty handlowe z całą Anglią, obszarem nadreńskim oraz wieloma innymi terenami. Znalezione tu między innymi orientalny jedwab i wiele śladów rzemiosła uprawianego w mieście. Liczne nazwy ulic z końcówką *-gate*, na przykład Flaxengate, gdzie dokonano wykopalisk archeologicznych, wskazują, podobnie jak fragmenty układu ulic, na czasy skandynawskie.

Także York zostało założone przez Rzymian, lecz liczne duże budynki kamienne i mury podupadły po wycofaniu się Rzymian z Anglii w V wieku. Wkrótce jednak założono tu anglosaską rezydencję królewską, a kiedy król Northumbrii przyjął chrzest w VII wieku, wybudowano kościół. Zbudowano go w granicach wojskowego obozu Rzymian, z którego część budynków jeszcze istniała w 866 roku, gdy wikingowie zagarnęli miasto. York był wówczas także od dłuższego czasu kwitującym ośrodkiem handlowym, mieścił się on jed-

nak prawdopodobnie z dala od rzymskich budowli, w kierunku południowo-wschodnim, na drugim brzegu rzeki Foss.

Wikingowie używali nazwy *Jorvík* zamiast anglosaskiego *Eoforwic*. Po przejęciu przez nich władzy działalność handlowa przeniosła się ponownie na cypel w zlewisku rzek Ouse i Foss, chroniony przez obie rzeki i przez rzymskie mury. Te ostatnie zostały naprawione, a stary plan ulic dostosowany do nowych potrzeb. Podobnie jak w Lincoln, wiele ulic otrzymało nazwy kończące się na *-gate*. Zwłaszcza wykopaliska na *Coppergate*, co oznacza ulicę garncarzy (lub wytwórców naczyń), rzuciły wiele światła na rozwój, życie i kulturę w Yorku w okresie wikingów i wykazały jego skandynawski charakter. Nie była to jednak kultura czysto skandynawska, lecz angielsko-skandynawska, podobnie jak Dublin był irlandzko-skandynawski.

Okolica *Coppergate* opustoszała po odejściu Rzymian i ożyła dopiero w okresie pojawienia się wikingów. Około 935 roku była podzielona na wąskie, podłużne, typowo budowlane parcele odgródzone od siebie płotem z plecionki na słupkach. Szczyty domów wychodziły na ulicę, która musiała leżeć pod obecną *Coppergate* i dlatego nie można jej było zbadać. Domy miały przeciętnie 4,4 metra szerokości i ponad 6,8 metra długości (ściany szczytowe wypadały również poza terenem wykopalisk), a granice poszczególnych parcel utrzymały się aż do naszych czasów.

W czterech odkopanych domach uprawiano liczne rzemiosła związane z obróbką metali: ołowiu, żelaza, brązu, srebra i złota i wyrabiano mnóstwo przedmiotów codziennego użytku, na przykład noże i biżuterię. Znaleziono także żelazne sztance do bicia monet i odciski w ołowiu do ich wypróbowania. Albo na *Coppergate* bito monety, albo też mieszkający tam rzemieślnicy tylko wyrabiali sztance i wypróbowywali je przed dostarczeniem.

Rok 954, w którym wypędzono ostatniego skandynawskiego króla, nie zaznaczył się niczym szczególnym – zresztą kto mógł wówczas przypuszczać, że będzie to etap politycznego rozwoju? Władza przechodziła już tyle razy z rąk do rąk i jeszcze było daleko do konsolidacji Anglii. York miał nadal wyraźnie skandynawski charakter. Około 975 roku na *Coppergate* pojawiły się nowe domy. Były one nieco wpuszczone w ziemię i miały ściany z belek, a na dwóch parcelach, kilka metrów z tyłu, były dodatkowe budynki. Wykopaliska archeologiczne wskazują, że te ostatnie mieściły warsztaty, podczas gdy frontowe (ich ściany od ulicy znalazły się poza terenem wykopalisk) służyły jako domy mieszkalne i zapewne także miejsca sprzedaży. Rzemieślnicy z tego okresu trudnili się głównie wyrobem biżuterii z bursztynu i toczeniem drewna, między innymi na kubki, możliwe, że stąd wzięta się nazwa ulicy.

Wykopaliska na *Coppergate* stanowią oczywiste świadectwo istnienia handlu zarówno na skalę regionalną, jak międzynarodową: poza rzeczami z Anglii

znaleziono przedmioty ze Skandynawii, Irlandii, Szkocji i wielu miejsc w Europie północno-zachodniej (między innymi naczynia do wina), z Bizancjum (między innymi jedwab) i z Bliskiego Wschodu (mały dekoracyjny ślimak porcelanowy). York było międzynarodowym centrum handlowym, oferującym przedmioty zbytku z całego świata. Warunki życia przy tej ulicy nie były jednak luksusowe. Otoczenie, w którym żyli rzemieślnicy było typowe dla ówczesnych miast. Mieli pchły i wszy, a badanie zawartości dołów kloacznych wykazało, że praktycznie wszyscy cierpieli na robaki. Arystokracja, o której się pisze: Halfdan, królowie Dublina, Eryk z Norwegii oraz późniejsi jarlowie z rodzinami i otoczeniem, żyli z pewnością znacznie dostatniej. Nie odkopano jeszcze żadnej z rezydencji możnych, ale nazwy miejscowości wskazują, że królowie skandynawscy, a następnie jarlowie, mieszkali przy wschodniej bramie rzymskiego fortu, nie opodal Coppergate, oraz za murem zachodnim. W tym miejscu jarl Sigvard, który zmarł w 1055 roku kazał wznieść kościół na cześć świętego Olafa.

Dowodem zainteresowania królów wikingów handlem międzynarodowym są bite przez nich monety. Na przykład Gudrum, król East Anglii, zdążył wypuścić monetę w czasie swego krótkiego panowania w latach 880–890. Za wzorzec posłużyły monety z Wessexu. Tuż przed 900 rokiem bito również monety w Pięciu Grodach i w Yorku, a poczynając od pierwszej połowy X wieku wiele monet, zwłaszcza te z Yorku, miało charakterystyczne elementy obrazkowe: miecz, chorągiew, ptaka, młot Thora itd.

Miasto takie jak York, które liczyło ponad 10 000 mieszkańców w 1066 roku, potrzebowało znacznych dostaw produktów spożywczych i surowców do produkcji rzemieślniczej. Za to ludność wiejska i warstwy uprzywilejowane mogły się tu zaopatrywać w fachowo wykonane przedmioty użytkowe i przedmioty zbytku. Niewiele wiemy jednak o tym, jak przybysze skandynawscy żyli na wsi, gdyż jeszcze nie jest jasne, czy Anglosasi, czy wikingowie mieszkali w kilku odkopanych gospodarstwach w Yorkshire: Ribbleshead i Simy Folds.

Silne oddziaływania skandynawskie na język angielski oraz liczne skandynawskie nazwy miejscowości świadczą o tym, że wpływ przybyszów był na pewno istotny i że prawdopodobnie dotarła ich tu znaczna liczba. Jednym z powodów były zapewne stałe kontakty ze Skandynawią i z innymi skandynawskimi koloniami na Wyspach Brytyjskich oraz napływ nowych osadników po osiedleniu się armii w 865 i 892 roku.

W języku angielskim istnieje około sześciuset skandynawskich zapożyczeń, i co charakterystyczne, są to zazwyczaj wyrazy pospolite, jak na przykład *cast* (*kaste*), *knife* (*kniv*), *skin* (*skind*), *take* (*tage*), *window* (*vindue*), *egg* (*æg*), *ill* (*ilde/syg*), *die* (*dø*)*. Do tego dochodzi wiele słów stanowiących istotne elementy gramatyki języka, na przykład formy liczby mnogiej: *they*, *them*, *their*

* rzucać, nóż, skóra, brać, okno, jajko, chory, umierać – przyp. tłum.

(*de, dem, deres** z nordyckiego *þeir, þeim, þeirra*). Ponadto w dialektach angielskich istniały tysiące skandynawskich zapożyczeń, w tym między innymi liczne określenia dotyczące uprawy roli, na przykład *lathe (lade), quee (kvie) i lea (le)***, ale obecnie giną one wraz z dialektami. Podłożem wielu zapożyczeń było znaczne podobieństwo staroangielskiego i staronordyckiego. Istniały więc z góry pewne możliwości porozumiewania się, choć zapewne niezbyt wielkie, możliwe też, że w Danelagen powstał dialekt mieszany. Zasoby języka wskazują, że wielu Skandynawów zajmowało się uprawą ziemi i hodowlą zwierząt, w przeciwieństwie do normandzkich zdobywców po 1066 roku. Z kolei liczne skandynawskie zapożyczenia dotyczące statków, bardzo szybko przyswojone przez język angielski, były zapewne rezultatem technicznej przewagi wikingów na tym polu.

W wielu miejscach w Anglii wschodniej i północno-zachodniej ilość skandynawskich nazw miejscowości jest przytłaczająca, a ich rozprzestrzenienie daje dobre wyobrażenie o obszarze, na którym wikingowie osiedli. Mamy więc około 850 nazw ze skandynawską końcówką *-by*, tworzącą nazwy wszelkiego typu osad, na przykład Derby, Holtby, Swainby czy Ormesby, są też liczne z końcówką *-thorp*, na przykład Towthorpe (gdzie pierwszy człon to skandynawskie imię męskie Tove) i Wiganthorp (*Wigan* od wiking), nie wspominając o wielu innych. Nierzadkie są też nazwy złożone ze skandynawskiego imienia i angielskiej końcówki, na przykład Towton z początkową sylabą *Tove-* i końcówką *-ton*; w tym wypadku prawdopodobnie doszło do częściowego przemianowania osady angielskiej. W niektórych nazwach zmieniono tylko wymowę na łatwiejszą dla Skandynawów, na przykład z Shipton na Skipton oraz Cheswick na Keswick. Zdarzało się też, że nazwa była tłumaczona, przykładowo Churchton na Kirkby.

Proces tworzenia nazw był przedmiotem sporów, ale obecnie panuje ogólna zgodność co do tego, że wiele majątków, zagród i osad, które wódzowie wikingów „rozdzielili” wśród wojska, zachowało swoje nazwy. Wiele wskazuje na to, że większość nazw skandynawskich, przynajmniej tych ze skandynawskim imieniem jako członem pierwszym i te z końcówką *-by*, powstała nieco później, w związku z dzieleniem większych posiadłości na mniejsze części nadawane różnym osobom na własność, wskutek czego zyskiwały odpowiednie nazwy. Władcy byli skandynawscy, a z rozdziału korzystali przede wszystkim mężczyźni, co odbiło się na nazewnictwie. Skandynawskie nazwy nadano również pewnej liczbie nowych gospodarstw na odłogach, które przez jakiś czas zalegały jako nieużytki. Nie było tego jednak wiele, gdyż ziemia zdalna do uprawy była na ogół wykorzystywana. W sytuacji, kiedy skandynawski język

* oni, im, ich – przyp. tłum.

** stodoła, jałówka, kosa – przyp. tłum.

i imiona tak silnie oddziaływały na język i nazewnictwo w Danelagen, jest też oczywiste, że niektóre skandynawskie nazwy mogły powstać znacznie później. Dotyczy to szczególnie tych nazw ziem i miejscowości, zawierających skandynawskie określenia zjawisk naturalnych przyswojone przez język angielski.

Nazwy miejscowości mówią nam także, że osadnictwo skandynawskie na wschodzie w przeważającej mierze było duńskie, co odpowiada wiadomościom o dużych armiach. Było też norweskie. Mniej więcej od 900 roku pojawiło się osadnictwo skandynawskie także w Anglii północno-zachodniej, gdzie nazwy miejscowości wskazują, że osiadali tu zarówno Norwegowie, jak i Duńczycy. Wielu z nich przybywało prawdopodobnie poprzez Irlandię, Szkocję, Man lub wschodnią Anglię.

Jednym z najważniejszych znalezisk z okresu wikingów w Anglii północno-zachodniej jest ogromny skarb srebrny ważący blisko 40 kilogramów, schowany około 905 roku w Cuerdale w Lancashire. Jest to największy znany skarb wikingów i wysoce prawdopodobne, że jego część została zebrana w Irlandii, może przez jednego z tych, których przepędzono z Dublina w 902 roku, bowiem wśród odłamków srebrnych znajdowały się zapinki okrągłe i bransolety w typie bardzo rozpowszechnionym w Irlandii. Skarb zawierał ponadto około 7000 monet z bardzo różnych źródeł. Najwięcej z angielskich państw wikingów, lecz także z niezależnej Anglii oraz z europejskiego lądu i Hedeby, oprócz monet arabskich przybyłych poprzez Ruś. Poza tym 1300 innych sreber: nielicznych przedmiotów w całości, kawałków biżuterii itp. oraz sztabek.

Z terenu Danelagen znamy pogańskie groby wikingów usytuowane w 20–30 miejscach, pojedyncze lub w grupach, w tym również pochówki skandynawskich kobiet. Zatem, tak jak gdzie indziej, tak i tu były kobiety wśród przybyszów. Łączna liczba grobów nie jest jednak specjalnie duża w porównaniu z liczbą przybyszów. Prawdopodobnie wielu przechodziło szybko na wiarę chrześcijańską, zwłaszcza w East Anglii, której pierwszy król, Gudrum, przyjął chrzest już w 878 roku. Przejście na chrześcijaństwo podkreślił posługując się swoim chrzestnym imieniem, Athelstan, na monetach z lat osiemdziesiątych, a około 895 roku wybito w East Anglii monety ze świętym Edmudem, na pamiątkę króla, którego Skandynawowie sami uśmiercili w 869 roku. W pierwszych latach nowego wieku źródła pisane przestają donosić o poganach w Anglii południowo-wschodniej, należy zatem przyjąć, że nowa wiara była już powszechnie akceptowana.

W Anglii północnej sytuacja była bardziej złożona. Godfred, który w 880 lub 881 roku został królem Yorku, był chrześcijaninem i miał dobre stosunki z klasztorem St. Cuthbert. W Yorku przez cały okres rządów skandynawskich królów rezydował arcybiskup, mimo że niektórzy z władców byli poganami. Wygląda na to, iż Kościół w Anglii północnej miał kłopoty i prawdopodobnie przez pewien czas pochówki z wyposażeniem grobowym, czyli elementem

rytuału pogańskiego, były rzeczą normalną na kościelnym cmentarzu. Możliwe jest również, że część kościołów upadła, pewne natomiast, że rozwiązano wiele klasztorów, na przykład w Lindisfarne i Whitby. Niektóre edycje monet z Yorku z pierwszej połowy X wieku z młotem Thora na jednej i imieniem świętego Piotra na drugiej stronie, ilustrują obecność obu religii. Lecz nawet kraje skandynawskie zaczynały już odchodzić od starej religii i nie ulega wątpliwości, że wielu Skandynawów w Anglii północnej było chrześcijanami już w pierwszej połowie X wieku, a reszta wkrótce poszła w ich ślady.

Na tym tle obserwujemy wielki rozkwit sztuki kamieniarskiej i mamy z tego okresu wiele niezmiernie ciekawych śladów obecności Skandynawów w Anglii. Przed ich przybyciem rzeźba w kamieniu była obecna niemal wyłącznie w klasztorach, których niewiele pozostało. Za to przybysze, zwłaszcza w Anglii północnej, nabrali dużego upodobania do pamiątek z kamienia. Potrzebowali jednak nowych kształtów i nowych motywów, które by zadowolili ich gust.

Zdecydowana większość rzeźb w kamieniu z owego okresu, głównie z X wieku, ma kształt krzyża lub domu. Te drugie nazywane są *hogbacks* (świńskimi grzbietami) ze względu na półokrągłą linię dachu, którą wraz z zaokrąglonymi bokami również odnajdujemy w dużych budynkach świeckich z tego okresu. Tylko w Yorkshire mamy pozostałości około 500 krzyży i *hogbacks*. Wiele z nich udekorowano w skandynawskim, a raczej w anglo-skandynawskim stylu, zwłaszcza w stylach Borre i Jellinge oraz pochodnych od nich, a wiele posiada motywy zaczerpnięte ze znanych eposów bohaterskich lub mitologii skandynawskiej. Postać wielkiego bohatera Sigurda Fafnersbane widnieje na przykład na krzyżu z Halton, Lancashire. Na kamieniu z Gosforth w Cumbrii, w pobliżu Morza Irlandzkiego, ukazuje się Thor przy połowie potwora z Midgardu, a na najbardziej okazałym krzyżu, również z Gosforth, obrazy tworzą swoiste przeciwstawienie pogańskiej mitologii i chrześcijaństwa. Wiele motywów z kamieni nie potrafimy dzisiaj zrozumieć. Nie ma jednak wątpliwości, że chodzi o chrześcijańskie nagrobki, chociaż dekoracje mogą zawierać elementy pogańskie, z kolei niektóre motywy są najwyraźniej po prostu świeckie. To ostatnie dotyczy na przykład dwóch rycerzy na koniach na nagrobku z Sockburn i wojownika w pełnej zbroi z hełmem, tarczą, mieczem, włócznią, toporem i wielkim nożem z Middleton, gdzie na odwrocie krzyża dekoracja przedstawia wychudłe zwierzę-wstęgę w odmianie stylu Jellinge.

Zarówno ilość, jak i duże różnice wykonania wskazują na to, że nagrobki w kształcie krzyży umieszczano na grobach przedstawicieli różnych warstw społecznych – zapewne również Anglików. Niektóre z najpiękniejszych nagrobków pochodzą, czemu trudno się dziwić, z cmentarza katedralnego z okresu wikingów w Yorku, z kolei wiele nagrobków przy wiejskich kościółkach wygląda na wytwór rzemiosła pośledniego gatunku, przy czym część ozdób najwyraźniej wykonano posługując się szablonami. W innych przypadkach, także na

nagrobkach wykonanych na wysokim poziomie, punkty orientacyjne zostały przeniesione na kamień za pomocą drobnych nawierceń – według zasady znanej z ksiąg angielskich, ale nie stosowanej w czysto skandynawskiej sztuce. Na wielu kamieniach zastosowano gips do ukrycia nierówności i niefortunnych uderzeń dłuta, a na zakończenie prawdopodobnie wszystkie kamienie malowano na jaskrawe kolory, gdyż często znajduje się ślady farb, podobnie jak na kamieniach runicznych w Skandynawii.

Na zakończenie wypada zauważyć, że sztuka skaldyczna była wysoko ceniona w Yorku, w każdym razie za panowania Eryka Blodøkse. Zgodnie z sagą Islandczyk Egil Skallagrimsson miał wygłosić poemat na jego dworze – wcześniej występował również na dworze angielskiego króla Athelstana, gdzie jednak raczej niewielu rozumiało jego sztukę. Po śmierci Eryka anonimowy skald napisał o nim wspaniałą poemat *Eiríksmál*.

Nowe wyprawy i zdobycze

Przez większość X wieku wielu Skandynawów zaspokajało swój głód srebra w Europie Wschodniej, a plany skandynawskich królów, zmierzających do poszerzenia i zabezpieczenia terytoriów, wymagały wielu wojowników. W takiej sytuacji szanse na korzystne zakończone wyprawy wikingów w zachodniej części kontynentu europejskiego czy w Anglii były niewielkie, tu więc było stosunkowo spokojnie. Lecz w latach 970–980 nastąpiła zasadnicza zmiana.

Zmiana sytuacji na Wschodzie (patrz str. 243) spowodowała, że dopływ arabskiego srebra został nagle przerwany około 970 roku, co pociągnęło za sobą daleko idące konsekwencje w Skandynawii. W 978 roku król Anglii, Edward, został zamordowany w tajemniczych okolicznościach. Tron objął jego kilkunastoletni brat Æthelred i krajem zaczęły targać wewnętrzne sprzeczności. Już w 980 roku znów pojawili się wikingowie. Południowe i zachodnie wybrzeża Anglii stały się ich celem również w dwóch następnych latach, ale na razie napastników było niewielu. *Kronika anglosaska* mówi o siedmiu okrętach, które złupiły Southampton w 980 roku i trzech, które splądrowały Portland w roku 983. Nie jest wykluczone, że część napastników przyплыła z Irlandii.

Począwszy jednak od 901 roku skandynawskie flotylle ruszyły na dobre. Właśnie wtedy Olaf Tryggvason (który jeszcze nie był królem Norwegii) przybył do Anglii południowo-wschodniej na czele 93 okrętów. Towarzyszyli mu „duńscy mężowie”. Grabił na prawo i lewo, pokonał i zabił bohaterskiego Brihtnotha w bitwie pod Maldon w Essex, opisywanej we wzniosłym poemacie. Ustalono, że armia Olafa otrzyma daninę w wysokości 10 000 funtów srebra, w zamian za zaniechanie dalszych zniszczeń. Była to pierwsza z licznych wypłat *Danegeld* w tej fazie angielskiego okresu wikingów i począwszy od

tego momentu do objęcia tronu przez Knuda Wielkiego w 1016 roku, *Kronika* przynosi niemal co roku wieści o nowych nieszczęściach spowodowanych przez wojska wikingów i związane z tym liczne doniesienia o zdradzie, tchórzostwie, złej organizacji i mylnych decyzjach podejmowanych przez Æthelreda i jego ludzi, a także o poważnych niepowodzeniach – na ogół po stronie angielskiej. Przeważają fakty, choć nie brak też spóźnionych prób usprawiedliwienia zupełnego zaskoczenia Anglików. Te rozdziały *Kroniki* zostały bowiem spisane dopiero po ostatecznej klęsce Anglii, przez głęboko rozgoryczonego pisarza.

W 994 roku Olaf Tryggvason pojawił się ponownie, tym razem w towarzystwie króla Danii, Swena Widłobrodego, i 94 okrętów. Bezskutecznie próbowali zdobyć Londyn, po czym grabili kraj dopóki nie zawarli umowy o daninie w wysokości 16 000 funtów srebra oraz dostawach dla armii. Wrócono do starego sposobu działania i armia zaległa na zimę w Southampton. Z Olafem zawarto osobną umowę: przyjął confirmację, otrzymał królewskie dary i obiecał nigdy nie wracać do Anglii we wrogich zamiarach. *Kronika* podkreśla, że Olaf dotrzymał słowa, nie wspomina jednak, że powodem był fakt, iż powrócił z łupem do Norwegii, by objąć władzę królewską i został zabity około 1000 roku. Zginął w walce z dawnym towarzyszem broni, Swenem Widłobrodym. Wkrótce po powrocie zarówno Olaf, jak i Swen (a także król szwedzki Olof) zaczęli bić monety, które po raz pierwszy naśladowały znane i cenione monety angielskie.

Począwszy od 997 roku „duńskie wojsko” znów atakowało. W roku 1000 nastąpiła przerwa, być może dlatego, że wielu wróciło do domu, by uczestniczyć w skandynawskich wojnach, lecz *Kronika* informuje, że armia tego roku ruszyła do Normandii i że sam król Æthelred mocno złupił Anglię północno-zachodnią i wyspę Man, zapewne po to, by dopiec mieszkającej tam ludności skandynawskiej. W rok później armia powróciła i w 1002 roku otrzymała 24 000 funtów srebra. W tym samym roku Æthelred został skoligacony z rodem królewskim Normandii przez małżeństwo z Emmą, siostrą księcia Ryszarda i 13 listopada wydał rozkaz, by zabić wszystkich duńskich mężów w Anglii. Nie chodziło raczej o obywateli skandynawskiego pochodzenia, którzy mieszkali od dawna z rodzinami. Wielu jednak pozbawiono życia, w tym także siostrę Swena Widłobrodego i jego zięcia Palliga, który służył Æthelredowi od 1001 roku, lecz potem zdradził, przechodząc na stronę napastników.

Przez dwa kolejne lata Swen grabił duże obszary w Anglii południowej i wschodniej – prawdopodobnie w ramach odwetu. W 1005 flota odplynęła do Danii z powodu wielkiego głodu, który nawiedził Anglię. Wróciła w 1006 roku i już w następnym otrzymała 36 000 funtów srebra. W 1009 roku przybył z kolei potężny wódz duński Thorkild Høje i wielu innych wodzów ze swymi okrętami. Od razu otrzymali 3000 funtów srebra od ludności Kentu, po czym popłynęli na wyspę Wight, która po raz kolejny stała się bazą wypadową dla grabieży w Anglii południowej. Armia posuwała się dalej, grabiąc i plądrując.

W 1011 roku Æthelred i jego ludzie zdecydowali się zapłacić ponownie. Nim jednak zebrano pieniądze zostało już splądrowane między innymi Canterbury, a arcybiskup wzięty do niewoli. Ponieważ nie zgodził się zapłacenie okupu (nieco młodsze źródło podaje, że zażądano trzech tysięcy funtów srebra), ze wściekłości zabito go. *Kronika* relacjonuje obrazowo, że wikingowie pili wino i bardzo się upili, po czym kazali przyprowadzić biskupa – pewnie wieczorem, do stołu, przy którym ucztowali wodzowie; rzucali w niego kości i głowy wołów, a jeden z obecnych uderzył go w głowę obuchem topora „odsyłając jego świętą duszę do Królestwa Bożego”. Kiedy ogromna danina – tym razem 48 000 funtów srebra, została zapłacona niedługo po Wielkanocy 1012 roku, armia się rozproszyła, ale załogi 45 okrętów po wodzą Thorkilda przeszły na stronę angielską i obiecały Æthelredowi bronić kraju.

Wyprawy przeciwko Anglii odbyły się według klasycznego niemal wzoru: małe bandy i rozproszone napady, po nich duże ruchliwe wojska, zimowanie, szybko rosnące okupy – od 10 000 funtów srebra w 991 roku do 48 000 w 1012 – i w końcu zaangażowanie wodzów wikingów do obrony przed innymi. W 1013 roku Swen Widłobrody wyruszył z Danii z zamiarem zdobycia całej Anglii. Ze sobą miał syna Knuda, który nie skończył jeszcze dwudziestu lat. Niektóre z jego okrętów wyglądały zapewne tak, jak okręty nr 2 i 5 ze Skuldelev, a w dwadzieścia pięć lat później jego flota doczekała się wspaniałego opisu w literaturze (patrz str. 82). Flota wylądowała w Sandwich w Kent i w kilka miesięcy później, w wyniku doskonale przeprowadzonej błyskawicznej operacji, cały kraj był zdobyty. Najpierw armia skierowała się do Danelagen, gdzie kraj się poddał i dzięki temu uniknął splądrowania. Następnie, grabiąc, ruszyła na południe i na zachód, po czym zwróciła się na północ. Wszyscy się poddali, zaś Æthelred, Emma i ich synowie znaleźli schronienie w Normandii. Swen został królem i zażądał płacenia podatków i zaopatrzenia dla wojska. To samo zrobił Thorkild Høje, którego armia znajdowała się nad Tamizą i który nie przyłączył się do Swena.

Swen Widłobrody zmarł 3 lutego 1014 roku. Armia wybrała na króla młodego Knuda, lecz Anglicy sprowadzili Æthelreda z wygnania. Zorganizowano angielską armię i wyparto Knuda i jego wojska. W drodze powrotnej do Danii okręty zawinęły do Sandwich i wysadziły na ląd zakładników, których Swen otrzymał jako gwarancję umów pokojowych – zostali oni jednak przedtem pozbawieni rąk, uszu i nosów. Tymczasem Thorkild Høje otrzymał 21 000 funtów srebra od Æthelreda, który najwyraźniej przypuszczał, że wojsko może mu się wkrótce przydać.

W Danii królem został brat Knuda, Harald, który udzielił pomocy w reorganizacji powracającej floty – nie był najoczywiście zainteresowany pozostawaniem ambitnego brata w kraju. W 1015 roku Knud wyruszył ponownie. Tak opowiada skald:

Młody korsarzu! Dzielnie
okręty wiodłeś przez wodę
nikt młodszy od ciebie
nie wyruszał na wojnę;
O Knudzie, wodzu gniewny
pancernej floty
z czerwonymi tarczami
śmiało osiągnąłeś ląd*.

Tym razem na czele angielskiej obrony stał energiczny syn Æthelreda, Edmund [Żelaznoboki], który po śmierci ojca w 1016 roku zajął jego miejsce na tronie. Obrona była jednak osłabiona ciągłymi zdradami i w wielkiej bitwie pod Assandun Knud odniósł zwycięstwo. *Kronika anglosaska* powiada, że „poległa cała szlachta Anglii”. Edmund i Knud zawarli umowę o podziale Anglii, lecz nim rok 1016 dobiegł końca, Edmund już nie żył i Knud został jedynym władcą.

Wojska Swena i Knuda mogą zaimponować tym, że zdobyły kraj, ale najprawdopodobniej były zorganizowane według tej samej zasady co inne wojska wikingów, walczące za granicą: jako pewna ilość *lid* (drużyn), z których każda miała swego wodza (str. 64), z królem jako wodzem naczelnym. W tym wypadku ilość drużyn była jednak bardzo duża, a ponadto Swen i Knud mieli wyraźnie wytyczone cele swoich wypraw i byli zapewne wysoce utalentowanymi strategami. Zebranie wojsk na wyprawę do Anglii w 1013 i 1015 roku nie było na pewno specjalnie trudne. Wszyscy w Skandynawii wiedzieli już w owym czasie, że celem jest kraj o niemal nieograniczonych zasobach, do których nie tak trudno się dostać. W skład wojsk wchodził żołnierze z całej Skandynawii i prawdopodobnie tak samo było ze wszystkimi wyprawami po 991 roku. Olaf Haraldsson (Święty), późniejszy król Norwegii, był na przykład żołnierzem wojsk Thorkilda Høje w latach 1009–1012. Wielu zdobywało męską sławę w Anglii i powróciło ze srebrem, w aureoli chwały oraz z niewyczerpanym zapasem opowieści. W Szwecji, gdzie w czasie wypraw na Anglię modne było jeszcze stawianie kamieni runicznych, wielu weteranów zostało uwiecznionych na kamieniach, jak na przykład Ulf z Yttergårde w Upplandii. Tekst ku jego pamięci kończy się tymi słowami:

I trzykrotnie Ulf odbierał swój udział w Anglii. Za pierwszym razem od Toste. Za drugim od Thorkilda. Za trzecim od Knuda.

Toste to zapewne wódz szwedzki. Thorkild to Thorkild Høje, a Knud to Knud Wielki. Inni przeżyli przynajmniej piękne dni, nim oddali życie na obczyźnie. Należeli do nich być może ci, którym wzniesiono kamień w Valleberga

* Fragment poematu Ottara Czarnego *Knutsdrapa*, uwspółcześnionego przez Jensa Petera Ægidiusa. Przekład polski Franciszek Jaszucki.

w Skanii, z następującą inskrypcją (mogli też być żołnierzami armii Knuda po objęciu przez niego tronu Anglii):

Svend i Thorgot wzniesli te kamienie na pamiątkę Manne i Svenne. Niech Bóg ma ich dusze w opiece. Ich ciała zostały w Londynie.

Byli tacy, którzy nie dotarli tak daleko. Na kamieniu runicznym z Husby-Lyhundra w Upplandii czterech mężczyzn utrwaliło pamięć o bracie, Swenie, który „zabity został w Jutlandii, gdy miał się wyprawić do Anglii”. Najwyraźniej sam fakt, że ktoś się do Anglii wybierał już był godny odnotowania na kamieniu.

Knud Wielki i czasy późniejsze

W pierwszym roku rządów Knuda jako króla Anglii było wiele spraw do załatwienia. Kraj został podzielony na cztery okręgi jarłów, zgodnie z dawnymi królestwami. Knud zatrzymał dla siebie Wessex; Thorkild Høje dostał East Anglię; Eryk, jarl z potężnego rodu norweskich jarłów z Trønde, otrzymał Northumbrię; a angielski zdrajca, dostojnik, Eadric Streona, który wielokrotnie przechodził z jednej strony na drugą, dostał Mercję. Lecz już w 1017 roku Knud kazał go zabić, według angielskiego źródła – „nie bez racji”. Również inni angielscy wielmoże ponieśli śmierć, w tej liczbie syn Æthelreda z pierwszego małżeństwa, Eadwig, a niektórych skazano na wygnanie. W tymże roku Knud poślubił wdowę po Æthelredzie, Emmę, której dwaj synowie pozostali w Normandii. W ten sposób nawiązano do tradycji starego angielskiego rodu królewskiego. Emma urodziła Knudowi dwoje dzieci: Hardeknuda i Gunhildę. Miał jeszcze inną kobietę, Ælfgifu (lub Alfiva) z Northampton, z którą miał dwóch synów, Haralda i Swena.

Wielka armia była wciąż jeszcze w Anglii, lecz w 1018 warunki ustabilizowały się na tyle, że można ją było rozwiązać – po uiszczeniu daniny w wysokości jeszcze dotąd niespotykanej: 72 000 funtów srebra, nie licząc 10 500 z samego Londynu. Knud zostawił sobie 40 okrętów. Na słynnej *Thinglid*: lojalnej, doskonale uzbrojonej i zdyscyplinowanej gwardii skandynawskich wojowników Knud – przez wielu zapewne jeszcze uważany za wikinga – przede wszystkim opierał swoją władzę.

Za jego czasów pojawiła się również nowa arystokracja angielska, która zawdzięczała mu swój awans. W licznych walkach, począwszy od 991 roku, zginęło wielu reprezentantów starych rodów, inni pozbawieni zostali życia za domniemane zdrady lub skazani na banicję. Knud przejął zasady rządzenia po Æthelredzie, ale otaczał się innymi ludźmi, w związku z czym wiele majątków i stanowisk przeszło w nowe ręce.

W 1018 roku umarł król Danii, Harald, i Knud wrócił zimą 1019–1020, by zapewnić sobie sukcesję po bracie. Rządzenie w Anglii powierzył Thorkildowi Høje. Z Danii Knud wysłał odezwę do ludu angielskiego, prawdopodobnie przeznaczoną do ustnego odtwarzania na terenie państwa, w której przedstawił swoje osiągnięcia: zabezpieczył Anglię przed zagrożeniem ze strony duńskiej; podkreślił również swoją rolę jako chrześcijańskiego władcy i najwyższego autorytetu w Anglii. W późniejszym okresie chyba Thorkild Høje rządził jako namiestnik Knuda, w imieniu niepełnoletniego Hardeknuda. W latach dwudziestych Knud zaczął zgłaszać pretensje do Norwegii, a w 1028 roku pozbawił Olafa Świętego tronu, by wkrótce usadowić na nim Ælfgifu z jej synem Swenem. W 1027 roku poddał się król Szkocji i w odezwie do angielskiego ludu, wydanej w tym samym roku podczas podróży do Rzymu, Knud nazywa siebie królem całej Anglii i Danii, Norwegów i części Swearów. W Rzymie był obecny na koronacji cesarza niemieckiego, Konrada, i okazywano mu najwyższe honory. Zawarł też praktyczne umowy na korzyść Anglików i Skandynawów i uzgodnił małżeństwo między synem Konrada, Henrykiem, który później został cesarzem i własną córką Gunhildą (Kunegundą). Małżeństwo zostało zawarte w 1036 roku, ale Kunegunda po kilku latach zmarła.

Knud był przede wszystkim królem Anglii. Do Skandynawii przybywał, gdy pojawiały się problemy a także (co wynikałoby też z jego odezw), by powstrzymać kolejne ataki wikingów na Anglię. Zapewnił pokój krajowi od wielu lat pustoszonemu przez napady; nie ma też oznak buntów przeciw jego rządóm. Zachowanie pokoju wymagało opłacania jego *Thinglid*, ale prawdopodobnie uważano to za rozwiązanie zarówno tańsze, jak i mniej kłopotliwe od płacenia *Danegeld* plądrującym wrogóm.

Knud szanował stare prawa angielskie i był wielkim dobroczyńcą Kościoła. Pod wieloma względami stał się całkowicie Anglikiem i odcinał się ostro od starych grzechów wikingów, co zjednało mu wielu zwolenników. Aby uczcić męczeńską śmierć króla East Anglii, Edmunda, w 869 roku zbudował wielki kościół dla klasztoru Bury St. Edmunds. Po morderstwie arcybiskupa Canterbury w 1012 roku, zarządził przewiezienie jego ciała podczas uroczystej ceremonii z Londynu do Canterbury. Dla upamiętnienia krwawej bitwy pod Assandun w 1016 roku kazał wybudować kościół na polu bitwy. Wiele świątyń zostało przez niego hojnie obdarowanych, a przekazanie jednego z takich darów – złotego krzyża dla ołtarza kościoła New Minster w Winchesterze – zostało około 1031 roku uwiecznione na rysunku w księdze pamiątkowej świątyni. Knud i Emma przebywali często w Winchesterze, gdzie Knud został pochowany w jednym z głównych miejscowych kościołów, Old Minster, gdy zmarł w 1035 roku w wieku czterdziestu lat. Temu młodemu władcy udało się nie

tylko przemiana z króla wikingów w króla Anglii, ale również wzorowe pełnienie nowych obowiązków. Znacznie późniejszy, jednak budzący nasze zaufanie, opis w *Knytlinga Saga* z połowy XIII wieku głosi:

Knud był wysokim mężczyzną bardzo potężnej budowy i przyjemnej dla oka postury, wyjąwszy nos bardzo wąski, zadarty i lekko załamany; cerę miał jasną, piękne włosy i szerokie ramiona; oczy zaś jak mało kto – i piękne, i bystro patrzące.

Po jego śmierci skończyła się również stabilizacja, a wielkie „imperium” błyskawicznie się rozpadło. Hardeknud był w Danii, i pomimo oporów ze strony Emmy i innych, syn Ælfgifu, Harald, został królem Anglii. Alfred, jeden z dwóch synów Emmy i Æthelreda, przybył z Normandii, lecz został zabity, po czym Emma musiała uciekać. Harald umarł w 1040 roku. Hardeknud i Emma powrócili do Anglii, gdzie Hardeknud zażądał kolosalnego podatku na utrzymanie 60 okrętów, które mu towarzyszyły. Umarł w 1042 roku: „Stał z kieliszkiem w ręku i nagle się przewrócił w straszliwych kurczach”, informuje *Kronika*, a inna wersja formułuje następującą opinię: „w całym okresie swoich rządów nie uczynił niczego, co godne by było króla”.

Czworo dzieci Knuda zmarło więc bezpotomnie i królem został drugi syn Emmy i Æthelreda, Edward. Dodano mu później przydomek Wyznawca. Emma była więc dwukrotnie królową wdową i dwukrotnie królową matką i z obu swoich małżeństw doczekała synów zasiadających na tronie Anglii. Za rządów Hardeknuda kazała mnichowi z klasztoru St. Omer we Flandrii napisać historię Knuda i jego czynów, która została doprowadzona do czasów tych dwóch synów, którzy przeżyli, przedstawionych na rysunku w księdze wraz z matką i mnichem przekazującym dzieło. Właśnie w tej książce mamy wspaniałe opisy floty Swena i floty Knuda, odpływających z Danii, aby zdobyć Anglię. Problemy Æthelreda i Anglii za jego rządów zostały pominięte milczeniem. Emma umarła w 1052 roku i pochowana została, tak jak Knud i Hardeknud, w kościele Old Minster w Winchesterze.

Edward Wyznawca poślubił Edith, córkę potężnego jarla Godwina, związanego interesami i pokrewieństwem z duńską dynastią. Wraz z rządami Edwarda, wychowanego w Normandii, wzrosły jednak wpływy normandzkie kosztem skandynawskich, a w 1051 roku Edward zniósł podatek *heregeld*, który począwszy od 1012 roku, kiedy to Thorkild Høje zaciągnął się na służbę do Æthelreda, wykorzystywany był do opłacania skandynawskich żołnierzy najemnych. Wszyscy zostali już odesłani do domu.

Gdy Edward zmarł bezdzietnie w 1066 roku, na króla wybrano brata Edith, jarla Harolda Godwinssona. Byli jednak inni chętni do objęcia tronu i już we wrześniu król Norwegii, Harald Hardråde, wyruszył z flotą przeciwko Anglii. Chciał, podobnie jak Swen Widłobrody, rozpocząć podbój Anglii od północnej

części kraju, gdzie najwięcej było ludności pochodzenia skandynawskiego. Jednakże został pokonany i zabity przez Harolda w bitwie pod Stamford Bridge. W Anglii południowej wylądował natomiast książę Wilhelm z Normandii, także z zamiarem zajęcia kraju i Harold Godwinsson ruszył pospiesznie na południe. W bitwie pod Hastings jego armia została pokonana, a on sam zabity. W Boże Narodzenie 1066 roku normandzki potomek wikingów, Wilhelm, został koronowany na króla Anglii. Decydująca bitwa pod Hastings i całe jej tło zostało przedstawione kilkanaście lat później, w wersji Normanów, na gobelinie długości 70 metrów, który trafił do katedry w Bayeux w Normandii.

Wraz z Wilhelmem Anglia otrzymała nowe rządy i francusko-normandzką arystokrację, co wywołało wiele buntów. W 1069 roku stłumiono duże powstanie w Anglii północnej, a jego sprawcy zostali szczególnie brutalnie ukarani. Duże floty wikingów, które pojawiły się w latach 1069, 1070 i 1075 pod wodzą członków duńskiej rodziny królewskiej nie odegrały specjalnej roli. W 1085 roku król duński, Knud, zorganizował wielką flotę celem opanowania kraju, zdobytego i rządzonego niegdyś przez jego imiennika i zarazem ciotecznego dziadka. Wilhelm zgromadził w Anglii ogromne wojska, ale flota Knuda nigdy nie wypłynęła. Zajęły go sprawy przy południowej granicy Danii i pod koniec lata flota rozproszyła się. Surowe postępowanie urzędników Knuda z tymi, którzy odплыnęli do domu wywołało powstanie i król Knud został zabity w 1086 roku w kościele w Odense, poświęconym angielskiemu świętemu – Albanowi. Marzenie o Anglii zakończyło się wykreowaniem Knuda na pierwszego duńskiego króla-męczennika, ale nie na angielskiego króla wikingów. Była to ostatnia próba zdobycia Anglii ze Skandynawii.

Przez blisko sto lat Skandynawia wywierała decydujący wpływ na podział władzy w Anglii. Swen, Knud i Hardeknud byli królami tego kraju. Wielu innych zajmowało czołowe stanowiska w rządach, a bardzo wielu służyło w królewskiej flocie. W tej fazie okresu wikingów w Anglii nie nastąpiła właściwie żadna istotna migracja, natomiast nowa arystokracja skandynawskiego pochodzenia odcisnęła swoje piętno na kulturze i sztuce, zwłaszcza w Anglii południowej, gdzie większość z nich przebywała.

Słynni skaldowie napisali poematy na cześć Knuda Wielkiego, wśród nich wspomniany już Islandczyk Ottar, który także jest autorem poematów na cześć Olafa Świętego, króla Norwegii, i szwedzkiego króla, Olofa Skötkonunga. Gust nordycki jest wyraźnie rozpoznawalny w sztuce ornamentальной, także tej, tworzonej w Anglii. Głównym stylem w sztuce owego okresu był styl Ringerike, który zawierał również angielskie wpływy i nie był zbyt obcy dla Anglików, ani niewykonalny dla angielskich rzemieślników. Jeden z najlepiej zachowanych przykładów tego stylu znajduje się na kamieniu na cmentarzu londyńskiej katedry Świętego Pawła.

W Winchesterze i wielu innych miejscach południowej Anglii znaleziono przedmioty ozdabiane w stylu Ringerike. Był to styl szeroko rozpowszechniony i czasami znajdujemy go również w księgach kościelnych. Styl Urnes, który w połowie XI wieku zastąpił Ringerike w Skandynawii, jest także reprezentowany w Anglii. Widoczny jest między innymi na kamiennych rzeźbach kościołów, takich jak Jevington w Sussexie, Southwell Minster w Nottinghamshire i Norwich Cathedral w East Anglii, a także na różnych wyrobach z metalu, w tym na pastorałach biskupim z Durham. Pewne upodobanie do stylów wikingów utrzymało się do XII wieku, ale style Ringerike czy Urnes nigdy nie zdominowały sztuki angielskiej. Nie oddziaływały też na nią tak znacząco jak starsze style skandynawskie sto lat wcześniej w Anglii północnej.

Dla Skandynawii przygody angielskie miały ogromne znaczenie. Utrzymywano ściślejsze kontakty z krajami ojczystymi niż w czasie wypraw wikingów w IX wieku i udział brali przedstawiciele wszystkich krajów skandynawskich. Ci, którzy przeżyli, otrzymali udziały w ogromnych ilościach srebra wypłacanych aż do 1051 jako *Danegeld* czy *heregeld*, a w okresie od 991 do 1016 w łupach z grabieży, choć z pewnością lwia część przypadła wodzom. Wypłacono miliony monet. Wiemy dziś tylko o części, ale i to są wielkości imponujące, gdyż odnaleziono dotąd ponad 40 000 monet angielskich w Skandynawii i ciągle przybywa znalezisk. W Norwegii jest około 3300, w Danii – 5300, a w Szwecji – 34 000, ale te proporcje uwarunkowane są prawdopodobnie o wiele bardziej systemami ekonomicznymi w poszczególnych krajach niż ilością uczestników w wyprawach do Anglii i wielkością ich udziałów. Nie ma nic dziwnego w tym, że angielskie monety jeszcze długo po 995 roku stanowiły wzory dla monet skandynawskich.

W Skandynawii znaleziono poza monetami także liczne inne rzeczy pochodzące z Anglii, choć wiele z nich mogło oczywiście trafić drogą handlu. Na przykład angielskie źródło z około 1000 roku informuje, że York był miastem bogatym z powodu wielu wartościowych przedmiotów przywożonych przez kupców z różnych stron, ale przede wszystkim z Danii.

Angielscy duchowni otrzymywali stanowiska, angielscy święci stawali się popularni i najprawdopodobniej słowa z języka kościelnego przyjęły się jako zapożyczenia. Nawet w najstarszej skandynawskiej architekturze z kamienia dostrzega się wpływy angielskie, bez wątpienia wniesione przez arystokrację, która pół życia spędziła w Anglii. W czasach Knuda Wielkiego Anglia, Norwegia i Dania stały się pod wieloma względami jednym obszarem kulturowym, którego uprzywilejowana warstwa stała podróżowała tam i z powrotem z liczną świtą. Przygody w Anglii spowodowały, że Skandynawia jak nigdy wcześniej została zorientowana na międzynarodowe kontakty.

Islandia, Wyspy Owcze, Grenlandia i Ameryka

Okres wikingów stał się przełomowy dla wysp na Atlantyku. Islandia, Wyspy Owcze i Grenlandia zostały skolonizowane przez skandynawskich chłopów i dlatego te obszary dziś należą do Skandynawii. Nie możemy tu mówić o wyprawach wikingów we właściwym znaczeniu tego słowa, gdyż pomijając być może mieszkających z rzadka na Islandii czy Wyspach Owczych irlandzkich eremitów, były to obszary całkowicie bezludne, a na terenach osadnictwa na Grenlandii rejony, gdzie w ogóle nikt przedtem nie mieszkał. Nie było tu nic do splądrowania czy zagrabienia. Było natomiast wiele wolnej ziemi do zamieszkania i uprawiania. Ci, którzy wyruszali, zabierali ze sobą rodziny, zwierzęta, ruchomy dobytek i musieli budować nowe społeczności od podstaw. Na Grenlandii odbywało się to w skrajnie trudnych warunkach naturalnych, na granicy wydolności gospodarki chłopskiej i pod koniec średniowiecza skandynawskie społeczności tam upadły. Jednak większość obecnych mieszkańców Islandii i Wysp Owczych to potomkowie osiedleńców z okresu wikingów. Skandynawowie też, jako pierwsi Europejczycy, dotarli do Ameryki. Ci, którzy dotarli do Ameryki Północnej byli chłopami z Grenlandii, ale raczej nie zakładali tam gospodarstw; Ameryka była już zamieszкана.

Większość z tych, którzy wyruszali do nowych krajów w poszukiwaniu ziemi była Norwegami i chociaż warunki naturalne, jakie napotykali u celu podróży były surowe, to jednak nie różniły się aż tak bardzo od tych, do których przywykli w Norwegii. Ziemia była wolna i dziewicza. Swoją gospodarkę opierali też zazwyczaj na znanych zasadach: trochę hodowli, rybołówstwo, polowanie na ptaki, zwierzęta lądowe i morskie oraz zbieractwo jagód, natomiast uprawa zbóż odgrywała na tych północnych obszarach rolę raczej drugorzędną. Podobnie jak w Norwegii północnej czy Szkocji nie było też warunków do zakładania miast lub międzynarodowych centrów handlowych. Istotną różnicę

stanowił natomiast brak ogromnych lasów z nieograniczonymi zasobami dobrego budulca. Zapotrzebowanie na drewno trzeba było zaspokajać za pomocą gałęzi, wykorzystując budulec pochodzący z małych drzew, a przede wszystkim z pni wyławianych z wody, które docierały tu z odległych wielkich lasów. Takie dryfujące pnie nadają się do wielu rzeczy, ale nie do budowy elastycznych kadłubów statków wikingów.

Powodem osiedlania się na granicy znanego świata musiał być przede wszystkim chłopski głód dobrej ziemi, z której można by było żyć lepiej niż w ojczystym kraju. Tam skąd przybywali ziemia mogła być kiepska lub już nadmiernie wyeksploatowana, a może została odziedziczona przez innych. Nie bez znaczenia były również żądza przygody i polityka, a jak już wspomniano, literatura islandzka uważa, być może całkiem słusznie, że istotną rolę odegrało też pragnienie wolności: wielu norweskich wodzów wypływało, aby uniknąć podporządkowania się Haraldowi Pięknowłosemu. Żadna z nowych atlantycznych społeczności nie miała króla ani jarla i jeszcze bardzo długo po zakończeniu okresu wikingów zachowały formę niezależnych politycznie republik chłopskich z pewną formą demokracji. W niektórych momentach emigracja z określonych terenów musiała przybierać postać masową. W nowych krajach były rozliczne możliwości, a problemy na jakie napotykali nowi osadnicy nie były czymś nieznanym.

Warunkiem zarówno powodzenia samych wypraw, jak i utrzymania kontaktów ze światem w granicach niezbędnych dla tradycyjnej gospodarki chłopskiej, a także podtrzymania skandynawskich więzów kulturowych, było posiadanie dobrych statków i znających swoje rzemiosło żeglarzy. Północny Atlantyk nie był dobrym akwenem żeglugowym dla wąskich i lekkich okrętów wojennych. Tu potrzebne były solidnie skonstruowane frachtowce, zdatne do długotrwałej żeglugi po otwartym morzu przy wysokiej fali i burzliwej pogodzie oraz zdolne przewieźć wielu ludzi wraz z dobytkiem i zwierzętami. Powinny też pomieścić sporą ilość towarów na eksport, niezbędnych do opłacenia późniejszego importu. Prawdopodobnie osadnicy i pierwsze pokolenia ich potomków używali statków typu Skuldelev 1. Mimo ich dzielności i pomimo doskonałego opanowania tajników żeglugi, mamy jednak wiele doniesień o rozbiciu statków, o ludziach zmytych z pokładu oraz o statkach, które wskutek niepogody znacznie zboczyły z kursu lub w wyniku braku możliwości dokładnej nawigacji wylądowały w zupełnie innych miejscach niż planowano.

Trzeba założyć, że osadnicy najczęściej wyruszali w mniejszych lub większych grupach, wraz z dobytkiem i niewolnikami, prowadzeni przez jednego wodza. Statki załadowywano przedmiotami codziennego użytku, niezbędnymi narzędziami i surowcami, które nie były dostępne u celu wyprawy. Do tego dochodziły liczne zwierzęta, zwłaszcza pary zarodowe: kozy, krowy, konie, psy, a przede wszystkim owce. Możliwe, że zabierano też trochę ziarna siewnego

i nasion warzyw. Ci, którzy osiągnęli cel, musieli na początku – nim osady się rozrosły, a rośliny zaczęły przynosić plon – utrzymywać się głównie z rybołówstwa, polowania, ze zbieractwa dzikich roślin i jagód oraz wyrobu produktów mlecznych i to w warunkach bardzo prymitywnych, takich, w jakich znaleźli się pionierzy w czasach nowszych w Ameryce. Podział klasowy przeniesiony został częściowo z ojczyzny, wodzowie brali w posiadanie ziemię, niekiedy bardzo rozległe obszary, i tworzyli załazek nowej warstwy uprzywilejowanej. Z czasem urządzano się w sposób zgodny z wzorcami zaczerpniętymi z kultury skandynawskiej, ale modyfikowanymi przez miejscowe warunki i sytuację osadników. Na przykład organizacja społeczeństwa często bywała kwestią wyboru jednej z wielu możliwości.

Żadne z ówczesnych źródeł pisanych nie podaje, kiedy i gdzie miały miejsce pierwsze próby osadnictwa na Islandii, Wyspach Owczych czy Grenlandii i w ogóle jest bardzo niewiele wzmianek z okresu wikingów o tych terenach, podobnie jak o Szkocji i otaczających ją wyspach. Niektóre przekazy, jak na przykład opis Adama z Bremy z 1075 roku, podają głównie informację o tym, że było to daleko z punktu widzenia mieszkańca zachodnioeuropejskich ośrodków. Adam między innymi pisze o Islandczykach:

Żyją wyłącznie z hodowli bydła i okrywają się skórami zwierząt. Nie ma tam żadnego zboża, a i drzew bardzo niewiele. Poza tym mieszkają w norach podziemnych i z radością dzielą mieszkanie, pożywienie i łoże ze swoimi zwierzętami. Żyją zatem w świętym ubóstwie, nie żądając niczego więcej niż natura im może sama z siebie ofiarować.

Następnie daje dowód całkowitej nieznanomości zjawisk wulkanicznych, pisząc: „lód jest ze względu na swój podeszły wiek tak czarny i suchy, że pali się, jeśli przytknąć ogień”. O mieszkańcach Grenlandii pisze między innymi: „Z powodu słonej wody ludzie są tam zieloni, z czego też bierze się nazwa tej ziemi”. Informuje również, że arcybiskup hambursko-bremeński, pełniący także funkcję zwierzchnika Kościoła Islandii i Grenlandii, skierował pismo do miejscowej ludności, w którym obiecuje, że wkrótce ją odwiedzi – czego nie należy też chyba traktować zbyt dosłownie.

Mamy natomiast zachowaną ogromną literaturę, spisaną w XII i XIII wieku lub później, która zajmuje się okresem wikingów na obszarach północnego Atlantyku. Napisano ją głównie po islandzku, a autorami są przedstawiciele elity z tamtych czasów. Obejmuje ona sagi, dzieła o ambicjach historycznych i zbiory praw, natomiast stosunkowo niewiele poezji. Właśnie z tych dzieł zaczerpnięto wielką galerię postaci i liczne dramatyczne wypadki, stanowiące barwne fragmenty historii tych okolic. Opowieści są jednak oczywiście wyrazem interesów współczesnych, poglądu na historię i tradycję literacką, a niektóre

z nich zostały stworzone na podstawie nazw miejscowości, obserwacji przyrody i rozmyślań o wówczas istniejących miejscach lub ruinach. Rzadko udaje się wskazać bezpośrednio powiązania między literaturą islandzką, a wykopaliskami archeologicznymi z okresu wikingów, często dzieli je dystans trzystu-czterystu lat, co również wtedy było bardzo długim okresem. Pomimo że na przykład opowieści o Eryku Rudym i jego rodzinie na Grenlandii czy podróży Leifa Szczęśliwego do Ameryki, zawierają bardzo niewielki element prawdy historycznej, nie chcemy rezygnować z tych wspaniale udratyzowanych przekazów dotyczących jednych z ciekawszych aspektów i wydarzeń okresu wikingów. Należy je jednak czytać przede wszystkim jako literaturę. Nie są to sprawozdania naocznych świadków.

Zasiedlenie Islandii i Wysp Owczych

Islandia to wulkaniczna wyspa o powierzchni 103 500 km² i długości około 500 kilometrów w linii wschód–zachód. Jej północne krańce dochodzą do Koła Polarnego, lecz odgałęzienie Gólsztromu wpływa łagodząco na klimat. Wyspa położona jest około 570 mil morskich (ok. 1050 kilometrów) na zachód od Norwegii, przy czym po drodze trzeba pokonać znaczne odległości na pełnym morzu. Możliwości orientacji według locji czy ewentualnego zejścia na ląd istnieją tylko na Wyspach Owczych, lub, przy wyborze drogi południowej, także na Szetlandach. Dla przybyszów była to ziemia egzotyczna ze względu na trzęsienia ziemi, ciepłe źródła i gejzery, oraz liczne wulkany, które również wtedy były aktywne. Mocno poszarpane linie brzegowe, wielkie pola lodowe i jałowe płaskowyże znano z Norwegii, tutaj jednak było pod dostatkiem pastwisk dla zwierząt, wiele ptactwa i dużo ryb w morzu i strumieniach, a ponadto wieloryby i foki. Były też lasy z niskim drzewostanem, brzozy karłowate, wierzby oraz krzewy, a wzdłuż wybrzeży mnóstwo drewna pławnego na budowę domów itp.

Odkrycie Islandii i początki osadnictwa są, jak wspomniano, owiane legendą. Najważniejszym źródłem jest słynne dzieło Ariego Thorgilssona *Íslendingabók* (*Księga o Islandczykach*) napisane około 1120–1130. Ari, noszący przydomek Uczony, należał zapewne do zamożnych i oświeconych mieszkańców wyspy i jego dzieło wydaje się wynikiem istotnych rozważań, które cała elita poczyniła na temat historii wyspy do roku 1120. Jest to pismo niewielkie, o przejrzystej chronologii, a na temat zasiedlenia Islandii Ari pisze w następujący sposób:

Islandia została początkowo zasiedlona z Norwegii za rządów Haralda Pięknołosego, syna Holfdana Czarnego, w czasie – według liczenia przodka mego Teita, człowieka, którego znałem jako najmądrzejszego, a był on synem biskupa Isleifa, oraz

[według obliczeń] mojego stryja Thorkela Gellesona, który pamiętał dawne czasy, a także Toridy, córki Snorriego, która posiadała wielką i pewną wiedzę – [w czasie gdy] Ivar, syn Regnara Lodbroga, kazał zabić Edmunda Świętego, króla Anglików, co się wydarzyło osiemset siedemdziesiąt lat po narodzinach Chrystusa, jak to zapisano w jego historii. Mąż imieniem Ingolf, wybrał się z wyprawą (z Norwegii) do Islandii, gdy Harald Pięknowłosa miał szesnaście zim i po raz drugi kilka lat później. Na miejsce pobytu obrał Reykjavik na południu.

Ari opowiada również, że po sześćdziesięciu latach, tj. około 930 roku kraj był już całkowicie zasiedlony. Tereny zamieszkane musiały, podobnie jak później, rozciągać się wzdłuż brzegów, równin południowej Islandii oraz dolin w innych częściach kraju. Wnętrze wyspy zawsze było niemieszkalne, z wyjątkiem niewielkiej części na południu. W wielu miejscach znaleziono pogańskie groby z IX i X wieku, co zgadzałoby się dość dobrze z informacją Ariego na temat początku osadnictwa.

O samym odkryciu Islandii mamy opowieści w *Landnámabók* [*Księga osadnictwa*], obszernym dziele, które powstało w XII wieku, ale zostało przekazane w nowszych redakcjach, i w którym relacjonuje się szczegółowo przebieg kolonizacji Islandii. Mówi się w nim o 430 gospodarzach, tj. przywódcach poszczególnych osad, ich przodkach i potomkach. Pierwotnym celem było chyba stworzenie czegoś w rodzaju księgi nieruchomości ziemskich i wsparcie rodów, które dzierżyły władzę i ziemię w XII wieku.

Są tam informacje o człowieku zwanym Naddod, który ponoć dotarł na Islandię wcześniej od Ingolfa wskutek zbieżności z kursu na morzu. Wspomina się także o Gardarze Svarvarssonie i Floke Vilgerdarssonie, którzy również mieli trafić tam wcześniej. Trudno zatem wykluczyć, że Islandia była już uprzednio odwiedzana. W różnych bowiem źródłach, począwszy prawie od 300 roku, znajdujemy wzmianki o wyspie zwanej Thule, położonej ponoć bardzo daleko na północ od Brytanii, gdzie morze na północ od tej wyspy jest zamrożone. Thule pojawia się między innymi w dziele geograficznym z 825 roku, autorstwa irlandzkiego mnicha – Dicuil. Opowiada on o irlandzkich eremitach, którzy podążyli do Thule, gdzie podczas równonocy letniej było nocą tak jasno, że można było iskać wszy równie dobrze jak w dzień. Opis Thule mógłby pasować całkiem nieźle do Islandii. Ari zaś opowiada o irlandzkich mnichach, którzy pospiesznie opuścili kraj, gdy przybyli Skandynawowie. Nie natrafiono jednak, pomimo wielu wysiłków, na archeologiczne ślady osadnictwa starszego niż skandynawskie i można też przypuszczać, że Ari pisząc to, sam próbował znaleźć wyjaśnienie dla pewnych relikwii kościelnych, które oglądał, a które mogły trafić na Islandię wraz z wikingami z Irlandii. Mimo bowiem zgodności źródeł co do tego, że większość osadników pochodziła z Norwegii zachodniej i północnej, podaje się jednak, że istotna część przybyła ze skandynawskich

osad na Wyspach Brytyjskich, zwłaszcza ze Szkocji i Irlandii. Niektórzy mieli celtyckie żony, a inni mogli zabrać celtyjskich niewolników. Ślady możemy znaleźć między innymi w nazwach miejscowości z celtyckim pierwszym członem, na przykład Brjánslækr (od Briana) i imion takich jak Njal, główna postać słynnej *Sagi o Njalu* napisanej około 1280 roku, w której wspomina się też bitwę pod Clontarf, w pobliżu Dublinia, z 1014 roku.

Wśród około trzystu pogańskich grobów wikingów, które znamy z różnych okolic Islandii, prawdopodobnie niektóre należą do pierwszych kolonistów, choć nie udało się zidentyfikować żadnego z pochowanych. Nie odkopano też zagród, co do których można by mieć pewność, że pochodzą z tamtych czasów. Przynajmniej Hvítárholt w południowej Islandii jest na pewno z okresu wikingów, a wykopaliska wykazały, że również Reykjavik był zamieszkały od dawna. Obecnie istnieją duże wątpliwości co do datowania gospodarstwa zwanego Stöng oraz innych gospodarstw wykopanych w 1939 roku w dużej dolinie islandzkiej Thjórsárdalur. Długo uważano, że zostały one zniszczone przez popiół podczas wielkiego wybuchu wulkanu Hekla w 1104 roku i opuszczone, czyli byłyby zbudowane w późnym okresie wikingów. Nowsze badania wykazały jednak, że zamieszkiwano tu również po 1104 roku.

Trudno byłoby sądzić, że to przypadek kazał Ingolfowi przybić do lądu w Reykjaviku. Jest tu bowiem dobry port, są duże pastwiska, bogactwo ptaków, łęgowiska fok, więcej niż dostatek ryb w strumieniach, jeziorach i wodach przybrzeżnych oraz wieloryby. Znajdują się tu też ciepłe źródła i można było hodować jęczmień, a zatem warzyć piwo. Zdaniem Ariego Thorgilssona to również w pobliżu Reykjaviku założono Kjalarnesting, najstarszą instytucję społeczną znaną na Islandii. Inicjatorami tego zgromadzenia byli prawdopodobnie syn Ingolfa, Thorstein, i inni miejscowi wodzowie, a Ari jest zdania, że stało się to około 900 roku, może kilka lat wcześniej. Ludzie byli przyzwyczajeni do thingów ze Skandynawii: publicznych zgromadzeń wszystkich wolnych mężczyzn, którzy pod kierownictwem wodzów ustanawiali prawa i rozstrzygali spory oraz sprawy mające znaczenie dla ogółu. Kjalarnesting był zdaniem Ariego bezpośrednim poprzednikiem Althingu, utworzonego na Thingvellir (Wyżynie Thingu), nieco na wschód od Reykjaviku, około 930 roku, który stał się thingiem wspólnym dla całej Islandii. Tu spotykali się wodzowie ze swymi drużynami na dwa tygodnie w okolicy letniego zrównania dnia z nocą. Odczytywano obowiązujące prawa i uchwalano nowe, dyskutowano o polityce i wielu innych sprawach, próbowano polubownie załatwiać spory, zawierano umowy i urządzano jarmark. Althing był miejscem, gdzie ludzie rozproszeni po całej wyspie mogli się spotykać i w związku z tym pełnił też wiele funkcji społecznych i kulturowych.

Aby utrzymać spory w pewnych granicach, podzielono później wyspę na ćwiartki (*fjerding*), z których każda miała własny thing. Na każdym thingu była

grupa „dobrze orzekających” z przywódcą miejscowych rodów wodzowskich jako naczelnikiem, którzy pełnili funkcje związane ściśle z thingiem. W dużym zbiorze praw, który z niewiadomych powodów otrzymał nazwę *Grágás* [Szara gęś] i który zawiera wiele postanowień z XII wieku zachowanych w rękopisach z XIII wieku, można zdaniem wielu znaleźć mnóstwo dalszych informacji na temat najwcześniejszej organizacji społeczeństwa na Islandii i systemu prawnego zbudowanego w X wieku oraz ogólnych aspektów kulturowych.

W okresie wikingów Islandia utrzymywała liczne kontakty ze światem, przede wszystkim z Norwegią i Wyspami Brytyjskimi: *Landnámabók* podaje czas żeglugi – odpowiednio siedem i pięć dni (musiano zakładać dość dobre warunki pogodowe). Wyprawiano się również na Grenlandię, która przecież została skolonizowana przede wszystkim przez Islandczyków i do innych miejsc. Było wielu doświadczonych podróżników. Niektórzy wyruszali w rejsy handlowe. Produktem na sprzedaż były przede wszystkim wyroby z wełny, ale islandzkie sokoły także miały dużą wartość. Po odkryciu Grenlandii sprzedawano również tamtejsze produkty. Inni brali udział w wyprawach wojennych lub odbywali coś w rodzaju nauki, udając się na dwory wielkich królów. Specjalną kategorię ludzi tworzyli skaldowie islandzcy. Byli też tacy, którzy odbywali podróże w celu załatwienia spraw spadkowych lub zawarcia umów politycznych z norweskimi królami, wyraźnie zainteresowanymi dużym, wolnym państwem na Atlantyku.

Chrześcijaństwo zostało uchwalone na Althingu w 1000 roku (lub w 999), po silnym nacisku ze strony Olafa Tryggvasona, lecz z pewnymi modyfikacjami. Za rządów Olafa Haraldssona (Świętego), w islandzkiej literaturze często zwanego „Grubym”, wysłano biskupów-misjonarzy, którzy próbowali zorganizować życie religijne na wyspie. Pierwszym Islandczykiem, który został biskupem był Isleif, jeden z informatorów Ariego Thorgilssona. Otrzymał święcenia w Bremie w 1056 roku. Powiada się, że przedtem odwiedził papieża w Rzymie i cesarza Henryka III, który otrzymał w darze niezwykłą rzadkość: grenlandzkiego niedźwiedzia polarnego. W końcu XI wieku utworzono pierwsze stałe biskupstwo w Skálholt, na południu, a w 1106 roku także w Hólar na północy.

Począwszy od XI wieku zawierano umowy z norweskimi królami w celu uregulowania różnych spraw, a w latach 1262–1264 Islandczycy uznali formalnie zwierzchność Norwegii i zostali objęci podatkiem. To był koniec tzw. okresu wolnego państwa. Począwszy od 1380 roku Islandia, jako podległa Norwegii, miała wspólnego króla z Danią. Ta sytuacja utrzymała się do 1944 roku.

Wyspy Owcze stanowią najwyższy fragment podwodnego łańcucha wypiętrzeń, który łączy Islandię ze Szkocją. Jest to 18 wysp oraz trochę skał i wysepek, o łącznej powierzchni 1399 km² i 113 kilometrów długości z północy na południe. Klimat złagodzony został przez morze i Gólfstrom. Jest tu wiele

pastwisk, rozwija się bogate życie ptasie, a morze pełne jest ryb. Można również polować na wieloryby. Kiedy osiedlano się na wyspach, istniały też połacie porośnięte krzewami, przy brzegach znajdowano dużo drewna pławnego.

Nie mamy pewnych wiadomości o tym, kiedy skolonizowano Wyspy Owcze, jednak ze względu na ich położenie można przypuszczać, że nastąpiło to przed zasiedleniem Islandii i prawdopodobnie jednocześnie z osiedleniem się skandynawskich chłopów na Szetlandach i Orkadach lub może trochę później. Wspomniany poprzednio mnich irlandzki, Dicuil, napisał w 825 roku, że irlandzcy eremici już wówczas mieszkali od blisko stu lat na (nie nazwanej) grupie wysp na północ od Brytanii, gdzie były niezliczone ilości owiec i wiele ptaków morskich i że obecnie usunęli się oni z powodu skandynawskich korsarzy. Chociaż nazwa Wyspy Owcze mogłaby się zgadzać, nie ustalono dotąd, czy właśnie ich dotyczy opis Dicuila i, podobnie jak na Islandii, nie znaleziono śladów działalności człowieka starszych niż z okresu wikingów.

Z czasem odkopano zagrody, cmentarzyska i inne obiekty z tego okresu, ale na ogół trudno jest je dokładnie datować, a wiele z wczesnych zabudowań na pewno zniknęło w morzu z powodu erozji lub obniżenia ładu. Na przykład w Kvívík pozostał tylko jeden kraniec zagrody z okresu wikingów. W Toftanes w Leirvík znaleziono jednak starą zabudowę z X wieku lub wcześniejszą, tak więc na podstawie licznych tutejszych znalezisk można sobie wyrobić jakiś pogląd na to, kiedy Wyspy Owcze zostały skolonizowane oraz jak żyli pierwsi Farerczycy.

Informacje o Wyspach Owczych z okresu wikingów są w ogóle rzadkie i często niepewne. *Færeyinga saga* [*Saga o Farerczykach*], której główna akcja rozgrywa się w ostatnich dziesiątkach lat przed rokiem 1000 i na początku jedenastego stulecia, informuje nas, że pierwszym osadnikiem na wyspach był Grim Kamban i że pojawił się w czasach Haralda Pięknowłosego. Opowiada również o wspaniałym bohaterze Sigmundzie Brestessonie, który wprowadził na wyspach chrześcijaństwo i o jego przeciwniku, Trondzie z Göte, oraz o stosunkach z norweskimi królami i wielu innych sprawach. Niestety, została ona spisana dopiero w XIII wieku, prawdopodobnie około 1220 roku. Niektóre nazwy miejscowości oraz relacje językowe i inne wskazywałyby jednak, że część przybyszów dotarła z terenów celtyckich (przydomek Grima – Kamban – jest także celtyckiego pochodzenia), tak jak na Islandii i jak to się też powiada w *Færeyinga saga*. Większość przybyła jednak z pewnością z Norwegii. Późniejsze kontakty musiały być też nakierowane głównie na Norwęgii i Wyspy Brytyjskie i na pewno wielu przybijało do brzegu w drodze na Islandię lub z powrotem. Eksportowano zapewne przede wszystkim wełnę.

Podobnie jak Islandia i skandynawskie osady w Szkocji, Wyspy Owcze znalazły się pod rządami Norwegii. Stało się to najprawdopodobniej w XI wieku. W 1380 roku wyspy wraz z Norwęgii przyłączono do Danii.

Osadnicy na Grenlandii i odkrycie Ameryki

Skandynawska kolonizacja Grenlandii jest o wiele lepiej udokumentowana niż Wysp Owczych. Najważniejszymi źródłami pisanymi są *Íslendingabók* Ariego Thorgilssona (informacje w niej zawarte pochodzą od wuja Ariego, który otrzymał je od kogoś, kto towarzyszył Erykowi Rudemu na Grenlandię) oraz *Landnámabók*. Do tego dochodzą dwie barwne sagi islandzkie: *Grænlendinga saga* [*Saga o Grenlandczykach*] oraz *Eiríks saga rauða* [*Saga o Eryku Rudym*], które mówią o najstarszym osadnictwie, a przede wszystkim o podróżach do Winlandii (Ameryki). Napisano je jednak stosunkowo późno, bo aż w XIII wieku i jak to w literaturze tego typu są one dość fantastyczne, a w dodatku często sprzeczne. Tam, gdzie są zgodne możemy za to przyjąć, że zbliżamy się przynajmniej do wiarygodności wobec ustnej tradycji, która jest podstawą opowieści, gdyż autorzy dwóch różnych sag raczej nie wiedzieli o sobie nawzajem. Ponadto okres wikingów na Grenlandii i w Ameryce jest naświetlony przez badania archeologiczne.

Większość Grenlandii jest, jak wiadomo, pokryta lodem i śniegiem, ale południowy cypel leży daleko na południe od Islandii, na tej samej szerokości co Szetlandy oraz Bergen i Oslo w Norwegii. Nad brzegami głębokich fiordów w Grenlandii południowo-zachodniej są też liczne doskonałe pastwiska. Tereny najbardziej odpowiednie dla gospodarki chłopskiej typu skandynawskiego znajdują się w głębi fiordów, nie opodal lądolodu, i właśnie w tych miejscach około 985 roku osiedlili się pierwsi przybysze skandynawscy pod wodzą Eryka Rudego z Bredefjord w Islandii północno-zachodniej. W *Íslendingabók* powiada się, że Eryk nazwał kraj Grenlandią, ponieważ dobra nazwa miała zachęcić ludzi do przybywania.

Grenlandia została podobno odkryta przez człowieka zwanego Gunbjörn, którego statek zszedł z kursu (najwyraźniej dość typowy sposób odkrywania nowych lądów na północnym Atlantyku), a opowieść sagi, która podaje, że kraj był już dokładnie spenetrowany przez Eryka Rudego, zanim udał się tam z innymi w celu osiedlenia, wygląda na prawdziwą. Według *Landnámabók* 25 statków wypłynęło z Islandii, lecz tylko 14 dotarło do celu, gdyż niektóre przepadły, a kilka zawróciło. Eryk i jego żona, Tjodhilda, zajęli najlepszy fiord nazwany Eryksfjord i zbudowali osadę Brattahlid blisko jego końca (obecne Qagssiarssuk naprzeciw lotniska Narssarssuaq). Wzdłuż jednego z brzegów Eryksfjordu (Tunugdliarfiks) znajdują się bardzo dobre tereny na pastwiska, a Brattahlid położone jest na sporym i żyznym jak na warunki grenlandzkie terenie nizinnym, za którym rozciąga się jeszcze zielona dolina. Z Brattahlid jest też niedaleko do Gardar (Igaliko), drugiego żyznego okręgu rolniczego na Grenlandii i siedziby biskupstwa od około 1125 roku. Przypuszczalnie w sto-

sunkowo krótkim czasie zasiedlono zarówno tzw. Okręg Wschodni (wokół Qa-qortoq/Julianehåb), jak i Okręg Zachodni (wokół Nuuk/Godthåb).

Gospodarka rolna oparta była na hodowli owiec, kóz i krów, a poważnym argumentem na rzecz ówczesnej atrakcyjności Grenlandii w porównaniu z Islandią mogła być wartość miejscowych pastwisk. Islandzkie pastwiska były prawdopodobnie w złym stanie, gdyż sto lat intensywnej eksploatacji mogło łatwo doprowadzić do znacznego obniżenia lub wręcz unicestwienia ich jakości. Na Grenlandii natomiast trawa była świeża i nie eksploatowana. Nigdy przedtem nie mieszkali tutaj chłopci. W porównaniu z obecnymi warunkami, klimat był chyba nieznacznie cieplejszy i podobnie jak na Wyspach Owczych i tutaj część tak atrakcyjnej ziemi zniknęła w głębi morza. Prawdopodobnie było wówczas także bardzo dużo drewna pławnego.

Naturalnie wykorzystywano także morskie bogactwo ryb, fok i wielorybów, polowano na renifery, niedźwiedzie i ptaki. Konieczny import metali, przede wszystkim żelaza, oraz świeżego drewna, zboża i przedmiotów zbytku można było opłacać bardzo wysoko cenionymi w Europie towarami: futrami z białych niedźwiedzi i lisów polarnych; sokołami do polowania; kłami morsa i narwala do wyrobów artystycznych; rzemieniami ze skóry wieloryba; fiszbinem, wszywanym w stroje dla usztywnienia i nadania fasonu i towarem najbardziej wyszukanym ze wszystkich – żywymi niedźwiedziami polarnymi. Wiele jednak z tego trzeba było przedtem zdobyć w czasie niebezpiecznych wypraw na północ.

Grenlandczycy byli bardzo wrażliwi na epidemie wśród zwierząt i ludzi, nieurodaj, długie okresy niepogody i nawet niewielkie zmiany klimatu. Jak już wspomniano, wymarli pod koniec średniowiecza i dotychczas nie udało się znaleźć żadnego zadowalającego wyjaśnienia tego faktu. W okresie wikingów najwyraźniej jednak udawało się jakoś przeżyć, utrzymywano też liczne kontakty z otaczającym światem. Chrześcijaństwo wprowadzono około 1000 roku. Źródła nie są zgodne co do tego, jak to się odbyło, czy za pośrednictwem Islandii, czy też Norwegii, jednak zapewne tych krajów, z którymi utrzymywano najżywsze kontakty.

Na Brattahlid odkopano maleńki kościół, o grubych ścianach z torfu, którego wnętrze miało szerokość tylko 2 metrów, a długość 3,5 metra. Zapewne jest to najstarszy kościół na Grenlandii, zbudowany za czasów Eryka Rudego lub niewiele później, być może przez Tjodhildę, o której opowiada saga o Eryku. Mówi się w niej także, że kościół znajdował się w pewnym oddaleniu od domów, gdyż Eryk był przeciwny chrześcijaństwu. Prawdopodobnie jest to jednak tylko teoria autora. Kościół znajdował się w każdym razie bardzo blisko jednego z budynków, który z powodzeniem mógł być współczesnym budynkiem głównym, za to w pewnym oddaleniu od budynku mieszkalnego, a także kościoła, które były użytkowane w okresie, gdy pisano sagę. Wydaje się

prawdopodobne, że nikt już wówczas nie pamiętał, gdzie dawniej znajdował się dom, natomiast pamiętano, gdzie znajdował się najstarszy kościół.

W pobliżu kościoła pochowano 155 ludzi: 64 mężczyzn, 37 kobiet, 34 dzieci oraz 20 dorosłych, których płci na podstawie szkieletów nie udało się określić; między innymi był tam wspólny grobowiec 12 mężczyzn i jednego dziesięcioletniego dziecka, najpewniej zmarłych gdzie indziej i przywiezionych już po śmierci. Na cmentarzu tym spoczywa z pewnością wielu przybyszy z okresu pionierskiego i być może niektórych znamy z imienia, ponieważ wymienieni są w sadze. Byli to ludzie wysocy i silni: średni wzrost kobiet wynosił 160 centymetrów, mężczyzn 173 centymetry, a wielu z nich miało 184–185 centymetrów wzrostu.

Pasuje to znakomicie do danych z innych miejsc Skandynawii, to samo dotyczy średniego wieku życia. Jeżeli pominąć dwunastu mężczyzn ze wspólnego grobu, to siedemnastu z pięćdziesięciu dwóch osiągnęło wiek 20–40 lat, dwudziestu trzech wiek 40–60, a dwunastu zmarło po dwudziestce, ale dokładniejszego wieku nie udało się ustalić. Spośród trzydziestu siedmiu kobiet czternaście osiągnęło wiek 20–40, dwanaście było między 40 a 60 rokiem życia, trzy miały więcej niż 60 lat, a osiem pozostałych zmarło po ukończeniu 20 lat. Wygląda na to, że nikt nie miał dziur w zębach, chociaż w wielu wypadkach uzębienie było mocno starte, a większość ludzi starszych cierpiała na zwyrodnienie stawów. Kilka osób było całkiem zgarbionych i miało zeszywniałe nogi. To jednak nie wyróżniało mieszkańców Grenlandii od pozostałej populacji z okresu wikingów. Nie znaleziono pogańskich grobów, a jedyną znaną pozostałością wiary przedchrześcijańskiej, która w tym miejscu funkcjonowała tylko piętnaście lat, jest mały młot Thora wyryty na przedmiocie ze steatytu znalezionym w Brattahlid.

W sagach mówi się, że Ameryka (Winlandia) została odkryta przy okazji jednego z długich rejsów z Islandii lub Norwegii na Grenlandię, kiedy statki zeszły z właściwego kursu. *Saga o Grenlandczykach* głosi jednak, że zasługę tę należy przypisać Bjarnemu, synowi Herjolfa, który emigrował razem z Erykiem Rudym (lecz Bjarne nie zszedł na ląd), podczas gdy *Saga o Eryku Rudym* mówi, że odkrycie to zawdzięczamy Leifowi Szczęśliwemu, synowi Eryka – odkrycie nowego lądu było źródłem wielkiego prestiżu. Sagi mówią też o czterech lub dwóch podróżach do Ameryki, zgodne są natomiast co do tego, że Leif tam dotarł i że druga wyprawa była poprowadzona przez Islandczyka, Thorfina Karlsefne.

Wschodnie wybrzeże Ameryki Północnej jest bardzo długie i dość długo dyskutowano, gdzie znajdują się ziemie określane jako Winlandia, Marklandia (Kraj Lasów) czy Hellulandia (Kraj Kamienisty albo Skalisty). Prawdopodobnie chodzi o Nową Funlandię, być może Labrador lub Ziemię Baffina na północy. W L'Anse aux Meadows, na północnym krańcu Nowej Funlandii,

znaleziono też jedyną, bez wątplenia, skandynawską osadę z okresu wikingów w Ameryce: duże budynki w skandynawskim stylu ze ścianami z torfu, jak na Islandii i Grenlandii, oraz wiele przedmiotów skandynawskiego pochodzenia, jak na przykład rodzaj igły do szycia ubrań, wynalezionej przez wikingów z Irlandii. Wytapiano tu żelazo z miejscowej rudy i wykuwano je, wykonywano też naprawy, używając dostępnego w obfitości drewna. Było tu wszystko, o czym pionierzy mogli marzyć: dobra ziemia pod uprawę, sprzyjający klimat, możliwości polowania i rybołówstwa, a także surowce, które na Grenlandii trzeba było sprowadzać z daleka: żelazo i budulec okrętowy.

Lecz fala pionierów na Atlantyku dotarła tym razem w zamieszkane okolice, a miejscowi Indianie czy Eskimosi, zwani przez skandynawskich Grenlandczyków „chudzielcami”, byli nastawieni wrogo. To, jak również bardzo daleka droga dzieląca ich od krewniaków i przyjaciół, bez wątplenia sprawiły, że podróże do Ameryki zakończyły się na wyprawach odkrywczych, a nie doprowadziły do stałego osadnictwa. Pod tym względem sagi mają chyba rację. Jednak podróże ponawiano przez większość średniowiecza, gdyż obszary te były źródłem ważnych surowców.

Budynki w L'Anse aux Meadows były wykorzystywane tylko przez krótki czas i choć ich datowanie zgadza się z terminami słynnych wypraw zapisanych w sagach, nietrudno sobie wyobrazić, że zostały wzniesione przez kogoś zupełnie innego. Istnieje także teoria, która głosi, że L'Anse aux Meadows było tylko przystankiem w wyprawach zmierzających bardziej na południe i że tam właśnie w rzeczywistości należy szukać Winlandii. Lecz z wyjątkiem skandynawskiej monety z czasów Olafa Kyrre (1066–1080), znalezionej w osadzie indiańskiej w stanie Maine, nie natrafiono na ślad Skandynawów na południe od omawianych miejsc – dotyczy to również średniowiecza. Z tego okresu mamy jednak znaleziska z osad eskimoskich w Kanadzie arktycznej, które wskazują, że istniały pewne kontakty między tymi dwoma grupami ludności – o ile przedmioty nie pochodzą od rozbitków lub zabitych skandynawskich Grenlandczyków, czy nie zostały znalezione w tymczasowych obozowiskach daleko na północy.

Podróże do Winlandii są przedmiotem fascynacji – Skandynawowie dotarli tak daleko i odkryli Amerykę przed Kolumbem. Entuzjaści byli nawet skłonni sądzić, że ruchliwi wikingowie przeszukali cały amerykański kontynent i można w wielu miejscach natrafić na sfalszowane kamienie runiczne (kamienie z Kensington) i inne podrobione pamiątki skandynawskie. Przedmioty skandynawskiego pochodzenia przywożone do Ameryki w czasach nowszych także robiły furorę, a liczne urządzenia i przedmioty artystyczne znajdowane w Ameryce Północnej, w Meksyku, a nawet w Ameryce Południowej interpretowano mylnie jako pochodzące od wikingów.

Skandynawskie społeczności na Grenlandii, „na końcu świata”, przyjęły zwierzchność Norwegii w 1261 roku, a w 1380 roku zostały przyłączone do

Danii. W Europie pamiętano je jeszcze długo po zerwaniu kontaktów. W 1712 roku król Danii i Norwegii wysłał ekspedycję na Grenlandię z pastorem Hanssem Egede, aby krzewić chrześcijaństwo wśród ich potomków. Nikt jednak nie pozostał, a Eskimosi, przodkowie obecnych Grenlandczyków, wycofali się od dawna na południowy cypel. To na nich natrafił Hans Egede. Jego ekspedycja stała się jednakże początkiem nowych kontaktów między Grenlandią a Danią.

Rejon Bałtyku, Ruś, Bizancjum i kalifat

Przygody skandynawskie na wschodzie i południu różnią się zasadniczo od chłopskiej kolonizacji obszarów atlantyckich, która sięgnęła „krańca świata”. Na wschodzie i południu przybliżano się do kulturalnego i gospodarczego centrum świata: państwa bizantyjskiego i islamskiego kalifatu; również na Rusi znajdowały się ogromne bogactwa, gdyż stamtąd pochodziły poszukiwane towary, takie jak między innymi doskonałe futra, a także niewolnicy dla państw na południu i wschodzie.

Podróże Skandynawów w te rejony nie wymagały też wielodniowej żeglugi na pełnym morzu. Zaczynały się na ogół na Bałtyku, a odległość z Danii czy Szwecji do przeciwległego jego końca nie jest tak wielka. Do Bałtyku wpada wiele dużych rzek otwierających drogę do środka Europy, a przy ich ujściach powstały duże ośrodki handlowe, między innymi Wolin i Truso nad Odrą i Wisłą, inne zaś prowadziły do ośrodków takich jak Staraja Ładoga przy końcu Zatoki Fińskiej, Nowogrodu w pobliżu miejsca, gdzie Wołchow wpada do jeziora Ilmen, Kijowa nad Dnieprem czy Bułgaru w rozwidleniu, gdzie Wołga zlewa się z Kamą. Tymi drogami wodnymi poruszali się Skandynawowie, a na terenie państwa ruskiego byli to przeważnie, choć nie wyłącznie, ludzie ze wschodniej części obecnej Szwecji.

Przez Morze Czarne i Kaspijskie niektórzy z nich docierali aż do legendarnego Bizancjum, siedziby cesarzy wschodniego imperium rzymskiego, a nawet do kalifatu i Bagdadu – miasta, które długo było rezydencją kalifa i gdzie przepych i ceremoniał były jeszcze wspanialsze niż w Bizancjum. W Europie Wschodniej, Bizancjum i kalifacie było mnóstwo srebra, złota i wspaniałych towarów, a także splendor do zdobycia dla tych, którzy mieli dość odwagi. Trafiali tam kupcy, wikingowie czy wodzowie, gwardziści lub najemnicy u książąt. Niektórzy Skandynawowie osiedli też na Rusi i zajęli się uprawą roli.

Podróże rzekami nie były bynajmniej wolne od niebezpieczeństw: w wielu miejscach trzeba było łodzie przeciągać brzegiem, żeby przedostać się na inną rzekę lub ominąć niebezpieczne spadki, kamienie i prądy. W takich wypadkach podróżni byli szczególnie narażeni na napady mieszkańców regionów nadrzecznych. Ponieważ trzeba się było liczyć z przeciąganiem łądem, do żeglugi rzecznej Skandynawowie używali prawdopodobnie dość niewielkich i lekkich łodzi. Być może w stylu tej z Tingståde na Gotlandii oraz tych, które przedstawiono na gotlandzkich rzeźbach w kamieniu. Próby zrekonstruowania łodzi „Krampmacken” wykazały w każdym razie, że była ona zdolna do takiej podróży. Najprawdopodobniej jednak w czasie wypraw do Europy Wschodniej wikingowie przeważnie korzystali z lokalnych, wyspecjalizowanych w żegludze rzecznej łodzi, a nie z wikingowskich statków.

Wielkie obszary Europy Wschodniej przemierzone przez Skandynawów zamieszkałe były przez liczne plemiona, podzielone na mniejsze szczepy. Na południe od Bałtyku mieszkali plemiona zachodniosłowiańskie. Od zachodu graniczyły z Saksonią i Danią. Na wschodnim brzegu Bałtyku byli Bałtowie i plemiona ugrofińskie, które sięgały też dalej na północ do Finlandii i na wschód. Polska została w XI wieku królestwem i przyjęła chrzest w 966 roku, lecz pozostałe plemiona zamieszkujące wybrzeża Bałtyku przyjęły chrześcijaństwo dopiero w XII i XIII wieku.

Na wschód i na południe od Bałtów i Słowian Zachodnich mieszkali Słowianie Wschodni. Ich władcy należeli do ruskiej dynastii skandynawskiego pochodzenia. W X wieku ich państwo, ze stolicą w Kijowie, stało się europejskim mocarstwem, a w 988 roku przyjęło chrzest. Otrzymało nazwę Ruś. Na południowym wschodzie władały tureckie plemiona Chazarów znad Morza Aralskiego, na wschód do Dniepru i na zachód do Kaukazu oraz do zakola Wołgi na północy. Ich stolicą było miasto Atil [Itil] przy ujściu Wołgi. Chazarowie wyznawali oficjalnie judaizm, ale w ich kraju istniało wiele innych religii. Państwo to upadło w drugiej połowie X wieku. Bułgarzy nadwołżańscy, również tureckiego pochodzenia, którzy w latach dwudziestych X wieku przeszli na mahometanizm, mieli stolicę Bułgar w załamaniu Wołgi. Był to jeden z najważniejszych współczesnych ośrodków handlu futrami. Wspaniałe skóry docierały z zimnych okolic na północy, a popyt był na nie w krajach na południu i wschodzie; przybywali po nie kupcy z daleka, rzekami lub drogami karawan. Utrzymywano tu także kontakty z Arabami i innymi ludami Wschodu, dokonywano też dużych obrotów srebrem.

Źródła pisane, różnorodne i rozproszone, dotyczące licznych ludów zamieszkujących Europę Wschodnią, a także podróży i znaczenia Skandynawów w owym okresie, pod wieloma względami bardzo odbiegają od źródeł dotyczących sytuacji w Europie Zachodniej. Dostępne są ponadto w bardzo różnych

językach i czasem bywają trudne do interpretacji, jako że w Europie Wschodniej Skandynawowie byli tylko jedną z grup podróżnych, a określenia etniczne nie zawsze są czytelne. Istotnym utrudnieniem jest także to, że bardzo niewielu Europejczyków z Zachodu miało możliwość zapoznania się ze skandynawskimi znaleziskami archeologicznymi z byłego Związku Radzieckiego, a poglądy i interpretacje materiałów źródłowych dotyczących Skandynawów z tego obszaru były często napiętnowane ambicjami narodowymi – zwłaszcza gdy chodziło o ich znaczenie dla ukształtowania państwa staroruskiego. W ostatnich latach nastąpiło jednak pewne wyważenie poglądów.

Najważniejszym źródłem pisanym dotyczącym państwa ruskiego jest *Kronika* Nestora lub *Powieść minionych lat*, spisana w Kijowie w dwóch pierwszych dziesięcioleciach XII wieku. Są też wiadomości w arabskich dziełach geograficznych (m.in. u wspomnianego już Ibn Fadhlana, który w 922 roku opisał kupców skandynawskich nad Wołgą i ceremonię pogrzebową odprawioną, gdy jeden z nich umarł) oraz w bizantyjskich źródłach, a także w zachodnioeuropejskich annałach i relacjach. Te ostatnie dotyczą najczęściej plemion zachodniosłowiańskich. Osobną grupę stanowią skandynawskie kamienie runiczne, które zawierają informacje o wyprawach do Europy Wschodniej i Bizancjum; niemal wszystkie pochodzą ze Szwecji z XI wieku. Ponadto są poematy skaliczne o sławnych czynach, a w młodszej literaturze sag islandzkich wyprawy do krajów na wschodzie i południu są opromienione legendą.

Przez Bałtyk

Na długo przed okresem wikingów mieszkańcy obecnej Szwecji osiedlali się na południowych i wschodnich wybrzeżach Bałtyku. W Grobinie w Kurlandii (na Łotwie) zbadano skandynawskie groby z lat około 650 do 850, a w Elblągu nad Zatoką Gdańską, u ujścia Wisły, znajdują się skandynawskie groby z okresu wikingów z około 700 roku. W obu miejscach znaleziono wiele typowo gotlandzkich ozdób oraz inne przedmioty skandynawskie, które wskazują, że mieszkańcy lądu stałego w Szwecji także się tu osiedlali.

Bardzo możliwe, że Grobin jest identyczny z Seeburgiem, wymienionym w *Żywocie Ansgara*. Wspomina się tam o nieudanej duńskiej i udanej szwedzkiej wyprawie wojennej przeciwko Kurlandczykom około 850 roku, kiedy Ansgar podjął swoją drugą podróż misyjną do Birki; mówi się też, że Kurlandczycy dawniej podlegali Swearom. Teraz ponownie popadli w zależność i musieli płacić daninę królowi Olafowi z Birki, który stał na czele wyprawy i zdobył nie tylko Seeburg [Grobin], ale również Apuole [Apulię], położone około 40 kilometrów na południowy wschód od Grobina. Podobieństwo nazw przemawia za wiarygodnością tej relacji; znajduje się tu ponadto duży gród, który

był zamieszkany w okresie wikingów. Koło Elbląga znajdowało się prawdopodobnie Truso, ośrodek handlowy, do którego kupiec Wulfstan dotarł po siedmiu dniach nieprzerwanej podróży morskiej z Hedeby. Opis jego wyprawy został, podobnie jak opowieść północnonorweskiego wodza Ottara, włączony do wznowienia starej historii świata Hiszpana Orosiusa, wydanej przez króla Alfreda około 890 roku.

Przez cały okres wikingów znajdujemy w źródłach pisanych sporadyczne wzmianki o wyprawach wojennych i handlowych ze Skandynawii do krajów nadbałtyckich, o wymuszaniu danin, sojuszach politycznych i transakcjach handlowych. Żadne z tych źródeł nie pochodzi jednak z tego terenu. Za to w licznych ośrodkach handlowych, które wówczas pojawiły się na południowych i wschodnich wybrzeżach Bałtyku pozostały archeologiczne ślady kontaktów ze Skandynawią i w wielu z nich także skandynawskiego osadnictwa. Skandynawowie nie byli jednak nigdzie ludnością przeważającą, chociaż tu i ówdzie okresowo skupiali władzę w swoim ręku. Nie ma też żadnych śladów osadnictwa skandynawskich chłopów nad Bałtykiem. Skandynawowie przybywali i handlowali, podobnie jak ludzie z wielu innych stron, którzy chcieli uczestniczyć w korzyściach z kwitnącego w rejonie Bałtyku handlu i kupować miejscowe towary, między innymi sól, bursztyn, wosk i miód, skóry, futra, a także niewolników. Adam z Bremy pisał około 1075 roku na temat Jumne, które musi być identyczne z Wolinem przy ujściu Odry, że jest to największe miasto w Europie (to pewnie przesada) i że zamieszkane jest przez plemiona słowiańskie i inne, Greków (pod tą nazwą rozumie się Bizantyjczyków), barbarzyńców, a nawet Sasów – i że ci ostatni nie mogą się publicznie przyznawać do chrześcijańskiej wiary. Możliwe, iż część Skandynawów, która mieszkała, a później umarła w tych ośrodkach, pełniła służbę jako żołnierze najemni u miejscowych książąt – podobnie jak w wielu innych miejscach. Z pewnością wiele z tych ośrodków zostało splądrowanych przez Skandynawów w okresie wikingów, chociaż rzadko się o tym wspomina bezpośrednio we współczesnych źródłach pisanych.

Spotykały się tu ważne szlaki handlowe: drogi lądowe, rzeczne z przyległego kraju oraz z Europy Wschodniej i Środkowej, drogi morskie prowadzące przez Bałtyk i inne przecinające Półwysep Skandynawski. Tu gromadzono nie rzadko znaczne bogactwa. Od zachodu w kierunku na wschód były tam między innymi: Oldenburg i Alt-Lübeck; Reric, którego dokładna lokalizacja jest dyskusyjna – proponowano Mecklenburg; Ralswiek na wyspie Rugii i Menzlin blisko ujścia rzeki Peeny – wszystkie na terenie obecnych Niemiec; Wolin, Kołobrzeg i Truso w Polsce; Wiskiauten (Wiszniewo) w Rosji i Grobin na Łotwie. A w pobliżu końca Zatoki Fińskiej, nieopodal ujścia rzeki Wołchow do jeziora Ładoga, znajdowała się Staraja Ładoga, która kontrolowała poważną część handlu z Rusią. We wszystkich tych miejscach i wielu innych pozostały

archeologiczne ślady kontaktów ze Skandynawią; zarówno Hedeby, jak i Birka stanowiły elementy w tym systemie handlowym.

W wielu okolicach Szwecji wzniesiono także w późnym okresie wikingów kamienie runiczne na pamiątkę uczestników walk i kupców ze wschodniego wybrzeża Bałtyku. Na przykład kamień z Mervalli w Södermanland, wzniesiony przez Sigrid na cześć męża Swena, z następującym tekstem:

Często pływał
do Semgallen
bogatym statkiem
wokół Domesnæs.

Domesnæs to niebezpieczny północny cypel Kurlandii, który trzeba było okrążyć przed wejściem do Zatoki Ryskiej, przy ujściu Dźwiny, zaś Semgallen [Semigalia] to nizina położona na południe od dolnego biegu Dźwiny, na Łotwie. Wielu udawało się biegiem Dźwiny dalej, w głąb Rusi. Inne inskrypcje wspominają o Samland [Sambii] (przy południowo-wschodnim krańcu Bałtyku), Vindø (Windawie, porcie na południe od Domesnæs), Inflantach (między Semigalią a Estonią), Estonii, Virlandii (północno-wschodniej części Estonii, nad Zatoką Fińską), Finlandii (prawdopodobnie o obecnej części południowo-zachodniej) oraz Tavastelandii (północnej części centralnej Finlandii). Także liczne znaleziska archeologiczne wskazują na bliskie powiązania Szwecji z Finlandią. Lecz do szwedzkiego osadnictwa i podbojów na dużą skalę doszło dopiero w XIII wieku, a wzmianek pisanych na temat Finlandii mamy bardzo niewiele zarówno z okresu wikingów, jak i późnego średniowiecza.

Liczne powiązania ze Wschodem odcisnęły wyraźne piętno na Szwecji, zwłaszcza wschodniej jej części. Jednym ze świadectw jest imponująca ilość importowanej biżuterii. Wpływy wschodnie dały się odczuć także w Danii. Poza tym właśnie dzięki trasom handlowym nawiązywano kontakty z wielkimi kulturami Wschodu i sprowadzano wspaniałości z Europy Wschodniej, Bizancjum i kalifatu, między innymi arabskie srebro.

Naturalnie istniały także ścisłe kontakty między Duńczykami i sąsiadującymi z nimi, najbardziej na zachód wysuniętymi plemionami słowiańskimi. Niektóre zachodnioeuropejskie źródła pisane podają dosyć szczegółowe informacje na ten temat, ale tylko wówczas, gdy państwa zachodnioeuropejskie same były zainteresowane tym rejonem. Po zdobyciu Saksonii przez Franków w końcu VIII wieku zarówno Duńczycy, jak i Słowianie stali się sąsiadami państwa frankońskiego i na początku IX wieku *Frankońskie roczniki państwowe* informują o ugodzie zawartej między Danami pod wodzą króla Godfreda i plemieniem zachodniosłowiańskich Wioletów [Wilzerne] z jednej

strony a państwem frankońskim i innym plemieniem zachodniosłowiańskim, Obodrytami, z drugiej strony. W 808 roku, w którym Godfred kazał wznieść graniczny wał przeciw Saksonii, podjął on także przy pomocy Wioletów dużą wyprawę przeciwko Obodrytom i zmusił dwie trzecie szczepu do płacenia daniny oraz zniszczył ośrodek handlowy Reric, który poprzednio płacił mu duże daniny, a kupców przeniósł do Hedeby. W rok później przywódca Obodrytów, Thrasco, został zamordowany w Reric (najwidoczniej wciąż funkcjonującym) przez ludzi Godfreda. W 817 roku Obodryci przeszli jednak na drugą stronę i zawarli sojusz z synami Godfreda. Po kolejnej zmianie na tronie znaleźli się jednak ponownie po stronie Franków.

W 983 roku wielki sojusz plemion słowiańskich i Danów wystąpił przeciwko państwu niemieckiemu, które posunęło się na wschód i północ, lecz w efekcie zostało zmuszone do odwrotu. W tym okresie zawierano też małżeństwa między skandynawskimi królami a córkami zachodniosłowiańskich księży. Harald Sinozęby poślubił córkę księcia Obodrytów, Mściwoja. Kazała ona wznieść kamień runiczny w Sdr. Vissing, w środkowej Jutlandii, na pamiątkę swojej matki, której imienia nie znamy. Siebie samą nazywa „Tove, córka Mistiva, żona Haralda Dobrego, syna Gorma”. Z kolei Swen Widłobrody wziął za żonę księżniczkę [Świętosławę] z niedawno powstałego królestwa polskiego. Poprzednio była żoną króla Swearów, Eryka Segersälla.

Począwszy od tego okresu i przez znaczną część XII wieku dało się zauważyć silne wpływy zachodniosłowiańskie w Danii wschodniej i w Szwecji. Były to na pewno oddziaływania różnorodne, ale dzisiaj widoczne przede wszystkim w ceramice i biżuterii. Możliwe, że od Słowian nauczono się również budowy mostów, z kolei Słowianie nauczyli się od Skandynawów budować statki. Prawdopodobnie jakaś część Słowian osiedliła się na wyspach południowej Danii, a w ciągu XI wieku militarny układ się zmienił na korzyść Słowian. Po śmierci Knuda Wielkiego rozpoczął się długi okres wypraw słowiańskich lądem i wodą. Jedną z nich została zatrzymana w Lyrskov Hede, w pobliżu granicy duńskiej, przez Magnusa Dobrego z Norwegii, który w latach 1042–1047 również był królem Danii. Zwycięstwo zawdzięczał, według wcześniejszych doniesień, pomocy udzielonej mu przez zmarłego ojca, Olafa Świętego, i z tej okazji kazał wybić w Hedeby specjalną monetę z wizerunkiem Olafa i atrybutem jego męczeństwa – toporem. Jest to najstarszy wizerunek przedstawiający tego króla jako świętego. Lecz Olaf był także wikingiem mającym za sobą liczne wyprawy na wschód i na zachód, a przez jakiś czas i on, i Magnus pozostawali na wygnaniu w państwie ruskim. Ich historia potwierdza udział Skandynawów w podróżach na wschód.

Ku wspaniałościom Wschodu

W okresie wikingów Skandynawowie zaczęli posuwać się w głąb Rusi. Jak wspomniano, znacznie wcześniej powstały kolonie w różnych miejscach na południowym i wschodnim wybrzeżu Bałtyku, ale najstarsze znaleziska skandynawskie na Rusi pochodzą ze Starej Ładogi, z najstarszych warstw z połowy VIII wieku. Są jednak nieliczne, a inne wykopaliska wskazują, że mieszkały tu również plemiona ugrofińskie, bałtyckie i słowiańskie. Począwszy od drugiej połowy IX wieku i z całego następnego stulecia pochodzą liczne znaleziska skandynawskie, w tym również groby. Z tego okresu znajdujemy je także w innych miejscach w państwie ruskim. W tamtym czasie Staraja Ładoga, zwana w sagach skandynawskich Aldeigjuborg, była już stale wykorzystywaną stacją postojową na drodze ze Skandynawii na Ruś.

Skarb zawierający monety arabskie, dirhemy, wybite między 749 a 786 rokiem, oraz inne pojedyncze monety z VIII wieku znalezione w Starej Ładodze, wskazują, że jednym ze źródeł utrzymania miasta był handel prowadzony na bardzo duże odległości, zaś arabskie srebro było przez wiele lat w okresie wikingów istotną podporą ruskiej, jak i skandynawskiej gospodarki. Ogromne jego ilości dotarły do Skandynawii między rokiem mniej więcej 800 a 1015. Znaczna część została przetopiona i zużyta na biżuterię, ale odnaleziono mimo to ponad 85 000 monet, z czego najwięcej na terenie obecnej Szwecji, zwłaszcza na Gotlandii, większość pochodzi z X wieku.

Mamy ponad 80 000 monet arabskich ze Szwecji, podczas gdy z Danii znanych jest około 4000, a z Norwegii około 400. Przyjmując, że liczby te oddają w jakimś stopniu proporcje, jeśli chodzi o zaangażowanie poszczególnych krajów w rejonie Bałtyku i na Rusi, należy zauważyć, że wskazują one jednocześnie w wypadku Danii i Szwecji na znajomość systemów gospodarczych, w których płatności dokonywane były w srebrze lub monetach, a nie w drodze wymiany towarów. Jeśli tak było w istocie, to zapewne nie chowano tyle srebra co na Gotlandii; było ono w użyciu (patrz str. 103). Monety zdobywano wzdłuż wybrzeży Bałtyku lub na Rusi Kijowskiej w rozmaity sposób. Nie był to jednak stały dopływ. W niektórych okresach ustawał, zmieniały się też szlaki, którymi przybywało srebro.

Źródła pisane na temat poczynań Skandynawów w Europie Wschodniej nie dają nam spójnego obrazu. Zbyt mało z nich pochodzi z tamtych czasów. Jednak w oparciu o odkrycia archeologiczne, między innymi liczne skarby srebrne, można się już pokusić o jakiś ogólny obraz. Można też przyjąć, że pod wieloma względami działania Skandynawów na wschodzie były analogiczne do znanych nam z Europy Zachodniej.

Monety arabskie dotarły na Ruś krótko przed rokiem 800. Przywieziono je ze Środkowego Wschodu, z obecnego Iranu i Iraku drogą przez Kaukaz

i Morze Kaspjskie. Stosowane były w państwie Chazarów, w dolnym biegu Wołgi i Donu, jako środek płatniczy. Ich użycie rozszerzało się na dalsze rejony, a z pierwszej połowy IX wieku pochodzą pierwsze znane skarby z arabskimi monetami z wybrzeży Bałtyku i ze Skandynawii.

Pojawiają się też liczne ruskie naszyjniki (tzw. naszyjniki permskie) w skarbach zakopanych na tych terenach w IX wieku i na początku X wieku, z tym że przeważnie są zwinięte w spirale, tak by można je było używać jako bransolety. Mają określony ciężar – 100, 200 lub 300 gramów, co odpowiada 1/4, 1/2 lub 3/4 grzywny w ruskim systemie miarowym – pierwotne znaczenie słowa „grzywna” to właśnie naszyjnik. Prawdopodobnie były to zarazem ozdoby i środek płatniczy, podobnie jak bransolety w Szkocji, a w postaci naszyjników rozpowszechnione szczególnie w okolicy Permu i Kirowa, na północ od załamania Wołgi.

Lecz w okresie od około 875 roku do 900 roku strumień monet arabskich płynący na Ruś, a tym samym do Skandynawii, został wstrzymany, prawdopodobnie dlatego, że nastąpiło załamanie struktury kontaktów handlowych między kalifatem i Rusią Kijowską. Kiedy zaś powstał nowy układ, sytuacja zmieniła się radykalnie: pojawiające się od tamtej pory i aż do 970 roku monety były bite w islamskim państwie Samanidów położonym w Azji Centralnej, na północ od rzeki Oxus, między innymi w Samarkandzie i Taszkencie. Były tam duże kopalnie srebra i bito ogromne ilości dobrych monet srebrnych, których miliony wędrowały na Ruś jako zapłata za cenne towary. Część płynęła dalej, do Skandynawii. To właśnie w tym okresie Bułgar w rozwidleniu Wołgi stało się znaczącym ośrodkiem nie tylko handlu futrami, ale także obrotu cenionym bardzo srebrem.

Niedługo po 965 roku i ten obfity strumień srebra płynący do Skandynawii został gwałtownie przerwany. Nie znamy przyczyn tego stanu rzeczy, faktem jest jednak, że dotkliwy brak srebra pociągnął za sobą poważne kryzysy. Nie jest wykluczone, że właśnie z tego powodu Birka została opuszczona około 975 roku i że z tego samego powodu zachwiana została równowaga sił między Haraldem Sinozębym a Niemcami w 974 roku. Prawdopodobnie z tego samego powodu wielu zaczęło odtąd kierować spojrzenia w stronę bogatej Anglii. W końcu X wieku znów pojawiło się arabskie srebro w Skandynawii, ale już w bardzo niewielkich ilościach, a około 1015 roku napływ ten ustał całkowicie.

Te znaczne ilości srebra nie mogły pochodzić z opłat kupców arabskich za skandynawskie produkty lub zachodnioeuropejskie towary tranzytowe. Wszystko bowiem, co Skandynawia była zdolna dostarczyć, a co potrzebne było mahometanom, znajdowało się w dużych ilościach w Europie Wschodniej, która była bliżej: futra, kły morsa („rybie zęby”), niewolnicy, wosk, miód, bursztyn. Skandynawowie byli też, jak wspomniano, tylko jedną z wielu nacji kupców, a zachodnioeuropejskie przedmioty zbytku trafiały do państwa kijowskiego, Bizancjum i kalifatu także poprzez Morze Śródziemne i kraje nad nim

położone lub drogą lądową przez Europę, na przykład wielką drogą z Moguncji przez Pragę i Kraków do Kijowa i dalej na wschód lub południe.

Możliwe jest jednak, że Skandynawowie sprzedawali miecze zachodnioeuropejskiej lub własnej produkcji na ziemiach ruskich. Ze źródeł pisanych wynika też, że w wielu miejscach pobierali daniny od lokalnej ludności, w towarach lub w srebrnych monetach, a także, że regularnie podejmowali wyprawy grabieżcze. W 860 roku próbowali nawet zdobyć Bizancjum, gdy cesarza nie było na dworze, podobno próbowali też ponownie. Są także relacje o wyprawach przez Morze Kaspjskie. Możliwe, że – podobnie jak w Europie Zachodniej – łupy z udanych wypraw sprzedawano za srebro na dużych jarmarkach. W X i XI wieku wielu Skandynawów służyło też jako żołnierze najemni u książąt w państwie ruskim lub u cesarza bizantyjskiego i otrzymywało żołd, który na pewno stanowił część tego srebra, które trafiło do Skandynawii. To z pewnością jakiś najemnik wyrzył runy na marmurowej balustradzie w głównym kościele Bizancjum i całego ortodoksyjnego chrześcijaństwa – Hagia Sophia. Wśród wielu zakrętasów da się odczytać imię Halfdan.

Arabowie nazywali Skandynawów *rus* [Rusami] i to słowo było również używane przez Bizantyjczyków. Jego etymologia nie jest jasna, niekiedy oznaczało ono również zupełnie inne ludy. Najstarsza notatka ze słowem *rus* pochodzi z zachodnioeuropejskich *Roczników* z St. Bertin. Podaje się w nich pod datą 839 roku, że część „Rusów” należała do Swarów. Chodziło o to, że część z nich posłowała i nie mogła wrócić do domu drogą, którą przybyli z uwagi na barbarzyńców i dzikie ludy. Wobec tego dołączyli do posłańca z Bizancjum do cesarza Ludwika Pobożnego w Ingelheim. Było to w czasie, gdy jego państwo narażone zostało na ataki wikingów. Przed spełnieniem prośby bizantyjskiego cesarza o odesłanie ich do domu, chciano sprawdzić, czy nie są szpiegami. Gdyby się okazało, że tak, odesłano by ich z powrotem do Bizancjum. Inne źródła identyfikują Rusów bardziej ogólnie – jako ludzi z Północy.

Określenie to spotykamy również w *Powieści minionych lat*, między innymi w historii trzech braci – Ruryka, Sineusa i Truwora, których ponoć wezwano w 862 roku do rządzenia plemionami północnej Rusi i Estonii. Sineus i Truwor zmarli podobno w dwa lata później, po czym Ruryk objął władzę nad ich terytoriami. Podaje się go jako założyciela rodu staroruskich książąt. Po jego śmierci jego krewny, Oleg, opiekun małoletniego syna Ruryka, Igora, miał w 882 roku także objąć władzę nad Kijowem. Miasto to było stolicą państwa ruskiego, które szybko się rozrosło i stało się poważnym mocarstwem.

Słynna i szeroko dyskutowana *Legenda o wezwaniu* mówi dosłownie:

Roku 6367 [859]. Waregowie z za morza ściągali dań z Czudów i ze Słowien, i z Mery, i z Wesów, i z Krywiczów, a Chazarzy ściągali z Polan, i z Siewierzan, i z Wiatyczów po srebrnej monecie i po wiewiórcie od dymu. [...] Roku 6370 [862].

Wygнали [Słowianie, Krywicze i inne plemiona] Waregów za morze i nie dali im dani, i poczęli sami władać sobą. I nie było u nich sprawiedliwości, i powstał ród przeciw rodowi, i były u nich zwady, i poczęli wojować sami ze sobą. I rzekli sobie: „Poszukamy sobie kniazia, któryby władał nami i sądził wedle prawa. I poszli za morze ku Waregom ku Rusi. Bowiem tak się zwali ci Waregowie – Rusią, jako się drudzy zwą Szwedami, inni Normanami i Anglami, a jeszcze inni Gotami – taki i ci. Rzekli Rusi Czudowie i Słowienie, Krywicze i Wesowie: „Ziemia nasza wielka jest i obfita, a ładu w niej nie ma. Przychodźcie więc rządzić i władać nami”. I wybrali się trzej bracia z rodami swoimi, i wzięli ze sobą wszystką Ruś i przyszli do Słowien najprzód, i siadł najstarszy, Ruryk, w Nowogrodzie, a drugi Sineus, na Białym Jeziorze, a trzeci Truwor, w Izborsku. I od tych Waregów przezwała się ziemia ruska. Nowogrodzianie zaś – ci ludzie są wareskiego rodu, a przedtem byli Słowienie*.

To naturalnie legendarny przebieg wydarzeń z IX wieku, gdyż – jak wspomniano – *Powieść minionych lat* została spisana w Kijowie na początku XII wieku. W czasie kiedy ją spisywano musiała się jednak wydawać autorom wiarygodna, a skandynawskie imiona noszone przez najstarszych przedstawicieli rodu wskazywałyby, że istotnie byli oni skandynawskiego pochodzenia: Ruryk (duński wódz wikingów imieniem Ruryk, który jednocześnie działał we Fryzji raczej nie może być tą samą osobą), Oleg (Helge), Igor (Ingvar) i jego żona Olga (Helga). Olega, Igora i Olgę znamy też z wiarygodnych źródeł historycznych. Począwszy od syna Igora i Olgi, Światosława (książę 957–973), władcy przyjmowali słowiańskie imiona. W 988 roku jego syn, Włodzimierz, przyjął chrześcijaństwo obrządku wschodniego z Bizancjum, a za panowania jego syna, Jarosława Mądrego (książę 1019–1054), związki ze Skandynawią zostały utrwalone przez małżeństwa między rodzinami panującymi. Sam Jarosław poślubił córkę szwedzkiego króla Olofa Skötkonunga, Ingegerdę, a jego córka wyszła za Haralda Hardråde, króla Norwegii, który zasłużył się bardzo i zdobył duże bogactwa jako cesarski oficer w Bizancjum. W 1028 roku u Jarosława szukali też schronienia przed Knudem Wielkim Olaf Święty i jego syn, Magnus.

Począwszy od schyłku IX wieku istniały bliskie związki między państwem kijowskim a Bizancjum. Zawierano traktaty (odtworzone w *Powieści lat minionych*) w latach 907, 912, 945 i 971, regulujące wzajemne stosunki handlowe i militarne, a po przyjęciu chrześcijaństwa kontakty uległy dalszemu wzmocnieniu. Silne wpływy bizantyjskie i wschodnie, które docierały do Skandynawii, zwłaszcza do Szwecji Wschodniej i Gotlandii, znajdowały prawdopodobnie drogę najczęściej poprzez Kijów, a nie bezpośrednio z Bizancjum czy kalifatu. Wiele towarów z importu, modę warstwy uprzywilejowanej miasta Birka oraz

* *Powieść minionych lat*, w: *Kroniki staroruskie*, wybór F. Sielicki, przełożyli E. Goranin, F. Sielicki, H. Suszko, Warszawa 1987, s. 26–27.

pewne oddziaływanie Kościoła wschodniorzymskiego, wymieniano już wcześniej jako istotne elementy. Wspomnimy tu o pięknym przykładzie: nakrapiane, pokryte polewą gliniane jajka wielkanocne wykonane w Kijowie. Znalaziono je w wielu miejscach w Szwecji.

Poza książętami w państwie ruskim mieszkało wielu innych Skandynawów. W źródłach pisanych wymienia się osoby noszące skandynawskie imiona, na przykład we wspomnianych powyżej traktatach, język słowiański przyswoił też pewną ilość skandynawskich zapożyczeń, z których część jest nadal w użyciu, np. *lar'* (skrzynia) ze skandynawskiego *lár*. Zmarło tu również wielu Skandynawów, w tym wiele kobiet, rozpoznawalnych po charakterystycznych, owalnych zapinkach do sukien. Spoczywają przeważnie, tak jak i mężczyźni, na cmentarzach razem z miejscową ludnością, co oznacza, że stosunki wzajemne nierzadko były dobre. Wzdłuż rzek środkowej Rosji jest wiele takich cmentarzy zawierających pojedyncze pochówki lub kilka skandynawskich grobów, często w pobliżu miast lub ośrodków handlowych, między innymi: w Starej Ładogze i nie opodal, na południowy wschód od jeziora Ładoga; w pobliżu źródeł Wołgi na południe od jeziora Ilmen; koło Jarosławia w górnym biegu Wołgi i w pobliżu miasta Bułgar. Ponadto koło Gniezdowa w górnym biegu Dniepru, tam gdzie jest blisko do Dźwiny; koło Czernigowa nad Desną, dopływem Dniepru oraz w Kijowie i na Ukrainie.

Inne przedmioty skandynawskiego pochodzenia pojawiają się również w tych okolicach, ale także w wielu innych miejscach, aż do południowej Rosji i Ukrainy włącznie. Obejmują między innymi dwanaście arabskich monet z wyrytymi na nich runami i co najmniej pięć odrębnych inskrypcji runicznych, z których jedna ze Starej Ładogi to skomplikowany wiersz, a inna z małej wyspki Berezanż na Morzu Czarnym, blisko ujścia Dniepru, umieszczona jest na kamieniu runicznym.

Na terenach Rosji i Ukrainy natrafiono na wiele skandynawskich znalezisk. Tylko zapinek owalnych znamy 187 – więcej niż z całej Europy Zachodniej. W świetle stosunków panujących tam, gdzie chłopci na zdobytych terenach brali we władanie ziemię, by ją uprawiać, można przypuszczać, że część osiadła w ten sposób na Rusi, zwłaszcza w tych okolicach, które przypominały Mälaren i tam, gdzie odległość do ojczyzny nie była zbyt wielka, na przykład nad jeziorem Ładoga. Lecz wiele osad wschodnioeuropejskich miało zapewne charakter tymczasowy i prawdopodobnie funkcjonowały jako rodzaj stacji handlowych, w których zamieszkiwano tylko przez jakiś czas, podczas zbierania towarów z okolicy, po czym wyruszano na duży jarmark i zatrzymywano się ponownie w drodze powrotnej do domu. Inne osady mogły z kolei być połączeniem stacji handlowej z obozem wojskowym, gdzie również mieszkały kobiety, tak jak w Irlandii. Część Skandynawów musiała na Rusi Kijowskiej mieszkać na stałe.

W sztuce dominowały style Borre i Jellinge, stosowane również przez rzeźmieśników Europy Wschodniej. Podobnie jak w innych miejscach, zrodziła się tu swoista synteza sztuki, jednak style skandynawskie i słowiańskie różniły się na tyle, że gdy dochodziło do ich pomieszania efekty były bardzo fantazyjne, prawie że groteskowe w swojej sile.

Wielkie drogi rzeczne i kamienie pamiątkowe

W Rosji czy na Ukrainie raczej nie ma już dzisiaj skandynawskich nazw miejscowości. Lecz w okresie wikingów Skandynawowie posługiwali się własnymi nazwami dużych miast i, co charakterystyczne, także progów w dolnym biegu Dniepru, na południe od Kijowa, przez które wielu musiało się przeprawiać w drodze do Bizancjum. Nazwa najgroźniejszego – Aifur [Aifor] – wymieniana jest zarówno przez cesarza Konstantyna Porfirogenetę około 950 roku, jak i na gotlandzkim kamieniu runicznym: „podążyli daleko, do Aifur”. Po słowiańsku nazywał się Neasit. Informację o tym progu znajdujemy też w dziele cesarza Konstantyna *De administrando Imperio (O rządzeniu państwem)*, w którym między innymi mówi się o podróżach Rusów z Kijowa do Bizancjum: w czerwcu (gdy woda opadła już dostatecznie po wiosennych roztopach) spotykają się, przybywając z wielu kierunków, w Kijowie i podążają dalej razem. Na południe od Kijowa Dniepr płynie szeroko, spokojnym nurtem, ale przed dotarciem do Morza Czarnego muszą przebyć siedem progów. Przez niektóre można ostrożnie przeciągnąć łodzie. W innych miejscach, między innymi przy Aifurze, trzeba łodzie przeciągać lub przenosić łądem. W wielu miejscach na tej trasie grożą napady. Po przejściu ostatniego z progów zatrzymują się na wyspie i składają ofiary, między innymi z żywych kogutów, i rzucają losy dla rozstrzygnięcia różnych spraw. Po przybyciu nad Morze Czarne znowu się zatrzymują na wyspie Berezan, skąd następnie podążają dalej do Bizancjum koło delty Dunaju.

Nie opisano towarów, jakie przewożą, pomijając niewolników, ale relacja kończy się akapitem, w którym mówi się, że Rusowie z Kijowa w listopadzie wyruszają, by żądać danin od tych, którzy są im winni i że wracają do domu w kwietniu. Zapewne sprzedawali produkty, które brali jako daninę. Nie dowiadujemy się też, co kupowali w Bizancjum, ale jeden ze wspomnianych wyżej traktatów zezwala Rusom na nabywanie jedwabiu za określoną sumę i prawdopodobnie wiele z tego jedwabiu, który w owym czasie docierał do Skandynawii pochodziło właśnie stamtąd. Ten poszukiwany towar był zatem objęty restrykcją eksportową, a produkty wożone na północ były z pewnością obłożone mytem zarówno w Kijowie, jak i w innych miejscach, gdzie istniała możliwość sprawowania kontroli.

Droga z Bizancjum do Bałtyku jest opisana krótko w *Powieści minionych lat*: przez Morze Czarne i w górę Dnieprem, w jego górnym biegu przeciąganie łodzi do rzeki Lovat, która wpada do jeziora Ilmen; dalej przez Wołchow, która wpada do jeziora Ładoga, a stamtąd (rzeką Newą) do Bałtyku – „Morza Waregów”. Droga wiodła zatem koło Kijowa, Nowogrodu i Starej Ładogi. Jak wspomniano, z Dniepru można było też przedostać się na Dźwinę, a następnie Zatoką Ryską do Bałtyku. Droga wschodnia w kierunku Wołgi i Bułgaru mogła prowadzić z jeziora Ładoga rzeką Swir do jeziora Onega, a stamtąd nieco na południe i potem lądem aż do osiągnięcia rzeki, która wpadała do Jeziora Białego i docierała do miasta o tej samej nazwie. To w tej okolicy według legendy osiadł brat Ruryka, Sineus, w 862 roku. Stamtąd można było dalej na południe znaleźć rzekę, wpadającą do Wołgi, która w tym miejscu miała już do kilometra szerokości. Inna droga do Wołgi, która także wymagała przejścia lądem, prowadziła z jeziora Ilmen.

Niekiedy ci, którzy w XI wieku zdobywali na Wschodzie towary, złoto lub sławę zostali uwięczeni na kamieniach runicznych, zwłaszcza w Szwecji wschodniej. Niektórzy powracali do domu z bogatą zdobyczą i korzystali z niej rozsądnie, jak głosi inskrypcja na kamieniu w Veda w Upplandii:

Thorsten wzniósł to na pamiątkę syna swego, Ärmunda, i nabył to gospodarstwo i zdobył bogactwa na wschodzie w państwie Gardar (Ruś).

Inne inskrypcje mówią o poległych bohaterach, jak strofa na kamieniu Turinge w Södermanlandzie, umieszczona tam na pamiątkę wodza Thorstena i jego brata:

Bracia zaliczani byli
do najlepszych mężów
w kraju
w swoim *lid*
dawali wojom
dobre utrzymanie.
Padł on w boju
na wschodzie w państwie Gardar
wódz tego *lid*
z mężów najlepszy.

Nowogród („Holmgård”) wymieniany jest także na kilku kamieniach runicznych, natomiast nie widnieją tam Staraja Ładoga ani Kijów. Państwo bizantyjskie („Grecja”) wspomniane jest natomiast często, między innymi na kamieniu w Ed, na północ od Sztokholmu, gdzie bohater dotarł do domu cało. Napis głosi:

Ragnvald kazał wyryć te runy na pamiątkę matki swojej, córki Onäma. Zmarła w Ed. Niech Bóg ma jej duszę w opiece. Runy postawił Ragnvald. Był w Grecji. Był wodzem *lid*.

Może był w gwardii cesarskiej. Nieudana wyprawa Ingvara do Serklandii, zapewne kalifatu, około 1040 roku została omówiona wcześniej (patrz str. 168). Prawdopodobnie nikt z niej nie powrócił, ale Ingvara i jego ludzi wspomina się na 25 kamieniach runicznych w Szwecji.

Szczególnie niefortunnie skończył mieszkaniec Gotlandii, Rodfos, jego rodzice zaś wzniesli na jego pamiątkę w Sjonhem kamień, którego inskrypcja kończy się tak:

Zdradzili go Walakowie, gdy był na wyprawie. Niech Bóg ma w opiece duszę Rodfosa. Oby Bóg zdradził tych, którzy jego zdradzili.

Walakowie mieszkali prawdopodobnie na terenie obecnej Rumunii.

Najwspanialszym pomnikiem runicznym upamiętniającym wyprawy wikingów na Wschód jest jednak wielki marmurowy lew, który już od wieluset lat trzymał wartę przed ateńskim portem Porto Leone w Pireusie, nim jakiś Szwed wyrył na jego grzbiecie długą inskrypcję, wijącą się wężowymi splotami, takimi jak na kamieniach w ojczyźnie. Niestety, zmienna pogoda i wiatry, a także walki wokół portu, uczyniły napis nieczytelnym. Dzisiaj lew stoi w Wenecji, dokąd został przeniesiony jako zdobycz wojenna w 1687 roku.

Zakończenie



Ilustracja na poprzedniej stronie:

Krzyż Thorleifa w Kirk Braddan na wyspie Man, wzniesiony dla upamiętnienia syna o celtyckim imieniu Fiacc. Jak inne krzyże na Man, wykonano go z miejscowego, miękkiego łupku. Na trzech stronach umieszczono ornamenty zwierzęce w skandynawskim stylu, a na czwartej napis runiczny

Świat wikingów

Świat wikingów był wielki. Objął Europę, aż do Morza Śródziemnego, otoczył ją drogami z obu stron – ze wschodu i z zachodu. Wikingowie dotarli na Islandię, Grenlandię i do Ameryki. W okresie wikingów wielu szukało szczęścia w dalekich krajach. Niektórzy się osiedlili, inni powrócili do domu. Wielu padło ofiarą trudnych warunków. Ani przedtem, ani potem nie sławiono tylu Skandynawów w ich krajach za czyny dokonane za granicą – na kamieniach runicznych, w poezji lub później w sagach. Niektórzy z nich odegrali istotną rolę na europejskiej scenie: wódz Hasting, który działał nad Loarą, na Morzu Śródziemnym i w Anglii; Godfred, który otrzymał ziemię we Fryzji i zdobył córkę cesarza, ale bez połowy państwa; Olaf Godfredsson, który próbował pogodzić państwa Dublina i Yorku; Knud Wielki, który został królem zjednoczonej Anglii, a także Danii, Norwegii i części Szwecji; Ingolf, który zajął ziemię w Reykjaviku; Eryk Rudy, który sprowadził chłopów na Grenlandię; Ruryk, Oleg i Igor na Rusi. Lecz jaką rolę odegrał Ingvar w kraju Saracenów, czy też Rodfos z Gotlandii, tak nikczemnie zdradzony przez Walaków na południu?

Odkrycie wielkiego świata i rozmaitych obcych kultur, które napotkali, pociągało za sobą wielorakie nowe oddziaływania, a zarazem oznaczało napływ ogromnych bogactw do Skandynawii. Nigdy przedtem rozwój nie następował tak szybko. Przy końcu okresu wikingów społeczności skandynawskie różniły się zasadniczo od tych, które na początku wysyłały luźne bandy na Lindisfarne, do Irlandii, Francji, przez Bałtyk i w wiele innych miejsc. Pojawiły się trzy duże królestwa o coraz bardziej scentralizowanej władzy, liczne miasta i coraz bardziej wyspecjalizowana gospodarka. Norwegia i Dania przyjęły chrześcijaństwo, Szwecja była tego bliska, a pionierzy nowej wiary dążyli energicznie do zmiany starych obyczajów i rozpowszechnienia nowych ideałów.

Także Europa przeszła ewolucję. Powstały nowe, potężne państwa, stare niekiedy upadły, zaś w państwie ruskim i w Normandii rządy objęły dynastie skandynawskiego pochodzenia. Grenlandia południowo-zachodnia, Islandia, Wyspy Owcze, Szetlandy i Orkady, a także Hebrydy i wyspa Man były skandynawskie. Powstały skandynawskie enklawy w Irlandii, Skandynawowie mieszkali w wielu miejscach wzdłuż południowych i wschodnich brzegów Bałtyku oraz na Rusi. W Anglii i Normandii żyło wielu potomków skandynawskich przybyszów, a cała Anglia nie tak dawno miała wspólnych władców z Danią.

Jeśli mielibyśmy wybrać datę, która kończy okres wikingów, byłby to rok 1066, chociaż nie oznaczał on końca skandynawskich wpływów we wszystkich wymienionych miejscach. Wyprawy ustały jednak od dawna i minął niemal wiek od czasu, gdy wysechł strumień arabskiego srebra. Od 1051 roku także angielskie srebro przestało płynąć do Skandynawii. Odesłano ostatnich żołnierzy najemnych i nie powstały żadne nowe źródła porównywalnych dochodów. W roku 1066 odbyła się ostatnia wyprawa wikingów w wielkim stylu, w czasie której los Anglii i stosunki tego kraju ze Skandynawią zostały rozstrzygnięte w dwóch wielkich bitwach. Spotkali się wówczas i walczyli ze sobą wikingowie i potomkowie wikingów z różnych stron.

Z jednej strony byli Skandynawowie pod wodzą króla Haralda Hardråde – kuzyna Olafa Świętego, zięcia ruskiego Jarosława Mądrego, szwagra królów Węgier i Francji, który w przeszłości służył jako oficer cesarski w państwie bizantyjskim i walczył między innymi na Sycylii, a w końcu służył w gwardii przybocznej cesarza. Kiedy w 1045 roku wrócił do domu, miał ze sobą duże bogactwa przywiezione ze Wschodu. Dwadzieścia jeden lat później wyruszył na czele ogromnej floty, aby zdobyć Anglię. Przyłączył się do niego angielski jarl, Toste, otrzymał też wsparcie od jarłów na Orkadach, Paula i Erlenda, i innych. 25 września Harald Hardråde został zabity w bitwie pod Stamford Bridge, 12 kilometrów na wschód od Yorku, a wraz z nim poległa znaczna część jego armii. Według Snorriego Sturlusona przed bitwą wygłosił, na modłę wikingów, odpowiedni wiersz. Najpierw powiedział wiersz, z którego nie był zadowolony, a następnie poniższą strofę:

Nie nam kryć się
za tarczą w walce
z lęku przed oręża
szczękiem, rzekła
Ta co nosi naszyjnik
bym głowę niósł wysoko
prosiła, w walce
gdzie miecz spotyka czaszkę*.

* Uwspółcześnił Didrik Arup Seip. Przekład polski Franciszek Jaszuński.

Zwycięzcą pod Stamford Bridge został król Anglii, Harold Godwinsson, brat Tostego. Należeli oni do angielskiego rodu, który zdobył sobie silną pozycję, gdy w kraju rządili duńscy królowie, a w ich żyłach również płynęła skandynawska krew.

Trzecim bohaterem tych zdarzeń był książę Wilhelm Normandzki, potomek Rolla, który w 911 roku założył księstwo i który według sagi pochodził z tego samego rodu co jarlowie na Orkadach. Wylądował on 28 września w Anglii południowej, a następnie w bitwie pod Hastings 14 października pokonał Harolda Godwinssona, który został zabity w czasie walk. (Godwinsson w re-kordowym czasie przemaszerował z Anglii północnej). Anglia została zdobyta przez francuskiego potomka wikingów.

Następcami Haralda Hardråde w Norwegii zostali jego synowie, Magnus i Olaf, a trzy lata później Olaf był jedynowładcą. Nadano mu przydomek Kyrre – Spokojny. Ekspansja została zaniechana i polityka zagraniczna królów norweskich ograniczyła się odtąd głównie do zachowania zwierzchności nad nordyckimi archipelagami: Wyspami Owczymi, Orkadami, wyspą Man i Hebrydami oraz utrzymania wpływów na Islandii. Sporadycznie zdarzały się jeszcze wyprawy wikingów, także z Danii i ze Szwecji, ale nie odegrały one większej roli.

Dania i Szwecja przeżyły nowy okres ekspansji w XII i XIII wieku wraz z wyprawami (zwanymi teraz krzyżowymi) i zdobyciami na południowych i wschodnich wybrzeżach Bałtyku oraz w Finlandii. Zwycięzeni zostawali ochrzczeni siłą. Szwecja zaś zdobyła trwałe przyczółki w Finlandii. Duńskie wyprawy na tereny Słowian Zachodnich i do Estonii nie pociągnęły jednak za sobą osadnictwa ani duńskich wpływów kulturowych.

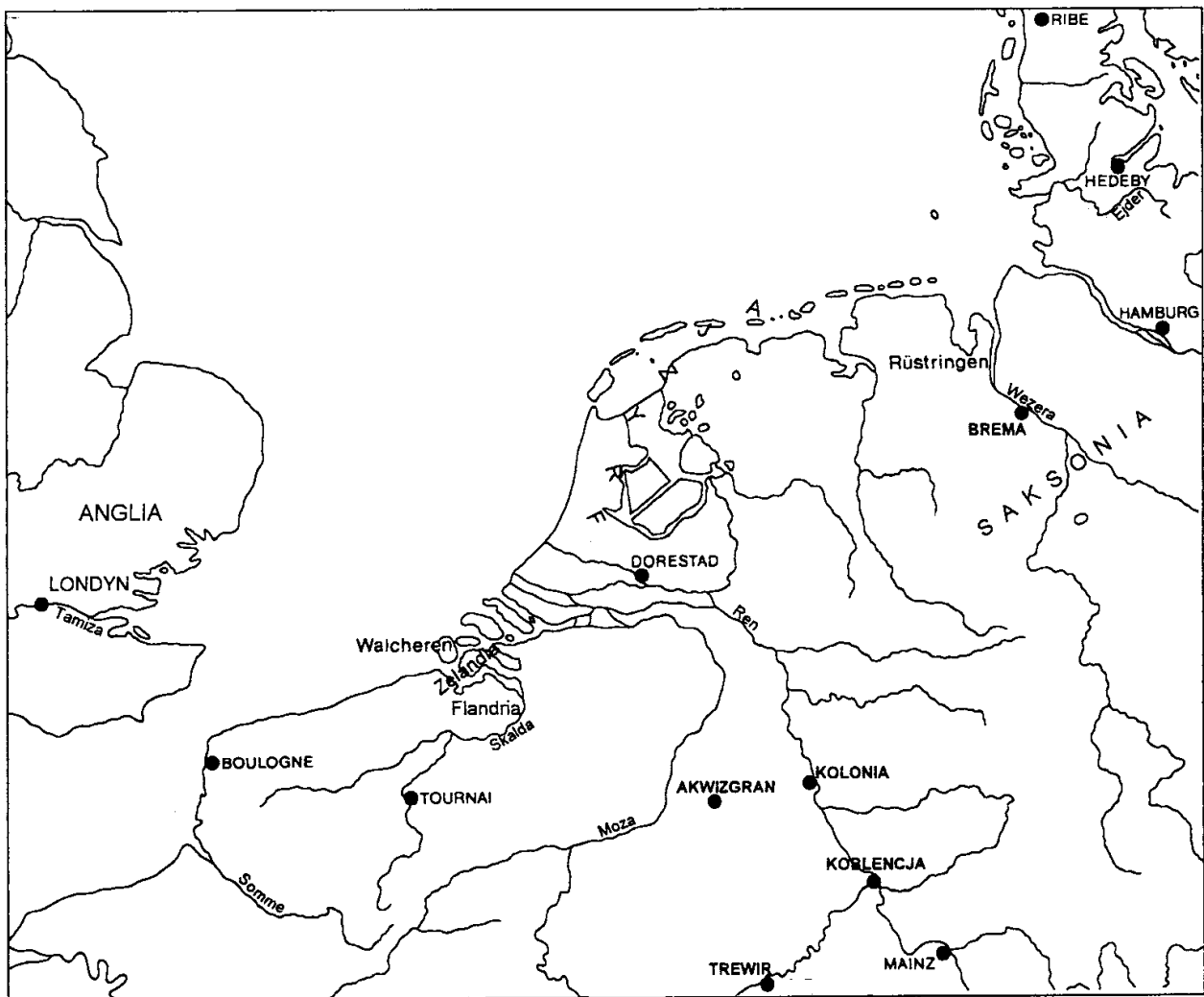
Ogromna nadwyżka sił, tak charakterystyczna dla okresu wikingów, która powodowała, że całe fale przybyszów co jakiś czas zalewały różne części Europy, przestała istnieć. Lecz okres wikingów stał się już wówczas inspiracją dla literatury nordyckiej, historiografii i polityki i podobnie jak dzisiaj zapładnia poczucie narodowej tożsamości.



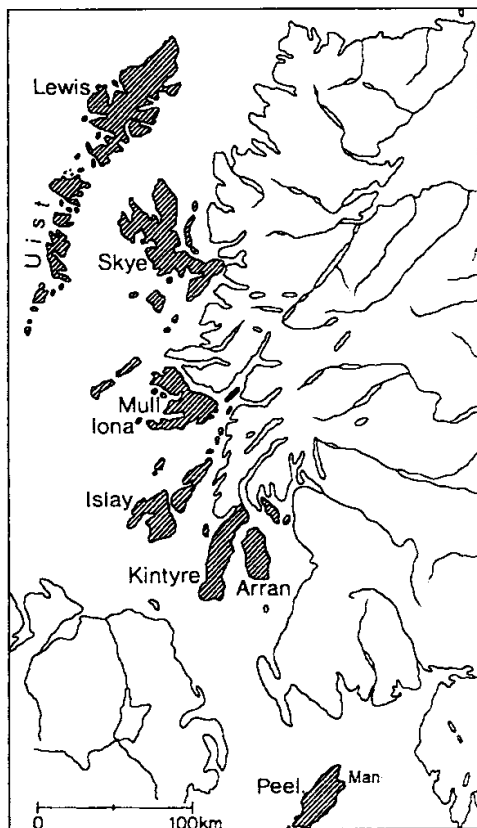
Mapy



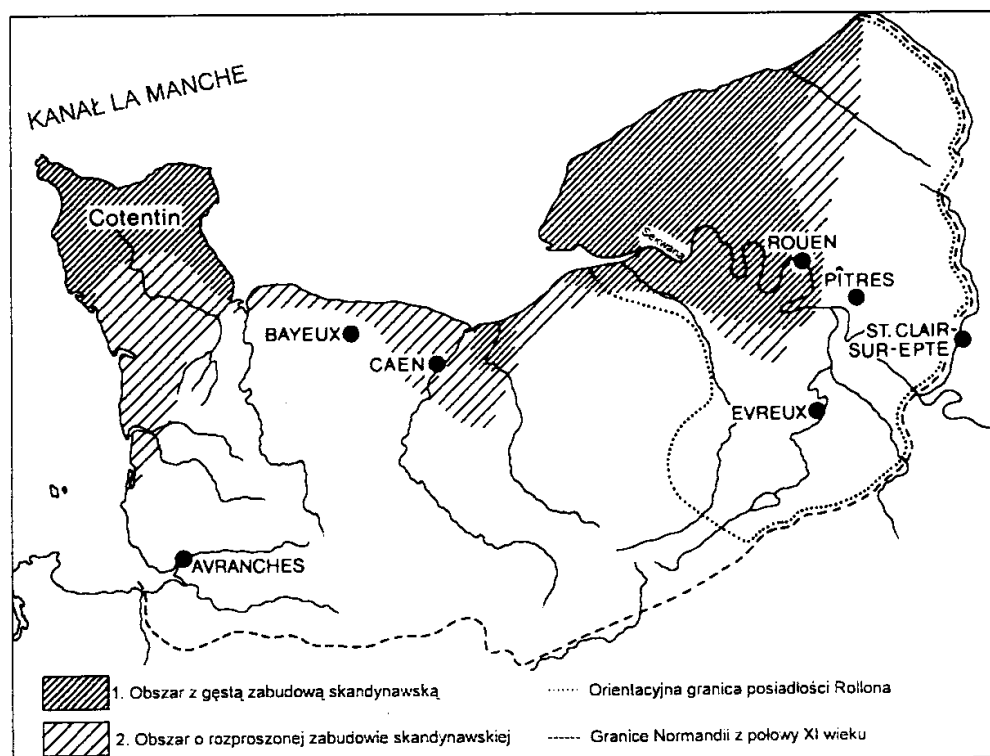
Budowle królewskie wzniesione w Danii w drugiej połowie X wieku: wały półkoliste wokół Ribe, Århus i Hedeby, duża rozbudowa Danevirke, pomniki w Jelling, most nad Raving Enge, cztery geometryczne grody okrągłe, pierwsza poprzedniczka katedry w Roskilde. Prawdopodobnie budowniczym we wszystkich wypadkach był Harald Sinozęby. Niedawno odkopany gród okrągły w Trelleborgu w Skanii pochodzi także z X wieku

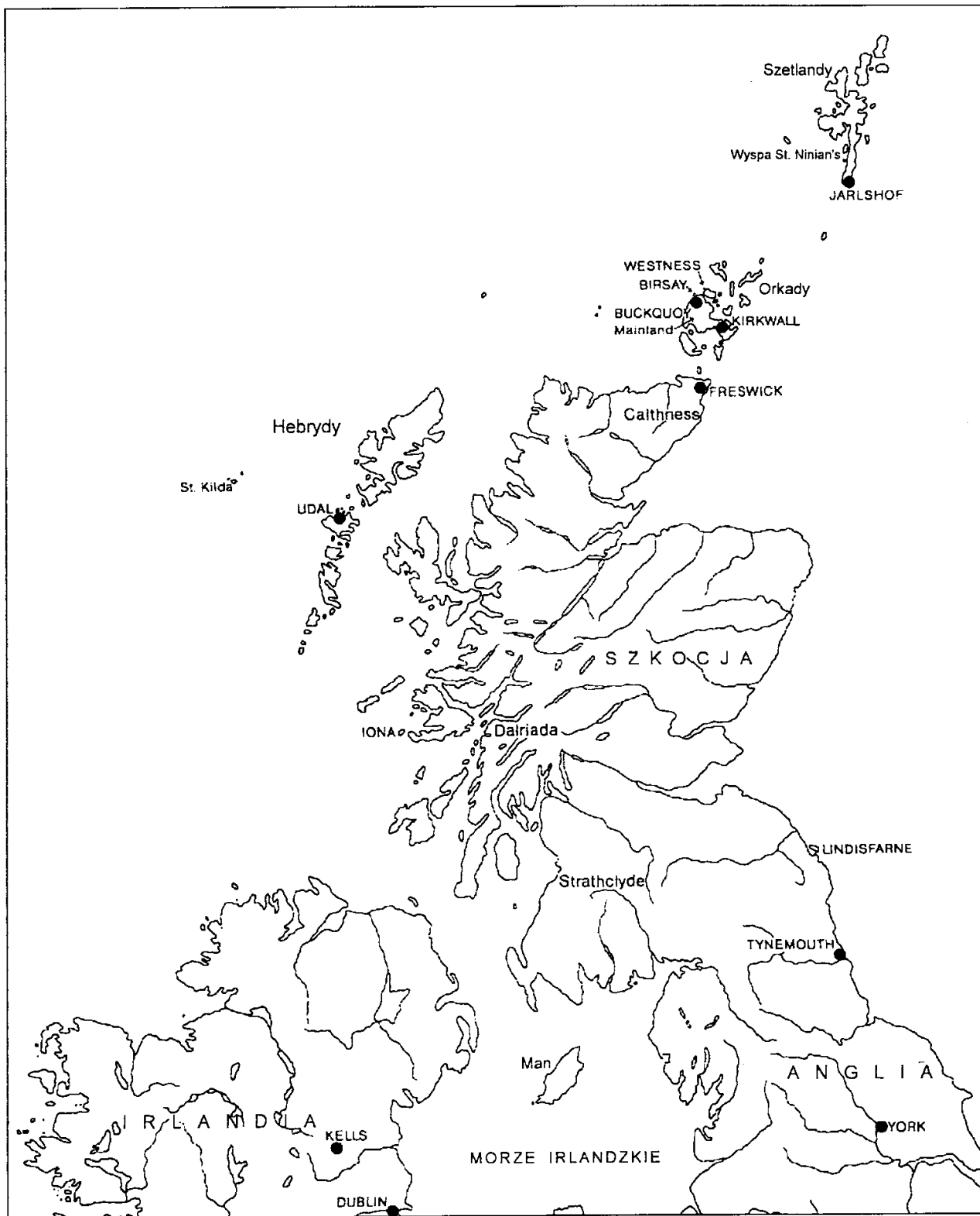


Europa Zachodnia

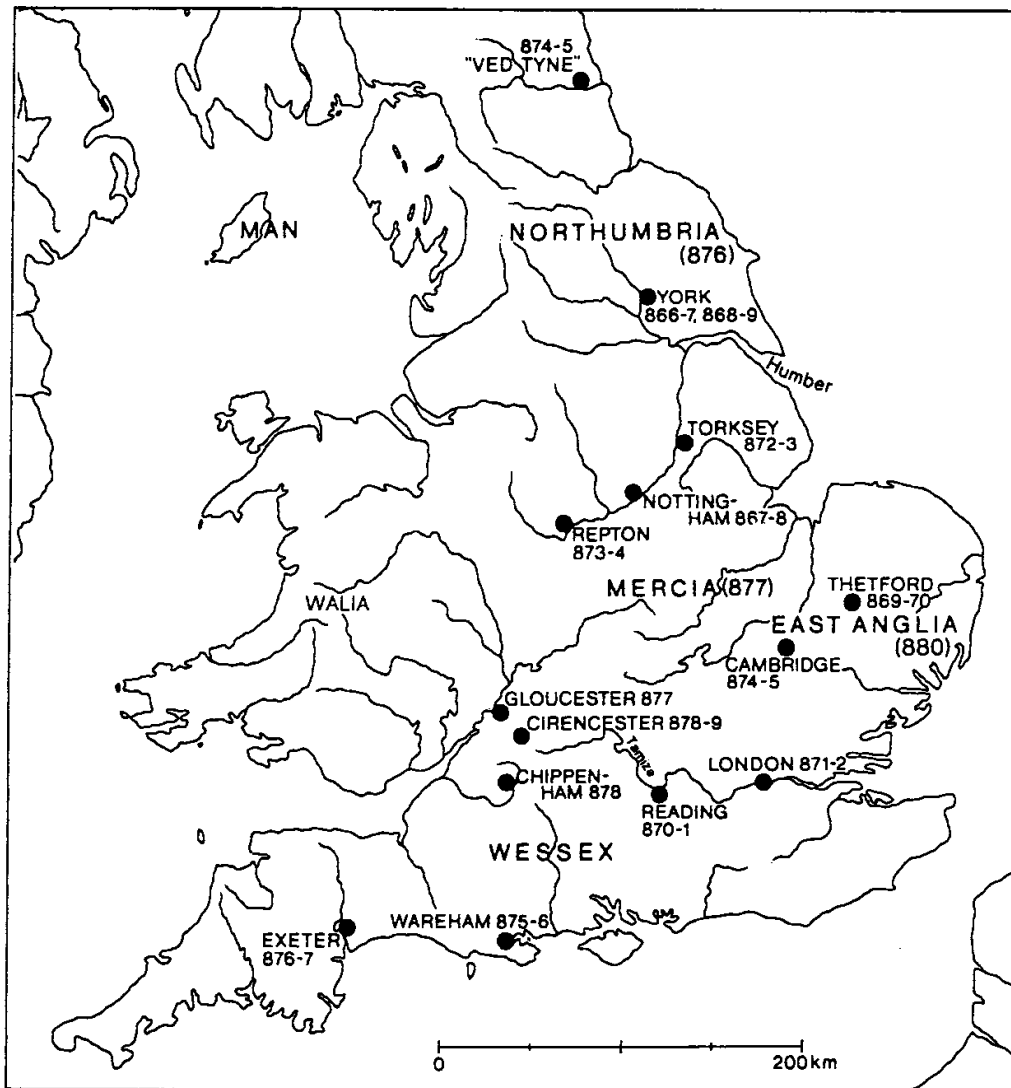


Królestwo Man, które w okresie swego rozkwitu obejmowało także Hebrydy i pozostałe wyspy na zachód od Szkocji. Dzisiaj śladem dawnego państwa jest nazwa biskupstwa „Sodor and Man”, tj. wyspy Suder (skandynawska nazwa Hebrydów wynikająca z położenia wobec Norwegii) i wyspy Man. Umieszczono je na małej wysepce Peel przy zachodnim wybrzeżu dużej wyspy

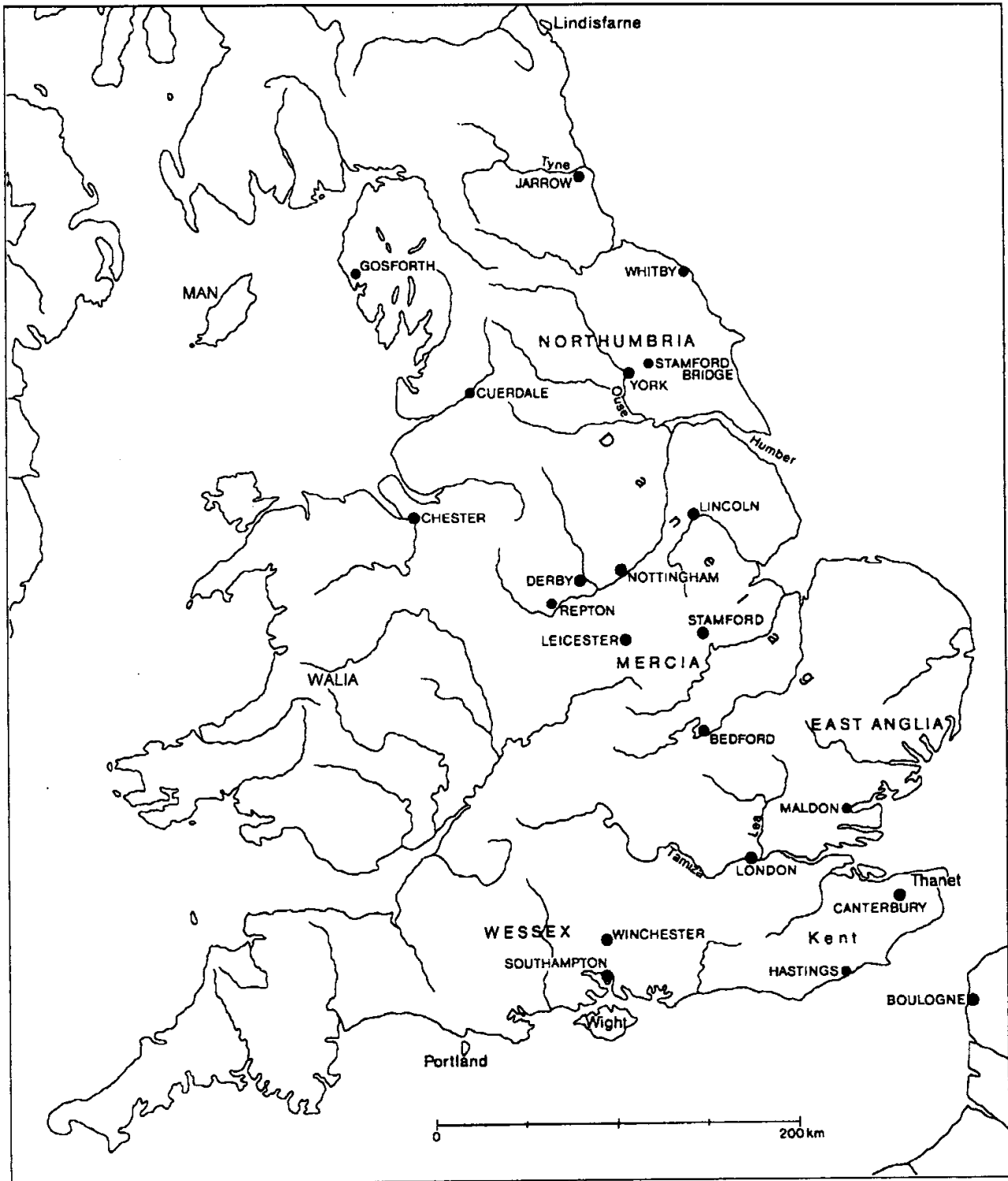




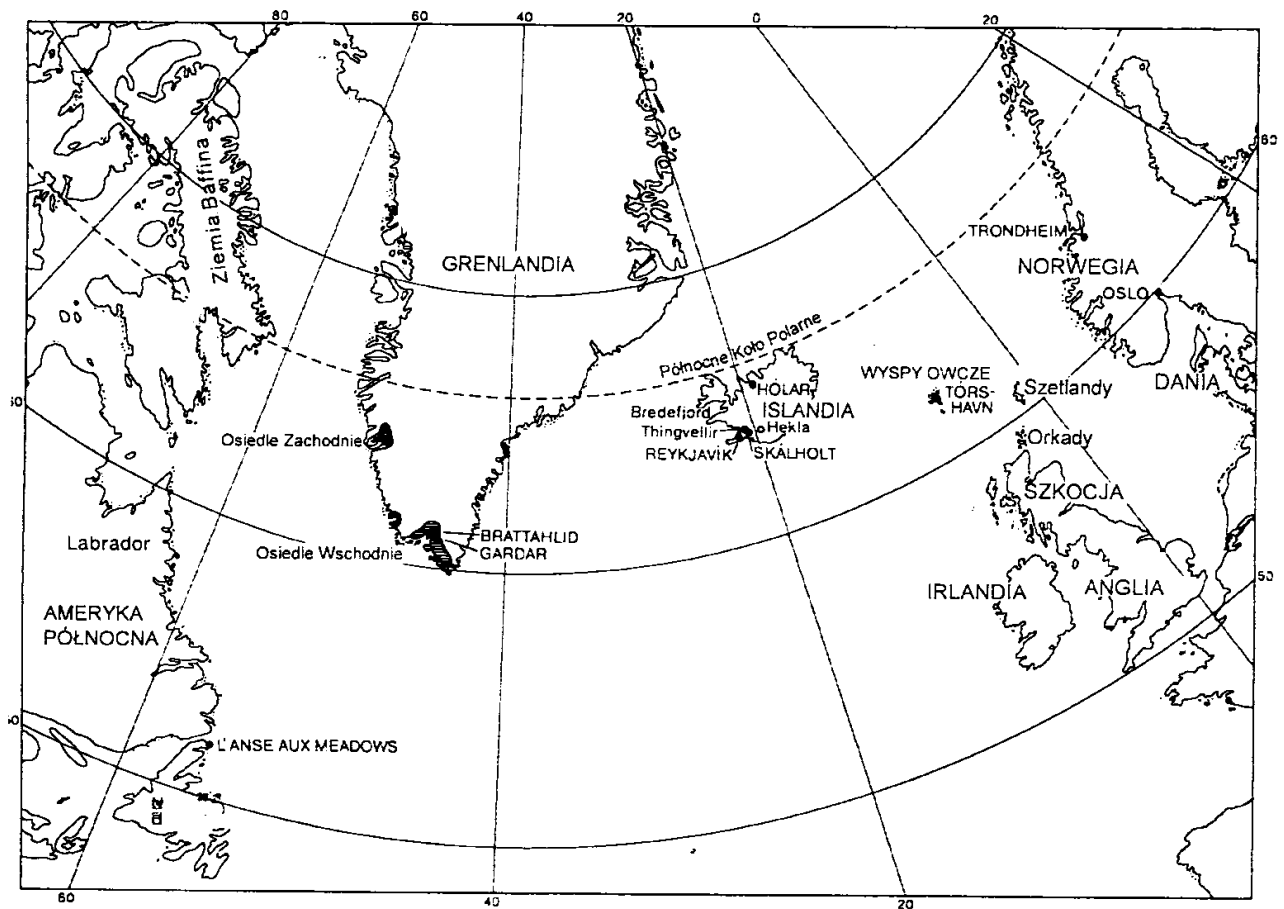
Szkocja i wyspa Man



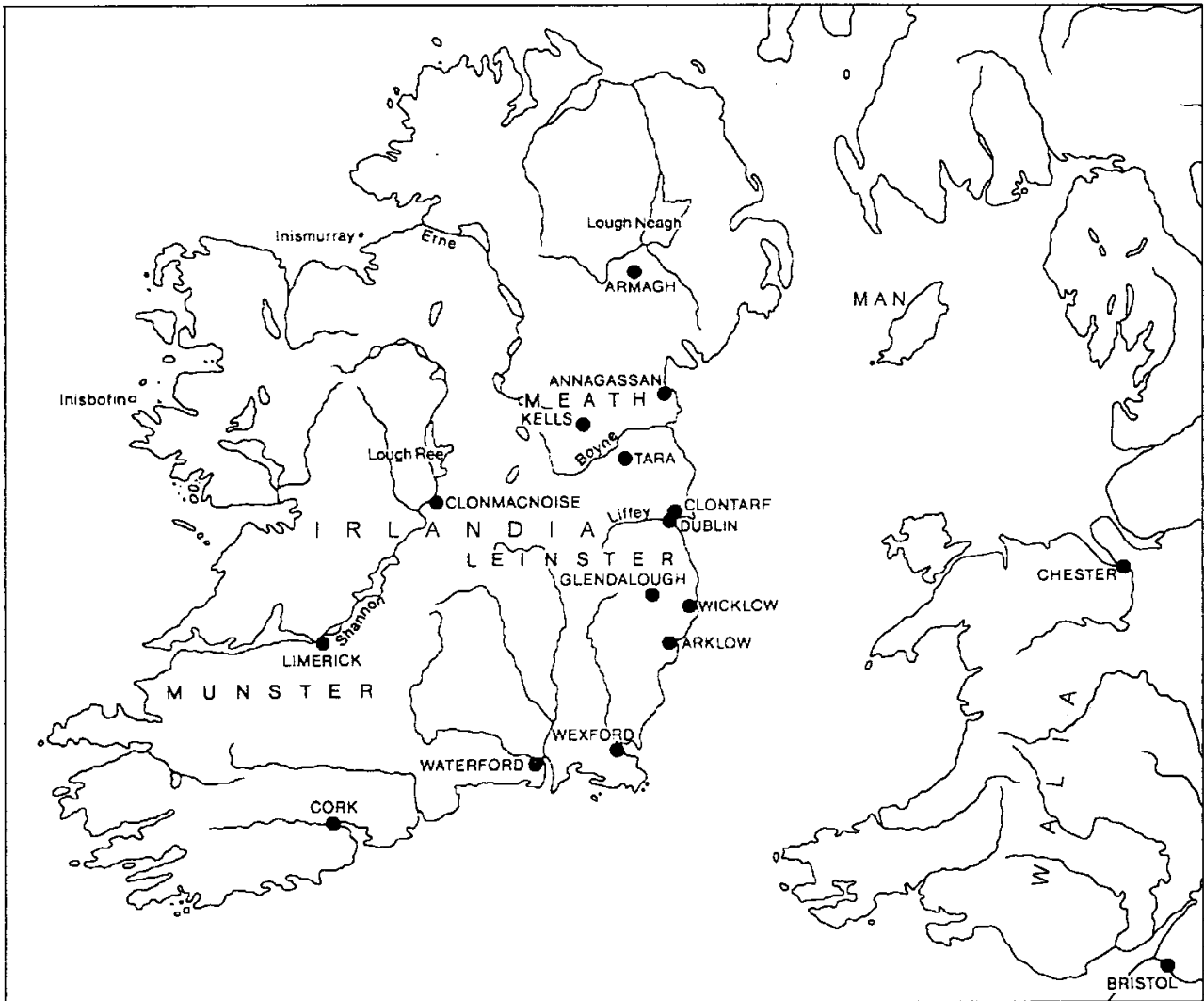
Anglia. Bazy i zimowiska dużej armii wikingów z lat 865–879 oznaczono na czarno. Przy poszczególnych państwach podano w nawiasie lata, w których armia dzieliła ziemię i osiedlała się



Anglia



Północny Atlantyk z Wyspami Owczymi, Islandią, Grenlandią i Ameryką oraz Skandynawią i Wyspami Brytyjskimi



Irlandia

Literatura

Zestaw poniższy służy jako wprowadzenie do obszernej literatury i bardzo licznych źródeł pisanych dotyczących okresu wikingów. Wiele z podanych dzieł ma własne bibliografie, które mogą stanowić podstawę do powstania szczegółowych studiów.

Wybory źródeł pisanych podano w tłumaczeniu na języki współczesne (duński, o ile to możliwe), z tychże pochodzą zazwyczaj cytaty w tekście. W dziełach tych, z których prawie wszystkie są zaopatrzone w obszerne komentarze, znajdują się odwołania do źródeł w językach oryginalnych.

1. Opracowania ogólne

- Almgren B. (i in.), *Vikingen*, wyd. 2, København 1974.
- Foote P. G., Wilson D. M., *Wikingowie*, Warszawa 1975.
- Graham-Campbell J., *Viking Artefacts. A select catalogue*, London 1980.
- Graham-Campbell J., *The Viking World*, London 1980.
- Jones G., *A history of the Vikings*, wyd. popr., Oxford 1984.
- Magnusson M., *Vikinger!*, København 1980.
- Meulengracht Sørensen P., Steinsland G., *Før kristendommen. Digtning og livssyn i vikingetiden*, København 1990.
- Musset L., *Les peuples scandinaves au Moyen Age*, Paris 1951.
- Roesdahl E. (red.), *Viking og Hvidekrist. Norden og Europa 800–1200*, København 1992.
- Sawyer P. H., *Kings and Vikings*, London 1982.
- Wilson D. M. (red.), *The Northern World*, London 1980.
- Zettel I. H., *Das Bild der Normannen und der Normanneneinfälle in westfränkischen, ostfränkischen und angelsächsischen Quellen des 8. bis 11. Jahrhunderts*, München 1977.

2. Leksykony. Sprawozdania kongresowe.

- Beretning fra første (ff.) tværfaglige vikingesymposium*, wyd. Forlaget hikuin oraz Afdeling for middelalderarkæologi, Århus 1983 i nast.
- Kulturhistorisk Leksikon for Nordisk Middelalder I–XXII*, København 1956–1978.
- Proceedings of the First (ff.) Viking Congress*. (Sprawozdania z interdyscyplinarnych kongresów poświęconych wikingom, organizowanych co cztery lata, począwszy od 1949 roku, wydawane po angielsku, na zmianę w różnych krajach brytyjskich i skandynawskich pod nieco zmienionymi tytułami.)
- Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, 1 i nast., Berlin–New York, 1968 i nast.
- Vikingatidens ABC*, red. L. Thunmark-Nylén i in., Stockholm 1981.

3. Wybrane źródła pisane

Skandynawskie

- Danmarks Runeindskrifter*, red. L. Jacobsen i E. Moltke, København 1941–1942.
- Norges innskripter med de yngre runer 1–5*, red. M. Olsen, A. Liestøl, Oslo 1941–1960.
- Sveriges Runinskrifter*, Stockholm 1900 i nast.
- Jansson S. B. F., *Runinskrifter i Sverige*, wyd. 3, Stockholm 1984.
- Moltke E., *Runerne i Danmark og deres oprindelse*, København 1976.
- Den norsk-islandske Skjaldedigtning A I–II, B I–II*, wyd. F. Jónsson, København 1912–1915.
- Guder, Helte og Godtfolk. En samling Eddadigte på dansk*, red. M. Larsen, København 1954.
- Íslendingabók*, wyd. F. Jónsson, København 1930.
- Ottar og Wulfstan. To rejseberetninger fra vikiagetiden*, przekład i objaśnienia N. Lund, artykuły O. Crumlin-Pedersen, P. Sawyer, C. Fell, Roskilde 1983.
- Snorre Sturlasson. Kongesagaer*, przekład A. Holtsmark, D. Arup Seip, Stavanger 1964.

Zachodnioeuropejskie

- Adam z Bremy, *De hamburgske Ærkebispers Historie*, przekład C. L. Henrichsen, wyd. 2, København 1930, 1968.
- Adam z Bremy, *Beskrivelse af øerne i Norden*, przekład i komentarz A. A. Lund. Højbjerg 1978.
- Ansgars Levned*, przekład P. A. Fenger, objaśnienia H. Olrik, 1910. (Współczesne wydanie łacińskiego tekstu w przekładzie na język niemiecki znajduje się w: *Quellen des 9. und 11. Jahrhunderts zur Geschichte der Hamburgischen Kirche und des Reiches*, red. W. Trillmich, R. Buchner, Darmstadt 1973.)
- Dudo, *Normandiets Historie under de første Hertuger*, przekład i komentarz E. Albrechtsen, Odense 1979.
- Flodoards Annaler*, przekład i komentarz E. Albrechtsen, Odense 1987.

- Widukinds Sachserkrønike*, przekład duński J. P. Jacobsena, København 1910. (Współczesne wydanie łacińskiego tekstu w przekładzie na język niemiecki zob. Widukind, *Sachsengeschichte. Quellen zur Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, opracowanie A. Bauer, R. Rau, Darmstadt 1971.)
- Vikingerne i Franken. Skriftlige kilder fra det 9. Århundrede*, przekład E. Albrechtsen. Odense 1976.
- Vikingerne i Paris. Beretninger fra 9. århundrede*, wyd. 2 popr., przekład i objaśnienia N. Skyum-Nielsen, København 1967.

Anglosaskie

- Den oldengelske Krønike i Udvalg*, przekład, wstęp i przypisy T. Dahl, København 1936.
- English Historical Documents I, c. 500–1042*, wyd. D. Whitelock, London 1955, nowe wyd. 1980. (Oprócz najlepszego tłumaczenia *Kroniki anglosaskiej* na współczesny język angielski z uwzględnieniem różnych wersji, dzieło zawiera także inne źródła na temat wikingów.)
- Kong Knuts Liv og Gerninger eller Æresskrift for Dronning Emma*, przekład M. Cl. Gertz, København 1896.

Wschodnioeuropejskie i arabskie

- Birkeland H., *Nordens historie i middelalderen etter arabiske kilder*, Oslo 1954.
- Nestors Krønike. Beretningen om de Svundne År*, przekład i komentarz G. O. Svane, Højbjerg 1983.
- Vikingerne ved Volga. Ibn Fadlāns rejsebeskrivelse*, podsumował, częściowo przełożył i skomentował J. Bæk Simonsen, Højbjerg 1981.

4. Skandynawia

A. Opracowania ogólne

- Fellows-Jensen G., *Place-name research in Scandinavia 1960–1982*, w: *Names* t. XXXII nr 3, 1984.
- Musset L., *Les peuples scandinaves au Moyen Age*, Paris 1951.
- Roesdahl E. (red.), *Viking og Hvidekrist. Norden og Europa 800–1200*, København 1992.

Dania

- Birkebæk F., *Vikingetiden 1–2*, ilustracje Flemmning Bau (zob. *Danmarkshistorie*), København 1982–1983.
- Christensen A. E., *Vikingetidens Danmark*, København 1969.
- Harding Sørensen C. i E., *Danmark i vikingetiden. Problemer vedrørende den sociale struktur*, København 1979.

- Jankuhn H. i in. (red.), *Archäologische und naturwissenschaftliche Untersuchungen an ländlichen und frühstädtischen Siedlungen im deutschen Küstengebiet*, t. II, *Handelsplätze...*, Bonn 1984.
- Iversen M. i in. (red.), *Mammen. Grav, kunst og samfund i vikingetid*, Århus 1991.
- Jensen S., *Ribes vikinger*, Ribe 1991.
- Moltke E., *Runerne i Danmark og deres oprindelse*, København 1976.
- Roesdahl E., *Danmarks vikingetid*, København 1980.
- Sawyer P., *Da Danmark blev Danmark*, w: *Gyldendal og Politikens Danmarkshistorie* 3, red. O. Olsen, København 1988.
- Schietzel K. (red.), *Berichte über die Ausgrabungen in Haithabu*, Neumünster 1969 i nast.
- Skovgaard-Petersen I., *Oldtid og vikingetid*, w: *Danmarks Historie* 1, I. Skovgaard-Petersen i in., København 1977.

Norwegia

- Andersen P. S., *Samlingen av Norge og kristningen av landet 800–1130*, Oslo 1977.
- Brøgger A. W., Falk H., Schetelig H., *Osebergfundet I–II, V*, Oslo 1917–1928.
- „Norwegian Archaeological Review”, t. XV, 1–2, 1982.
- Proceedings of the Tenth Viking Congress*, Universitetets Oldsaksamlings Skrifter, Ny Rekke, Księga Pamiątkowa dla Charlotty Blindheim, red. J. E. Knirk, Oslo 1987.
- Sjøvold T., *The Iron Age Settlement of Arctic Norway II*, Oslo 1977.
- Christensen A. E., Ingstad A. S., Myhre B., *Osebergdronningens grav*, Oslo 1992.

Szwecja

- Arbman H., *Birka I. Die Gräber. Tafeln*, Stockholm 1940. *Text*, Uppsala 1943.
- Arwidsson G. (red.), *Birka II: 1–3. Systematische Analysen der Gräberfunde*, Stockholm 1984, 1986, 1989.
- Jansson I., (red.), *Gutar och vikingar*, Stockholm 1983.
- Jansson S. B. F., *Runinskrifter i Sverige*, wyd. 3, Stockholm 1984.
- Lønnroth E., *Administration och samhälle i 1000-talets Sverige*, „*Bebyggelsehistorisk Tidsskrift*” 4 (1982).
- Nylén E., Lamm J. P., *Bildstenar*, wyd. 2, Visby 1987.
- Sawyer P., *När Sverige blev Sverige*, Alingsås 1991.
- Stenberger M., *Det forntida Sverige*, Uppsala 1964.
- Tesch S., (red.), *Makt och människor i kungens Sigtuna*, Sigtuna 1990.
- Wideen H., *Västsvenska vikingatidsstudier*, Göteborg 1955.
- Zahrison I., *Lapps and Scandinavians*, Stockholm 1976.

B. Literatura uzupełniająca do poszczególnych rozdziałów

Ludzie

- Hägg I., *Kvinnodräkten i Birka*, Uppsala 1974.
Hägg I., *Birkas orientalska praktplagg*, „Fornvännen 78” 3–4 (1983).
Sellevold B. J., Lund Hansen U., Balslev Jørgensen J., *Iron Age Man in Denmark*, København 1984.

Królowie i państwa

- Brøgger A. W., *Borrefundet og Vestfoldkongernes grave*, w: *Videnskapselskapets Skrifter* 2, Kristiania 1916.
Christensen T., *Lejre – syn og sagn*, Roskilde 1991.
Krogh K. J. *The Royal Viking-Age Monuments in Jelling in the Light of Recent Archaeological Excavations*, w: „Acta Archaeologica” 53, (1982).

Podróżowanie i statki

- Brøgger A. W., Shetelig H., *Vikingskipene*, Oslo 1950.
Crumlin-Pedersen O., *Viking shipbuilding and seamanship*, w: *Proceedings of the Eight Viking Congress 1977*, red. H. Bækker-Nielsen i in., Odense 1981.
Crumlin-Pedersen O. (red.), *Aspects of Maritime Scandinavia AD 200–1200*, Roskilde 1991.
Crumlin-Pedersen O., Vinner M. (red.), *Sailing into the Past*, Roskilde 1986.
Ellmers D., *Frühmittelalterliche Handelsschiffahrt in Mittel- und Nordeuropa*, Neumünster 1972.
Malmros R., *Leding og skjaldekvad*, w: *Aarbøger for nordisk Oldkyndighed og Historie* 1985.
Olsen O., Crumlin-Pedersen O., *Fem vikingeskibe fra Roskilde Fjord*, Roskilde 1969.

Źródła utrzymania i warunki zaludnienia

- Clarke H. (red.), *Iron and Man in Prehistoric Sweden*, Stockholm 1979.
Hus, *Gård og Bebyggelse*. Föredrag från det XVI nordiska arkeologmötet, red. G. Ólafsson, Island 1982.
Hvass S., *Vorbasse – Eine Dorfsiedlung während des 1. Jahrtausends n. Chr. in Mitteljütland, Dänemark*, w: *Von der Eisenzeit zum Mittelalter. Bericht der Römisch-Germanischen Kommission* 67, Frankfurt am Main 1986.
Johansen O. S., *Vikingene lengst i nord. Hålføygiske høvdingecenter i Nord-Norge*, w: *Beiretnig fra Syvende tværfaglige vikingesymposium*, Højbjerg 1988.

Wymiana, srebro i towary. Handel i miasta

- Ambrosiani B., *Birka*. Svenska Kulturminnen 2, Uddevalla 1988.
Ambrosiani B., Clarke H. (red.), *Birka Studies*, 1 i nast., Stockholm 1992 i nast.

- Andersen H. H., Crabb P. J., Madsen H. J., *Århus Sønder vold. En byarkæologisk undersøgelse*, Højbjerg 1971.
- Bencard M. (red.), *Ribe Excavations 1970–76*, Esbjerg 1981
- Blackburn M. A. S., Metcalf D. M. (red.), *Viking-Age Coinage in the Northern Lands*, Oxford 1981.
- Blindheim C., Tollnes R., *Kaupang. Vikingenes handelsplass*, Oslo 1972.
- Clarke H., Ambrosiani B., *Towns in the Viking Age*, Leicester 1991.
- Hårdh B., *Trade and Money in Scandinavia in the Viking Age*, w: *Meddelanden från Lunds Universitets Historiska Museum 1977–1978*.
- Jankuhn H., *Haithabu*, wyd. 8, Neumünster 1986.
- Jensen S., *Ribes vikinger*, Ribe 1991.
- Malmer B., *Mynt och människor*, Stockholm 1968.
- Society and Trade in the Baltic during the Viking Age. Visbysymposiet 1983*, red. S. O. Lindquist, Visby 1985.
- Untersuchungen zu Handel und Verkehr der vor- und frühgeschichtlichen Zeit in Mittel- und Nordeuropa IV*, red. K. Düwel i in., Göttingen 1987.

Umocnienia, broń i walka

- Andersen H. H., *Jyllands vold*, Højbjerg 1977.
- Borg K., Näsman U., Wegræus E. (red.), *Eketorp. Fortification and Settlement on Öland/Sweden. The Monument*, Stockholm 1976.
- Lund N., *The armies of Swein Forkbeard and Cnut: leding or lid?*, w: „Anglo-Saxon England” 15 (1986).
- Olsen O., Schmidt H., *Fyrkat I. Borgen og bebyggelsen*, København 1977.
- Roesdahl E., *Fyrkat II. Oldsagerne og gravpladsen*, København 1977.
- Roesdahl E., *The Danish geometrical Viking fortresses and their Context*, w: „Anglo-Norman Studies” IX, 1987.

Stara i nowa religia

- Krogh K. J., *The Royal Viking-Age Monuments in Jelling in the Light of Recent Archaeological Excavations*, w: „Acta Archaeologica” 53 (1982).
- Krogh K. J., *Gåden om kong Gorms grav*, Herning 1993.
- Meulengracht Sørensen P., Steinsland G., *Før kristendommen. Digtning og livssyn i vikingetiden*, København 1990.
- Müller-Wille M., *Opferplätze der Wikingerzeit*, w: „Frühmittelalterliche Studien” 18 (1984).
- Nilsson B. (red.), *Kontinuitet i kult och tro från vikingatid till medeltid*, Uppsala 1992.
- Olsen O., *Hørg, hov og kirke*, København 1966.
- Sawyer B., Sawyer P., Wood I. (red.), *The Christianization of Scandinavia*, Alingsås 1987.

Sztuka i poezja

- Foote P., *Skandinavische Dichtung der Wikingerzeit*, w: *Europäisches Frühmittelalter*, red. K. von See, w: *Neues Handbuch der Litteraturwissenschaft*, t. VI, Wiesbaden 1985.
- Hallberg P., *Den norrøne digtning*, København 1982.
- Horn Fuglesang S., *Vikingtidens kunst*, w: *Norges Kunsthistorie 1*, red. K. Berg i in., Oslo 1981.
- Klindt-Jensen O., Wilson D. M., *Vikingetidens Kunst*, København 1965.
- Kristjánsson J., *Eddas and Sagas*, Reykjavik 1988.
- Turville-Petre E. O. G., *Scaldic Poetry*, Oxford 1976.

5. Ekspansja

Wiele tekstów umieszczonych w punktach 1, 2 i 4A, omawia również ekspansję i jej aspekty. Źródła podane pod punkcie 3, którym towarzyszą rozbudowane komentarze, mają zasadnicze znaczenie dla zrozumienia ekspansji w poszczególnych rejonach.

- Brooks N. P., *England in the Ninth Century: the Crucible of Defeat*, w: *Transactions of the Royal Historical Society*, 5th Ser. 29, London 1979.
- Franks R., *Viking Atrocity and Scaldic Verse: The Rite of the Blood-Eagle*, w: „English Historical Review” XCIX, 1984.
- Hall R., *Viking Age Archaeology in Britain and Ireland*, Princes Risborough 1990.

Literatura uzupełniająca do poszczególnych rozdziałów

Kontynent europejski

- Adigard des Gautries J., *Les noms de personnes scandinaves en Normandie de 911 à 1066*, Lund 1954.
- Bates D., *Normandy before 1066*, London 1982.
- Dillmann F.-X., *Les Vikings dans l' Empire franc. Bibliographie*, w: „Revue du Nord” LVI, nr 220 (1974).
- d'Haenens A., *Les invasions normandes en Belgique au IXe siècle. Le phénomène de sa répercussion dans l' Historiographie Médiévale*, Louvain-Paris 1967.
- Musset L., *Naissance de la Normandie*, w: *Histoire de la Normandie*, red. M. de Bouard Toulouse 1970.
- Musset L., *Les Invasions. Le second assault contre l'Europe chrétienne (VIIe-XIe siècles)*, Paris 1971.
- Müller-Wille M., *Das Schiffsgrab von der Ile de Groix (Bretagne)*, w: *Berichte über die Ausgrabungen in Haithabu 12*, red. K. Schietzel, Neumünster 1978.
- Price N. S., *The Vikings in Brittany*, w: *Saga-Book*, t. XXII, 6, London 1989.

- van Regteren Altena H. H., Heidinga H. A., *The North Sea region in the Early Medieval period (400–950)*, Ex Horreo 1977.
- Vogel W., *Die Normannen und das fränkische Reich bis zur Gründung der Normandie (799–911)*, Heidelberg 1906.

Szkocja i wyspa Man

- Crawford B. E., *Scandinavian Scotland*, Leicester 1987.
- Morris C. D., *The Vikings in the British Isles: Some aspects of their settlement and economy*, w: *The Vikings*, red. R. T. Farrell, London 1982.
- Fenton A., Pálsson H. (red.), *The Northern and Western Isles in the Viking World. Survival, continuity and change*, Edinburgh 1984.
- Graham-Campbell J. A., *The Viking-Age silver and gold hoards of Scandinavian character from Scotland*, w: *Proceedings of the Society of Antiquaries of Scotland*, t. CVII, 1975–1976.
- Nicolaisen W. F. H., *Scottish Place-names*, London 1976.
- Orkney Heritage*, t. II, Birsay, Kirkwall 1983.
- Orknøyingenes saga*, przekład A. Holtsmark, Oslo 1970.
- The Viking Age in the Isle of Man*, w: *Select papers from the Ninth Viking Congress, Isle of Man*, red. C. Fell i in., London 1983.
- Wainwright F. T. (red.), *The Northern Isles*, Edinburgh 1962.
- Wilson D. M., *The Viking Age in the Isle of Man. The archaeological evidence*, Odense 1974.
- Wilson D. M., *Scandinavian settlement in the North and West of The British Isles – an archaeological-point-of view*, w: *Transactions of The Royal Historical Society*, 5th series, t. XXVI, 1976.

Irlandia

- Corrain D. Ó., *Ireland before the Normans*, Dublin 1972.
- Medieval Dublin Excavations 1962–1981*, The Royal Irish Academy, Dublin 1988 i nast.
- de Paor M. L., *Early Christian Ireland*, London 1958.
- Proceedings of the Seventh Viking Congress*, red. B. Almqvist i in., Dublin 1976.
- Smyth A. P., *Scandinavian York and Dublin*, Dublin 1975, 1979.
- Wallace P., *The Archaeology of Viking Dublin*, w: *The Comparative History of Urban Origins in Non-Roman Europe*, red. H. B. Clarke i in., Oxford 1985.

Anglia

- Bailey R., *Viking Age Sculpture in Northern England*, London 1980.
- Fellows-Jensen G., *Anglo-Saxons and Vikings in the British Isles: The place-name evidence*, w: *Angli e Sassoni al di qua e al di là del mare 2*, Spoleto 1986.
- Hall R. (red.), *Viking Age York and the North*, London 1978.
- Hall R., *The Viking Dig. The excavations at York*, London 1984.

- Horn Fuglesang S., *The Relationship between Scandinavian and English Art from the Late Eighth to the Mid-Twelfth Century*, w: *Sources of Anglo-Saxon Culture*, red. P. E. Szarmach, Kalamazoo MI 1986.
- Keynes S., *A Tale of two Kings: Alfred the Great and Æthelred the Unready*, w: *Transactions of the Royal Historical Society*, 5th ser. 36, 1986.
- Kisbye T., *Vikingerne i England. Sproglige spor*, Århus 1982.
- Larson L. M., *Cnut the Great*, New York 1912.
- Loyn H. R., *The Vikings in Britain*, London 1977.
- Lund N., *The armies of Swein Forkbeard and Cnut: leding or lid*, w: „Anglo-Saxon England” 15 (1986).
- Lund N., *de hænger og de brænder*, København 1993.
- Mack K., *Changing Thegns: Cnut's Conquest and the English Aristocracy*, w: „Albion” 16:4 (1984).
- Morris C. D., *The Vikings in the British Isles: Some aspects of their settlement and economy*, w: *The Vikings*, red. R. T. Farrell, London 1982.
- Stenton F. M., *Anglo-Saxon England*, wyd. 3, London 1971.
- Vikingerne i England*, red. E. Roesdahl i in., London 1981.
- Wilson D. M., *The Bayeux Tapestry*, London 1985.

Islandia, Wyspy Owcze, Grenlandia i Ameryka

- „Acta Archaeologica” 61 (1990). The Norse of the North Atlantic.
- Arge S. V., *Om landnamet på Færøerne*, w: *Beretning fra sjette tværfaglige vikingesymposium*, red. G. Fellows-Jensen, N. Lund, Århus 1987.
- Eldjárn K., *Kuml og haugfé úr heidnum sid á Íslandi*, Akureyri 1956.
- Eldjárn K., *Skriftlige og arkæologiske vidnesbyrd om Islands ældste bebyggelse*, w: „Nyt fra Odense Universitet”, Særnummer, august 1974.
- Grønland*, wyd. Det grønlandske Selskab, 30 årg, nr 5–9, 1982.
- Hikuin* 15, red. K. M. Bojsen Christensen i in., Højbjerg 1989.
- Ingstad A. S., *The Discovery of a Norse Settlement in America*, Oslo 1977. Wydane ponownie z poprawkami pod tytułem: *The Norse Discovery of America*, t. I. *Excavations of a Norse Settlement at l'Anse aux Meadows, New Foundland 1961–1968*, Oslo 1985.
- Jones G., *The Norse Atlantic Saga*. A new and Enlarged edition, with contributions by R. McGee, Th. H. McGovern and colleagues, and B. Linderoth Wallace, Oxford–New York 1986.
- Krogh K. J., *Erik den Rødes Grønland*, sagatekster ved H. Bekker-Nielsen, wyd. 2, Kopenhaga 1982.
- Meulengracht Sørensen P., *Saga og samfund*, København 1977.
- Thorsteinsson B., *Island*, w: *Politikens Danmarkshistorie*, København 1985.
- Vikingerne sejlads til Nordamerika*, red. B. L. Clausen, Roskilde 1992.

Rejon Bałtyku, Ruś, Bizancjum i kalifat

- Andersen M., Birkebæk F. (red.), *Vikingernes Rusland*, Roskilde 1993.
- The Archaeology of Novgorod, Russia. Recent Results from the Town and its Hinterland*, red. M. A. Brisbane, Lincoln 1992.
- Arbman H., *Svear i Österviking*, Stockholm 1955.
- Arne T. J., *La Suède et l'Orient*, Uppsala 1914.
- Herrmann J. (red.), *Vikinger und Slawen*, Berlin 1982.
- Jansson I., *Communications between Scandinavia and Eastern Europe in the Viking Age*, w: *Untersuchungen zu Handel und Verkehr... IV*, red. K. Düwel i in., Göttingen 1987.
- Oldenburg-Wolin-Staraja Ladoga-Novgorod-Kiev, Handel und Handelsverbindungen im südlichen und östlichen Ostseegebiet während des frühen Mittelalters*, w: *Bericht der Römisch-Germanischen Kommission 69*, Frankfurt 1988.
- Les Pays du Nord et Byzance*, red. R. Zeitler, Uppsala 1981.
- Paszkievicz H., *The Origin of Russia*, London 1954.
- Society and Trade in the Baltic during the Viking Age*, w: *Visbysymposiet 1983*, red. S. O. Lindquist, Visby 1985.
- Stalsberg A., *Skandinaviske vikingetidsfunn fra det gammelrussiske riket*, w: „Fornvännen” 3 (1979).
- Sørensen S., *De russisk-nordiske forhold i vikingetiden*, København 1973.
- Untersuchungen zu Handel und Verkehr der vor- und früh- geschichtlichen Zeit in Mittel- und Nordeuropa IV*, red. K. Düwel i in., Göttingen 1987.
- Varangian Problems*, red. K. Hannestad i in., w: *Scando-Slavica. Supplementum 1*, København 1970.
- Viking og Hvidekrist, Norden og Europa 800–1200*, red. E. Roesdahl, København 1992. (Artykuły I. Jansson i E. Nosov, J. Herrmann oraz katalog nr 247–314).

Indeks

W indeksie uwzględniono imiona znane z transkrypcji runicznych (opatrzone je skrótem run.) oraz imiona ważniejszych postaci mitologicznych.

A

Abbo, duchowny 127, 169, 176
Adalward, biskup 143
Adam z Bremy (Adam Bremeński) 19, 20, 46, 54, 59, 74, 75, 86, 87, 88, 89, 94, 97, 121, 135, 136, 137, 138, 142, 147, 166, 225, 239
Alan z Bretanii, książę 169
Alban, św. 221
Alfiva (Ælfgifu), matka Swena Alfivassona 72, 218, 219, 220
Alfred, syn Emmy 220
Alfred Wielki, król Wessexu (871–899/900) 19, 96, 97, 100, 168, 178, 203, 204–208, 239

Alkunin z Yorku 170
Ælla, król Yorku 170
Ansgar (801–865), św. 19, 50, 66, 67, 70, 72, 100, 101, 110, 113, 116, 119, 134, 141–142, 238
Anulo (zm. 812) 64
Anund 204
Anund Jakob, król szw. (1022–1050) 73, 104
Ari Thorgilsson 17, 226–227, 228, 229, 231
Arn, run. 57
Arnórr Thórdarson, skald 82
Ärmund, run. 248
Arnulf 178
Åsbjörn, run. 146
Asgot Clapa 51
Asgot z Czerwona Tarczą 51
Åsmund Kåresson, rzeźbiarz run 155
Asser, arcybiskup duń. (1104–1137) 92, 203
Asser Saxe, run. 57
Æthelred, król ang. (978–1016) 214,

215, 216, 217, 218, 220

Æthelred, król Northumbrii 170
Athelstan, król ang. (924–939) 71, 160, 161, 207, 214

B

Baldr, bóg 136, 165
Banke, run. 18
Bjarne Herjolfsson 233
Bjørn Jernside, wódz 176
Björn, król szw. 50, 72, 100
Brian Boru, król irlandzki 194, 198
Brihtric, król Wessexu (786–802) 170
Brihtnoth 131, 214

C

Ceolwulf 204
Chrystian I, król Danii-Norwegii (1448–1481) 188

D

Dan, run. 18

- Dicuil, mnich 227, 230
 Dudo z St. Ruentin 15, 165, 166, 176, 181
 Dyderyk z Berna 156
- E**
- Eadred, król ang. 207
 Eadric Streona 218
 Eadwig, syn Æthelreda 218
 Ebo, arcybiskup z Reims (816–835) 141
 Edith, żona Edwarda Wyznawcy 220
 Edmund, król East Anglii, św., męczennik (zm. 869) 204, 212, 219, 227
 Edmund [Żelaznoboki], król ang. od 1016 r., syn Æthelreda 217
 Edmund Slemme (Edmurund Gammal Stary), król szw. (1050–1061) 73
 Edward 36
 Edward Męczennik, król ang. (zm. 978) 214
 Edward Stary, król ang. (899–924) 207
 Edward Wyznawca, król ang. (1042–1066) 220
 Egede Hans, pastor 235
 Egil, wojownik 161
 Egil Skallagrimsson, skald 131, 160, 214
 Egino, biskup 136, 143
 Einar, jarl na Orkadach 186
 Emma, żona Æthelreda 215, 216, 218, 218, 220
 Erlend, jarl na Orkadach 254
 Ermentarius, mnich z Noirmoutier 175
 Erna, żona Jarla 34
- Eryk Blodøkse [Krwawy Topór], współregent norw. (931–933), król Yorku 71, 207, 214
 Eryk, jarl Trøndelag 71, 72, 218
 Eryk, król w Birce 134
 Eryk Rudy 226, 231, 232, 233, 253
 Eryk Segersäll [Zwycięski], król szw. 241
 Esbern, run. 131
 Eskil, run. 155
 Estrida, matka Swena Estridsena 58
 Eyvind, skald 145
- F**
- Fiacc, run. 190
 Filip August, król francuski (1180–1223) 180
 Floke Vilgerdarsson 227
 Fogl, run. 189
 Fot, rzeźbiarz run 155
 Frebjörn, run. 57
 Frey, bóg 135, 136, 146
 Freyja, siostra boga Freya 136, 138
- G**
- Gardar Svarvarsson 227
 Gaut Björnsson, run. 190
 Geirlaug, córka Rolla 181
 Gisla 177
 Godred Crovan 189
 Glum 67
 Godfred, król Yorku 212
 Godfred, władca Fryzji, król Danów (zm. 810) 18, 63–64, 70, 110, 111, 118, 123, 130, 174, 241, 253
 Godfred, wódz. 177–178
- Godfred (zm. 995), krewny Ruryka 177–178
 Godwin, jarl 220
 Gorm Stary, król duń. (zm. 958) 58, 64, 65, 70, 140, 144, 145, 241
 Grim Kamban 230
 Grimkel, biskup 146
 Gudfast, run. 146
 Gudrum, król East Anglii (panował 880–890) 204, 205, 210, 212
 Gunbjörn 231
 Gunborga, rzeźbiarka run 59
 Gunhilda (Kunegunda), córka Knuda Wielkiego 218, 219
 Gunvor, run. 58
- H**
- Håkon Adalsteinfostre, król norw. (933–959) 71, 145, 146
 Håkon, jarl Trøndelag 71, 72, 123
 Håkon z Lade, król norw. 104
 Halfdan (zm. ok. 877) 204, 207, 210
 Halfdan, brat pretendenta do tronu duń. Sigfreda 100
 Halley (kometa Halleya) 54
 Harald Gråfell [Szary Płaszcz], król norw. (959–974) 71
 Harald Klak, król duń. (812–813 i 819–827) 141, 173, 176, 177
 Harald, król duń. (812–813 i 821–827) 64, 70
 Harald Pięknowłosa [Hårfagre], król

- norw. (880–931) 17, 18, 51, 65, 71, 114, 166, 185, 186, 224, 226–227, 230
 Harald Sigurdsson
 Hardråde (zwany też Twardym), król norw. (1045–1066) 70, 72, 104, 166, 220, 245, 254, 255
 Hel, bogini 138
 Harald Sinozęby, król duński (950–936) 25, 51, 58, 65, 70, 71, 76, 103, 123, 124, 126, 127, 140, 144, 145, 149, 241, 243
 Harald Svendsson, król duń. (1014–1018), syn Swena Widłobrodego 70, 104, 216, 218, 219, 220
 Harald, syn Alfivy, król ang. (zm. 1040) 216, 218
 Harald, run. 168
 Hardeknud, król Danii i Anglii (1035–1042) 14, 58, 70, 72, 121, 218–221
 Harold Godwinsson, król ang. 72, 220, 221, 255
 Hasting z Loary, wódz 176, 177, 178, 206, 253
 Hassmyra, run. 58
 Heimdall zob. Rig, bóg
 Hemming, król Danii (zm. 812) 64, 67
 Henryk I Ptasznik, król niem. (919–936) 142
 Henryk III, król niem. (1039–1056), od 1046 – cesarz 219, 229
 Herjolf 233
 Höd, bóg 161
 Holfdan Czarny, król norw. 226
 Horik Młodszy, król duń. (zm. między 864 a 873) 70
 Horik Starszy, król duń. (zm. 854) 66, 70, 110, 169, 173, 175
 Hove, run. 57
I
 Ibn Fadhlán, poseł arabski 36, 41, 54, 55, 139, 238
 Igor 245, 253
 Ingegerda, żona Jarosława Mądrego 245
 Ingemar, run. 18
 Ingolf 227, 228, 253
 Ingrid, run. 18
 Ingvar, wódz wikingów 168, 249, 253
 Isleif, biskup 226, 229
 Ivar 170, 196, 207
 Ivar Benløš (bez Kości) 51
 Ivar, syn Regnara Lodbroga 227
J
 Jakub III, król szkocki (1453–1488) 188
 Jarl, syn boga Riga 33, 34
 Jarlabanke, run. 56, 76
 Jarosław Mądry, wielki książę kijowski (1019–1054) 72, 245, 254
 Jórunn Skáldmær, poetka 157
K
 Kali Ölvisson, run. 1889
 Karl, syn boga Riga 33, 39
 Karol I Łysy, król Franków Zachodnich (840–877) 173, 174, 175, 176, 177
 Karol Młot, major-dom frankijski (715–741), król Franków 122
 Karol Prosty, król francuski (893–929) 187, 181
 Karol Tykke Gruby, cesarz 177
 Karol Wielki, król Franków (768–814), od 800 cesarz 19, 52, 67, 70, 103, 123, 126, 130, 132, 167, 170, 172
 Karolingowie, ród 126
 Knud Pobożny, król duń., św. (1080–1086) 50, 70, 221
 Knud Wielki, król duń. (1018–1035), od 1016 ang. 36–37, 38, 58, 60, 70, 717, 72, 73, 104, 143, 153, 215, 216, 217, 218–222, 241, 245, 253
 Konrad, król niem. (1027–1039), od 1027 cesarz 219
 Konr ungr, syn Jarla 43
 Konstantyn Porfirogeneta, cesarz biz. 246
L
 Leif Szczęśliwy 226, 233
 Loki, bóg 136
 Lönnroth Erik, historyk szw. 57
 Lothar I, cesarz karoliński (840–855) 173, 174, 175, 176
 Lothar II, cesarz karoliński (855–869) 177

- Ludwik I Pobożny, cesarz frankoński (814–840) 50, 141, 172, 173, 244
- Ludwik II Niemiecki, król Franków Wschodnich (840–876) 100, 108, 174
- M**
- Máel Sechnaill, król irlandzki 294
- Máel Sechnaill II, król Meath 297, 298
- Magnus, św., jarl (zm. 1117) 289
- Magnus I Olafsson Dobry, król norw. (1035–1047) 52, 70, 72, 82, 241, 245
- Magnus II, syn Haralda Hardråde 255
- Magnus Barfod, król norw. (1093–1103) 69
- Małgorzata, żona Jakuba III 188
- Manne, run. 218
- Mściwoj, książę Obodrytów 240
- N**
- Naddod 227
- Norny, boginie 136, 143
- O**
- Oddulv 50
- Odindisa z Västmanlad, run. 58
- Odyn, bóg 22, 49, 64, 130, 134–135, 137, 138, 143, 145, 170
- Olaf Biały, król Dublina 196
- Olaf Cuaran, król Yorku ok. (950–980) 197
- Olaf Godfredsson, król Yorku (zm. 941) 197, 207, 253
- Olaf Haraldsson, Święty, król norw. (1015–1028) 19, 72, 77, 87, 97, 104, 115, 146, 158, 199, 210, 217, 219, 221, 229, 241, 245, 254
- Offa, król Mercji 170
- Olaf, król w Birce 66, 72, 238
- Olaf Kyrre, król norw. (1066–1080) 234, 255
- Olaf Tryggvason, król norw. (995–999) 64, 71, 104, 115, 130, 145–146, 189, 214, 215, 229
- Oleg 244, 245, 253
- Olga 245
- Olof Skötkonung, król szw. (995–1022) 7, 72–73, 104, 146, 215, 221, 245
- Onäm, run. 249
- Ongendus, król duń. VIII w. 122, 141
- Öpir, rzeźbiarz run 155
- Orosius 96, 239
- Osketil 204
- Östman, run. 146
- Ota, żona Turgesiusa 194
- Ottar Czarny, wódz norw. 19, 108, 109, 217, 221, 239
- Ottar z Halogalandii 19, 84, 96, 97, 100, 115, 168, 185
- Otton, biskup Bambergu 92
- P**
- Palling 215
- Paul, jarl na Orkadach 254
- Piotr, św. 213
- Poppo, biskup 144
- R**
- Ragnvald Mørejarl 181, 185, 186
- Ragnvald, jarl 77
- Ragnvald, król Yorku 197
- Ragnvald, wódz *lid*, run. 249
- Ragnhild, run. 58
- Reginfred, król duń. (zm. 814) 70
- Regino 20, 169, 177
- Regnar Lodbrog [Futrzone Portki] 51, 227
- Regnar, wódz 174
- Rig, bóg 33, 135
- Rimbert, arcybiskup hamb.-brem. (832–865) 19, 50, 113
- Rodfos, run. 249, 253
- Rolf Krake, król 158
- Rollo, wódz wikingów 10, 178, 181, 182, 196, 255
- Rudolf, król zachodniofrankoński 178
- Ruryk 244–245, 248, 253
- Ruryk, wódz, król w Danii (zm. między 872 a 882) 176, 177
- Ryszard II, książę 181, 215
- S**
- Sawyer Peter, historyk 167
- Saxo Grammaticus (zm. ok. 1220) 15, 157
- Scott Walter 188
- Selleveld Berit, antropolog 35
- Sigfred, duński pretendent do tronu (zm. 812) 64

- Sigfred, król duń. (873)
100, 108
- Sigmund Brestesson 230
- Sigrid, run. 240
- Sigrída Storrada (Świętosława) 51, 241
- Sigtryg Silkeskæg 198
- Sigtryg, wnuk Ivara (zm. 927) 207
- Sigurd 160
- Sigurd Fafnersbane 150, 156, 191, 213
- Sigurd, jarl na Orkadach 186
- Sigurd, jarl Trøndelagu 71
- Sigvard, jarl 210
- Sigvat, skald 77, 137
- Sineus 244–245, 248
- Skarde, run. 168
- Snör, żona Karla 33
- Snorri 227
- Snorri Sturluson (1179–1241) 15, 16, 17, 42, 133, 148, 158, 159, 160, 254
- Spjallbude, run. 19
- Sten, run. 146
- Stenkil, król szw. (1061–1066) 73, 143
- Svend, run. 218
- Svenne, run. 218
- Swen Alfvasson, król norw. (1030–1035) 72, 218, 219
- Swen Estridsen, król duń. (1047–1074/76) 46, 58, 87 70, 75
- Swen, jarl 70
- Swen, run. 218
- Swen, run. 240
- Swen Widłobrody, król duń. i norw. (986–1014) 58, 70, 71, 81, 104, 126, 127, 145, 166, 168, 215, 216, 217, 220, 221, 241
- Światosław 245
- T**
- At-Tartuschi, kupiec, podróżnik 36, 59, 108, 137
- Teit 226
- Thietmar z Merseburga 137
- Thiodolf, skald 65
- Thor, bóg 40, 51, 135, 150, 156, 194, 206, 210, 213, 233
- Thoremød Kolbrunskjald, skald 158
- Thorfin Karlsefne 233
- Thorfinn, jarl (zm. 1065) 189
- Thorgot, run. 218
- Thorgrimm, run. 199
- Thorkild Høje, wódz duński 215, 216, 217, 218, 219–220
- Thorkel Gellesson 227
- Thorleif, run. 190, 191
- Thorolf, wojownik 161
- Thorstein, syn Ingolfa 228
- Thorsten, run. 248
- Thrasco, przywódca Obodrytów 241
- Thurketil, jarl 182
- Thyri, żona Gorma Starogo 58, 65, 155
- Tjodhilda, żona Eryka Rudego 231, 232
- Toke Gormssøn, run. 155
- Toke, run. 55, 131
- Tola, run. 168
- Tore Hund 97
- Torida 227
- Toste, jarl 217, 254, 255
- Toste, run. 57
- Tove, córka Mściwoja zob. Sigrída Storrada
- Træl (Thrall), syn boga Riga 33
- Troel Gudmund, run. 55
- Trond z Göte 230
- Truwor 244–245
- Tryn, run. 146
- Turgesius, wódz 194
- Ty (Thir), żona Traela 33
- U**
- Ulf z Yttergårde 101, 217
- Unni, arcybiskup 142
- V**
- Vibrog, run. 58
- W**
- Waldemar Wielki, król duń. (1157–1182) 123
- walkirie 134, 136
- Weland, wódz 175
- Wergiliusz 82
- Widukind, kronikarz 144
- Wilhelm Langsvaerd [Długi Miecz], syn Rolla 181, 182
- Wilhelm Zdobywca, książę Normandii (1035–1087), od 1066 król ang. 10, 78, 180, 183, 219, 255
- Willibrord, misjonarz (zm. 739) 122, 141
- Włodzimierz, książę (980–1015), syn Światosława 245
- Wulfstan, kupiec, żeglarz 84, 239
- Y**
- Ymir, olbrzym 158, 159
- Ynglinge, ród 65, 114, 135
- Yngve 65

Spis ilustracji

Ilustracja ze str. 7.

Według: A. W. Brøgger, H. Shetelig, *The Viking Ships*, 1951, s. 107.

Ilustracja ze str. 11.

Rysunek Orla Svendsen 1987 według: E. Moltke, *Runes and their Origin*, 1985 oraz L. Jacobsen, E. Moltke, *Danmarks Runeindskrifter*, 1942.

Ilustracja ze str. 27.

Według: E. Nylén, *Bildstenar* 1978, s. 73. Odwrócono tu czerń i biel. Wizerunki domu i osoby na lewym skraju zostały częściowo zrekonstruowane. Kamień znajduje się obecnie w Statens Historiska Museum, Sztokholm.

Ilustracja ze str. 161.

Według: E. Wilson, *Early Medieval Designs from Britain*, 1983. Rysunek Eva Wilson.

Ilustracja ze str. 249.

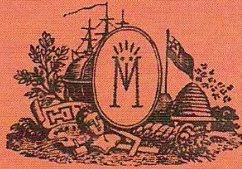
Według: D. M. Wilson & O. Klindt-Jensen, *Viking Art*, 1966, 1980, s. 113. Rysunek Eva Wilson.

Spis treści

Przedmowa	5
Wstęp	7
Fascynacja epoką wikingów	9
Epoka wikingów i jej źródła	11
Studia nad epoką wikingów	13
Zachowane dokumenty pisane	15
Nazwy miejscowości	21
Wykopaliska archeologiczne	22
Skandynawia	27
Geografia, warunki naturalne, wspólnota kulturowa	29
Ludzie	33
Wygląd i higiena	34
Strój	37
Ozdoby	40
Mieszkanie i święta	43
Język, pismo, imiona	47
Społeczeństwo	53
Niewolnicy	54
Wolni	55
Kobiety, role w rodzinie i dzieci	58
Obyczaje	60
Królowie i państwa	62
Legalizm i rzeczywista władza	63
Władza królewska	65

Dania, Norwegia, Szwecja	69
Podrózowanie i statki	74
Podróże lądem	75
Transport zimowy	77
Statki i żegluga	78
Źródła utrzymania i warunki zaludnienia	86
Dania	89
Półwysep Skandynawski	94
Ottar z Halogalandii	96
Wymiana, srebro i towary	99
Formy wymiany	100
Srebro i monety	101
Towary	104
Handel i miasta	107
Hedeby	110
Birka	112
Kaupang	114
Inne targowiska i miasta	115
Umocnienia, broń i walka	118
Wały miejskie, twierdze i zapory wodne	118
Danevirke	121
Grody królewskie	124
Broń i walka	127
Stara i nowa religia	132
Stare wierzenia	133
Od pogaństwa do chrześcijaństwa	140
Przyjęcie chrześcijaństwa	144
Sztuka i poezja	148
Sztuka zdobnicza i przedstawiająca	148
Poezja	155
Ekspansja	163
Tło i początki	165
Kontynent europejski	172
Rozwój historyczny	172
Źródła archeologiczne i znaczenie wypraw	178
Normandia	181
Szkocja i wyspa Man	184
Irlandia	192
Wikingowie na Irlandii	193
Wykopaliska w Dublinie	199

Anglia	202
Zabory, zdobycze i osadnictwo	202
Skandynawowie w Anglii	207
Nowe wyprawy i zdobycze	214
Knud Wielki i czasy późniejsze	218
Islandia, Wyspy Owczce, Grenlandia i Ameryka	223
Zasiedlenie Islandii i Wysp Owczych	226
Osadnicy na Grenlandii i odkrycie Ameryki	231
Rejon Bałtyku, Ruś, Bizancjum i Kalifat	237
Przez Bałtyk	238
Ku wspaniałościom Wschodu	242
Wielkie drogi rzeczne i kamienie pamiątkowe	247
Zakończenie	251
Świat wikingów	253
Mapy	257
Literatura	267
Indeks	277
Spis ilustracji	283



Zarówno u siebie, jak i za granicą wikingowie pojawiali się często na okrętach, z mieczami w dłoniach i dokonywali krwawych wyczynów: ograbiali kościoły, wymuszali okupy, toczyli bitwy, mordowali i porywali w niewolę. [...]

Wikingowie mieli jednak również królów, którzy prowadzili zawiłą wielką politykę, inżynierów budujących zamki i mosty, kupców, którzy prowadzili handel na dużych odległościach: od północnych krańców Norwegii do Hedeby na południu Danii, między Rusią i miastem Birka w pobliżu Sztokholmu, między Islandią a Dublinem. Byli wśród nich odkrywcy, którzy skolonizowali nie zamieszkane uprzednio obszary na północnym Atlantyku: Wyspy Owcze, Islandię i Grenlandię; wikingowie osiągnęli też jako pierwsi Europejczycy Amerykę około roku tysięcznego.

(fragment książki)

Wikingowie i ich poczynania wciąż budzą skrajne emocje: od potępienia po zauroczenie ich kulturą, odwagą, pragnieniem przygody, poznania i wolności. Else Roesdahl próbuje odtworzyć wizerunek tamtej epoki i jej bohaterów. Duńska autorka łączy fascynację okresem wikingów z głęboką wiedzą na jego temat. Sprawia to, że HISTORIA WIKINGÓW jest zaproszeniem do świata „ludzi Północy”, do ich domostw, miast, na gwarne targowiska i place zgromadzeń. Wraz z Else Roesdahl jesteście świadkami narodzin i zwichu kultury legendarnych zdobywców, ich wielkich bitew i codziennych gospodarskich wysiłków.

Else Roesdahl - profesor uniwersytetów w Århus i Nottingham, uznany autorytet w dziedzinie badań nad epoką wikingów i wczesnym średniowieczem.



ISBN 83-85893-85-7